

Sejm  
Rzeczypospolitej Polskiej  
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne  
z 39. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 9 maja 2013 r.  
(drugi dzień obrad)

Warszawa  
2013



## TREŚĆ

### 39. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 9 maja 2013 r.)

str.

str.

#### Wznowienie posiedzenia

#### Komunikaty

Sekretarz Poseł Marcin Witko ..... 121

#### Zmiana porządku dziennego

Wicemarszałek Marek Kuchciński ..... 121

#### Punkt 14. porządku dziennego: Pytania

##### w sprawach bieżących

Poseł Mirosław Pluta ..... 122

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Jerzy Witold Pietrewicz ..... 122

Poseł Marek Rząsa ..... 123

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Jerzy Witold Pietrewicz ..... 123

Poseł Bogdan Rzońca ..... 124

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Jacek Kapica ..... 124

Poseł Piotr Babinetz ..... 125

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Jacek Kapica ..... 126

Poseł Jerzy Borkowski ..... 127

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Grażyna Henclewska ..... 127

Poseł Jerzy Borkowski ..... 128

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Grażyna Henclewska ..... 128

Poseł Mieczysław Kasprzak ..... 129

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska

Piotr Grzegorz Woźniak ..... 129

Poseł Mieczysław Kasprzak ..... 130

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska

Piotr Grzegorz Woźniak ..... 130

Poseł Stanisława Prządka ..... 131

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska

Piotr Grzegorz Woźniak ..... 131

Poseł Stanisława Prządka ..... 132

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska

Piotr Grzegorz Woźniak ..... 133

Poseł Józef Lassota ..... 133

Podsekretarz Stanu

w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji

Małgorzata Olszewska ..... 133

Poseł Lidia Gądek ..... 134

Podsekretarz Stanu

w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji

Małgorzata Olszewska ..... 135

Poseł Zbigniew Kuźmiuk ..... 136

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Maciej Grabowski ..... 136

Poseł Marcin Witko ..... 137

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Maciej Grabowski ..... 137

Poseł Zbigniew Kuźmiuk ..... 138

Poseł Marek Wojtkowski ..... 138

Podsekretarz Stanu

w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji

Magdalena Młochowska ..... 139

Poseł Gabriela Masłowska ..... 140

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,

Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Piotr Styczeń ..... 140

Poseł Gabriela Masłowska ..... 141

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,

Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Piotr Styczeń ..... 142

Poseł Gabriela Masłowska ..... 142

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,

Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Piotr Styczeń ..... 142

Poseł Tomasz Piotr Nowak ..... 143

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Grażyna Henclewska ..... 143

Poseł Stanisław Lamczyk ..... 144

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Grażyna Henclewska ..... 144

Poseł Aleksandra Trybuś ..... 145

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk ... 145

Poseł Ryszard Zawadzki ..... 147

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk ... 147

#### Punkt 15. porządku dziennego: Informacja bieżąca

Poseł Józef Rojek ..... 148

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Skarbu Państwa Paweł Tamborski ..... 149

Poseł Urszula Augustyn ..... 151

Poseł Gabriela Masłowska ..... 151

Poseł Maciej Wydrzyński ..... 152

Poseł Henryk Smolarz ..... 152

Poseł Zbyszek Zaborowski ..... 153

Poseł Jan Ziobro ..... 153

Poseł Renata Zaremba ..... 154

Poseł Michał Wojtkiewicz ..... 154

Poseł Jan Cedzyński ..... 154

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk ..... 154

Poseł Cezary Olejniczak ..... 155

Poseł Józef Rojek ..... 155

Poseł Andrzej Orzechowski ..... 156

Poseł Mariusz Orion Jędrysek .....	156
Poseł Michał Tomasz Pacholski .....	157
Poseł Jarosław Żaczek .....	157
Poseł Magdalena Gąsior-Marek .....	158
Poseł Elżbieta Kruk .....	158
Poseł Piotr Szeliga .....	159
Poseł Elżbieta Achinger .....	159
Poseł Dawid Jackiewicz .....	160
Poseł Lidia Gądek .....	160
Poseł Zbigniew Kuźmiuk .....	161
Poseł Stanisław Szwed .....	161
Poseł Jacek Falfus .....	162
Poseł Włodzimierz Bernacki .....	162
Poseł Maciej Małecki .....	162
Poseł Piotr Naimski .....	163
Poseł Piotr Pyzik .....	163
Poseł Andrzej Szlachta .....	164
Poseł Marek Suski .....	164
Poseł Grzegorz Adam Woźniak .....	165
Poseł Józef Rojek .....	165
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Paweł Tamborski .....	165
<b>Punkt 16. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogo- wym i ustawy Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia</b>	
<b>Punkt 17. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogo- wym oraz niektórych innych ustaw</b>	
<b>Punkt 18. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogo- wym oraz o zmianie innych ustaw</b>	
<b>Punkt 19. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o drogach publicz- nych oraz niektórych innych ustaw</b>	
Poseł Patryk Jaki .....	168
Poseł Andrzej Adamczyk .....	170
Poseł Tomasz Kamiński .....	173
Poseł Stanisław Żmijan .....	174
Poseł Andrzej Adamczyk .....	175
Poseł Patryk Jaki .....	175
Poseł Stanisław Żmijan .....	176
Poseł Zbigniew Rynasiewicz .....	176
Poseł Krzysztof Tchórzewski .....	177
Poseł Michał Tomasz Pacholski .....	179
Poseł Maciej Banaszak .....	180
Poseł Józef Racki .....	181
Poseł Tomasz Kamiński .....	182
Poseł Jarosław Żaczek .....	184
Poseł Marek Polak .....	186
Poseł Artur Górski .....	186
Poseł Tadeusz Dziuba .....	186
Poseł Stanisław Szwed .....	187
Poseł Jarosław Żaczek .....	187
Poseł Zbigniew Kuźmiuk .....	187

Poseł Lech Kołakowski .....	187
Poseł Bogdan Rzońca .....	188
Poseł Krystyna Skowrońska .....	188
Poseł Bogdan Rzońca .....	188
Poseł Piotr Szeliga .....	189
Poseł Maciej Banaszak .....	189
Poseł Piotr Polak .....	189
Poseł Marek Matuszewski .....	190
Poseł Andrzej Szlachta .....	190
Poseł Krzysztof Tchórzewski .....	190
Poseł Jerzy Szmit .....	191
Poseł Tadeusz Woźniak .....	191
Poseł Michał Jach .....	192
Poseł Beata Bublewicz .....	192
Poseł Marian Cycoń .....	192
Poseł Edward Siarka .....	193
Poseł Grzegorz Adam Woźniak .....	193
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz .....	194
Poseł Stanisław Żmijan .....	197
Poseł Jerzy Szmit .....	198
Poseł Zbigniew Kuźmiuk .....	199
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz .....	199
<b>Punkt 20. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego</b>	
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jacek Gołaczyński .....	200
Poseł Tomasz Szymański .....	200
Poseł Marek Ast .....	201
Poseł Zofia Popiołek .....	201
Poseł Józef Zych .....	201
Poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska .....	202
Poseł Andrzej Romanek .....	202
<b>Punkt 21. porządku dziennego: Sprawo- zdanie Komisji Administracji i Cyfryza- cji oraz Komisji Samorządu Terytorial- nego i Polityki Regionalnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych</b>	
Poseł Sprawozdawca Tomasz Szymański .....	203
Poseł Jacek Brzezinka .....	204
Poseł Marek Balt .....	205
Poseł Jacek Sasin .....	205
Poseł Dariusz Cezar Dziadzio .....	206
Poseł Krystyna Ozga .....	207
Poseł Kazimierz Ziobro .....	208
Poseł Marek Balt .....	208
Poseł Henryk Siedlaczek .....	209
Poseł Jacek Sasin .....	209
Poseł Jarosław Żaczek .....	210
Poseł Dariusz Cezar Dziadzio .....	210
Poseł Piotr Polak .....	210

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej	
Piotr Styczeń .....	211
Posel Marek Balt .....	211
Posel Tomasz Szymański .....	212
<b>Zmiana porządku dziennego</b>	
Wicemarszałek Cezary Grabarczyk .....	213
<b>Punkt 22. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o pracownikach samorządowych oraz niektórych innych ustaw</b>	
Posel Sprawozdawca Halina Rozpondek ...	213
Posel Radosław Witkowski .....	214
Posel Grzegorz Schreiber .....	214
Posel Tomasz Makowski .....	215
Posel Piotr Zgorzelski .....	215
Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska ...	216
Posel Kazimierz Ziobro .....	216
Posel Piotr Zgorzelski .....	216
Posel Jacek Sasin .....	217
Posel Grzegorz Schreiber .....	217
Posel Piotr Szeliga .....	217
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji	
Magdalena Młochowska .....	218
Posel Halina Rozpondek .....	218
<b>Punkt 23. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego</b>	
Posel Sprawozdawca Borys Budka .....	218
Posel Robert Kropiwnicki .....	219
Posel Marek Ast .....	220
Posel Michał Kabaciński .....	220
Posel Józef Zych .....	220
Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska ...	221
Posel Borys Budka .....	221
<b>Punkt 24. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych</b>	
Posel Sprawozdawca Michał Szczerba .....	221
Posel Michał Szczerba .....	222
Posel Mariusz Kamiński .....	222
Posel Michał Kabaciński .....	222
Posel Piotr Zgorzelski .....	223
Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska ...	223
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Hajduk .....	223
<b>Punkt 25. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o kierujących pojazdami</b>	

Posel Sprawozdawca Monika Wielichowska ...	223
Posel Ewa Drozd .....	224
Posel Jerzy Szmit .....	224
Posel Józef Racki .....	225
Posel Tomasz Kamiński .....	225
Posel Józef Racki .....	225
Posel Tomasz Kamiński .....	225
Posel Jarosław Żaczek .....	225
Posel Monika Wielichowska .....	225
<b>Punkt 26. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku rolnym</b>	
Posel Sprawozdawca Jan Łopata .....	226
Posel Krzysztof Popiołek .....	226
Posel Adam Rybakowicz .....	226
Posel Jan Łopata .....	226
Posel Zbigniew Matuszczak .....	226
Posel Jan Łopata .....	226
<b>Punkt 31. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki o komisyjnym projekcie uchwały w sprawie przyznania miastu Kraków, wspólnie z regionem tatrzańskim po stronie polskiej i słowackiej, roli gospodarza Zimowych Igrzysk Olimpijskich i Paraolimpijskich w 2022 r.</b>	
Posel Sprawozdawca	
Jagna Marczałajtis-Walczak .....	227
Posel Jacek Falfus .....	228
Posel Andrzej Gut-Mostowy .....	228
Posel Jacek Falfus .....	228
Posel Łukasz Gibała .....	229
Posel Andrzej Sztorc .....	229
Posel Bogusław Wontor .....	230
Posel Jan Ziobro .....	230
Posel Andrzej Gut-Mostowy .....	231
Posel Jacek Falfus .....	231
Posel Jagna Marczałajtis-Walczak .....	231
<b>Oświadczenia</b>	
Posel Henryk Siedlaczek .....	232
Posel Jerzy Szmit .....	233
Posel Killion Munyama .....	234
Posel Maciej Wydrzyński .....	235
Posel Wojciech Penkalski .....	236
Posel Marian Cycoń .....	237
Posel Barbara Bartuś .....	237
<i>(Przerwa w posiedzeniu)</i>	
<b>Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewyłoszonych</b>	
Posel Piotr Chmielowski .....	239
Posel Józef Rojek .....	239
Posel Bogdan Rzońca .....	239
Posel Piotr Szeliga .....	240
Posel Andrzej Szlachta .....	240
Posel Jan Ziobro .....	241
Posel Jarosław Żaczek .....	241





*(Wznowienie posiedzenia o godz. 9 min 01)*

*(Na posiedzeniu przewodniczą wicemarszałkowie Sejmu Marek Kuchciński, Eugeniusz Tomasz Grzeszczak, Wanda Nowicka, Cezary Grabarczyk i Jerzy Wenderlich)*

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Wznawiam posiedzenie.

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Ewę Kołodziej, Michała Kabacińskiego, Marcina Witkę oraz Marka Wojtkowskiego.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą panowie posłowie Marcin Witko oraz Marek Wojtkowski.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Marcin Witko oraz Ewa Kołodziej.

Proszę pana posła o odczytanie komunikatów.

### **Sekretarz Poseł Marcin Witko:**

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

- Finansów Publicznych wspólnie z Komisją Spraw Zagranicznych – o godz. 9.30,
- Polityki Społecznej i Rodziny – o godz. 9.30,
- Rolnictwa i Rozwoju Wsi – o godz. 9.30,
- Sprawiedliwości i Praw Człowieka – o godz. 9.30,
- do Spraw Kontroli Państwowej – o godz. 10,
- Obrony Narodowej – o godz. 10,
- Spraw Zagranicznych – bezpośrednio po zakończeniu wspólnego posiedzenia z Komisją Finansów Publicznych, ok. godz. 10,
- Administracji i Cyfryzacji – o godz. 11,
- do Spraw Unii Europejskiej – o godz. 11,
- Finansów Publicznych – o godz. 11,
- Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – o godz. 11,
- Polityki Społecznej i Rodziny wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – o godz. 11,
- Ustawodawczej – o godz. 11,
- Odpowiedzialności Konstytucyjnej – o godz. 12,
- do Spraw Unii Europejskiej – o godz. 12.30,
- Skarbu Państwa wspólnie z Komisją Gospodarki – o godz. 12.30,

- Infrastruktury wspólnie z Komisją Spraw Zagranicznych – o godz. 13,
- Kultury i Środków Przekazu – o godz. 13,
- Infrastruktury wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – o godz. 14,
- Łączności z Polakami za Granicą – o godz. 14,
- Mniejszości Narodowych i Etnicznych – o godz. 14,
- Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – o godz. 15,
- Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – o godz. 15,
- Rolnictwa i Rozwoju Wsi – o godz. 15,
- Obrony Narodowej – o godz. 16,
- Spraw Wewnętrznych – o godz. 17,
- Infrastruktury – o godz. 18.

Komunikaty. W dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:

- Parlamentarnego Zespołu Wspierania Inicjatyw Kulturalnych – o godz. 14.30,
- Zespołu Parlamentarnego Polska – Kraje Partnerstwa Wschodniego – o godz. 15,
- Parlamentarnego Zespołu Przyjaciół Odry – o godz. 15,
- Parlamentarnego Zespołu ds. Wolnego Rynku – o godz. 17,
- wspólne posiedzenie Parlamentarnego Zespołu na rzecz Ochrony Życia i Rodziny, Parlamentarnego Zespołu na rzecz Katolickiej Nauki Społecznej, Parlamentarnego Zespołu Członków i Sympatyków Ruchu Światło-Życie, Akcji Katolickiej oraz Stowarzyszenia Rodzin Katolickich oraz Parlamentarnego Zespołu ds. Przeciwdziałania Ateizacji Polski – o godz. 18,
- Parlamentarnego Zespołu Zrównoważonego Rozwoju Społecznego – „Społeczeństwo FAIR” – o godz. 19,
- Parlamentarnego Zespołu Tradycji i Pamięci Żołnierzy Wyklętych – o godz. 19. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Właściwe komisje przedłożyły sprawozdania o uchwałach Senatu w sprawie ustaw:

- o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego,
- o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński**

Sprawozdania te zostały paniom i panom posłom doręczone odpowiednio w drukach nr 1313 i 1306.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Proponuję, aby w tych przypadkach Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 54 ust. 5 regulaminu Sejmu oraz w dyskusjach nad tymi punktami wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 14. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących.**

Przypominam, że postawienie pytania nie może trwać dłużej niż 2 minuty, zaś udzielenie odpowiedzi nie może trwać dłużej niż 6 minut. Prawo do postawienia pytania dodatkowego przysługuje wyłącznie posłowi zadającemu pytanie. Dodatkowe pytanie nie może trwać dłużej niż 1 minutę, a uzupełniająca odpowiedź nie może trwać dłużej niż 3 minuty. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie czasu odpowiedzi na pytanie dodatkowe. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie czasu odpowiedzi na pytanie dodatkowe.

Pierwsze pytanie w sprawie liczby kontroli w przedsiębiorstwach i praw przedsiębiorcy wobec organów przeprowadzających kontrole zadają panowie posłowie Mirosław Pluta i Marek Rzęsa z klubu Platforma Obywatelska. Pytanie jest kierowane do ministra gospodarki.

Proszę bardzo.

**Posel Mirosław Pluta:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W trakcie moich dyżurów poselskich i spotkań z przedsiębiorcami często był poruszany temat liczby kontroli przeprowadzanych w firmach i przedsiębiorstwach. Często zdarza się tak, że te kontrole następują jedna po drugiej, zajmują czas i dezorganizują pracę tych przedsiębiorstw. Jeden z przedsiębiorców, rekordzista, którego poprosiłem o to, żeby udokumentował liczbę tych kontroli, wskazał, że w jego przedsiębiorstwie w ciągu roku przeprowadzono ich 15. Wiem o tym, jak działają przedsiębiorcy, sam byłem kiedyś jednym z nich. Takie kontrole bardzo dezorganizują pracę.

Wobec tego moje pytania są następujące: Czy istnieje jakakolwiek możliwość ograniczenia liczby tych kontroli? Czy w przypadku instytucji, które dokonują inspekcji w każdym roku, systematycznie, interwał między kontrolami przeprowadzanymi w danym przedsiębiorstwie nie powinien wynosić na przykład dwa lata? Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Na te pytania odpowiadać będzie sekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki pan Jerzy Witold Pietrewicz.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Gospodarki  
Jerzy Witold Pietrewicz:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Jeżeli chodzi o to, jakie instytucje mogą kontrolować osoby prowadzące własną działalność gospodarczą, to w naszym państwie takie uprawnienia ma ok. 40 organizacji. Generalnie rzecz biorąc, można je podzielić na dwie grupy. Po pierwsze, chodzi o instytucje, które zostały ustanowione w konstytucji, lub też o szczególnym znaczeniu, posiadające szerokie uprawnienia w zakresie podmiotowym. Do takich instytucji należą na przykład Najwyższa Izba Kontroli, prokuratury, Państwowa Straż Pożarna, ZUS, ale też wójtowie, starostowie, wojewodowie.

Drugą grupę stanowią inspekcje specjalistyczne, np. Państwowa Inspekcja Pracy, inspekcje sanitarna, handlowa, ochrony środowiska czy też Inspekcja Transportu Drogowego. Te instytucje są uprawnione do przeprowadzania kontroli w zakresie swoich kompetencji i w zakresie swoich uprawnień, ale część tych instytucji ma charakter specjalistyczny, w związku z czym te kontrole mogą dotyczyć tylko tych przedsiębiorstw, które z tym zakresem są związane. Dlatego też ta liczba około 40 instytucji kontrolnych nie znaczy, że mogą one pojawić się w każdej firmie. Jedne instytucje mogą kontrolować tylko wąski krąg wyspecjalizowanych firm, inne kontrolują firmy średnie, duże, inne z kolei kontrolują zgodnie z zakresem przedmiotowym, ale także właśnie zgodnie z zakresem działalności gospodarczej przedsiębiorcy. Przykładowo Inspekcja Transportu Drogowego, Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych czy Państwowa Inspekcja Farmaceutyczna będą zainteresowane przeprowadzaniem kontroli w różnych grupach przedsiębiorców, ale odpowiednio w firmach transportowych, zajmujących się produkcją czy też obrotem żywnością.

Natomiast szerokie uprawnienia kontrolne, które dotyczą wszystkich przedsiębiorców, mają – i najczęściej przeprowadzają takie kontrole – urzędy skarbowe, Państwowa Inspekcja Sanitarna, Państwowa Inspekcja Pracy, Zakład Ubezpieczeń Społecznych czy też Inspekcja Handlowa, Państwowa Straż Pożarna, ale też urzędy celne czy Inspekcja Ochrony Środowiska.

W sytuacji gdy kontrola ujawnia nieprawidłowości w działaniu przedsiębiorcy, mogą być ponowne kontrole bądź też mogą być kontrole, które są reakcją na zgłoszone do organu kontroli skargi pracowników albo też osób trzecich. Dlatego też według szacunków Ministerstwa Gospodarki maksymalnie w ciągu



**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki  
Jerzy Witold Pietrewicz**

roku firma może być kontrolowana przez 8–10 firm – maksymalnie. Jeśli natomiast pojawiają się elementy związane właśnie ze skargami czy też jeśli w trakcie poprzednich czynności kontrolnych wykazane zostały uchybienia, możliwe są kontrole następce, dlatego w rezultacie ta liczba kontroli rośnie.

Jakie właściciel firmy ma możliwości obrony w przypadku, kiedy kontrolujący urzędnicy nadużywają swoich kompetencji, np. celowo wydłużają czas kontroli? Ustawa o swobodzie działalności gospodarczej daje w tym zakresie znaczące instrumenty prawne, z których przedsiębiorcy mogą korzystać w stosunku do organów kontroli.

Przed wszystkim przedsiębiorca ma zawsze możliwość zgłoszenia sprzeciwu wobec podjęcia czynności kontrolnych z naruszeniem przepisów ustawy o swobodzie działalności gospodarczej. Sprzeciw przedsiębiorca powinien wnieść w terminie 3 dni roboczych od dnia wszczęcia kontroli przez organ kontroli poprzez zawiadomienie na piśmie kontrolującego i oczywiście uzasadnienie tego sprzeciwu. Wniesienie sprzeciwu powoduje wstrzymanie czynności kontrolnych, a jednocześnie organ kontrolny w ciągu 3 dni musi wydać postanowienie bądź o odstąpieniu od czynności kontrolnych, bądź też o ich kontynuowaniu. Na postanowienie to przysługuje przedsiębiorcy zażalenie, które z kolei musi być rozpatrzone w ciągu 7 dni. *(Dzwonek)*

O, przepraszam, zapomniałem o czasie.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Czas, panie ministrze, kończy się. Proszę w miarę możliwości konkludować.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Gospodarki  
Jerzy Witold Pietrewicz:**

Jeszcze sekundkę.

Jeśli przedsiębiorca poniósł pewne szkody na skutek czynności kontrolnych z naruszeniem prawa, przysługuje mu możliwość odszkodowania. Co ważne, co chciałbym podkreślić, dowody, które były zebrane w trakcie kontroli przez organ kontroli z naruszeniem prawa, nie są później dowodem w żadnym postępowaniu administracyjnym, podatkowym czy też skarbowym.

I ostatnia kwestia. Co jako Ministerstwo Gospodarki chcemy zrobić i jak chcemy zareagować na tę sytuację? Przed wszystkim podchodzimy do tego systematycznie, w sposób taki systemowy. A więc dzisiaj zostało przygotowane i jest aktualnie realizowane badanie ankietowe wśród przedsiębiorców, które ma ustalić największe uciążliwości związane z przeprowadzonymi kontrolami. Zasięgamy w tym zakre-

sie szerokich opinii wśród przedsiębiorstw. Następnie zostanie przygotowany raport, który zostanie opublikowany na stronie internetowej Ministerstwa Gospodarki, z kolei na kolejnym etapie najprawdopodobniej zaowocuje to inicjatywą legislacyjną ze strony ministra gospodarki.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Marek Rząsa. Proszę bardzo.

**Poseł Marek Rząsa:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Wspomniał pan, że liczba kontroli nie powinna przekraczać 8–10. Proszę wybaczyć, ale my nadal uważamy, że to jest za duża liczba, bo to daje średnią prawie jednej kontroli na miesiąc. Chciałbym zapytać, czy o tej liczbie mówi jakiś akt prawny. Jeżeli tak, to jaki? Czy to jest liczba umowna?

I druga sprawa. Chciałbym zapytać, czy w świetle tego, co pan minister powiedział, każdy donos będzie skutkował przeprowadzeniem kontroli. Tak bowiem zrozumieliśmy, że kontrole się nasilają, jeżeli dana instytucja otrzymuje sygnał o nieprawidłowościach.

Dalsza sprawa. Widzimy problem tematycznego powielania kontroli. To znaczy, jedna instytucja ma swoją wycinkową kontrolę, po czym przychodzi inna i wydawałoby się, że będzie sprawdzała zupełnie coś innego, a okazuje się, że sprawdza dokładnie to samo. Podam choćby przykład firmy transportowej, która jest kontrolowana najpierw przez urząd marszałkowski, a później przez Inspekcję Transportu Drogowego, a zakres kontroli jest ten sam. *(Dzwonek)*

Wreszcie, czy mamy pomysł na nadgorliwość urzędników, którzy nie skończą kontroli, zanim, mówiąc w cudzysłowie, czegoś nie znajdą. A kiedy z nimi się rozmawia, to mówią prostym językiem: panie pośle, kiedy idę na kontrolę, muszę coś znaleźć, żeby wykazać się przed swoim przełożonym. Czy możemy w jakiś sposób zapobiec tym praktykom? Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Proszę bardzo, minister Pietrewicz.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Gospodarki  
Jerzy Witold Pietrewicz:**

Panie Marszałku! Panie Pośle! Jeśli chodzi o liczbę 8, 10 kontroli, to wynika to z szacunku ministra

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki  
Jerzy Witold Pietrewicz**

gospodarki. Myślę, że jest to pewna dominanta. W poszczególnych przypadkach może być więcej, ale średnio w skali kraju, myślę, mediana jest jednak niższa. Niemniej jednak liczba kontroli jest niewątpliwie duża, czas tych kontroli jest długi i to dostrzegamy jako problem. Stąd nasze działania związane z badaniami ankietowymi wśród przedsiębiorców, po to by maksymalnie starannie zidentyfikować ten problem i przygotować w tym celu właściwą inicjatywę legislacyjną.

Natomiast to, jak instytucje reagują na, powiedzmy, donosy czy też kwestia gorliwości urzędników w postępowaniu kontrolnym jest w dużej mierze jednak pokłosiem pewnej kultury organizacyjnej poszczególnych instytucji. Ważne jest, aby przedsiębiorcy mieli skuteczne narzędzia chroniące ich przed tego typu działaniami. A więc są instytucje, które związane są z możliwością zgłoszenia sprzeciwu czy też zażalenia, czy też ustanowione w prawie, w ustawie o swobodzie działalności gospodarczej, jest możliwość zgłoszenia zastrzeżeń, a więc przedsiębiorca może zgłosić na piśmie swoje zastrzeżenia dotyczące organów kontrolujących i czynności związanych z tym postępowaniem, i to musi znaleźć swoje uzasadnienie w protokole kontroli. W związku z tym jest szansa na to, że z kolei ci, którzy kontrolują kontrolujących, mogą później wyciągnąć wnioski z tego postępowania.

Tak że podziela troskę pana posła i ten niepokój związany z uciążliwością kontroli. Chciałbym zapewnić, że jest to także naszą troską w Ministerstwie Gospodarki. Sądzę, że jeszcze w tym roku zostaną podjęte odpowiednie działania mające na celu zmniejszenie tych uciążliwości. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu ministrowi.

Przechodzimy do pytania drugiego, które zadadzą panowie posłowie Bogdan Rzońca, Jan Warzecha i Piotr Babinetz z klubu Prawo i Sprawiedliwość. Pytanie dotyczy likwidacji Oddziału Celnego w Sanoku i skierowane jest do ministra finansów.

Pytanie zada pan poseł Bogdan Rzońca.

Proszę.

**Poseł Bogdan Rzońca:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przedsiębiorcy z czterech powiatów podkarpackich są zbulwersowani informacją, że od czerwca 2013 r. zostanie zlikwidowany Oddział Celny w Sanoku. 10 kwietnia w Urzędzie Miasta Sanoka odbyło się spotkanie z przedsiębiorcami, którzy wyrazili swoją ogromną dezaprobatę i przedstawili strukturę kosztów, która wyniknie na skutek tej propozycji, którą

przedstawił minister finansów z Platformy Obywatelskiej. Propozycja dotyczy likwidacji oddziału celnego, kilku stanowisk pracy, a to pociągnie za sobą likwidację kolejnych instytucji, degradację królewskiego miasta Sanoka, utratę kolejnych stanowisk pracy w agencjach celnych. Cztery powiaty bieszczadzkie: leski, ustrzycki, sanocki, bieszczadzki, to obszar, o który powinno troszczyć się państwo. Tymczasem okazuje się, że wyprowadzane są stamtąd instytucje, co powoduje, że prowadzenie działalności gospodarczej na tym obszarze będzie bardzo, bardzo utrudnione. Przedsiębiorca z Ustrzyk będzie musiał teraz jechać 160 km do Krosna do odprawy celnej, straci czas, pieniądze etc.

Zadziwia nas ta decyzja czy propozycja ministra finansów, tym bardziej że funkcjonują w Polsce oddziały celne podobne do oddziału w Sanoku i nie są likwidowane czy minister nie ma w zamiarze ich likwidacji. Jak drwina brzmi uzasadnienie, że będą oszczędności finansowe w wyniku likwidacji Oddziału Celnego w Sanoku – roczne oszczędności w wysokości 37 tys. zł. Jest to pewna kompromitacja, jeśli chodzi o uzasadnienie, bo nawet burmistrz Sanoka powiedział, że on te 37 tys. zł rocznie dołoży i ma już na to zgodę rady miasta (*Dzwonek*). Wyprowadzenie tej instytucji spowoduje ogromne utrudnienie dla przedsiębiorców, a niektórzy z nich, z uwagi na to, że w Sanoku funkcjonuje strefa ekonomiczna, tam właśnie posadowili swoje inwestycje, w Sanoku, w strefie, z uwagi na bliskość oddziału celnego.

Stąd moje pytanie i prośba zarazem, ale także apel w imieniu przedsiębiorców, w imieniu władz miasta Sanoka, powiatu sanockiego, powiatów bieszczadzkich, żeby jeszcze raz przemyśleć tę niefortunną decyzję, żeby nie dawać takich bardzo niekorzystnych sygnałów, które powodują, że przedsiębiorcy nie będą przyjeżdżać w Bieszczady. Bardzo proszę o odpowiedź na pytanie: Dlaczego padło na Sanok? Dlaczego akurat ten oddział celny? Czy pan minister nie zechciałby jeszcze dodatkowo uzasadnić tej kwestii, że Oddział Celny w Sanoku jest po prostu niezbędny, potrzebny, a likwiduje się go, bo tak wynika ze statystyki? Wiemy, że są różne kłamstwa, w tym statystyki. Proszę uprzejmie o odpowiedź.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pan Jacek Kapica.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Jacek Kapica:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ministerstwo Finansów na bieżąco prowadzi monitoring oraz analizę

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów  
Jacek Kapica**

funkcjonowania jednostek organizacyjnych Służby Celnej, biorąc pod uwagę w szczególności obciążenie pracą, efektywność realizowanej polityki kadrowej oraz wykorzystanie środków publicznych. Na bieżąco dokonywana jest również analiza otoczenia jednostek Służby Celnej i zmieniających się warunków gospodarczych. Na tej podstawie podejmowane są decyzje co do zmian organizacyjnych, w tym również zniesienia jednostek organizacyjnych.

Zniesienie Oddziału Celnego w Sanoku podyktowane jest niskim obciążeniem pracą oddziału na przestrzeni kilku ostatnich lat. W 2012 r. liczba zgłoszeń i deklaracji, w rozumieniu wszystkich czynności, czyli zgłoszeń w przywozie, wywozie, tranzycie, deklaracji akcyzowych, wyniosła 8360, co w przeliczeniu na jednego funkcjonariusza, bez kierownika oddziału, stanowi 5,3 zgłoszenia lub deklaracji dziennie. Przy średnim czasie obsługi takich dokumentów w formie elektronicznej w około 20 minut stanowi to obciążenie pracą jednego funkcjonariusza na około 2 godziny dziennie w ciągu 8 godzin funkcjonowania oddziału. Natomiast w tej liczbie samych zgłoszeń celnych w przywozie i wywozie było 3654, co w przeliczeniu na jednego funkcjonariusza, także bez kierownika oddziału, stanowi 2,3 zgłoszenia celnego dziennie. Trzeba wskazać, że z tego jeszcze 42% było w ramach samoobsługi firm w procedurach uproszczonych, czyli bez potrzeby kontaktu z oddziałem celnym. Przykładowo obciążenie pracą przypadające na jednego funkcjonariusza w 2012 r. w oddziale w Krośnie kształtowało się na poziomie 3,4 zgłoszenia celnego dziennie, w Dębicy – 4,6 zgłoszenia celnego dziennie, w Jarosławiu – 7,2 zgłoszenia celnego dziennie, a przypomnę, że w Sanoku było to 2,3. Zniesienie Oddziału Celnego w Sanoku podyktowane jest również zaleceniami Najwyższej Izby Kontroli dotyczącymi celowości koncentracji jednostek Służby Celnej poprzez likwidację małych oddziałów celnych.

Trzeba wspomnieć, że równolegle ze zmianami w strukturze organizacyjnej Służba Celna wprowadza szereg ułatwień i uproszczeń dla przedsiębiorców. Takim podstawowym narzędziem prawnym służącym ułatwieniu prowadzenia działalności gospodarczej jest możliwość stosowania procedury uproszczonej zarówno przez podmioty, jak i agencje celne. Zatem nawet gdy przedsiębiorca nie dysponuje takim pozwoleniem, posiada on możliwość skorzystania z procedury uproszczonej za pośrednictwem agencji celnej. Stosowanie procedury uproszczonej przez podmioty gospodarcze ogranicza kontakt z oddziałem celnym do przesłania zgłoszenia w formie elektronicznej i odebrania komunikatu z oddziału w formie elektronicznej. De facto znika konieczność fizycznego kontaktu z oddziałem celnym, oczekiwania na dokonanie odprawy celnej przez funkcjonariusza i zmniejsza to koszty dostarczenia towarów.

W Oddziale Celnym w Sanoku trzy podmioty korzystają z procedury uproszczonej: jedna agencja celna, która nawet bez istnienia oddziału nadal będzie świadczyła te usługi, i dwa podmioty gospodarcze, które w ten sposób nie muszą mieć kontaktu fizycznego z oddziałem celnym. Liczba przyjętych zgłoszeń w procedurze uproszczonej w stosunku do wszystkich zgłoszeń celnych w procedurze wywozu i przywozu kształtowała się w 2009 r. na poziomie 21%, w 2010 r. – 31%, w 2011 r. – 38%, a w 2012 r. 42% zgłoszeń spośród 3654 zgłoszeń celnych dokonywane było w formie samoobsługi uproszczonej. Mając świadomość, że zapowiadane od 2011 r. zniesienie Oddziału Celnego w Sanoku stwarza nową sytuację dla podmiotów gospodarczych, oraz przeciwdziałając ewentualnym niedogodnościom z tytułu zniesienia przedmiotowej placówki celnej, planowane jest przyjęcie rozwiązania w postaci utworzenia w Sanoku na okres przejściowy urzędowego miejsca dokonywania odpraw celnych.

Warto jednocześnie podkreślić, iż wszystkie podejmowane decyzje dotyczące reorganizacji funkcjonowania jednostek organizacyjnych podkarpackiej Służby Celnej mają na celu przede wszystkim zapewnienie jak najlepszej obsługi podmiotów dokonujących wymiany towarowej przez przejścia graniczne, w tym także podróżujących przekraczających przejścia graniczne. W wyniku zniesienia Oddziału Celnego w Sanoku etaty funkcjonariuszy celnych zostaną przesunięte do granicznych oddziałów celnych, w szczególności do Oddziału Celnego w Krościenku, co przyniesie korzyści w postaci usprawnienia odpraw w ruchu granicznym.

Przekazując powyższe wyjaśnienia, uprzejmie informuję państwa, że zmiany funkcjonowania jednostek organizacyjnych Służby Celnej, w tym dotyczące ich zniesienia, wynikają z potrzeby racjonalnego gospodarowania zasobami oraz mają na celu zapewnienie optymalnej obsługi celnej przy jednoczesnym uwzględnieniu możliwości budżetu państwa i potrzeby granicy zewnętrznej. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Piotr Babinetz.

**Poseł Piotr Babinetz:**

Panie Ministrze! Mówi pan o procedurze uproszczonej, ale jednak w tej procedurze, która rzeczywiście umożliwia szybsze odprawy i można być w ten sposób lepiej obsługiwanym, mogą działać tylko niektórzy sanoccy przedsiębiorcy. Nie wszyscy mają taką możliwość. Ta procedura dużo kosztuje firmę. To jest kwestia oprogramowania, dostosowania plac, magazynów. Paradoksalnie może to być droższe dla



**Posel Piotr Babinetz**

przedsiębiorców na Podkarpaciu i przedsiębiorców sanockich. Z kolei jeżeli chodzi o przejście w Krościenku, to ten argument o tyle jest nietrafiony, że tam mogą przejechać tylko pojazdy o tonażu do 7,5 tony, a często muszą przejeżdżać przeciw pojazdy 20-tonowe.

Jeśli zaś chodzi o likwidację oddziału ze względu na małe obciążenie, to jednak takich oddziałów w Polsce jest wiele, a likwiduje się ten w Sanoku. U przedsiębiorców, u samorządowców, u ludzi pracujących na Podkarpaciu, na ziemi sanockiej stwarza to uzasadnione wrażenie, że jednak chodzi o to, żeby zaszkodzić przedsiębiorcom w działalności gospodarczej, żeby nie było pracy na Podkarpaciu, żeby Bieszczady to był tylko teren turystyczny, ale bez miejsc pracy w gospodarce. (*Dzwonek*) Ministerstwo interesuje tylko kwestia obciążenia pracą oddziału celnego, ale nie zwraca się uwagi na to, ile mogą stracić i ile stracą przedsiębiorcy i ludzie, którzy w tej chwili mają dzięki temu zatrudnienie.

Dlaczego nie było konsultacji społecznych w tej sprawie? Czy Ministerstwo Finansów podejmie męską decyzję i jednak wycofa się z likwidacji Oddziału Celnego w Sanoku, co byłoby dobre dla przedsiębiorców, pracowników, samorządowców i mieszkańców Podkarpacia?

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Na te męskie pytania odpowie ponownie minister Kapica.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Jacek Kapica:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Jak pan wspominał, uproszczone procedury dają faktycznie duże ułatwienia i możliwość szybszej odprawy bez potrzeby kontaktu z urzędem. Mam świadomość – tak jak powiedziałem – że tylko część przedsiębiorców ma procedury uproszczone. Ale proszę zauważyć, że agencja celna świadcząca swoje usługi również w zakresie procedur uproszczonych może dokonywać tych odpraw, korzystając ze swojego zezwolenia, w ramach procedury uproszczonej na rzecz innych przedsiębiorców. Faktycznie jest tak, że w odniesieniu do przedsiębiorców, którzy okazjonalnie pojawiają się w oddziale celnym, mniej niż 10 razy, czyli mniej niż raz w miesiącu, ich skłonność do tego, żeby mieć i utrzymywać taką procedurę uproszczoną u siebie, jest mniejsza – wtedy korzystają z tej usługi poprzez agencję celną. Stąd agencja celna, która tam jest, będzie miała w tym zakresie rozszerzone... czy de facto można powiedzieć więcej klientów, bo będzie

świadczyła usługi. Nie jest prawdą, że w odniesieniu do tego zmniejszy swoje zatrudnienie, bo będzie świadczyła te usługi w zakresie procedur uproszczonych na rzecz tych przedsiębiorców, którzy takich procedur nie mają.

Nie sugerowałem, że ci przedsiębiorcy będą dokonywali swoich odpraw w Krościenku, bo Krościenko jest przejściem granicznym i tam nie można dokonywać odpraw celnych z zewnątrz kraju. Wskazywałem tylko, że celem jest zagospodarowanie etatów z oddziału celnego w Sanoku na przejściu granicznym w Krościenku celem wzmocnienia kadrowego tego przejścia, jeżeli chodzi o lepszą obsługę przekraczających granicę w samochodach osobowych bądź towarowych do 7,5 tony. Natomiast alternatywą dla funkcjonowania tego oddziału celnego jest odprawa poprzez agencję celną bądź odprawa, która będzie czasowo, że tak powiem, żeby przejść ten proces w sposób łagodny, w miejscu uznanym urzędu celnego.

Każdorazowo podchodzimy indywidualnie do likwidacji oddziału celnego. Wiele takich procesów odbyło się już w latach poprzednich, a szczególnie po wejściu Polski do Unii Europejskiej, na Zachodzie. Proszę mi wierzyć, w tej chwili nie ma nigdzie tak gęstej siatki oddziałów celnych, jaka jest w województwie podkarpackim. Nie ma takiej sytuacji, że mamy oddział co 30, 40 km. Musimy te jednostki koncentrować – poprzez procedury uproszczone ograniczamy konieczność dojazdu do oddziału celnego. W tym przypadku dla nas głównym priorytetem jest sprawna obsługa na granicy zewnętrznej Unii Europejskiej, stąd likwidacja nie jest celem samym w sobie, tylko jest nim wygospodarowanie etatów na wzmocnienie przejścia granicznego, w tym przypadku Krościenka.

Z tego co wiem – jak pan poseł mówił – były w tej sprawie konsultacje społeczne i to nie jest sytuacja nagła, bo myśmy o tym zaczęli informować jeszcze chyba na początku 2012 r., kiedy były (*Dzwonek*) pierwsze analizy. Pan poseł we wcześniejszym wstąpieniu mówił, że było spotkanie w urzędzie miejskim, w związku z tym, jeżeli chodzi o komunikację społeczną dotyczącą tego procesu, to była od dłuższego czasu. A więc to nie jest nic nagłego.

(*Posel Bogdan Rzońca*: To był protest, a nie spotkanie.)

Ale, tak czy inaczej, wiadomo, że w komunikacji można wyrażać różne formy... to znaczy, było już o tym wiadomo od dłuższego czasu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu ministrowi.

Przechodzimy do pytania trzeciego, które przedstawili posłowie Jerzy Borkowski, Sławomir Kopyciński i Witold Klepacz z Ruchu Palikota, w sprawie dramatycznego wzrostu liczby ogłaszanych przez firmy upadłości, zwiększenia liczby zwolnień grupo-

**Wicemarszałek Marek Kuchciński**

wych oraz kroków zaradczych, jakie rząd zamierza podjąć w celu pobudzenia spadającego tempa wzrostu gospodarczego i poprawy koniunktury. Pytanie skierowane jest do ministra gospodarki.

Proszę, pytanie zadaje pan poseł Jerzy Borkowski.

**Posel Jerzy Borkowski:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! Powszechnie wiadomo, że rozwój przedsiębiorczości prowadzi do dynamicznego rozwoju gospodarczego kraju, a tymczasem w Polsce w kwietniu upadło 88 firm zatrudniających łącznie ok. 4200 osób. To wynika z raportu spółki Euler Hermes Collections z Grupy Allianz, powołującej się na dane Monitora Sądowego i Gospodarczego. Od początku roku upadło 328 przedsiębiorstw, to jest o 9% więcej niż rok temu. Tempo upadłości znowu wzrasta. Porównując tylko kwiecień w tym i ubiegłym roku, to widać 22-procentowy wzrost upadłości. Chwilowa stabilizacja była w lutym, marcu, ale znowu wrócił kwiecień z upadłością. Z badania wynika, że liczba bankructw od początku 2013 r. – w porównaniu do ubiegłego roku – najszybciej rosła w przemyśle, to było plus 34% upadłości, w handlu hurtowym – 32% i w usługach – 22%. Co robi ministerstwo? Niewiele. Może zacytuję tutaj wypowiedź pana ministra Piechocińskiego z 24 kwietnia 2013 r.: Ministerstwo Gospodarki kontynuuje prace na rzecz poprawy warunków prowadzenia biznesu w Polsce. W ich ramach dokonano już łącznie 274 zmiany w 109 ustawach. Rozwiązania zawarte w założeniach projektu ustawy o ułatwieniu warunków wykonywania działalności gospodarczej to odpowiedź na konkretne, realne problemy przedsiębiorców”.

Niestety, ale wyniki dotyczące upadłości firm świadczą o czym innym. W związku z tymi informacjami mam do pana ministra pytanie. Jakie działania podejmie Ministerstwo Gospodarki w celu zatrzymania tego tempa upadłości firm i przedsiębiorstw w Polsce oraz jakie rozwiązania w kwestii wsparcia poprzez rozwiązania ustawodawcze dla przedsiębiorców zamierza wprowadzić Ministerstwo Gospodarki? Mamy jako członkowie Ruchu Palikota kilka rozwiązań gospodarczych, które niestety, jeżeli o to chodzi, to trafiają do kosza w pierwszym czytaniu, a są to dobre rozwiązania i należałoby się nad nimi pochylić. Dlatego proszę pana ministra o odpowiedź na powyższe pytania.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki pani Grażyna Henclewska.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Gospodarki  
Grażyna Henclewska:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Odpowiadając na pytanie dotyczące firm, upadłości firm i działań, które minister gospodarki podejmuje po to, by poprawić sytuację firm, chciałabym podkreślić, że procesy gospodarcze – tak jak podkreślił pan poseł – są uzależnione od sytuacji a sytuacja gospodarcza uzależniona jest od sytuacji przedsiębiorstw. Natomiast procesy gospodarcze charakteryzują się cyklicznością i po latach dobrej koniunktury przychodzą też okresy spowolnienia gospodarczego. Wraz z tą obserwowaną i osłabiającą się dynamiką wzrostu gospodarczego w Europie, również w kraju, niewątpliwie polskim przedsiębiorcom coraz trudniej prowadzić działalność gospodarczą w związku ze słabnącym popytem na towary, z trudniejszymi warunkami otrzymania kredytu. Przedsiębiorcy odwlekają plany inwestycyjne czy czasem rezygnują z nich. Dla wielu przedsiębiorców problemem są również opóźnienia w regulowaniu należności przez wierzycieli.

Według opublikowanego raportu, jeśli chodzi o procesy upadłościowe przedsiębiorstw w Polsce, w 2012 r. wzrosła liczba przedsiębiorstw, które ogłosiły upadłość. Największy udział w ogólnej liczbie upadłych przedsiębiorstw miały spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, następnie przedsiębiorstwa osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą. Trzeba mieć na uwadze, że koniunktura nie jest jedyną determinantą liczby upadłości. Na tę liczbę czy na ograniczenie tej liczby ma również wpływ otoczenie instytucjonalno-prawne, w jakim działają przedsiębiorstwa. Polityka gospodarcza oraz odpowiednio zaprojektowane programy wsparcia przedsiębiorstw zagrożonych upadłością mogą istotnie przyczynić się do ograniczenia liczby upadających firm, nawet w okresie spowolnienia gospodarczego.

Mając na uwadze obecne spowolnienie gospodarcze i wynikające z tego problemy, które dotyczą wielu polskich przedsiębiorców, minister gospodarki podejmuje działania w zakresie programów wsparcia, przygotowania programów wsparcia, jak również przepisów regulujących wykonywanie działalności. Jeśli chodzi o obszar dotyczący uproszczenia i usystematyzowania przepisów regulujących wykonywanie działalności gospodarczej w Polsce, chciałabym wymienić 3 ustawy, które już obowiązują: ustawa z dnia 25 marca 2011 r. o ograniczaniu barier administracyjnych dla obywateli i przedsiębiorców, ustawa z dnia 16 września 2011 r. o redukcji obowiązków obywateli i przedsiębiorców i ustawa z dnia 16 listopada 2012 r. Te ustawy zawierają rozwiązania mające na celu poprawę płynności finansowej przedsiębiorstw, ograniczanie zatorów płatniczych, zwiększanie dyscypliny płatniczej między kontrahentami oraz likwidację barier administracyjnych.

Chciałabym również poinformować, że w Ministerstwie Gospodarki opracowano projekt „Polityki



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki  
Grażyna Henclewska**

nowej szansy”, projekt mający na celu stworzenie kompleksowego systemu wsparcia przedsiębiorców, którzy pozostają w trudnej sytuacji finansowej, oraz tych, którzy zamierzają rozpocząć ponownie działalność gospodarczą. Głównym celem proponowanych działań jest zwiększenie wskaźnika przetrwania przedsiębiorstw. Proponujemy w tym projekcie nowe podejście do polityki przedsiębiorczości, które uwzględnia w sposób kompleksowy potrzebę wsparcia wartościowych przedsiębiorstw pozostających w niestabilnej sytuacji. Identyfikujemy obszary interwencji, w ramach których proponujemy podjęcie szeregu działań. W interesie państwa bowiem leży to, aby przedsiębiorstwa były silne i elastycznie reagowały na wszelkie zmiany zachodzące na rynku, dlatego też w „Polityce nowej szansy” proponuje się szereg działań o charakterze prewencyjnym wobec trudności w prowadzeniu działalności gospodarczej zarówno w zakresie zapobiegania sytuacjom kryzysowym, jak i w zakresie przeciwdziałania przedwczesnej upadłości. W przypadku gdy dalsze funkcjonowanie przedsiębiorstwa staje się niemożliwe, powinno się umożliwić przedsiębiorcy zakończenie jego działalności w drodze szybkiej, przejrzystej i możliwie taniej procedury upadłościowej.

Chciałabym jeszcze wspomnieć o działaniach ministra gospodarki, które mają na celu zwiększenie atrakcyjności Polski dla inwestorów realizujących inwestycje o wysokich kosztach lub tworzących znaczącą liczbę nowych miejsc pracy. W najbliższym czasie zostanie przedłożony projekt zmiany „Programu wspierania inwestycji o istotnym znaczeniu dla gospodarki polskiej na lata 2011–2020”. Celem proponowanych zmian (*Dzwonek*) jest podniesienie atrakcyjności Polski dla inwestorów poprzez zwiększenie dostępności oraz wartości wsparcia przewidzianego programem. W efekcie spodziewana jest intensyfikacja wykorzystania programu jako instrumentu wspierającego napływ inwestycji do Polski oraz zwiększenie liczby i wartości dużych projektów inwestycyjnych realizowanych w Polsce, jak również liczby tworzonych w ich ramach nowych miejsc pracy.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, pani minister.  
Pytanie dodatkowe zadaje pan poseł Borkowski.  
Proszę ponownie.

**Poseł Jerzy Borkowski:**

Szanowna pani minister, bardzo ładnie pani pochwaliła pana ministra gospodarki, ale uważam, że odpowiedź jest troszeczkę enigmatyczna. Skoro sama pani stwierdziła, że raport za 2012 r. pokazywał, że

jest wzrost upadłości przedsiębiorstw, to tym bardziej te programy nie działają. W tym roku drastycznie odpadają nam przedsiębiorstwa.

Ale pytanie uzupełniające dotyczy huty Zawiercie. O kolejnych zwolnieniach poinformował Zarząd CMC Poland Zawiercie. Przedstawił związkowcom zawodowym pismo, w którym informuje o zwolnieniu 300 pracowników. Huta Zawiercie jest jednym z większych przedsiębiorstw w powiecie zawierciańskim, zatrudnia prawie 2 tys. osób, dlatego też zapytam panią minister: Czy państwo, ministerstwo przewiduje jakieś kroki, działania w celu ratowania tego przedsiębiorstwa lub złagodzenia konsekwencji masowych zwolnień w hucie CMC w Zawierciu? Prosiłbym, żeby na to i na pierwsze pytanie odpowiedziała mi pani na piśmie, ponieważ nie do końca zgadzam się z pani interpretacją co do działań Ministerstwa Gospodarki na rzecz zatrzymania upadających, bankrutujących firm. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Proszę bardzo, pani minister Henclewska.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Gospodarki  
Grażyna Henclewska:**

Panie pośle, jeśli chodzi o pytanie dotyczące huty Zawiercie i planowanych zwolnień, to przygotowujemy, zgodnie z oczekiwaniem, odpowiedź na piśmie. Huta działa w sektorze, który w całej Europie czy w Unii Europejskiej spotyka się z trudnościami w zakresie warunków prowadzenia działalności gospodarczej. W tym zakresie podejmowane są też działania na poziomie europejskim. Jeśli chodzi o konkretne działania dotyczące huty Zawiercie i sytuację w hucie Zawiercie, na to pytanie udzielimy odpowiedzi na piśmie.

Natomiast jeśli chodzi o pytanie pana posła o konkretne przedsięwzięcia, jakie planowane są w zakresie wsparcia przedsiębiorstw, które znajdują się w trudnej sytuacji, to duże oczekiwania wiążemy z działaniami, które będą zaprogramowane w ramach „Polityki nowej szansy”. Chciałabym powiedzieć, że „Polityka nowej szansy”, przygotowanie tych programów wynika również z programów europejskich, z programu „Small Business Act” dla Europy. Jest to szczególnie istotne dla małych i średnich przedsiębiorstw.

Jeśli chodzi o upadłość przedsiębiorstw, ryzyko to jest wpisane w prowadzenie działalności gospodarczej. Naszym celem, tak jak powiedziałam, jest przeciwdziałanie upadłości, poprawa sytuacji, wczesne ostrzeganie, monitorowanie na bieżąco sytuacji ekonomiczno-finansowej przedsiębiorstwa, upowszechnianie systemów wczesnego ostrzegania o sytuacji kryzysowej, pomoc w tym zakresie przedsiębiorcy, szeroko rozbudowany system doradztwa i szkoleń dla

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki  
Grażyna Henclewska**

przedsiębiorców, umożliwiających skuteczne radzenie sobie w przypadku zaistnienia groźby wystąpienia trudności finansowych, które mogą skutkować upadłością.

W „Polityce nowej szansy” dajemy pierwszeństwo prowadzeniu działalności gospodarczej, podkreślamy prymat restrukturyzacji i prawa naprawczego nad prawem upadłościowym. W związku z tym równoległe z pracami nad „Polityką nowej szansy” prowadzone są w Ministerstwie Sprawiedliwości działania i prace nad przygotowaniem projektu założeń nowej ustawy Prawo restrukturyzacyjne, a także zmian w ustawie Prawo upadłościowe i naprawcze.

Tak jak powiedziałam, jeśli sytuacja przedsiębiorstwa jest na tyle trudna, to powinno się umożliwić przedsiębiorcy zakończenie jego działalności, ale ta procedura powinna być szybka, przejrzysta i możliwie tania.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, pani minister.

Przechodzimy do kolejnego pytania, które zada pan poseł Mieczysław Kasprzak, Prawo i Sprawiedliwość. Przepraszam, Polskie Stronnictwo Ludowe. Pytanie dotyczy zwolnienia samorządów, które otrzymały dotacje z różnych źródeł finansowania, z utrzymania trwałości projektów. Pytanie skierowane jest do ministra środowiska.

Proszę bardzo.

**Poseł Mieczysław Kasprzak:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku, za tę poprawkę, bo byłem trochę zaskoczony informacją, którą pan podał.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Otóż w latach 2007–2013 w ramach działania 321: Podstawowe usługi dla gospodarki i ludności wiejskiej objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013 samorządy składały wnioski do urzędów marszałkowskich o przyznanie pomocy na zakup sprzętu. Wiele gminnych zakładów komunalnych skorzystało z tej możliwości. Zakupiono sprzęt, taki jak samochody, śmieciarki, pojemniki na odpady. Wniośki składano w roku 2009, w 2010 r. zostały one zwerifikowane i zakwalifikowane.

Natomiast ustawa z dnia 1 lipca 2011 r. o zmianie ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, która z nielicznymi wyjątkami weszła w życie z dniem 1 lipca 2012 r., nałożyła na gminy obowiązek wdrożenia nowego systemu gospodarki odpadami. Gminy zostały zobowiązane do zorganizowania odbioru odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości. Z przedsiębiorcą wybranym w drodze przetar-

gu zostały podpisane czy zostaną podpisane umowy na wykonywanie tych zadań.

Gminne zakłady gospodarki komunalnej jako samorządowe zakłady budżetowe nie mogą przystąpić do przetargu, w związku z powyższym beneficjenci będący samorządowymi zakładami budżetowymi nie będą mogli realizować wcześniej założonych programów, jeżeli chodzi o utrzymanie czystości w gminach, i realizować projektów, na które uzyskali pieniądze, przez 5 kolejnych lat od momentu otrzymania płatności.

W związku z powyższym rodzą się pytania: Czy te programy zostaną w jakiś sposób anulowane? Czy zakłady gospodarki komunalnej będą musiały zwracać otrzymane środki? Jak Ministerstwo Gospodarki widzi rozwiązanie tego problemu? Jest to bardzo często podnoszone na spotkaniach z samorządowcami. Miałem taki sygnał z Podkarpackiego Stowarzyszenia Samorządów Terytorialnych, w związku z powyższym prosiłbym o wyjaśnienie tej sprawy, panie ministrze. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Na to pytanie odpowie podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska, główny geolog kraju pan Piotr Grzegorz Woźniak.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Środowiska  
Piotr Grzegorz Woźniak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Panie Ministrze! Nie pierwszy raz spotykamy się z pytaniami dotyczącymi zakładów komunalnych – dotyczącymi zakładów budżetowych, komunalnych, samorządowych – i odpowiedź wprost na pytanie będzie dosyć pokrępiąca, dlatego że co prawda w ramach formy zakładu budżetowego nie można brać udziału w systemie zbiórki i systemie gospodarowania odpadami komunalnymi, natomiast mamy cały szereg przykładów, w tej chwili już z praktyki, że zakłady budżetowe, komunalne zakłady zajmujące się gospodarką odpadami w gminach, po przekształceniu w spółkę prawa handlowego, czy to akcyjną, czy z ograniczoną odpowiedzialnością, startują w przetargach na odbiór odpadów komunalnych od mieszkańców i wygrywają je. Oczywiście nie wszędzie – z dwóch powodów: po pierwsze, nie wszystkie zakłady budżetowe zechciały się przekształcić czy zostały przekształcone w spółki, a to jest pierwszy warunek udziału w samym systemie, a po drugie, nie zawsze dosięgły poziomu konkurencji, a o konkurencję w tym wypadku chodzi, dlatego że intencją ustawodawcy w ustawie o utrzymaniu czystości i porządku w gminach było zaprowadzenie możliwie konkurencyjnego systemu dostępu do tego przemysłu. To znaczy chciałbym

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Grzegorz Woźniak**

wprost powiedzieć, że intencją ustawodawcy było to, żeby podczas negocjacji między samorządem a firmami czy przedsiębiorcami, którzy zajmują się gospodarką odpadami, te dwie strony siedziały po dwóch stronach stołu, żeby to były prawdziwe negocjacje. Ja, szczerze mówiąc, też bym sobie życzył, żeby mój samorząd siadał po mojej stronie stołu, kiedy negocjuje usługę, która ma być świadczona mnie jako mieszkańcowi. Taka jest intencja tego przepisu i całej znowelizowanej ustawy.

Natomiast co do samego Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich i ewentualnych pieniędzy trzeba odpowiedzieć w ten sposób: jeżeli spółki dostosują się do rygoru znowelizowanej ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, pieniądze, które zostały wydane na zakup sprzętu, urządzeń czy czegoś jeszcze, co było przedmiotem zakupu z udziałem środków unijnych, są bezpieczne, jeżeli natomiast nie zdecydują się wystartować i nie wygrają, to jeszcze zostaje im pole do popisu gdzie indziej, bo oczywiście nie wszystkie odpady powstające w gminach są objęte systemem zbiórki śmieci komunalnych. Tam, gdzie są odpady przemysłowe, gdzie są odpady innego typu, choćby niebezpieczne, można w dalszym ciągu się tym zajmować, z tym że to jest oczywiście inny kawałek rynku. Tak więc możliwości są, natomiast proponowałbym – nie zdążyliśmy tego zrobić ze względu na czas – bezpośrednio skonsultować się również z ministerstwem rolnictwa, dlatego że choć pytanie było skierowane do ministra środowiska, ponieważ Program Rozwoju Obszarów Wiejskich jest prowadzony przez ministra rolnictwa od zawsze, do dzisiaj włącznie, możliwe, że stamtąd jeszcze przyplynie mądra sugestia, co w tej sprawie robić.

Oczywiście – chciałbym zakończyć taką konkluzją – nie było intencją ustawodawcy wyeliminowanie zakładów komunalnych, zwłaszcza tych, które dobrze działały, a niektóre działały bardzo dobrze, tylko zaprowadzenie porządku konkurencyjnego na rynku odbioru odpadów komunalnych od mieszkańców, czyli w gminach w skali całego kraju. Tyle tytułem wyjaśnienia. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Ponownie pan poseł Mieczysław Kasprzak.

**Poseł Mieczysław Kasprzak:**

Panie ministrze, dziękuję za te wyjaśnienia. Wiem, że to nie jest pytanie stricte w kierunku ministra środowiska, ale tak zostało przekierowane. Natomiast bardzo często spotykaliśmy się z tym, że przy jakichś zmianach formuły własności, w tym przypad-

ku zakładu gospodarki komunalnej w spółkę, nie zawsze w przypadku środków unijnych było to respektowane. Tutaj trzeba zachowywać się bardzo ostrożnie, bo później konsekwencje są drastyczne, dlatego potrzebne jest bardzo szczegółowe i precyzyjne wyjaśnienie, myślę, że nawet z zaciągnięciem opinii Komisji Europejskiej, żeby później, jak dojdzie do jakichś nieprzyjemnych spraw, nie było przykrości, bo wtedy będziemy wszyscy z tego rozliczani. A więc będę jeszcze konsultował to z ministerstwem rolnictwa, ale myślę, że również Ministerstwo Rozwoju Regionalnego jest tutaj jednym z resortów, który odgrywa istotną rolę w interpretacji tej kwestii. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Proszę bardzo.

I ponownie pan minister Woźniak.

Tak? Chciałby pan zabrać głos? Proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Grzegorz Woźniak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Nie chcę uprzedzać faktów, dobrze by było to skonsultować, tylko to musiałby skonsultować bezpośrednio wykonawca programu z Komisją Europejską, i to na odpowiednim szczeblu, niezbyt wysokim, moim zdaniem wystarczy szczebel roboczy. Nie chcę uprzedzać faktów ani nic sugerować, ale spodziewam się takiej odpowiedzi, że jeżeli Komisja uzna, że w niektórych albo wszystkich przypadkach to przekształcenie zakładu budżetowego, komunalnego w spółkę prawa handlowego byłoby naruszeniem warunków udzielonej pomocy, to wtedy odpowiedź będzie brzmiała, jak się spodziewam, w ten sposób: są jeszcze inne obszary gospodarki odpadami, inne niż komunalne, na których można swobodnie działać. Tak jest i już trzeciego wyjścia nie widać, dlatego że przepis ustawy, tj. art. 6e, jest bezwzględnie obowiązujący. Cały czas jednak moim zdaniem zostaje pole manewru. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Rozumiem, że konsultacje będzie prowadził rząd? Bo trudno oczekiwać od posła, żeby konsultacje z Komisją Europejską...

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Grzegorz Woźniak:**

Oczywiście, tylko ja się spodziewam, że pan poseł i minister jednocześnie zechcą zaalertować ministra rolnictwa, który jest wykonawcą tego programu, to



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Grzegorz Woźniak**

jest Program Rozwoju Obszarów Wiejskich, PROW, za który odpowiedzialny jest minister rolnictwa, częściowo oczywiście pieczę nad tym trzyma minister rozwoju regionalnego i to jest oczywiście poziom konsultacji: rząd, w tym wypadku chyba najbliżej minister rolnictwa, i odpowiedni szczebel Komisji Europejskiej. Oczywiście nie pan poseł.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do kolejnego pytania, które zada pani poseł Stanisława Prządka z klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej, a dotyczy ono ustawy o przeciwdziałaniu uciążliwości zapachowej. Pytanie skierowane jest do ministra środowiska.

Proszę bardzo.

**Posel Stanisława Prządka:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Prace nad prawnym uregulowaniem zagadnień dotyczących standardów zapachowej jakości powietrza podejmowane są od lat. Niestety dotychczas nie doprowadziły do sformułowania jednoznacznych definicji, pojęć i kryteriów uciążliwości zapachowych.

Jest ogromne zapotrzebowanie społeczne na skuteczną ochronę przed uciążliwością zapachową pogarszającą jakość lub komfort życia mieszkańców danego terenu. Ponad 50% skarg kierowanych do inspekcji ochrony środowiska dotyczy właśnie tej kwestii. Problemem zajmują się także powiaty, między innymi powiat żuromiński. Sąsiedztwo dużych ferm drobiu, trzody chlewnej, Bacutyli, ferm zwierząt futerkowych, ubojni, a także zakładów unieszkodliwiania i odzyskiwania odpadów, oczyszczalni ścieków, stacji paliw płynnych jest dla mieszkańców tych terenów dużym problemem i wielkim kłopotem. Mieszkańcy tych małych miejscowości, miast i wsi, mają prawo do życia w komfortowych warunkach, w normalnych warunkach. Są to często rodziny wielopokoleniowe. Ci ludzie mieszkają tam od zawsze i oczekują od rządu uregulowania tej kwestii. Także producenci rolni, producenci przemysłu spożywczego, chemicznego i paszowego oraz prowadzący działalność związaną z zagospodarowaniem odpadów komunalnych czy oczyszczalni ścieków oczekują na jasne i precyzyjne określenie norm i zasad, by mogli prowadzić działalność, która nie będzie w konflikcie z otoczeniem. *(Dzwonek)*

Panie ministrze, proszę odpowiedzieć mi na pytanie. Na jakim etapie są prace związane z przygotowaniem stosownej ustawy, która ureguje te kwestie? Jakie są główne założenia tego projektu? Kto, jakie podmioty będą zobowiązane do dokonywania

ocen rozmiarów uciążliwości zapachowych w danej miejscowości i w jakim terminie ten projekt trafi do Sejmu, aby Sejm mógł wypracować ostateczne, oczekiwane w tej kwestii rozwiązania? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Na to pytanie również odpowie wiceminister środowiska pan Piotr Grzegorz Woźniak.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Grzegorz Woźniak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Poseł! Przygotowując się do odpowiedzi na to pytanie, zrobiliśmy przegląd dotychczasowych prac nad regulacją emisji uciążliwych zapachów. Chciałbym powiedzieć to w ten sposób. Intencją ministra środowiska, a przez to rządu, jest to, by jak najbardziej uregulować te kwestie, to chciałbym przede wszystkim potwierdzić. Natomiast czy jesteśmy przygotowani do tego, żeby w krótkim czasie to zrobić, szczerze muszę odpowiedzieć, że nie jesteśmy, co nie znaczy, że prace nad tym nie trwają. Przede wszystkim zrobiono przegląd, jak do sprawy uciążliwości zapachowej podchodzą inne kraje, zwłaszcza europejskie, bo to byłoby najprościej, gdyby próbować się wzorować na istniejącej praktyce, ale nie dało się, dlatego że ta praktyka...

Są trzy zasady w Unii Europejskiej, w krajach unijnych w ogóle są trzy zasady: albo problem jest ignorowany w całości, są takie kraje, i to bardzo duże, albo reguluje się sprawę uciążliwości zapachowych w przepisach budowlanych i urbanistycznych, co jest zdroworozsądkowym podejściem, bo jeśli coś jest daleko od siedzib ludzkich albo od miejsca, gdzie się odczuwa taką uciążliwość, to wtedy jest większe prawdopodobieństwo, że ta uciążliwość jest mniej dolegliwa, i trzecie, dość powszechne, jak się okazało, bo aż w czterech krajach na pewno udało nam się to stwierdzić, to są lotne inspekcje, to są zespoły, które pod odpowiednim rygorem i w odpowiedniej procedurze wizytują, zresztą na ogół na wniosek mieszkańców, konkretne miejsca i narzucają im unikalne rozwiązania, jeśli jest taka potrzeba.

Żadna z tych metod nie jest doskonała i nie zdecydowaliśmy, który model byłby lepszy, natomiast wydaje się... Jak mówię, jesteśmy przed podjęciem decyzji, która z tych dwóch metod byłaby lepsza, a być może jeszcze nam się nasunie trzecia, ale na razie jest to pieśń przyszłości, natomiast wydaje się, że wygodniej byłoby to robić, łatwiej i w sposób bardziej kwantyfikowalny, jeśli regulowałoby się to przepisami właśnie architektoniczno-budowlano-urbanistycznymi niż innymi. Tutaj zaangażowanych byłoby co najmniej kilka resortów, od ministra transportu i budownictwa poczynawszy, przez ministra rozwoju wsi i oczy-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Grzegorz Woźniak**

wiecie ministra środowiska, ale do takiego podejścia nie jesteśmy jeszcze przygotowani ze względu na, jak mówię, brak dobrych podstaw do tego, żeby podjąć decyzję, że tego typu ścieżka, podejście do rozwiązywania problemu jest właściwe.

Natomiast jeśli chodzi o doraźne rozwiązywanie problemów w poszczególnych miejscach, wynotowałem sobie przede wszystkim z ustawy Prawo ochrony środowiska artykuły, które można stosować, żeby taką uciążliwość, jak mówię, unikalnie i w stosunku od przypadku do przypadku eliminować. To jest art. 362 ust. 1, art. 378 ust. 1 i art. 363.

We wszystkich przypadkach w ustawie Prawo ochrony środowiska wymagane jest zaangażowanie samorządu, burmistrza, starosty, prezydenta miasta i odpowiednich organów, nawet tych od utrzymania porządku publicznego. To jest metoda dość uciążliwa, tzn. stosowanie tego typu metod może się oczywiście wiązać z dużą uciążliwością społeczną, dlatego że będzie powodować czy może powodować potencjalne konflikty między tymi, którzy są zainteresowani – pani poseł cytowała konkretnych przedsiębiorców prowadzących a to produkcję chemiczną, a to zwierzęcą – a sąsiednią społecznością. Ale jest doraźny instrument, tylko – jak wynika z naszej wiedzy – dość rzadko stosowany ze względu na możliwość wywołania konfliktu lokalnego.

Jest również podstawa prawna, którą z kolei ma minister rolnictwa i gospodarki żywnościowej. To jest rozporządzenie jeszcze z 1997 r. – proszę zwrócić uwagę, jak dawno było to regulowane – które dotyczy ferm drobiu, trzody chlewnej i innych hodowli bydła, i innych hodowli zwierzęcych. Ona z kolei idzie wyraźnie w kierunku wymagań technicznych: a to płyty pod składowiskami oborników, a to odpowiednie bariery w budowlach do celów hodowlanych. Jest cały szereg wymagań technicznych. Są one na ogół stosowane, ale z kolei z doświadczenia wiadomo, że są niewystarczające, bo mieszkańcy skarżą się, że mimo iż są stosowane, są niewystarczające, bo przy nieodpowiednich warunkach atmosferycznych uciążliwość zapachowa pozostaje.

Na koniec jest jeszcze rozporządzenie trochę młodsze, ministra gospodarki, w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać bazy – pani poseł wspominała o stacjach paliw płynnych – bazy paliwowe i stacje detalicznej sprzedaży paliw, rurociągi dalekosiężne i krótkiego zasięgu, w każdym razie cała infrastruktura paliwowa, paliwowo-surowcowa, które ze względu na bezpieczeństwo innego typu też są uregulowane. Mimo to – sam wiem ze swojego doświadczenia – bliscy, zwłaszcza w miastach, mieszkańcy, którzy mieszkają w pobliżu (*Dzwonek*) stacji paliwowych, skarżą się. Potwierdzamy więc, że problem istnieje.

Na koniec są jeszcze różnego rodzaju kodeksy, jak np. kodeks dobrej praktyki rolniczej, który też naka-

zuje zwalczanie uciążliwych zapachów. Doraźnych elementów jest więc kilka, tylko ich stosowanie jest rzeczywiście rzadkie ze względu na zagrożenia, o których mówiłem. Natomiast resort środowiska cały czas będzie jeszcze pracował. Pani poseł pytała o termin – nie jestem w stanie go teraz podać. Myślę, że do końca roku będziemy przynajmniej po decyzji w sprawie kierunku, w jakim powinniśmy iść.

Jeszcze na koniec, panie marszałku, jeśli można, Unia Europejska ignoruje to zupełnie i nie ma niczego w przepisach unijnych, komisyjnych, w dorobku Unii Europejskiej dotyczącego regulowania uciążliwości zapachowej. Nie ma ani jednej regulacji, nie ma ani jednej dyrektywy, nie ma nawet żadnej wskazówki czy komunikatu. Tak że tu na prawodawstwie unijnym nie możemy się wzorować. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Teraz pytanie uzupełniające zada pani poseł Prządka.

Proszę.

**Poseł Stanisława Prządka:**

Dziękuję, panie marszałku.

Szanowny Panie Ministrze! Oczywiście mam świadomość, że jest to trudny problem i że wymaga on rzeczywiście staranności, ale chcę panu ministrowi uprzejmie przypomnieć, że ta kwestia w sposób bardzo wyraźny była już sygnalizowana w IV kadencji Sejmu. Posłowie pisali interpelacje, upominali się o uregulowanie tej kwestii.

Dzisiaj Inspekcja Ochrony Środowiska niestety nie ma narzędzi do dyscyplinowania podmiotów. Nie ma też skutecznych działań w oparciu o te przepisy, które pan minister był uprzejmy przywołać tutaj z mównicy. Czyli tak naprawdę jest duża niemoc w tej sprawie, a problem jest ważny, społecznie istotny i bardzo często podnoszony. (*Dzwonek*) Same skargi – państwo wiecie, ile ich wpływa – powodują i pokazują, że jest to problem ogromnie ważny i istotny. Dlatego chciałabym zapytać pana ministra: Czy nie jesteście państwo w stanie przyspieszyć tych prac?

Wiem, bo czytałam w materiałach, że trwają prace nad projektem ustawy. Chciałabym poznać, jakie są główne kierunki, w jakim kierunku idzie ten projekt, kto ma być podmiotem realizującym te uprawnienia i obowiązki wynikające z przepisów ustawy. Jest prośba o przyspieszenie tych prac, ponieważ one są oczekiwane, ustawa jest niezbędna i potrzebna. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Jeszcze raz odpowiada pan minister Woźniak.



**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Środowiska  
Piotr Grzegorz Woźniak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Poseł! Nie ma jeszcze założeń ustawy, w związku z czym... Nie, założeń na piśmie nie ma, dlatego że jesteśmy przed decyzją, w którą stronę iść.

To, o co pani poseł pyta, dotyka już absolutnie zasadniczego rozstrzygnięcia, czy przenosić odpowiedzialność, która w tej chwili, jak wynika z tych przepisów, które cytowałem, spoczywa głównie na samorządzie, poczynawszy niemalże od sołtysa, na np. generalnego inspektora ochrony środowiska czy WIOŚ – wojewódzki inspektorat ochrony środowiska. Byłoby to dość unikalne rozwiązanie w skali europejskiej. Nikt nie zdecydował się na to, żeby inspekcja środowiskowa ani we Francji, ani na Litwie, ani gdziekolwiek indziej monitorowała uciążliwość zapachową. Boimy się trochę być pionierami w tej sprawie. Pytanie, czy pozostawienie tego – to jest to rozstrzygnięcie, do którego powinniśmy dojść – czy przeniesienie odpowiedzialności za to z władz samorządowych na poziom centralny, na poziom inspekcji będzie skuteczne. To po pierwsze. A po drugie. Czy wtedy nie spowodujemy większej uciążliwości, tylko innego typu? Wprawdzie zmniejszy się uciążliwość zapachowa w tych miejscach, gdzie ona występuje, ale ponieważ przepisy będą musiały być uniwersalne, to gdziekolwiek indziej zahamują np. rozbudowę siedlisk, rozwój przemysłu, bo trzeba będzie, dajmy na to, zachować odległość 5 km od składowisk odpadów. Prawda? Wtedy powstanie gigantyczne zamieszanie. To trzeba zrobić niesłychanie delikatnie. Pani poseł powiedziała o staranności. Proszę nas posądzać o staranność, bo jesteśmy staranni, tylko tu nie chodzi o staranność, tu chodzi o...

*(Głos z sali: To są fakty.)*

To jest niesłychanie wielowątkowe. To będzie jedna decyzja dotycząca odległości składowisk odpadów od siedzib ludzkich albo czegokolwiek innego i ona z natury rzeczy musi być uniwersalna. Ona nie może dotyczyć akurat Żuromina, ona musi dotyczyć tak samo Kostomłotów, Łodzi i Małogoszczy, wszystkich miejsc, więc ona musi być uniwersalna. Pytanie, czy ona nie spowoduje gigantycznego problemu w innych sprawach. Ja oczywiście odnotowałem prośbę pani poseł o to, aby przyspieszać sprawę, i nie zasypiamy gruszek w popiele, ale poproszę o jeszcze trochę czasu.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu ministrowi.

Przechodzimy do kolejnego pytania, przygotowanego przez państwa posłów Józefa Lassotę i Lidę Gądek z klubu Platforma Obywatelska, w sprawie wdrażania telewizji cyfrowej. Pytanie jest skierowane do ministra administracji i cyfryzacji.

Proszę, pan poseł Lassota jako pierwszy.

**Poseł Józef Lassota:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Szanowni Państwo! Aktualnie w Polsce trwa bardzo pozytywna rewolucja cyfrowa w telewizji. Sukcesywnie na kolejnych obszarach geograficznych kraju wyłączane są analogowe nadajniki telewizji naziemnej. Zgodnie z ustawą z 30 czerwca 2011 r. o wdrożeniu naziemnej telewizji cyfrowej nadawca publiczny, czyli Telewizja Polska SA, jest zobowiązany do zapewnienia pokrycia sygnałem programów telewizyjnych TVP 1, TVP 2 oraz regionalnych programów telewizyjnych terytorium Polski, na którym zamieszkuje co najmniej 95% ludności. Dzięki procesowi cyfryzacji telewizji naziemnej w Polsce w miejsce dotychczas dostępnych kilku programów telewizji analogowej możliwy będzie odbiór ogólnopolski nawet do 24 bezpłatnych programów telewizji cyfrowej.

Obecnie, jak wiadomo, telewizja cyfrowa posługuje się już trzema multipleksami cyfrowymi. Daje to nieporównywalnie większe i nowe możliwości korzystania z przenikającego się cyfrowego świata telewizji i Internetu. Przechodzenie do rzeczywistości świata cyfrowego daje z jednej strony wyższą jakość życia, ale z drugiej strony w okresie przejściowym wymaga przygotowania technicznego i oswojenia z nową rzeczywistością, w szczególności populacji ludzi starszych i na obszarach mniej zaawansowanych technologicznie. Jak wiadomo, przełączanie całego obszaru Polski na odbiór telewizji cyfrowej ma się zakończyć w lipcu tego roku.

Teraz pytania do pani minister. Jakie ujawniły się problemy związane z procesem przechodzenia na odbiór telewizji cyfrowej, nieprzewidziane wcześniej, i w jaki sposób były i są rozwiązywane? Czy doświadczenia z dotychczasowego wdrażania tego procesu pozwalają na optymizm dotyczący jego zakończenia za kilka miesięcy? Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Na pytanie pana posła odpowiada podsekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji pani Małgorzata Olszewska.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie  
Administracji i Cyfryzacji  
Małgorzata Olszewska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odpowiadając na pytanie dotyczące problemów i ich rozwiązywania, powiem tak. Pierwszy problem, który się pojawił, to oczywiście kwestia sygnału na terenach górskich. Działaniem, które podjął tu rząd, było dofinansowanie telewizji publicznej po to, aby można było postawić dodatkowe gapfillery i aby na terenach górskich ten sygnał był zapewniony. To był pierwszy ze zdiag-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie  
Administracji i Cyfryzacji  
Małgorzata Olszewska**

nozowanych przez nas problemów w trakcie tego procesu, który – jak państwo posłowie zapewne wiedzą – trwa już od dłuższego czasu.

Druga kwestia to przerwy w dostępie do sygnału telewizyjnego, trwające po kilka godzin. One wynikają przede wszystkim z tego, że jest to proces techniczny i musimy wyłączyć jedne nadajniki, żeby włączyć drugie. Czasami wymaga to kilkugodzinnej lub kilkunastogodzinnej przerwy. W takich sytuacjach musieliśmy zadbać o to, żeby obywatele uzyskali informację o tym, że będzie taka przerwa, że nie należy się tym niepokoić i że będzie ona trwała od tyłu do tyłu godzin, a po tym okresie odbiór będzie możliwy. Zaangażowaliśmy tu wszystkie możliwe siły, zwłaszcza władze lokalne, do tego, żeby poinformować społeczność zamieszkującą regiony objęte wyłączeniami o planowanej przerwie.

Przy realizacji trzeciego etapu problemem okazała się także długa zima, dlatego że pracownicy operatora technicznego musieli dojechać w trudno dostępne miejsca, gdzie były umieszczone nadajniki, i nie było to łatwe zadanie, ale pomogła nam straż pożarna, która przede wszystkim ułatwiła nam dostęp do tych bardzo trudno dostępnych nadajników, tak żeby technicy mogli je w tych miejscach po prostu wyłączyć.

Jeśli chodzi o datę, to aktualnie proces przebiega zgodnie z harmonogramem. Nie odnotowujemy żadnych opóźnień, jeżeli chodzi o wyłączenia. To pozwala stwierdzić, że wyłączenie nastąpi w tym terminie, który jest planowany, czyli ostatecznie wyłączenie nastąpi 23 lipca, ostatni, siódmy etap. Od tego momentu w Polsce będzie już tylko naziemna telewizja cyfrowa.

Jeżeli chodzi o działania informacyjne, to też jest ważny aspekt dotyczący tego procesu. Chciałabym powiedzieć, że już od dłuższego czasu trwa kampania telewizyjna i radiowa w mediach. Emitujemy spoty, emitujemy audycje informujące o tym, jak należy do tego procesu się przygotować. Współpracujemy z Polskim Radiem (aktualnie z 15 rozgłośniami Polskiego Radia), a także angażujemy prasą lokalną (aktualnie ponad 170 gazet lokalnych i 3 wydawnictwa ogólnopolskie) do tego, żeby przekazywać informacje na ten temat. Podjęliśmy również współpracę ze Związkiem Harcerstwa Polskiego, przede wszystkim po to, żeby zapewnić pomoc osobom starszym, samotnym, które mogą być zagrożone tym, że nie poradzą sobie po prostu z tym procesem, który wymaga jednak pewnej wiedzy technicznej, wymaga dostosowania odbiornika, a czasami przestrojenia kanałów. Może to jest jeszcze, co do tych problemów, które odnotowaliśmy, także dotarcie do obywateli z informacją o tym, że w niektórych przypadkach konieczne było przestrojenie kanału telewizyjnego. Rozesłaliśmy listy informujące

o procesie cyfryzacji na pierwszych dwóch etapach, takie listy trafiły bezpośrednio do obywateli, do ich domów. Na pozostałych etapach wysłaliśmy taką informację do wszystkich urzędów gmin w kraju. Podjęliśmy również współpracę z Komendą Główną Policji, z racji różnych niepokojących sygnałów, które pojawiały się także w prasie lokalnej, dotyczących domokrażców i oszustów, którzy pukają do drzwi i oferują płatną telewizję, podszywając się pod uczestniczących w procesie dotyczącym naziemnej telewizji cyfrowej. Poprosiliśmy ministra zdrowia, ministra sprawiedliwości, ministra pracy i polityki społecznej, żeby zadbał o takie instytucje jak zakłady karne, szpitale, placówki pomocy społecznej. U uruchomiliśmy bezpłatną infolinię, pod którą można uzyskać informację i pomoc, jeżeli chodzi o wszystkie aspekty dotyczące tego procesu, a także zaangażowaliśmy w ten proces wszystkich wojewodów u nas w kraju. W każdym z województw działa pełnomocnik do spraw telewizji cyfrowej. Wojewodowie również poprosili o współpracę wszystkie gminy znajdujące się na danym obszarze, dlatego że pracujemy z wojewodami, tak jak przebiegają kolejne etapy wyłączeń. Jednostki samorządu terytorialnego także są bardzo (*Dzwonek*) aktywne w tym, żeby pomagać, zwłaszcza jeżeli chodzi o przygotowanie budynków do tego, żeby anteny były przygotowane do odbioru takiej telewizji. Organizujemy wspólnie z telewizją publiczną miasteczka cyfrowe. One odwiedzają poszczególne regiony przed wyłączeniem. Również te miasteczka cyfrowe mają na celu poinformowanie o tym, że taki proces już za chwilę nastąpi w danym miejscu. Prowadzone są także lekcje na temat telewizji cyfrowej w szkołach. Taką akcję uruchomiliśmy wspólnie z Ministerstwem Edukacji Narodowej oraz krajową izbą elektroniki i telekomunikacji.

Prowadzimy badania na temat tego, jak ten proces przebiega, czy nasi obywatele są dostatecznie poinformowani o tym procesie, czy wiedzą, jak należy się do niego przygotować. Na bieżąco staramy się też czuwać nad tym, żeby wiedzieć, jak wygląda sytuacja w społeczeństwie na etapach objęcia wyłączeniami. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Pytanie dodatkowe przedstawi pani poseł Lidia Gądek.

Proszę.

**Poseł Lidia Gądek:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Bardzo obszernie pani minister przedstawiła nam od-

**Posel Lidia Gadek**

powiedz na pytanie, może nawet w szerszym zakresie, niż było ono zadane. Ale mam pytanie w sprawie dostępności, czyli jednej z tych trudności, która jest najczęściej podnoszona. Głównie dotyczy to małych miejscowości na terenach górskich, szczególnie w województwie małopolskim, śląskim, świętokrzyskim i dolnośląskim. Mam pytanie: Czy w chwili obecnej jest oceniona skala tego zjawiska, tak faktycznie? Jak to wygląda procentowo czy ewentualnie w liczbach bezwzględnych, ilościowo? Jak duży to problem?

Wiemy również, że planujecie państwo coś takiego jak doświetlenia w tychże rejonach, czyli instalację dodatkowych stacji doświetlających, czyli wzmacniający sygnał cyfrowy. (*Dzwonek*) Jak to przebiega? Czy to zabezpieczy te tereny, które miały być białymi plamami na terenie cyfryzowanej Polski?

Jeszcze jedno pytanie: Czy w kwestię informacji włączone są szerzej samorządy terytorialne? Pani minister dużo mówiła na temat podejmowanych akcji informacyjnych dla społeczeństwa, natomiast, szczerze mówiąc, my w regionach tego za bardzo nie odczuwamy i nasi obywatele również mają czasami trudności z dostępem do informacji o bardzo poważnych i trudnych dla nich zmianach. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Ponownie na pytanie pani poseł odpowie pani minister Małgorzata Olszewska.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji  
Małgorzata Olszewska:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jeżeli chodzi o tereny szczególnie trudne, czyli górskie, w województwie małopolskim, one już były objęte czwartym etapem wyłączeń. To było prawie 86 gmin. Rzeczywiście, tak jak pani poseł powiedziała, tutaj był problem doświetlenia i te rejony były doświetlane już na czwartym etapie. Uruchomiono 40 stacji doświetlających (gap fillerów) niezbędnych do tego właśnie, żeby zapewnić tym osobom – to było około pół miliona osób – odbiór programów cyfrowych telewizji publicznej, taka akcja już została wykonana. Ten obszar jest objęty również 5. etapem, który jest przed nami. 20 maja będzie kolejne wyłączenie, również kilkanaście gmin z woj. małopolskiego będzie objętych tym procesem, natomiast w 5. etapie nie przewidujemy problemów technicznych, jeżeli chodzi o zapewnienie dostępności sygnału. Przed każdym etapem Urząd Komunikacji Elektronicznej to sprawdza, dokonuje pomiarów

technicznych dotyczących dostępności sygnału cyfrowego – sprawdzamy, gmina po gminie, czy ten sygnał jest, a jeżeli go nie ma albo są problemy, badamy, w jaki sposób możemy je rozwiązać, czy np. poprzez zwiększenie mocy danej anteny, czy poprzez przestawienie anten na inny nadajnik. Pod tym kątem budujemy później informację dla obywateli, żeby każdy wiedział, gdy zadzwoni np. do nas czy do urzędu wojewódzkiego, co ma zrobić, żeby ten sygnał odebrać. Tak że takie badania są prowadzone przez nas na bieżąco przed każdym etapem. W tej chwili dokładnie już analizujemy sytuację przed 5. etapem, czyli przed wyłączeniem majowym.

Natomiast co do współpracy z samorządami, zwróciliśmy się przede wszystkim do Inspekcji Handlowej, jeżeli chodzi o sklepy. Tutaj weszliśmy w bezpośrednią już relację, ale z tego, co wiem, również wojewodowie nawiązali ścisłą współpracę z wojewódzkimi inspektorami Inspekcji Handlowej po to, żeby sprawdzać, czy w sklepach sprzedawcy realizują obowiązki wynikające z ustawy, czyli informują, czy sprzęt spełnia te wymagania. To są ściśle określone wymagania techniczne, a więc nie każdy po prostu musi się też na tym bardzo dobrze znać. Prowadzimy więc taką akcję, natomiast jeżeli chodzi o prezydentów miast, burmistrzów, wójtów, sołtysów, to, jak powiedziałam, rozesłaliśmy do wszystkich urzędów gmin list, w którym poinformowaliśmy o takim procesie (*Dzwonek*), o tym, gdzie należy szukać informacji na ten temat, jak należy się kontaktować, również z nami, jeżeli chodzi o ten proces. Z tych informacji, które posiadam, wynika, że wszyscy pełnomocnicy wojewódzcy są w stałym kontakcie z przedstawicielami, już w regionach, władz samorządowych, są na ciągłej linii alarmowej, tak bym to nazwała, po to, żeby na bieżąco reagować na sytuację w danych obszarach. Co więcej, takie akcje mają miejsce, było tak już kilkanaście razy, brał w nich udział Urząd Komunikacji Elektronicznej, pracownicy Urzędu Komunikacji Elektronicznej, ale nie tylko, ponieważ urząd współpracuje z technikami w różnych regionach, stworzone zostały tzw. brygady cyfrowe – to są ludzie, którzy w sytuacji wymagającej udzielenia pomocy po prostu jadą i udzielają jej bezpośrednio już na miejscu. Tak że dotąd nie mieliśmy żadnych sygnałów, żeby w terenie ta współpraca nie miała miejsca albo żeby nie było reakcji na sytuacje trudne czy wymagające jakiejś interwencji.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, pani minister.

Przechodzimy do kolejnego pytania, które przedstawiają panowie posłowie Zbigniew Kuźmiuk, Marcin Witko i Andrzej Szlachta z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.



**Wicemarszałek Marek Kuchciński**

Pytanie dotyczy utrzymania przez rząd, wbrew wcześniejszym zapowiedziom, podwyższonych stawek VAT i skierowane jest do ministra finansów.

Pytanie zadaje pan poseł Kuźmiuk, proszę bardzo.

**Poseł Zbigniew Kuźmiuk:**

Dziękuję, panie marszałku.

Pytamy o kwestię niesłuchanie drażliwą społecznie. Otóż w 2010 r. w ustawie o budżecie rząd Platformy i Polskiego Stronnictwa Ludowego zdecydował o podwyżce stawek VAT z 3% na 5%, jeżeli chodzi o towary rolne nieprzetworzone, z 7% na 8%, jeżeli chodzi o żywność i wreszcie o podwyżce stawki podstawowej z 22% na 23%. Ta podwyżka stawek VAT miała obowiązywać tylko 3 lata, warunkiem powrotu do stawek poprzednich była relacja długu publicznego do PKB w 2012 r. – jeżeli byłaby niższa niż 55%, rząd deklarował, że wróci do stawek poprzednich. Otóż, panie marszałku, nie mamy projektu ustawy w tej sprawie, ale wiemy, że w aktualizacji programu konwergencji rząd zdecydował, że przez najbliższe 3 lata, czyli od roku 2014 do 2016, stawki te pozostaną na podwyższonym poziomie.

Panie marszałku, ta kwestia jest niezwykle drażliwa społecznie, ponieważ podatek VAT w teorii, w ekonomii finansów nazywany jest podatkiem od najuboższych. Otóż grupy niezamożne wydają w zasadzie całość swoich dochodów na dobra i usługi opodatkowane tym podatkiem. Grupy zamożniejsze, te, które oszczędzają, w oczywisty sposób od oszczędności tego podatku nie płacą. Rządowi liberalnemu bardzo łatwo było podnieść te obciążenia właśnie dla grup niezamożnych i, co więcej, jeszcze łatwiej jest to zostawić na 3 kolejne lata.

Panie marszałku, mówimy o poważnej sprawie, ponieważ dochody z tego tytułu wynoszą ok. 5,5 mld zł rocznie, a więc tyle pieniędzy wyjmujemy się z kieszeni najuboższych Polaków. Jeżeli podzielimy tę kwotę przez 37 mln Polaków, wychodzi po 176 zł na głowę, od dziecka w kołysce do najstarszego obywatela. Przez trzy lata to jest kwota powyżej 500 zł, przez kolejne trzy lata to jest kolejne 528 zł. A więc niefrasobliwość rządu, bylejąkość będzie kosztowała Polaków po 1 tys. zł na głowę. Co więcej...

Panie marszałku, już kończę.

...te, można powiedzieć, porażającą informację pan premier Tusk przekazał z uśmiechem na ustach. Powiedział, że byłaby możliwa obniżka czy powrót do poprzednich stawek wtedy, gdyby odwołano pana ministra Rostowskiego. Ponieważ jednak akurat tego dnia pan minister miał urodziny, to tego nie będziemy robić i na kolejne trzy lata będą podwyższone stawki.

Chciałbym zapytać pana ministra: Dlaczego rząd w tak fundamentalnie ważnej sprawie zdecydował, aby kosztem Polaków te stawki na kolejne trzy lata pozostały podwyższone? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Na pytanie panów posłów odpowie podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pan Maciej Grabowski.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Maciej Grabowski:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Panowie Posłowie! W panów pytaniu jest już zawarta teza – że rząd zdecydował. Ja takiej decyzji rządu nie znam, nie ma jej jeszcze w formie przyjętego projektu zmiany ustawowej – bo w odniesieniu do takiej zmiany, o którą pan pyta, panie pośle, potrzebna jest zmiana ustawy. Nie da się przeprowadzić tego w inny sposób. Ja takiego projektu ustawy w tej chwili nie znam. Znam oczywiście dokument pod nazwą: aktualizacja programu konwergencji, w którym, jak słusznie pan zauważył, przewiduje się utrzymanie stawki VAT na obecnym poziomie. Myślę, że o tym dokumencie możemy mówić, a nie o tym, że rząd zdecydował czy też nie zdecydował o tych zmianach. Jest to dokument programowy, wpisuje się zresztą w inne dokumenty programowe, które rząd przyjmował – średniookresowa strategia i inne.

Natomiast wróć do sprawy podatków. Nie wiem, czy przez przeoczenie, czy też celowo nie wypowiedział pan, nie przytoczył, w moim przekonaniu ważnego, jednego faktu, mianowicie takiego, że zmianom stawek VAT-u w 2010 r. z 7 na 8 i z 22 na 23...

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Z 3 na 5.)

...towarzyszyły obniżka i wprowadzenie drugiej obniżonej stawki VAT-u, dyrektywa dopuszcza dwie obniżone stawki VAT-u, na artykuły najbardziej pożądane, powiedziałbym, właśnie przez te grupy, o których pan wspominał na końcu swojej wypowiedzi, a więc grupy najuboższe. Towary wcześniej objęte stawką 7%, takie jak świeże pieczywo, wyroby mleczarskie, maki, kasze, ryż, makarony, owoce i warzywa czy też przetwory mięsne i rybne, od 1 stycznia 2011 r. objęte są tą drugą obniżoną stawką VAT-owską. Jaki to ma skutek? Skutek to ma taki, że średnia ważona stawka VAT-u, która w roku 2010 wynosiła 15,9%, w roku 2011 wzrosła do 16,5%, a więc o 0,6%, a nie o 1% albo więcej, jak można by wywnioskować z wypowiedzi pana posła.

Podwyżka z 3 na 5%, o czym, jak sądzę, doskonale pan pamięta, była wynikiem tego, że stawka 5-procentowa jest najniższą stawką, jeżeli chodzi o stawki obniżone zgodnie z dyrektywą, i skończyła nam się możliwość stosowania tej super obniżonej stawki na poziomie 3%. Mogę oczywiście wskazać jeszcze jedną rzecz. Nie mamy niestety danych za 2012 r. Nie jest jednak tak, że akurat osoby, które są najuboższe, kupują towary opodatkowane stawką 23% – relatywnie rzecz biorąc, oczywiście. Nato-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów  
Maciej Grabowski**

miast niewątpliwie w ubiegłym roku mieliśmy znaczne przesunięcie konsumpcji w kierunku towarów objętych stawkami obniżonymi. To wpłynęło zresztą na niższe niż planowano dochody z podatku VAT-owskiego. To wskazuje na to, że ta średnioważona stawka VAT-u za rok 2012 będzie prawdopodobnie niższa niż ta, która była w roku 2011, kiedy wzrost gospodarczy był znaczny i konsumpcja czy dynamika konsumpcji była wysoka.

Teraz jednak może przejdę do przyczyn, dla których odpowiedzialny rząd wskazuje, że w takich sytuacjach, kiedy jest zagrożony wzrost gospodarczy i konsumpcja jest w stagnacji, wartość polegająca na tym, żeby utrzymać finanse publiczne we względnej równowadze, sprzyja długookresowemu wzrostowi i w związku z tym wpływa na dobrobyt wszystkich obywateli kraju. Stąd, jeżeli będzie taka potrzeba, rząd nie zawaha się wprowadzić projektu dotyczącego zmian podatku VAT w tym względzie, żeby utrzymać te stawki na obecnym poziomie (*Dzwonek*), nie wykluczając tego, że przy znacznie szybszym wzroście w krajach Unii Europejskiej w drugiej połowie roku, a co za tym idzie, wzroście polskiego eksportu i – jeżeli tak by się okazało – znacznie szybszym wzroście gospodarczym Polski, być może, to działanie nie będzie konieczne. Oceniam, że jest na to mała szansa, patrząc na to, co się dzieje w Unii Europejskiej, dlatego odpowiedzialny rząd mówi wcześniej o tych na pewno trudnych decyzjach z politycznego punktu widzenia, ale odpowiedzialny rząd takie decyzje, jeśli musi, również będzie podejmował. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Pytanie uzupełniające zadaje pan poseł Marcin Witko.

Proszę.

**Poseł Marcin Witko:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Pan minister Rostowski uzasadniał utrzymanie wyższej stawki VAT tym, że gospodarka – to jest cytat – znajduje się w ciężkim stanie. Idąc takim tokiem rozumowania, można wysnuć wniosek, że im wyższy VAT, tym nasza gospodarka będzie bardziej kwitła. Niestety przed chwilą pan minister Grabowski utwierdził mnie w przekonaniu, że nie tylko pan minister Rostowski tak twierdzi, ale w zasadzie całe ministerstwo. To bardzo źle. Jednak faktycznym efektem takich działań jest to, że coraz więcej firm decyduje się na działalność w szarej strefie. W mediach niemal codziennie można przeczytać tytuły typu: „Mafia paliwowa rośnie w siłę”. Szacuje się, że Skarb Pań-

stwa w zeszłym roku stracił około 3,5 mld zł. Dziś to już nie jest problem przewożenia paliwa w kanistrach 10-litrowych. Dzisiaj do Polski tzw. lewe paliwo płynie szerokim strumieniem, wręcz rzeką, w cysternach po drogach i torach kolejowych. (*Dzwonek*) Niestety tzw. lewe firmy wydzierzawiają również stacje paliwowe, nie budząc żadnych wątpliwości co do legalności takiego działania. Możemy mieć zatem powtórzoną sytuację sprzed kilku ładnych lat, kiedy to mnóstwo właścicieli firm transportowych wpadło w gigantyczne tarapaty finansowe z uwagi na to, że musiało zwracać VAT wraz z karami, często zastawiając swoje domy, całe majątki, mając komornika chyba do końca życia i dzień dłużej. Niestety taka sytuacja najbardziej dotknęła firmy transportowe województwa łódzkiego. Czy nie boicie się państwo takiej powtórzonej sytuacji w tym momencie, ponieważ wiadome jest, że wyższe stawki VAT, wyższe stawki akcyzy, w ogóle wyższe podatki sprzyjają powiększaniu się szarej strefy? Jakie państwo przewiduje działanie, żeby uniknąć tych efektów, tych powtórek, o których wspominałem, bo tak naprawdę dotknięte tym zostaną polskie przedsiębiorstwa, polskie firmy i dopiero wtedy również dotknięty zostanie tym budżet państwa?

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Ponownie poproszę pana ministra Grabowskiego o odpowiedź na te pytania.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Maciej Grabowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dziękuję za to pytanie, bo – rzecz jasna – to nie jest tak, że priorytetem rządu jest podwyższanie stawek VAT-u, czy też utrzymywanie ich na tym poziomie jak teraz, kiedy są podwyższone. Jednym z priorytetów, jak myślę, zasadniczych – zresztą wczoraj mieliśmy tutaj dłuższą debatę na ten temat – jest uszczelnianie systemu i sprawianie, żeby polskie firmy, w szczególności te średnie czy mniejsze, mogły na równych prawach, na równych zasadach realnie konkurować z dużymi przedsiębiorstwami. Dla mnie jest to absolutny priorytet, jak również te rozpoznania, których dokonaliśmy, i działania operacyjne, prowadzone na szeroką skalę, które dotyczą wyłudzenia VAT-u i tzw. karuzel VAT-owskich, nie tylko w sferze paliw, ale również w sferze np. obrotu prętami stalowymi, tutaj działania są wielokierunkowe, nie tylko operacyjne, ale też w tej chwili procedujemy nad zmianą ustawy VAT-owskiej, która ma umożliwić skuteczniejszą walkę właśnie z tymi oszustami, więc tutaj jedno drugiego nie wyklucza. Nie mówiłem o innych priorytetach rządu również po stronie wydatkowej, bo ta równowaga



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów  
Maciej Grabowski**

w finansach publicznych, która dla nas jest jednak niezwykle ważna, dążenie do tej równowagi, również ma swój wymiar oczywiście po stronie wydatkowej. W tym roku wydatki sektora publicznego mają się zmniejszyć o jeden punkt procentowy, PKB w roku 2014 – o 0,8, więc podejmujemy bardzo intensywne działania również po stronie wydatkowej, żeby dążyć właśnie do tej równowagi finansów publicznych, która z punktu widzenia długofalowego wzrostu jest w moim przekonaniu kluczowa. Tak że nie są to same sprawy związane z VAT-em, ale również te związane z wydatkami.

Natomiast, wracając jeszcze do głównego pytania, powiem tak, że przez ostatnie lata 17 krajów Unii Europejskiej podnosiło stawki VAT-owskie, łącznie z tymi, które podwyższały je o 7 punktów procentowych. Tak było na Węgrzech, gdzie stawka wynosi obecnie 27%, a stawka podstawowa wynosi teraz średnio 21,5%, wzrosła o 2 punkty procentowe przez ostatnie trzy lata. Nie twierdzę, że to jest najbardziej istotne. Dla nas, tak jak powiedziałem, najbardziej istotne jest zapewnienie stabilnych warunków rozwojowych, w których mieszczą się również warunki związane ze stabilnością finansów publicznych. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu ministrowi.  
Przechodzimy do kolejnego pytania.

**Posel Zbigniew Kuźmiuk:**

Panie Marszałku! Przepraszam bardzo, chciałbym jednak prosić pana ministra o odpowiedź na piśmie, ponieważ pan minister powiedział, że jeszcze nie było decyzji rządowej w tej sprawie, choć aktualizacja programu konwergencji została przecież przez rząd przyjęta. Proszę o odpowiedź na to pytanie na piśmie. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Pan minister słyszał prośbę pana posła?  
(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski:* Tak.)

Dziękuję.

Kolejne pytanie, w sprawie raportu dotyczącego administracji samorządowej szczebla gminnego i powiatowego, skierowane do ministra administracji i cyfryzacji, przygotowane jest przez panów posłów Marka Wojtkowskiego i Tomasza Lenza z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Pytanie zadaje pan poseł Marek Wojtkowski.  
Proszę.

**Posel Marek Wojtkowski:**

Panie Marszałku! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Szanowna Pani Minister! Jeśli pan marszałek pozwoli, tylko ja zadam pytanie, ponieważ pan poseł Tomasz Lenz musiał udać się na wcześniej zaplanowane spotkanie.

Moje pytanie do ministra administracji i cyfryzacji dotyczy właśnie rzeczonego raportu związanego z funkcjonowaniem administracji samorządowej szczebla gminnego i powiatowego. Chcę powiedzieć, że raport ten pokazuje problem struktury organizacyjnej samorządu terytorialnego w Polsce, ponieważ, jak państwo doskonale wiedzą, pierwsza ustawa o samorządzie gminnym pochodzi z 1990 r. Była ona kilka razy nowelizowana i od tego momentu struktura samorządu terytorialnego na poziomie gminnym w ogóle się nie zmieniła. Podobnie rzecz wygląda w przypadku powiatów, ponieważ te ustawy, ten stan prawny, w ramach którego się w tej chwili poruszamy, funkcjonuje już blisko 15 lat. Natomiast chcę tutaj zwrócić uwagę, że XX–XXI wiek to czas niezwykle dynamiczny, czas wielu zmian, dlatego też myślę, nie tylko ja, ale wielu z państwa, ministerstwo zapewne także to zauważa, że istnieje konieczność dokonania zmian w ustrojowych ustawach samorządowych.

Tutaj oczywiście problemów można by było wymienić bardzo wiele, ale na bazie tego raportu chciałbym zapytać panią minister, czy państwo rozważają, czy przypadkiem nie warto byłoby zwiększyć roli powiatów kosztem gmin lub zrobić odwrotnie, a przede wszystkim chciałbym, żeby pani minister odpowiedziała na pytanie, czy stać nas na tak dużą liczbę jednostek gminnych i powiatowych. (*Dzwonek*)

Wreszcie ostatnie pytania: Co dalej z małymi gminami? Co dalej z małymi samorządami, z małymi miastami? Reprezentuję tutaj województwo kujawsko-pomorskie i z tego co pamiętam, kilkanaście miesięcy temu pani minister gościła w takiej małej gminie, w gminie Kowal. W województwie kujawsko-pomorskim mamy również gminę Nieszawę. Są to gminy, które w tej chwili liczą właściwie 2–3 tys. mieszkańców i borykają się z ogromnymi problemami finansowymi. Można powiedzieć, że właściwie oscylują na granicy płynności finansowej. Wiem, że istnieje mechanizm pozwalający łączyć tego typu gminy w większe jednostki samorządu terytorialnego. Czy Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji ma pomysł, żeby te gminy jeszcze dodatkowo motywować?

To pytania do pani minister. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji pani Magdalena Młochowska.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie  
Administracji i Cyfryzacji  
Magdalena Młochowska:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Przede wszystkim na wstępie chciałabym bardzo podziękować za zainteresowanie tymże raportem, który z naszego punktu widzenia jest bardzo ważny.

Odpowiadając natomiast na pana pytania, na wstępie chciałabym powiedzieć, że jeżeli mówimy o podziale kompetencji między powiaty a gminy, to tutaj obowiązuje nas podstawowa zasada, czyli zasada subsydiarności, mówiąca o tym, że jeżeli tylko niższy poziom samorządu terytorialnego jest w stanie efektywnie dane zadania wykonywać, to powinien je wykonywać. Taka zasada przyświecała wprowadzeniu powiatów i województw w latach 1998–1999, dlatego też przy tamtej reformie nie zabrano żadnych zadań z poziomu gminnego, tylko na poziom powiatowy i poziom wojewódzki przekazano zadania, które tak naprawdę były wcześniej wykonywane głównie przez rząd. Z tego powodu nie widzę podstaw do przeprowadzenia jakichś znaczących zmian, jeżeli chodzi o podział kompetencji między powiaty i gminy, ponieważ tutaj zasada jest dosyć jasna: powiaty wykonują te zadania, których efektywnie nie są w stanie wykonać same gminy.

Co do następnych dwóch pytań to najchętniej odpowiedziałabym na nie wspólnie, ponieważ generalnie dotyczą one problemów małych jednostek samorządu terytorialnego w Polsce i tak naprawdę nie są to tylko małe gminy, ale również małe powiaty. W naszej analizie, przeprowadzonej w ramach tego raportu, widzimy dosyć wyraźnie, że te najmniejsze jednostki samorządu terytorialnego są tak naprawdę najbardziej kosztowne. Na przykładzie gmin można powiedzieć, że w gminach do 5 tys. mieszkańców koszty per capita funkcjonowania tych jednostek są mniej więcej 20% wyższe niż koszty funkcjonowania gmin powyżej 20 tys. mieszkańców. Widać również wyraźnie problemy demograficzne, które oczywiście dotyczą całą Polskę, ale te najmniejsze gminy mają najgorszą strukturę demograficzną, to znaczy największe obciążenie demograficzne, duże migracje, starzejące się społeczeństwo, mniej osób młodych.

Zdajemy sobie jednak sprawę, że liczba mieszkańców nie może być jedynym kryterium, które świadczy o efektywności funkcjonowania danej jednostki samorządu terytorialnego. Oczywiście musimy brać pod uwagę efektywność funkcjonowania tych jednostek i koszty, na bieżąco je analizując. Zdajemy sobie sprawę, jeżeli chodzi o mniejsze jednostki, na to zwracamy też uwagę w raporcie, że jest problem dotyczący potencjału rozwojowego tych jednostek. Ale trzeba pamiętać o innych czynnikach, o więzach społeczno-gospodarczych czy czynnikach przyrodniczych, co w naszym przypadku ma naprawdę ogromne znaczenie, ponieważ na przykład na północy Polski mamy często gminy, które są zamieszkałe przez mniej niż 5 tys. mieszkańców, ale obszarowo są gminami bardzo dużymi. Trzeba to

też wziąć pod uwagę. W centrum naszego zainteresowania znajdują się bowiem obywatele oraz jak najlepsza i najwyższa jakość świadczenia usług mieszkańcom. Jeżeli mieszkańcy gminy musieliby dojeżdżać do urzędu gminy kilkadziesiąt kilometrów, to też stanowi to czynnik, o którym musimy myśleć. Dlatego też – odpowiadam tu na kolejne pytanie zadane przez pana posła – chcemy zaproponować, o czym zresztą rozmawiam z przedstawicielami samorządów, jeżdżąc po Polsce, również po pana województwie, możliwość dobrowolnego łączenia się jednostek samorządu terytorialnego. W tej chwili u nas, w ministerstwie rzeczywiście pracujemy nad projektem ustawy, za pomocą której można byłoby wprowadzić większe zachęty dotyczące łączenia się jednostek samorządu terytorialnego, w szczególności wobec gmin i powiatów, które osiągają stosunkowo niskie dochody z PIT. Jak państwo wiedzą, zachęta finansowa jest zależna od wpływów z PIT. Są takie samorządy, które generalnie mają bardzo niskie wpływy z PIT, chociażby przez to, że chodzi o gminy rolnicze, na terenie których płatników PIT jest po prostu mało. W ich przypadku taka zachęta finansowa nie jest wystarczająco atrakcyjna. Stąd też proponujemy w tym obszarze modyfikację, której zastosowanie doprowadziłoby do wyrównania w tym zakresie do średnich wpływów z PIT w kraju. Przez to w odniesieniu do gmin, które mają niski udział wpływów z PIT, poziom tej zachęty może być ustalony nawet nie na 5%, tylko na 10%.

Tak więc taka jest propozycja naszej ustawy, której założenia są dzisiaj rozpatrywane na posiedzeniu komitetu Rady Ministrów. Mam nadzieję, że uchwalimy tę ustawę w tym roku, tak aby od przyszłego mogła już obowiązywać. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Gwoli informacji, panie pośle, zachęcam do przejrzenia stenogramów z przebiegu prac komisji samorządu terytorialnego i posiedzeń Sejmu IV kadencji. Były wtedy składane propozycje dotyczące podniesienia poziomu zachęt finansowych, jednak takie wnioski były wówczas odrzucane.

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do następnego pytania, które przygotowali państwo posłowie Gabriela Masłowska, Maria Nowak i Krzysztof Jurgiel z klubu Prawo i Sprawiedliwość. Pytanie dotyczy kosztownych i długotrwałych procedur BGK związanych z wykupem mieszkań wybudowanych przy udziale środków KFM, blokujących wykonanie ustawy z dnia 19 sierpnia 2011 r. o zmianie ustawy o niektórych formach popierania budownictwa mieszkaniowego oraz ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych. To bardzo długie i rozbudowane pytanie jest kierowane do ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej.

Zada je pani poseł Masłowska.

Proszę bardzo.

**Posel Gabriela Masłowska:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo Posłowie! W sierpniu 2011 r. Sejm poprzez zmiany ustawowe po raz pierwszy dał członkom spółdzielni mieszkaniowych możliwość dokonania przekształceń mieszkań lokatorskich wybudowanych ze środków Krajowego Funduszu Mieszkaniowego. Po upływie pół roku Bank Gospodarstwa Krajowego odsyłał zainteresowanym spółdzielniom dokumenty, wnioski, które w tym celu składały, bez rozpatrzenia, twierdząc, że jest dopiero na etapie analiz i że istnieje prawdopodobieństwo nowelizacji ustawy. Minęło następne pół roku i dopiero po upływie około roku, bo w maju 2012 r., na stronie BGK zostały zamieszczone stosowne wymagane dokumenty i procedury. Tu zainteresowanych spotkało ogromne rozczarowanie.

Po pierwsze, zobowiązano ich do dostarczenia licznych dokumentów, a po drugie, opłaty za wykonanie procedur są przerażająco wysokie. Jest ich co najmniej pięć, do ich uiszczenia zobowiązane są same spółdzielnie mieszkaniowe. Opłata za rozpatrzenie wniosku wynosi 2–5 tys. zł. Jeśli takich opłat jest kilka, bo na przykład spółdzielnia składa kilka wniosków, to tę kwotę trzeba pomnożyć. Za sporządzenie stosownego aneksu do umowy kredytowej ustanowiono opłatę w wysokości 1–5 tys. zł. Opłata za wystawienie zaświadczenia o wysokości zadłużenia kredytowego i umorzenia przypadającego na wyodrębniany na własność lokal wynosi 100 zł, przy czym dotyczy to jednego lokalu, więc jeśli jest 100 lokali, to należy ją też pomnożyć. W ten sposób całościowa kwota urasta już do dziesiątek tysięcy złotych. Wystawienie zaświadczenia aktualizującego wysokość zadłużenia kredytowego i umorzenia przypadającego na wyodrębniany na własność lokal – znowu kilkadziesiąt złotych w przypadku jednego lokalu, czyli chodzi o kilka tysięcy złotych w przypadku 100 lokali itd. (*Dzwonek*)

Takie są kwoty, które ma zapłacić spółdzielnia, przy czym bank podkreślił, że tych wpłat dokonuje ona sama. Mam pytanie: Z jakich środków mają one pochodzić, panie ministrze? Wiadomo przecież, że wpłaty wnoszone przez członków spółdzielni są albo opłatami czynszowymi, albo za rozliczenie kosztów budowy. Oprócz tego, jak wspomniałam, członkowie muszą jeszcze dokonywać wpłat za wystawianie aktów notarialnych i innych dokumentów. Taka sytuacja powoduje, że ten proces jest praktycznie zablokowany, a członkowie spółdzielni mieszkaniowych, tak długo oczekujący na tę możliwość, nie mogą skorzystać ze swoich ustawowych praw.

Mam do pana ministra pytanie: Ile wniosków ze strony spółdzielni mieszkaniowych wpłynęło w tej sprawie do Banku Gospodarstwa Krajowego? Ile z nich zostało pozytywnie rozpatrzonych? O jaki procent chodzi? Co Ministerstwo Infrastruktury, które zapewne wie o tej obstrukcji, zrobiło w ciągu dwóch lat, aby uruchomić proces wyodrębniania lokali wybudowa-

wanych ze środków Krajowego Funduszu Mieszkaniowego umożliwiony ustawą z 2011 r., która w tej sytuacji jest praktycznie martwa? Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Na pytanie odpowie podsekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pan minister Piotr Styczeń.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Piotr Styczeń:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dziękuję za zadane pytanie. Chciałbym podzielić część ocen, które pani poseł sformułowała w wypowiedzi poprzedzającej postawienie samego pytania.

Rzeczywiście jest tak, że Bank Gospodarstwa Krajowego, korzystając z uprawnień wynikających z tego, że jest jednostką, która musi w sposób bardzo konkretny, sprawny dbać także o interes budżetu państwa, zaproponował zastosowanie procedur w wysokim stopniu – być może w stopniu, który nie do końca był oczekiwany – bezpiecznych dla samego banku, jeśli chodzi o wszystkie procedury związane z realizacją ustawy umożliwiającej nabywanie lokali mieszkalnych przez najemców w towarzystwach budownictwa społecznego i spółdzielniach mieszkaniowych oraz przez członków spółdzielni mieszkaniowych, którzy zajmują lokale mieszkalne wybudowane z Krajowego Funduszu Mieszkaniowego.

Jeśli chodzi o aktualny stan rzeczy, to dotychczas wnioski, które zostały rozpatrzone pozytywnie, wpłynęły od kredytobiorców w liczbie 11. Liczba umów kredytu, które ci kredytobiorcy mogli zrealizować i w przypadku których mogli przenieść prawa własności na rzecz członków spółdzielni – 20, liczba sprzedanych lokali mieszkalnych – 189, wysokość spłaty zadłużenia z tego tytułu dokonana przez tych, którzy nabywali te lokale – 13 811 tys. zł, a wysokość wpłat na fundusz dopłat, która to wpłata wraca do budżetu państwa – można w ten sposób powiedzieć – 942 tys. zł.

W trakcie całego procesu sprzedaży... Chciałbym przekazać pani poseł w tej odpowiedzi także tezę, że część zdarzeń – w szczególności tam gdzie gospodarka nieruchomościami otrzymuje nową regulację i wymaga czasu potrzebnego na dostosowanie się wszystkich stron takiego procesu – była w różnej formie kierowana w postaci zapytań, wnioskowań, uwag do ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej. 21 osób prywatnych pytało nas w tych kwestiach, stowarzyszeń budownictwa, które zadały pytania, było 9, stowarzyszeń budownictwa społecznego,



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Piotr Styczeń**

które gromadzą w swoich szeregach towarzystwa budownictwa społecznego, było 5. Również forum prezesów TBS-ów pytało nas o różne kwestie. Były także zapytania poselskie, których było 10. Pytał też rzecznik praw obywatelskich. Myśmy na wszystkie pytania udzielali wyczerpujących odpowiedzi.

Prowadziliśmy także korespondencję z Bankiem Gospodarstwa Krajowego, w której to korespondencji wręcz wskazywaliśmy, w których obszarach postępowanie banku nie ma wprost wywodzonego związku z zasadą staranności działania, a przede wszystkim wiąże się ze stanowaniem wysokich opłat z tytułu przekształceń.

Część tych opłat została przez bank w ostatnim okresie zmieniona, została obniżona. Nie są one jeszcze wprost stosowane. Według naszej oceny te obniżki nie we wszystkich pozycjach są satysfakcjonujące i będziemy nadal, po dokonaniu analizy tych propozycji, proponować dotarcie z takimi wymaganiami ze strony banku w stosunku do spółdzielni mieszkaniowych i towarzystw budownictwa społecznego, które ułatwiłyby działanie w przypadku podjęcia decyzji o sprzedaży przez jednostkę gospodarczą – to jest bardzo ważne, bo tu nie ma roszczenia tak jak w przypadku spółdzielni mieszkaniowych wprost o zbycie takiego lokalu – żeby te działania były dużo łatwiejsze.

Chciałbym również poinformować Wysoką Izbę, że 7 marca odbyło się posiedzenie stałej podkomisji do spraw budownictwa, na którym to posiedzeniu przedstawiliśmy ocenę stanu realizacji ustawy umożliwiającej sprzedaż lokali w TBS-ach i spółdzielniach mieszkaniowych, ale również przekazaliśmy propozycję zmian w ustawie, zupełnie nowe podejście do zrealizowania tego procesu sprzedaży poprzez zmianę, czytaj: rozszerzenie grupy podmiotowej, poprzez dookreślenie przedmiotu nabycia, warunków nabycia, ale także innej roli Banku Gospodarstwa Krajowego poza tą bankową, która jest klasyczna, związaną ze spłatą kredytu mieszkaniowego opartego na zabezpieczeniu hipotecznym.

Niedawno przekazaliśmy także projekt ustawy do oceny przez przewodniczącą podkomisji stałej, po to aby ewentualnie na najbliższym posiedzeniu podkomisji, jeżeli takie posiedzenie zostanie zwołane, zaproponować posłom rozwiązania już konkretyzujące proces sprzedaży lokali mieszkalnych, aby – pani poseł na pewno świetnie zna materię dotyczącą sprzedaży lokali mieszkalnych przez spółdzielnię mieszkaniową – ten proces był procesem istotnie ułatwionym, zbliżonym, przynajmniej w przypadku spółdzielni mieszkaniowych, do tego, który następuje w oparciu nie o kredyty zaciągnięte z KFM, tylko np. o stare kredyty mieszkaniowe. Chodzi o sytuację, gdy spłata kredytu, ustalanie zadłużenia, zwolnienie banku z części hipoteki i sam proces sprzedaży są stosunkowo łatwe. Po prostu są to ułatwienia wy-

kające... Już nie mówię o ułatwieniach finansowych, bo to są zupełnie inne kwestie, ale ułatwienia organizacji procesu sprzedaży sprzyjają takim działaniom. Między innymi dzięki woli parlamentu w ostatnich latach istotnie zmniejszyliśmy grupę zadłużonych, bo ona w tej chwili wynosi niewiele ponad 60 tys.

Jeśli oczywiście Wysoka Izba pozwoli, to po zamknięciu działań, o których mówiłem wcześniej, poinformujemy odpowiednią komisję w tej sprawie, tak aby sprzedaż lokali mieszkalnych, wyzwolona wolą właścicieli towarzystwa budownictwa społecznego lub też spółdzielni mieszkaniowej, była prowadzona w sposób jak najbardziej doskonały. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Pani poseł Masłowska, pytanie uzupełniające.

**Posel Gabriela Masłowska:**

Tak, tak. Bardzo dziękuję.

Panie Ministrze! Chciałabym zapytać, od kiedy będą obowiązywały nowe warunki. Jak pan to ocenia? Proszę mniej więcej określić termin.

Pan powiedział, że 189 mieszkań lokatorskich budowanych ze środków KFM skorzystało z tej ustawy. Jaki to jest procent, bo liczba 189 nic mi nie mówi, w stosunku do wszystkich wybudowanych w Polsce mieszkań lokatorskich?

Dalej. Pan twierdzi, że w projekcie, który powstaje, będą korzystniejsze warunki. Czy także korzystniejsze, jeśli chodzi o te opłaty? Czy te opłaty będą zmniejszone? Bo one są podstawową barierą korzystania z ustawy.

Jeszcze czwarte pytanie. Czy powodem tak kosztownych i długotrwałych procedur nie jest przypadkiem brak w BGK ewidencji analitycznej kredytu, odsetek, umorzeń, do czego Bank Gospodarstwa Krajowego oficjalnie przyznaje się w pismach do podmiotów z nim korespondujących? A więc czy i tym razem nie jest tak, że członkowie spółdzielni mają płacić za brak danych o wysokości zadłużenia przypadających na dany lokal, podobnie jak jest w przypadku kredytów starego portfela, w wypadku których PKO BP zniszczył dokumentację źródłową? W moim przekonaniu jest to jedna z przyczyn tego, że mimo iż, jak pan twierdzi, kurczy się grupa osób zadłużonych, to jednak nadal pozostaje faktem to, że płacą one kredyty i długi nikomu nienależne. To jest po prostu skandal na skalę międzynarodową, o czym już mówiłam wielokrotnie, także w tej Izbie. Pan doskonale zna ten temat. Czy w tym wypadku sytuacja się nie powtarza? Za bałagan w BGK mają płacić takimi opłatami za 118 lokali, proszę pana, spółdzielnia miałaby zapłacić BGK 120 tys. zł za samą procedurę, oprócz tego ludzie zapłaciliby za akty notarialne i inne dokumenty. Czy to nie jest przypadkiem z tym

**Posel Gabriela Masłowska**

związane? Prosiłabym też o odpowiedź na piśmie. Jest mi to bardzo potrzebne, ponieważ mamy dużo interwencji w tej sprawie w biurze poselskim. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Pan minister Styczeń.  
Proszę bardzo, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Piotr Styczeń:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zauważyć, że Bank Gospodarstwa Krajowego nie miał obowiązku prowadzić dokumentacji analitycznej dla poszczególnych lokali.

*(Posel Gabriela Masłowska: A dlaczego nie miał? Wobec tego jak ma to robić?)*

Ustawa o niektórych formach popierania budownictwa społecznego, która konstytuowała działanie Krajowego Funduszu Mieszkaniowego, udostępniała takie mechanizmy działania, które zabezpieczały i kredytodawcę, Bank Gospodarstwa Krajowego, i kredytobiorcę, podmiot gospodarczy TBS lub spółdzielnię, która realizowała budownictwo, w zakresie obciążenia nieruchomości budynkowej lub wielobudynkowej oraz oczywiście gruntu poprzez zabezpieczenie hipoteczne na takiej nieruchomości i kredytu jako takiego, jako całości. Nie przewidywano – wprost przeciwnie, w ustawie był zakaz zbywania lokali mieszkalnych – nie przewidywano w ogóle możliwości, która przenosiłaby część tych zadłużeń stosownie do udziałów, jakie w nieruchomości posiadają lokale. Stąd, pani poseł, chciałbym zauważyć, że konieczność przygotowania analityki w dziedzinie zadłużenia powstała w związku z wejściem w życie ustawy ułatwiającej czy wręcz umożliwiającej sprzedaż. A więc nie odnosiłbym się tutaj do przeszłości, ponieważ przepisy były jednoznaczne w tej materii.

Jeżeli chodzi o kwestię tego, kiedy taka ustawa mogłaby wejść w życie, chciałbym zauważyć, że ministerstwo jest bardzo pomocne Wysokiej Izbie w tej dziedzinie. Oczywiście wola parlamentu mogłaby być wyzwolona jak najszybciej. Nie jesteśmy w stanie w tej chwili określić, kiedy takie zmiany mogłyby wejść w życie.

Jeśli chodzi z kolei o wysokości opłat, które pani poseł określiła jako barierę dla prywatyzacji mieszkań w towarzystwach budownictwa społecznego, ale także w spółdzielniach mieszkaniowych, to te wysokości opłat obecnie uległy zmianie, ale z drugiej strony prawdopodobnie przy konstruowaniu przepisów

ustawy i we współpracy z parlamentem będziemy bacznie się przyglądać, czy nie powinny być one doprowadzone do wysokości wynikającej z ewidentnie wykazanych kosztów, które są ponoszone przez Bank Gospodarstwa Krajowego w związku z procesem sprzedaży, a nie ustalane arbitralnie jako stawki jednolite dla wszystkich podmiotów, które są obciążające, bo w końcu obciążają taki podmiot gospodarczy, w tym także jego członków.

Chciałbym z tego miejsca także zauważyć, że projekt poselski był powodem rozpoczęcia sprzedaży mieszkań w spółdzielniach mieszkaniowych i towarzystwach budownictwa społecznego wybudowanych z Krajowego Funduszu Mieszkaniowego i sądzę, że kontynuacja ulepszenia tego procesu i zapisów ustawy, która umożliwia takie działania, także byłaby wskazana jako działanie poselskie, oczywiście z wysokim pomocnictwem ze strony ministerstwa.

**Posel Gabriela Masłowska:**

Tylko jedno zdanie, panie marszałku.

Chcę dopowiedzieć, że mimo iż na przykład spółdzielnie takiego obowiązku analityki nie miały w odniesieniu do każdego lokalu, to robiły to. Wobec tego czy nie można by tego materiału księgowego spółdzielni wykorzystać po to, by obniżyć koszty, które funduje sobie BGK za korektę czy, nie wiem, zrobienie od nowa takiej analizy? Przecież to są dokumenty księgowe, więc mają rangę dokumentów księgowych. Proszę to uwzględnić. Skoro ministerstwo przygotowuje projekt, to myślę, że to jest dobry znak i chyba nie ma potrzeby przygotowania projektu poselskiego. Na jakim etapie, panie ministrze, jest ten projekt rządowy?

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Piotr Styczeń:**

W tej chwili dyskutujemy nad tym, czy pewne rozwiązania kierunkowe w projekcie będą mogły wejść w życie. Dotyczą one rozszerzenia kręgu podmiotów, które są uprawnione do nabywania lokali. Dopiero te kierunkowe odpowiedzi ułatwią nam przygotowanie przepisów szczegółowych. Dziękuję bardzo, panie marszałku.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu ministrowi.

Przechodzimy do kolejnego pytania, przygotowanego przez panów posłów Stanisława Lamczyka i Tomasza Piotra Nowaka z klubu Platforma Obywatelska, w sprawie przyjęcia jednolitego patentu europejskiego.



**Wicemarszałek Marek Kuchciński**

skiego. Pytanie skierowane jest do ministra gospodarki.

Pytanie zada pan poseł Tomasz Piotr Nowak.  
Proszę.

**Posel Tomasz Piotr Nowak:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Wspólny Europejski Urząd Patentowy, wspólny patent działający w Europie, to wiele plusów, ale też i wiele minusów. Stąd z jednej strony waży się to, że będzie jedno zgłoszenie, nie trzeba będzie ubiegać się o dobry status prawny dla rozwiązań w poszczególnych krajach, tylko będzie to realizowane za pomocą jednego zgłoszenia, od razu na terenie Unii Europejskiej. To, że jest jeden sąd, a w razie odwołań jeden wyrok, może generować niższe koszty, bowiem w tej chwili uznaje się, że ochrona prawna we wszystkich państwach Unii Europejskiej kosztuje 32 tys. euro, natomiast koszty spadłyby do 5 tys. euro. Jednak zawsze diabeł tkwi w szczegółach. Rodzą się wątpliwości i pytania, czy wspólny, jednolity patent europejski nie będzie także zagrożeniem dla polskiej gospodarki, bowiem polskie firmy boją się, o paradoksie, większych kosztów. Przed chwilą mówiłem o zmniejszeniu, a wskazuje się na to, że koszty mogą się zwiększyć, bo wprowadzając patent, trzeba zbadać, czy nie ma już takiego w całej Unii Europejskiej, bo firmy zagraniczne potraktują Polskę jako obszar specjalnego nadzoru, co będzie powodowało wykup większej liczby licencji. Tu mogą rodzić się spory o podobieństwo technologiczne, bo procedowanie w sądzie w obcym języku może być poza Polską. Jest dużo wątpliwości, ale też i dużo pozytywów. W związku z powyższym zwracam się do pani minister z pytaniem: Jakie jest stanowisko Ministerstwa Gospodarki w sprawie przyjęcia przez Polskę jednolitego patentu europejskiego?

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Na to pytanie odpowie podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki pani Grażyna Henclewska.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Gospodarki  
Grażyna Henclewska:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Odpowiadając na pytanie dotyczące przyjęcia przez Polskę jednolitego patentu europejskiego, chciałbym na wstępie wyjaśnić, że tzw. pakiet patentowy tworzący system jednolitej ochrony patentowej składa się

z trzech regulacji. Dwa rozporządzenia patentowe zostały przyjęte w grudniu 2012 r. w mechanizmie wzmocnionej współpracy. Chodzi o rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady wprowadzające wzmocnioną współpracę w dziedzinie tworzenia jednolitego systemu ochrony patentowej i rozporządzenie Rady z grudnia 2012 r. wprowadzające wzmocnioną współpracę w dziedzinie tworzenia jednolitego systemu ochrony patentowej w odniesieniu do odpowiednich ustaleń dotyczących tłumaczeń. Pakiet patentowy to również ten trzeci element, czyli projekt umowy międzynarodowej ustanawiającej jednolity i wyspecjalizowany sąd patentowy, czyli projekt umowy o Jednolitym Sądzie Patentowym.

Chciałabym również poinformować, tak jak powiedziałam, że dokumenty te zostały przyjęte w ramach mechanizmu wzmocnionej współpracy. 16 kwietnia br. Trybunał Sprawiedliwości UE wydał wyrok w sprawie legalności zastosowania mechanizmu wzmocnionej współpracy przy rozporządzeniach patentowych i oddalił skargi Hiszpanii i Włoch, które wnosili o stwierdzenie nieważności decyzji Rady w sprawie upoważnienia do podjęcia wzmocnionej współpracy w dziedzinie tworzenia jednolitego systemu ochrony patentowej.

Chciałabym również poinformować, że ten system jednolitej ochrony patentowej zacznie obowiązywać dopiero po dokonaniu ratyfikacji umowy o Jednolitym Sądzie Patentowym przez co najmniej 13 państw, w tym przez 3 największe państwa z największą liczbą patentów europejskich. Są to Francja, Niemcy i Wielka Brytania. Co ważne, wejdzie on w życie jedynie na terytorium państw, które ratyfikowały umowę o Jednolitym Sądzie Patentowym. Umowę dotychczas podpisało 25 państw członkowskich. Te państwa mogą teraz uruchomić krajowe procedury ratyfikacyjne.

Polska nie podpisała umowy o Jednolitym Sądzie Patentowym. Poza Polską umowy nie podpisała Hiszpania. Ministerstwo Gospodarki przy podejmowaniu decyzji, że Polska w chwili obecnej nie jest gotowa do podpisania umowy o Jednolitym Sądzie Patentowym, wzięło pod uwagę negatywne opinie i stanowiska krajowych organizacji przedsiębiorców, środowiska akademickiego, Polskiej Izby Rzeczników Patentowych, w tym także wątpliwości zgłaszane przez polski parlament.

Zgodnie z ustawą z 14 kwietnia 2000 r. o umowach międzynarodowych inicjatywa w zakresie przedstawienia wniosku o uzyskanie upoważnienia Rady Ministrów do podpisania umowy międzynarodowej należy do właściwego ministra, czyli w tym przypadku do ministra gospodarki. Minister właściwy w zakresie negocjacji danej umowy decyduje, czy i kiedy przedłożyć Radzie Ministrów wniosek o udzielenie zgody na podpisanie umowy z uwzględnieniem ostatecznej treści danej umowy oraz szacunkowych kosztów i korzyści wynikających z jej podpisania.

Z uwagi na utrzymujące się na obecnym etapie zastrzeżenia Ministerstwo Gospodarki dotychczas

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Grażyna Henclewska**

nie wystąpiło z wnioskiem o podpisanie umowy o Jednolitym Sądzie Patentowym. Chciałabym dodać, że to nie oznacza, że w określonej perspektywie ta kwestia przed nami nie stanie i że w przyszłości nie będzie potrzeby ponownego przeanalizowania zasadności ewentualnego przystąpienia do jednolitego systemu ochrony patentowej. Zapewne pojawi się potrzeba dyskusji o tym, w jaki sposób chcemy chronić krajową wytwórczość, w jaki sposób chcemy chronić krajową własność intelektualną. Chciałabym podkreślić – i trzeba to mieć na uwadze – że niezależnie od tego, czy Polska będzie w systemie, czy nie, to nowe rozwiązania w pewnych okolicznościach mogą mieć zastosowanie do polskich przedsiębiorstw. Nawet gdy Polska nie przystąpi do umowy o Jednolitym Sądzie Patentowym, polskie podmioty będą mogły być pozywane przed Jednolitym Sądem Patentowym, w przypadku gdy polski przedsiębiorca naruszy patent w innym państwie członkowskim. Polskie podmioty będą mogły być pozywane przed jednolitym sądem np. w sytuacji eksportu towarów czy sprzedaży w Internecie, jeśli będą naruszać patenty innego państwa członkowskiego. *(Dzwonek)*

Chciałabym również podkreślić, że podpisanie umowy o jednolitym sądzie nie oznacza, że zostały zakończone wieloletnie prace zmierzające do wejścia w życie systemu jednolitej ochrony. W tej chwili jest jeszcze wiele prac w zakresie umowy o Jednolitym Sądzie Patentowym. Chodzi mi tutaj głównie o regulamin tego sądu. Wiele procedur dotyczących funkcjonowania, kwestie finansowe, decyzje co do oddziałów lokalnych – rzeczy odnoszące się do tych kwestii są jeszcze nierozstrzygnięte. Podobnie dla wejścia w życie umowy o jednolitym sądzie wymagane będzie też wejście w życie zmian do rozporządzenia w sprawie jurysdykcji uznawania orzeczeń sądowych oraz ich wykonywania w sprawach cywilnych i handlowych, zwanych Bruksela I – te prace się jeszcze nie zakończyły. Bardzo dziękuję, panie marszałku.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Pytanie uzupełniające zadaje pan poseł Stanisław Lamczyk.

Proszę.

**Poseł Stanisław Lamczyk:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! Jeżeli mówimy o patencie, to należy też mówić o innowacyjnej gospodarce. Inne kraje – Unii Europejskiej – mają jak gdyby instrumenty podatkowe, żeby właśnie napę-

dzić gospodarkę, koniunkturę, a u nas nie ma tych mechanizmów, które spowodowałyby napędzenie tej gospodarki. Jeżeli chodzi o programy innowacyjne, które były wpisane, to innowacje były tylko i wyłącznie robione w odniesieniu do programów. W tej chwili – jak programy się skończą – właśnie nie będzie tych mechanizmów. Czy Ministerstwo Gospodarki myśli o tym, aby instrumenty podatkowe stosować zarówno przy podatku należnym, jak również przy kosztach? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Odpowiedzi udzieli ponownie pani minister Grażyna Henclewska.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Grażyna Henclewska:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Chciałabym powiedzieć, że w zakresie instrumentów wsparcia innowacyjności, w tym również w zakresie ochrony patentowej, ochrony własności intelektualnej, to kwestie i działania czy propozycje tego dotyczące – czyli intensyfikacja wsparcia przedsiębiorstw w zakresie ich innowacyjności i ochrony ich własności intelektualnej – są zawarte w projektowanym programie rozwoju przedsiębiorstw, który będzie podstawą również do formułowania programów operacyjnych czy programu operacyjnego, zwłaszcza Programu Operacyjnego „Inteligentny rozwój”, programu, który będzie następcą Programu Operacyjnego „Innowacyjna gospodarka” funkcjonującego w tej perspektywie finansowej.

Chciałabym jeszcze zwrócić uwagę na to, że oceniając te przepisy patentowe, oceniając również korzyści czy zagrożenia, rzeczywiście należy wziąć pod uwagę stopień innowacyjności gospodarki. Kierując się jakby tym poziomem innowacyjności gospodarki, widzimy, że wzmacnianie ochrony patentami, wzmacnianie ochrony własności intelektualnej jak najbardziej staje się tym elementem niezbędnym. Chciałabym zwrócić uwagę, że w tej chwili nie istnieją żadne doświadczenia, na podstawie których można byłoby jednoznacznie przewidzieć, jak postanowienia zawarte w regulacjach dotyczących patentu europejskiego o jednolitym skutku, jednolitego sądu patentowego wpłyną na sytuację przedsiębiorstw, w tym także przedsiębiorców z Polski czy innych państw członkowskich.

W związku z tym odpowiedź na pytanie o faktyczne korzyści, ewentualne zagrożenia płynące z nowo utworzonego systemu pozostanie, bo w tej chwili taka faktyczna odpowiedź na pytanie jest trudna, mimo że dysponujemy wieloma opiniami, analizami czy materiałami w tym zakresie. *(Dzwonek)*

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Grażyna Henclewska**

Tak jak powiedziałam, rzeczywista ocena sądu patentowego będzie mogła nastąpić po uruchomieniu systemów w państwach członkowskich, dokończeniu wszystkich prac nad regulaminem, które są niezbędne, jeżeli chodzi o operacyjność tego systemu. Chodzi w szczególności o ramy proceduralne jednolitego sądu patentowego. Myślę, że również powinniśmy brać pod uwagę perspektywę rozwoju naszej gospodarki, rozwoju jej innowacyjności i potrzeby ochrony własności intelektualnej, własności krajowej. Tak jak powiedziałam, chcemy pewne działania zawrzeć w nowych programach na nową perspektywę finansową przy współpracy organizacji społecznych, organizacji biznesowych i oczywiście instytucji, w tym urzędu patentowego.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, pani minister.

Ostatnie pytanie w tej turze, w tym punkcie obrad przygotowali państwo posłowie Aleksandra Trybuś i Ryszard Zawadzki z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska w sprawie wsparcia wizerunku polskiej żywności w Republice Czeskiej. Skierowane jest ono do ministra rolnictwa i rozwoju wsi.

Pytanie zadaje pani poseł Aleksandra Trybuś.  
Proszę.

**Poseł Aleksandra Trybuś:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! Szanowna Izbo! Już od ponad roku czeskie media z różnym natężeniem przekazują negatywne informacje dotyczące jakości polskich produktów rolno-spożywczych. Negatywna kampania medialna wpływa bardzo niekorzystnie na wizerunek polskiej żywności w Republice Czeskiej i zniechęca potencjalnych czeskich konsumentów, bowiem zaczęli oni zwracać uwagę na kraj pochodzenia kupowanych przez siebie produktów i coraz częściej rezygnują z zakupu produktów z Polski. Do Czesko-Polskiej Izby Handlowej z siedzibą w Ostrawie zrzeszającej przedsiębiorców zarówno z Polski, jak i z Czech zwracają się firmy prowadzące działalność w branży spożywczej z prośbą o pomoc w ratowaniu renomy marki produktów spożywczych z Polski, na którą przez wiele lat pracowały. Nasuwa się pytanie: Czy z jakością polskiej żywności rzeczywiście jest tak źle, czy jest to może wynik dynamicznego wzrostu importu z Polski, który powoduje spadek produkcji rolno-spożywczej w Czechach? Polska od wielu lat jest głównym dostawcą na rynek czeski mięsa, wyrobów mięsnych, jaj, serów i twarogów. W związku z tym czy obawa czeskich producentów, a nie konsumentów, przed wyparciem z rynku lub konieczność

cią obniżenia kosztów produkcji nie jest przyczyną zmasowanej krytyki, w którą angażują się władze państwowe, inspektoraty rolno-spożywcze i związki branżowe? W związku z tym, pani minister, moje pytanie: Jakie działania prowadzi Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie wsparcia wizerunku polskiej żywności w Republice Czeskiej? Proszę o odpowiedź w kontekście wizyty ministra Kalemby w Pradze, która miała miejsce w ostatnich dniach. Jakie zapadły tam ustalenia? Proszę także o wsparcie działań Czesko-Polskiej Izby Handlowej np. podczas organizowanego w czerwcu czesko-polskiego forum gospodarczego. Dziękuję bardzo.

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Proszę o udzielenie odpowiedzi na zadane pytanie panią minister Szalczyk.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
Zofia Szalczyk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dziękuję państwu za pytanie postawione w tak bardzo aktualnej, ważnej sprawie, jaką jest ochrona wizerunku polskiej żywności oraz promocja polskiej żywności na rynku czeskim, bowiem eksport towarów rolno-spożywczych z Polski do Czech to kwota ponad 1 mld euro.

Ministerstwo rolnictwa na bieżąco monitoruje sytuacje pojawiające się w czeskiej prasie, kiedy pojawiają się zastrzeżenia co do jakości naszej żywności. Właśnie w związku z narastającymi niekorzystnymi publikacjami minister rolnictwa podjął bezpośrednią współpracę z ministrem rolnictwa Republiki Czeskiej panem Petrem Bendlem. Najpierw, w dniu 19 kwietnia, przeprowadził rozmowę telefoniczną z panem ministrem, zaproponował ścisłą współpracę, bieżącą współpracę na możliwie najwyższym szczeblu, przede wszystkim organów kontrolnych, w celu wyjaśniania wszelkich wątpliwości, zarzutów odnoszących się do polskiej żywności sprzedawanej na czeskim rynku. Następnie, w dniu 6 maja, odbyło się spotkanie bilateralne w Pradze ministrów rolnictwa Polski i Czech oraz odbyły się obrady tzw. okrągłego stołu, w których uczestniczyli szefowie służb odpowiedzialnych za kontrolę żywności w obu państwach. Były to bardzo ważne rozmowy. W wyniku tych rozmów obie strony potwierdziły, co jest naprawdę bardzo ważne, oficjalnie, publicznie, że zarówno polska, jak i czeska żywność spełniają wszelkie normy unij-



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk**

ne. Podczas spotkania uzgodniono także zasady bieżącej bezpośredniej współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa i jakości żywności, a nade wszystko zacieśniania współpracy organów nadzorujących. Ustalono, że media będą powiadamiane o przypadkach niedociągnięć norm jakościowych dopiero wówczas, gdy wynik kontroli urzędowej będzie pewny, sprawdzony, niepodlegający wątpliwości, tak aby nie powtarzały się sytuacje, które miały miejsce, że bez powiadamiania polskich służb kontrolnych ogłaszano, iż nasza żywność, jakieś partie żywności nie spełniają norm jakościowych. Strona polska i czeska będą dążyły do bieżącego wyjaśniania jakichkolwiek wątpliwości w zakresie jakości żywności – zadeklarował minister rolnictwa Czech Petr Bendl. Ministrowie uzgodnili też szereg spotkań polsko-czeskich na wysokim poziomie politycznym i pan minister Kalembe zaprosił do Krakowa ministra rolnictwa Czech na spotkanie ministrów z państw Grupy Wyszehradzkiej, które odbędzie się 16 i 17 maja. Pan minister zaprosił także przedstawicieli Czech na targi Pola-gra-Food i zaproponował wspólne stoisko partnerskie. W dniu 13 maja w Warszawie odbędą się polsko-czeskie konsultacje międzyrządowe z udziałem premierów. Ważnym elementem tych rozmów będą kwestie dotyczące jakości polskiej i czeskiej żywności. Zatem maj będzie miesiącem prawie że systematycznej współpracy w dziedzinie sektora rolnego.

Ministerstwo rolnictwa oprócz spotkań na najwyższym szczeblu w tym roku po raz pierwszy organizuje szereg nowych przedsięwzięć na terenie Republiki Czeskiej. Obecnie trwają prace przygotowawcze dotyczące uruchomienia w czeskich mediach naszych stron internetowych promujących polską żywność. Zostaną też zorganizowane wyjazdy studyjne do Polski, do zakładów spożywczych, dla czeskich i słowackich dziennikarzy, aby mogli oni zobaczyć, jak się u nas produkuje żywność. Zostaną także zorganizowane spotkania studyjne w Polsce dla bardzo opiniotwórczej grupy, jaką są restauratorzy. Chcemy też restauratorom zademonstrować walory polskiej żywności.

W celu umożliwienia bieżącego informowania konsumentów w ogóle o naszej żywności planowane jest uruchomienie serwisu internetowego w polskiej, czeskiej i słowackiej wersji językowej, a potem będzie on, dodam, rozbudowywany też o inne wersje językowe. W celu umocnienia wizerunku naszej żywności zorganizujemy też narodowe stoisko podczas targów konsumentów i dystrybutorów Ziemia Żywicielka w Czeskich Budziejowicach, które odbędą się w sierpniu tego roku. Ponadto 19 maja podczas tzw. wyszehradzkiej rodzinnej wycieczki rowerowej w ogrodach Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze odbędzie się prezentacja polskich produktów wysokiej jakości. W przedsięwzięcia promujące polską żywność zaangażowane zostały także instytucje otoczenia

biznesu, również polsko-czeska izba gospodarcza, związki branżowe i inne organizacje, które mogłyby wnieść coś pozytywnego. Bardzo pozytywnym krokiem w kierunku promocji naszej żywności w Czechach jest decyzja funduszu promocji w Polsce o przeznaczeniu 5% środków ze swoich funduszy na te właśnie cele. Te środki pozwolą też na natychmiastowe reagowanie strony polskiej na sytuacje kryzysowe, na informacje pojawiające się nie tylko (*Dzwonek*) w mediach czeskich, ale i różnych innych, które dotyczyłyby polskiej żywności.

Wyczerpałam czas, więc...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
Zofia Szalczyk:**

Mogę jeszcze chwilę?

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
Zofia Szalczyk:**

Bardzo dziękuję.

W celu zapewnienia szybkiego i sprawnego reagowania na przypadki nieuzasadnionych działań podważających polską markę minister rolnictwa powołał też specjalny Zespół ds. Ochrony Wizerunku Produktów Rolno-Spożywczych. Z inicjatywy tego zespołu rozpoczęto już postępowanie przetargowe na kompleksowe działania public relations w Republice Czeskiej. Rozdaliśmy wszystkim ambasadom, naszym służbom dyplomatycznym informator o polskiej żywności – jakości, normach, wymaganiach, aby w swojej bieżącej pracy, a profesjonalnie nie muszą na tym się znać, mogli wykorzystać taką uzupełniającą informację dotyczącą tego obszaru.

Warto walczyć o polską żywność, bo coraz więcej jej eksportujemy, a o konsumenta walczą wszyscy. Mamy nadzieję, że podjęte przez nas na rynku czeskim działania rozwieją wszelkie wątpliwości, jakie ma społeczeństwo czeskie, a przede wszystkim przyczynią się do dalszego eksportu do tego kraju.

Na koniec dodam, że pomimo tych kampanii medialnych nie obserwujemy spadku eksportu polskiej żywności na rynek czeski. Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani minister.

Będzie jeszcze pytanie dodatkowe do pani minister, które zadawał będzie pan poseł Ryszard Zawadzki.

Bardzo proszę.

**Poseł Ryszard Zawadzki:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Jestem pod wrażeniem. To bardzo wyczerpująca i dokładna informacja, która na pewno wszystkich nas tutaj satysfakcjonuje, tym bardziej że mieliśmy okazję miesiąc temu usłyszeć podobną informację, były to początki, w której ministerstwo zapowiadało konkretne działania. Efekt już jest bardzo wymierny, z czego należy się cieszyć.

Pani minister w zasadzie wyczerpała te wszystkie wątki, o które chcieliśmy pytać, ale mimo wszystko chciałbym dopytać o te fundusze, które są utworzone, aby reagować na informacje zagraniczne. Jaka kwota jest do dyspozycji? Chciałbym jeszcze zapytać o kalendarz. Zasygnalizowała pani, że będzie to kontynuowane. Czy na przykład ministerstwo przewiduje przeprowadzenie rozmów na temat tego problemu na kongresie gospodarczym w Katowicach? To też byłby taki dość istotny element.

Potwierdzam, mieszkamy w strefie przygranicznej, niedaleko Ostrawy. Nie zauważamy tam jakiegoś spadku popytu wśród gości z Czech na produkty polskie, również spożywcze, z czego się bardzo cieszymy. Natomiast wydaje się, że kluczowa sprawa to kwestia odwrócenia tego czarnego pijaru, jeżeli chodzi o media po stronie czeskiej. Dobrze, że ministerstwo to dostrzegło i że będzie specjalna firma, tak to zrozumiałem, która będzie monitorowała te wszystkie pojawiające się, powiedzmy, informacje po stronie czeskiej i starała się to wyjaśniać. Serdecznie dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o odpowiedź panią minister.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie  
Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
Zofia Szalczyk:**

Pierwsza informacja. Sam resort wyasygnował ze swoich funduszy, jakie mamy na promocję, pewną pulę środków. Będą one wykorzystane na promocję na rynku czeskim i słowackim, bo te rynki są dla nas

równoważne. Jest to kwota ok. 400 tys. zł. Jak na nasze możliwości jest to naprawdę dużo. Natomiast fundusze promocji zadeklarowały, że przeznaczą 5% swoich zasobów, co rocznie może dać, bo to jest płynne, zależy od przychodów tych funduszy, kwotę między 1 mln a 2 mln zł, więc to są już takie środki finansowe, które pozwolą nam zorganizować konkretne przedsięwzięcia.

O spotkaniu w Katowicach nie wiem, ale jesteśmy na etapie zbierania informacji o kluczowych wydarzeniach, na których moglibyśmy promować naszą żywność. Podejmę z państwem rozmowy, żeby ustalić możliwości, jeśli chodzi o taką promocję również na tym spotkaniu. Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani minister.

Wszystkie pytania włączone do porządku dziennego zostały rozpatrzone.

Kończymy więc rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 15.  
porządku dziennego: Informacja bieżąca.**

Przypominam, że na bieżącym posiedzeniu Sejmu zostanie rozpatrzona informacja w sprawie działań podejmowanych przez Radę Ministrów w celu zachowania przez Skarb Państwa kontroli nad skonsolidowaną spółką o strategicznym znaczeniu dla państwa – Grupa Azoty SA z siedzibą w Tarnowie, w związku z objęciem pakietu 9,7% akcji w Grupie Azoty SA przez rosyjską spółkę Acron i zapowiedzi dalszego rozszerzania akcjonariatu przez rosyjskiego giganta, o której przedstawienie wnosili Klub Parlamentarny Solidarna Polska.

Przypominam również, że przedstawienie uzasadnienia wniosku przez posła przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a udzielenie odpowiedzi przez przedstawiciela Rady Ministrów dłużej niż 10 minut. Wystąpienia posłów w dyskusji nie mogą trwać dłużej niż 2 minuty. Na zakończenie dyskusji głos zabierają kolejno przedstawiciel wnioskodawców oraz przedstawiciel Rady Ministrów. Wystąpienie przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a wystąpienie przedstawiciela Rady Ministrów dłużej niż 10 minut. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie wystąpienia przedstawiciela Rady Ministrów.

Czas przeznaczony na rozpatrzenie punktu: Informacja bieżąca nie może być dłuższy niż 90 minut.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Józefa Rojka.

Bardzo proszę, panie posle.

**Posel Józef Rojek:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Wydarzenia ostatnich tygodni, miesięcy oraz doniesienia medialne spowodowały, że klub Solidarna Polska wnosi do Rady Ministrów o udzielenie informacji w sprawie, o której powiedział pan marszałek.

Wysoki Sejmie! W ostatnich miesiącach zakończeniu uległa konsolidacja polskiego przemysłu azotowego, który w obecnym kształcie skupiony został w Grupie Azoty SA z siedzibą w Tarnowie. Przedmiotowa spółka, dawniej funkcjonująca pod nazwą Zakłady Azotowe w Tarnowie-Mościcach SA, jest obecnie właścicielem: 100% akcji ATT Polymers GmbH, 100% udziałów Grupy Azoty Koltar sp. z o.o., 93,48% akcji Grupy Azoty Zakładów Azotowych Kędzierzyn SA, 95,89% akcji Grupy Azoty Zakładów Azotowych Puławy SA, 66% akcji Zakładów Chemicznych Police SA, 63,27% udziałów Grupy Azoty Polskiego Konsorcjum Chemicznego sp. z o.o., 26,45% firmy Navitrans sp. z o.o. oraz za pośrednictwem tych spółek – kapitału w ponad 30 spółkach zależnych na rynku produktów azotowych.

Z szacowanych danych wynika, że dzięki przejęciu Zakładów Azotowych Puławy SA przychody Grupy Azoty mogą wynieść w przyszłości nawet 10 mld zł – po ostatnim okresie jest to ok. 7 mld – a więc to liczący się podmiot na rynku azotowym w Polsce oraz na rynku europejskim. Obecnie Skarb Państwa posiada 45,13% akcji w Grupie Azoty SA w Tarnowie. Jak wynika z opublikowanego raportu bieżącego z dnia 22 kwietnia 2013 r., spółka zmieniła statut, precyzując zakres okoliczności, w których – w przypadku dysponowania przez Skarb Państwa lub podmioty zależne od Skarbu Państwa akcjami uprawniającymi do co najmniej 1/5 liczby głosów w spółce – żaden z pozostałych akcjonariuszy nie może wykonywać prawa głosu z więcej niż 1/5 liczby głosów w spółce. Poza tym Skarb Państwa na mocy statutu spółki posiada uprawnienie do powoływania, niezależnie od innych akcjonariuszy, jednego z członków rady nadzorczej, która m.in. wybiera zarząd spółki. Ponad 45-procentowy akcjonariat Skarbu Państwa zapewnia Polsce pokaźny udział w zyskach spółki, co pozwala na sprawowanie kontroli – ale tego nie gwarantuje – nad spółką, która ze względu na udział w rynku azotowym w kraju niewątpliwie powinna posiadać status spółki o strategicznym znaczeniu dla państwa.

Od kilku miesięcy zainteresowanie akcjami Grupy Azoty SA zgłasza rosyjski gigant na rynku nawozów – spółka Acron. Obecnie Acron jest właścicielem 9,7% akcji Grupy Azoty SA i ujawnia wolę dalszego nabywania jej akcji. Na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy, na którym przegłosowano zmiany w statucie spółki opisane powyżej, pełnomocnik Acronu złożył formalny protest, co otwiera Acronowi drogę do zaskarżenia do sądu uchwał podjętych przez walne zgromadzenie.

Jednocześnie w mediach ujawnione zostały niepokojące informacje na temat rozmowy pomiędzy byłym prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim a premierem Donaldem Tuskiem oraz Janem Krzysztofem Bieleckim, podczas której były prezydent, który – jak wynika z doniesień – przez ponad rok pozostawał w kontakcie ze spółką Acron, miał usłyszeć, że nie ma żadnych przeszkód, by Acron rozpoczął inwestycję na polskim rynku azotowym. Taka deklaracja jest zaskakująca ze względu na fakt, że kluczowym elementem przy produkcji azotowych nawozów sztucznych jest dostęp do gazu, który na rosyjskim rynku jest tani. Dla polskich przedsiębiorców produkcja nawozów byłaby o wiele bardziej kosztowna, wobec czego ewentualne przejęcie przez Acron Grupy Azoty SA miałyby zgubne skutki dla polskich przedsiębiorców i byłoby skrajnie niekorzystne dla Skarbu Państwa. Wyjaśnienia wymaga ponadto udział w przedmiotowej sprawie byłego prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, a w szczególności charakter jego kontaktów lub ewentualnej współpracy ze spółką Acron, pomijając oczywisty aspekt etyczny współdziałania byłego prezydenta ze spółką państwa trzeciego, której celem stało się przejęcie polskiej spółki o strategicznym znaczeniu dla państwa. (*Dzwonek*) Wyjaśnienia wymaga, czy w tej sytuacji nie doszło do naruszenia przepisów lub niedozwolonego lobbingu. Według doniesień medialnych deklaracja, którą przekazał Aleksander Kwaśniewski, mogła mieć bezpośredni wpływ na wejście Acronu na rynek polski i zakup blisko 10% Grupy Azoty.

Panie marszałku, jeszcze 30 sekund, bardzo proszę.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę o konkluzję.

**Posel Józef Rojek:**

W związku z zaistniałą sytuacją niezbędne jest przedstawienie przez prezesa Rady Ministrów, obecnego pana ministra informacji bieżącej w przedmiotowej sprawie. Czy Grupa Azoty SA w Tarnowie jest traktowana przez Radę Ministrów jako spółka o strategicznym znaczeniu dla Polski? Czy dotychczasowe oraz ujawnione w raporcie bieżącym z dnia 22 kwietnia 2013 r. szczególne uprawnienia Skarbu Państwa w Grupie Azoty zapewniają kontrolę Skarbu Państwa nad spółką? Czy Skarb Państwa ma możliwość, uwzględniając podział akcjonariatu i uprawnienia wynikające ze statutu spółki, powołania dostatecznej liczby członków Rady Nadzorczej Grupy Azoty SA, by miała ona wpływ na obsadę zarządu spółki?

Czy Rada Ministrów planuje zmniejszenie udziału procentowego akcji Skarbu Państwa w stosunku do ogółu akcji Grupy Azoty SA? Czy poza ostatnimi



**Posel Józef Rojek**

zmianami statutu w Grupie Azoty zostały przedsięwzięte inne środki zmierzające do zachowania przez Skarb Państwa kontroli nad spółką?

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, 30 sekund, o które pan prosił, minęło.

**Posel Józef Rojek:**

To jeszcze pięć.

Czy Aleksander Kwaśniewski otrzymał od członka Rady Ministrów, członka zarządu lub rady nadzorczej Grupy Azoty informacje na temat braku sprzeciwu w inwestowanie w Grupę Azoty SA? Czy Aleksander Kwaśniewski spotkał się z członkami Rady Ministrów w celu uzyskania informacji na temat Grupy Azoty SA? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Proszę o udzielenie odpowiedzi podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pana ministra Pawła Tamborskiego.

*(Posel Marek Suski: Gdzie jest konstytucyjny minister?)*

Panie pośle, upoważnienie do reprezentowania Rady Ministrów ma pan minister.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Skarbu Państwa  
Paweł Tamborski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! Moja obecność dzisiaj jest związana z tym, że w zasadzie od samego początku osobiście jestem zaangażowany w proces konsolidacji zakładów wielkiej syntezy chemicznej. Myślę, że jeżeli chodzi o kierownictwo naszego urzędu, pewnie dysponuję największą informacją, najszerszą informacją na temat szczegółów działań przez nas podejmowanych. *(Gwar na sali)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę o spokój w ławach poselskich. Pan minister ma głos.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Skarbu Państwa  
Paweł Tamborski:**

Tytułem...

*(Posel Marek Suski: Pan minister powinien być.)*

Tytułem uzupełnienia i aktualizacji, pozwolę państwu, że przedstawię aktualny stan akcjonariatu Grupy Azoty Tarnów na dzień 25 kwietnia 2013 r., ponieważ nastąpiły pewne zmiany. Skarb Państwa dzisiaj bezpośrednio i pośrednio dysponuje pakietem akcji na poziomie 33%.

*(Głosy z sali: Ooo...)*

A ING Otwarty Fundusz Emerytalny – 9,96%, Norica Holding, czyli spółki związane ze spółką Acron i panem Wacławem Kantorem, mają w tej chwili pakiet akcji na poziomie 15,34%, Towarzystwo Funduszy Inwestycyjnych PZU – 8,76%, Aviva, inny polski fundusz emerytalny – 7,86, Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju – 5,75. Pozostali akcjonariusze, tzw. free float, to jest 19,33%.

Bardzo dziękuję za pytania, które dzisiaj padły. Jak państwo wiecie, jest to temat dla nas bardzo ważny, istotny. Natomiast chciałbym zwrócić uwagę na kilka takich aspektów i uwarunkowań. Dyskusja na temat zastosowania konkretnej strategii wobec sektora chemicznego, oprócz konieczności przedstawienia rzetelnej informacji paniom i panom posłom, co jest naturalnie zrozumiałe, będzie także informacją dla obecnych akcjonariuszy Grupy Azoty. Konsolidacja spółek nawozowych zbiegła się z próbą wrogiego przejęcia. Musimy zawsze brać pod uwagę ryzyko, że ten proces trwa dalej, dlatego informacja o zachowaniu się Skarbu Państwa jako akcjonariusza, o naszym zachowaniu się w przyszłości oznaczałaby mniej więcej to samo, co granie w otwarte karty, podczas gdy inni uczestnicy gry nie ujawniają swoich zamiarów, a mają takie prawo. Innymi słowy przedstawienie państwu pełnej informacji może okazać się niefortunne, niekorzystne w skutkach dla grupy i procesu konsolidacji, ponieważ obrady parlamentu są jawne i każde słowo z tej mównicy może być, czy będzie, analizowane i może być wykorzystane przez pozostałych akcjonariuszy. Cieszy nas zainteresowanie inwestorów rynkowych naszymi spółkami, ale próby przejmowania nad nimi kontroli przy sprzeciwie Skarbu Państwa ocenialiśmy i oceniamy negatywnie i traktujemy jako wrogie działania.

Historia dotycząca próby przejęcia Zakładów Azotowych w Tarnowie trwa i zaczęła się mniej więcej rok temu. Od początku Skarb Państwa traktował tę sprawę priorytetowo i ani na moment nie przestał monitorować sytuacji zaangażowanych w ten proces spółek ani całego rynku chemicznego, rynku nawozów. To ten rząd skutecznie doprowadził ostatecznie do konsolidacji polskiej chemii. Chciałbym przypomnieć, że pierwsze zapowiedzi i próby konsolidacji, pierwsze analizy miały miejsce w końcówce lat 90. Wtedy to utworzono spółkę Nafta Polska, która miała zająć się restrukturyzacją i ostatecznie prywaty-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Paweł Tamborski**

zają sektora chemicznego, w tym wszystkich spółek tzw. sektora wielkiej syntezy chemicznej, czyli naszych spółek azotowych. Co więcej, we wszystkich dotychczasowych strategiach prywatyzacji wymieniano spółki chemiczne jako te, które są przeznaczone do prywatyzacji. Wystarczy wspomnieć strategię restrukturyzacji i prywatyzacji sektora wielkiej syntezy chemicznej z roku 2003.

Konsolidacja w wariantcie przejęcia Zakładów Azotowych Puławy przez Tarnów stanowi element strategii rozwoju Zakładów Azotowych w Tarnowie, która została przez ten zarząd przedstawiona w dniu 13 czerwca zeszłego roku. Minister skarbu państwa wsparł zaktualizowaną strategię Tarnowa, uznając ją za zgodną z długookresowym interesem Skarbu Państwa jako akcjonariusza i Tarnowa, i Puław, mając na uwadze oczekiwany wzrost wartości grupy kapitałowej powstałej po konsolidacji oraz wpływ tego projektu konsolidacyjnego na całą naszą branżę chemiczną oraz powiązane z nią sektory gospodarki.

W interesie Skarbu Państwa jako akcjonariusza jest trwały wzrost wartości Grupy Azoty. Dla Ministerstwa Skarbu Państwa priorytetem jest kontynuowanie i zakończenie procesu konsolidacji. Zamknęliśmy pewien etap transakcyjny. W tej chwili zarządy obu spółek w oparciu o umowę konsolidacyjną prowadzą działania mające na celu wypracowanie strategii, w tym również samego planu konsolidacji, takiego, dzięki któremu będzie możliwe wypracowanie synergii i zwiększenie wartości Grupy Azoty. Jeszcze raz: dla nas to jest priorytet na dzisiaj.

W najbliższym czasie nie jest zakładana sprzedaż przez Skarb Państwa kolejnych pakietów akcji grupy Tarnów. Zależało nam na tym, aby stworzyć duży, istotny podmiot na rynku chemicznym. Taki podmiot, który dzięki swojej skali będzie w stanie konkurować na rynku europejskim i globalnym, jak wspomnieli pan poseł Rojek. Jest to w tej chwili gracz numer 2, jeżeli połączyć aktywa, możliwości produkcyjne i sprzedaż obu naszych spółek, jest to w zasadzie gracz numer 2 na rynku europejskim, jeżeli chodzi o rynek nawozów. Co najważniejsze, zależy nam na tym, aby to była polska firma, z siedzibą w Polsce, z polskimi akcjonariuszami, z polskim zarządem, z akcjonariuszami międzynarodowymi, spółka jest oczywiście notowana na giełdzie, natomiast z polskim zarządem, żeby myśl strategiczna, strategia tej spółki decydowała się tutaj, w Warszawie.

Nikt z resortu Skarbu Państwa nie spotykał się z panem prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim w tej sprawie, a ze strony rządu płynęła jednoznaczna informacja, że podjęliśmy działania w celu ochrony przemysłu chemicznego przed inwestycjami uznanymi za niesprzyjające polskiemu interesowi. Podkreślił to co najmniej dwukrotnie pan premier Donald Tusk. Pozwólcie państwo, że zacytuję słowa, które pan premier wypowiedział na konferencji

w dniu 24 kwietnia, kiedy to powiedział wprost, że: polski rząd podjął działania, które miały na celu ochronę polskiego przemysłu chemicznego przed inwestycjami, które ocenialiśmy jako niesprzyjające polskiemu interesowi. Taką jednoznaczną informację otrzymał Kwaśniewski wtedy, kiedy promował tę inwestycję.

Ministerstwo Skarbu Państwa nie kieruje się głosem podszeptawczy, tylko podejmuje decyzje na podstawie analizy faktów, kierując się interesem kraju oraz spółek, według reguł ustalonych na rynku kapitałowym. W tym przypadku istotne było to, jak ta ewentualna transakcja wpłynie nie tylko na przychody z prywatyzacji, lecz przede wszystkim na cały rynek chemiczny, a także na rynek energetyczny. Nasza, moja pierwsza wypowiedź po ogłoszeniu wezwania przez Acron była mniej więcej taka, że cena nie jest dla nas najważniejsza przy ocenie tej oferty, bierzemy pod uwagę także wpływ tej potencjalnej transakcji na to, co będzie się działo na polskim rynku gazu, jak również to, w jaki sposób potencjalne przejęcie Tarnowa wpłynie na nasze inne aktywa chemiczne, w tym momencie oczywiście na Tarnów. Braliśmy pod uwagę to, skąd Tarnów czerpie gaz i co się może stać w sytuacji, gdy inwestor, który przejmie nad nim kontrolę, zdecyduje się na tańszego dostawcę, np. na bezpośrednie dostawy z Rosji, bez pośrednictwa PGNiG.

Acron. Braliśmy również pod uwagę taki scenariusz: Acron w momencie przejęcia kontroli mógłby też importować tańszy amoniak służący do produkcji nawozów azotowych. Wtedy z kolei Puławy zostałyby postawione w bardzo trudnej i niekomfortowej sytuacji, jeżeli chodzi o konkurencyjność na rynku chemicznym.

Wracając do konsolidacji, chcę powiedzieć, że dzięki konsolidacji próba przejęcia kontroli nad Tarnowem czy w tej chwili Grupą Azoty została znacząco utrudniona. Najważniejszy element tej ochrony to te zapisy statutowe, o których wspominał pan poseł, czyli zgodnie z którymi tak długo, jak Skarb Państwa jest właścicielem akcji uprawniających do co najmniej 1/5 ogólnej liczby głosów istniejących w spółce, prawo głosu pozostałych akcjonariuszy jest istotnie ograniczone.

Drugim elementem zwiększającym ochronę jest bariera kapitałowa związana ze znacznie zwiększoną kapitalizacją grupy po konsolidacji. Przejęcie pakietu kontrolnego nad Grupą Azoty wymaga dzisiaj w związku z tym znacznie większego zaangażowania kapitałowego. Dodatkowo zabezpieczeniem przed wrogiem przejęciem jest zachowanie przez Skarb Państwa prawa pierwszeństwa w stosunku do większości pakietu 12% akcji sprzedanych w kwietniu. Udało się pozyskać grono długoterminowych inwestorów finansowych, którzy wspierają realizację projektu konsolidacji, są zainteresowani wzrostem wartości połączonego podmiotu w przyszłości.

(Głos z sali: A kto to jest?)

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Paweł Tamborski**

Wśród tych, którzy kupili, i to jest m.in. Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju, instytucja, która się ogłosiła... Jeśli chodzi o pozostałych akcjonariuszy, to nie możemy tej informacji przekazać. Odsyłam tutaj do raportów bieżących, publikowanych zgodnie z zasadami rynku kapitałowego przez poszczególnych akcjonariuszy. Tak jak wspominałem wcześniej, Skarb Państwa ma prawo pierwszeństwa. Tak że w pewnym sensie kontrolujemy to, co się będzie działo w przyszłości z tymi akcjami.

Podsumowując, doprowadziliśmy do konsolidacji, którą zapowiadały od kilkudziesięciu lat kolejne rządy, ale nie udało się tego doprowadzić do skutku. Dodatkowo wprowadziliśmy zabezpieczenia prawne. Mamy specjalne zapisy ograniczające siłę głosów pozostałych akcjonariuszy. Konsolidacja, co istotne i tak naprawdę najważniejsze, została poparta przez rynek i innych akcjonariuszy kapitałowych. (*Dzwonek*) Dzięki temu wartość akcji jest dzisiaj dwukrotnie wyższa w stosunku do tej sprzed mniej więcej roku, a kwota, którą trzeba dziś wydatkować, aby przejąć pakiet 50% akcji, jest 3-krotnie wyższa niż w lipcu 2012 r. Najlepszą obroną jest dbanie o to, aby ta spółka była właściwie wyceniona przez rynek kapitałowy. I tak się właśnie dzieje. Konsolidacja, szukanie efektów, budowa wartości – to jest właściwa odpowiedź. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Otwieram dyskusję.

Do dyskusji zgłosiło się 32 posłów.

Czy ktoś z pań lub panów posłów zamierza się jeszcze zapisać?

Nie widzę.

Zamykam listę.

Pierwsza będzie zadawała pytanie pani poseł Urszula Augustyn.

Bardzo proszę.

**Poseł Urszula Augustyn:**

Panie Marszałku! Ważne jest sprawne działanie, więc po prostu nie przedłużamy, tylko przechodzimy merytorycznie do tematu.

Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Jeżeli dobrze zrozumiałam pańską wypowiedź, to coś, co było realizowane strategicznie, było planowane przez wiele lat, zostało zrealizowane w ostatnim czasie, czyli w ciągu ostatnich lat. Konsolidacja odbyła się tak naprawdę dopiero w ostatnich latach. Mimo że była planowana od lat 90., była zrealizowana dopiero wtedy, kiedy pan prezes Marciniak prze-

wodniczył zarządowi Grupy Azoty i kiedy faktycznie mógł zrealizować tę konsolidację krok po kroku. Mam nadzieję, że nie jest ona jeszcze zakończona, bo wiem, że są planowane inne działania, które mają jeszcze powiększyć tę grupę.

Jeżeli dobrze rozumiem, to prezes wykonał ten plan, którego nie mogły zrealizować poprzednie rządy, który nie realizował się przez wiele lat. Rozumiem więc, że w pańskiej ocenie prezes powinien dostać pozytywną cenzurkę za to, co się dzieje. Rozumiem także, że nie tylko dla Skarbu Państwa, dla naszych wspólnych interesów, dla całej Grupy Azoty jest człowiekiem, o którym będzie się pamiętało.

W związku z tym chciałabym w imieniu społeczności tarnowskiej zadać pytania, może nas wszystkich mocno zastanawiające: Jak to się stało, że w ramach tej dobrej cenzurki, skwitowania, wielu prestiżowych nagród i wyróżnień, które pan prezes otrzymywał ze strony branżowych środowisk, a więc od tych, którzy naprawdę znają się na rzeczy, w ostatnich dniach pan prezes przestał być prezesem? Chcę zapytać: Jaka jest w tej chwili pozycja Tarnowa w Grupie Azoty? Chcę zapytać, bo zaбрzmiało to w pańskiej wypowiedzi szalenie niepokojąco: Co to oznacza, że decyzje będą podejmowane w Warszawie? Z tego, co wiem, siedziba Grupy Azoty zgodnie ze statutem jest siedzibą tarnowską. Chcę więc zapytać, czy są jakieś plany, aby zmienić tę sytuację. Jeżeli tak, to dlaczego i dlaczego pobrzmiwa tu ta warszawska nutka.

To jest firma, to jest spółka, która dla całej naszej gospodarki ma naprawdę ogromne znaczenie. (*Dzwonek*) Sądzę, że wszelkie ruchy, które są tu podejmowane, powinny być wyważone, przemyślane i nie powinny być zaskoczeniem ani dla opinii publicznej, ani szczególnie dla tych, którzy w sposób, wydaje mi się, szalenie zaangażowany przeprowadzili coś, czego nie udawało się przeprowadzić przez wiele, wiele lat. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Bardzo proszę, pani poseł Gabriela Masłowska.

**Poseł Gabriela Masłowska:**

Dziękuję, panie marszałku.

Chciałabym zapytać pana ministra, w jaki sposób ministerstwo zamierza zabezpieczyć Grupę Azoty przed przejęciem przez Rosjan, poza tymi czynnościami, działaniami, o których pan już wspominał. Jak wiadomo, to zagrożenie nadal jest, tylko zostało ono wyhamowane. W jaki sposób zamierzacie państwo wzmocnić zabezpieczenie? To jest jedna sprawa.

Druga sprawa. Dlaczego Skarb Państwa w ostatnich tygodniach czy dniach pozbył się 12% udziałów w Grupie Azoty? Przecież łączyliście Puławę z Tar-



**Posel Gabriela Masłowska**

nowem po to, żeby zwiększyć udział Skarbu Państwa, a pan tu mówił, że jest to argument za konsolidacją, ponieważ jest to zabezpieczenie przed wrogim przejęciem. Upłynęło kilkanaście dni i Skarb Państwa wyprzedaje 12% udziałów. Oświadczone, że po przejęciu przez Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju pozostaje 39,37% w rękach Skarbu Państwa...

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: 33%.)

...a dzisiaj słyszę, że 33%. Czy w tym czasie znowu coś się wydarzyło? Proszę mi wyjaśnić te rozbieżności.

I trzecie pytanie. Panie ministrze, czy macie zamiar dokonać zmiany, jeśli chodzi o zarządzanie? Na rynku kapitałowym krążą informacje, że Ministerstwo Skarbu Państwa, rząd ma zamiar przenieść zarządzanie Grupą Azoty do Warszawy – patrz Orlen, prawda? – chociażby po to, żeby dobrze usadzić swoich na najbardziej intratnych stanowiskach. Proszę to potwierdzić lub zdementować, proszę o precyzyjną odpowiedź. Dziękuję. (Oklaski)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Maciej Wydrzyński, Ruch Palikota.

Proszę bardzo.

**Posel Maciej Wydrzyński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam dwa krótkie pytania. Panie ministrze, Grupa Azoty zatrudnia w Polsce niemal 10 tys. pracowników i każdorazowe zbycie pakietu akcji i pojawienie się nowego akcjonariusza może powodować obawy tych pracowników przed zwolnieniami. Chciałbym zapytać, czy przedstawiciele strony rządowej w trakcie negocjacji z firmą Acron zadbali o bezpieczeństwo utrzymania obecnego stanu zatrudnienia i czy pracownicy Grupy Azoty nie są zagrożeni widmem zwolnień z pracy np. wedle woli nowego akcjonariusza.

Druga sprawa. Czy wezwanie do zbycia akcji na rzecz firmy Acron było jedyną ofertą złożoną przez zagraniczne konsorcja operujące na rynku chemicznym? Jaka jednostkowa kwota za sprzedaż akcji na rzecz firmy Acron została ustalona w ramach negocjacji? Choć część z tych informacji jest zawsze objęta tajemnicą handlową, niemniej jednak docierające do nas medialne informacje o zakulisowych negocjacjach, lobbowaniu na rzecz firmy Acron i naginaniu standardowych procedur, co może być niezgodne z przepisami prawa, powinny sprawić, że procedura sprzedaży akcji grupy Azoty będzie, musi być transparentna dla opinii publicznej. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Henryk Smolarz, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Posel Henryk Smolarz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Powiedział pan w swojej informacji, że nie całą wiedzę, jaką dysponuje pan i ministerstwo, może się pan dzisiaj z nami podzielić. W takim razie ja prosiłbym, na ile to będzie możliwe, aby pan spróbował w kilku zdaniach ocenić bieżące działania podejmowane przez ministerstwo i ich skuteczność. Jak doskonale wiemy, sytuacja zmienia się dynamicznie i rozwiązania, które były proponowane przed chwilą, dziś mogą okazywać się nieskuteczne.

Pytam o to także w kontekście dyskusji o tym, kto kogo i w jaki sposób ma przejmować, gdzie ma być siedziba spółki, czy zarząd zostanie przeniesiony do Warszawy, bo taka nutka też tu dzisiaj pobrzmiwała. Jako mieszkaniec Lubelszczyzny przypomnę tylko te obawy, które towarzyszyły wszystkim mieszkańcom Lubelszczyzny, w szczególności tym, którzy pracują w zakładzie, mianowicie obawy o swoją przyszłość. To już nie pierwsza sytuacja, w której mamy wątpliwości, i dobrze będzie, gdy w sposób jasny i czytelny te wątpliwości wyjaśnimy. Dodam również, że takie wątpliwości pojawiały się w przypadku prywatyzacji drogą oferty giełdowej dużej spółki lubelskiej, spółki Lubelski Węgiel „Bogdanka”, i później w związku z tym, co się działo, też z zamiarami wrogiego przejęcia czy skupu akcji przez inwestorów z południa Europy.

W ramach tej oceny chciałbym też zapytać o decyzje co do sprzedaży kolejnego pakietu akcji i obniżenia udziału Skarbu Państwa do 33%. Czy jest jeszcze jakaś możliwość dokonania korekty? Czy w tej strategii działań, które państwo podejmujecie, jest czas na zmianę? Czy jesteście państwo przygotowani i są zaplanowane ewentualne inne posunięcia, które ograniczą pojawiające się przed nami zagrożenia? (Dzwonek)

Już kończąc, chciałbym również prosić, aby pan spróbował i taką sprawę ocenić. Wśród tych obaw jest wiele wskazywanych na wzrost, mówi się o rynku gazu, mówi się o tym, że sama cena nawozów może mieć bezpośredni wpływ na produkcję rolniczą w obecnej sytuacji konkurencyjności polskiego rolnictwa na rynkach europejskich. Prosiłbym, aby pan postarał się przedstawić jakąś gradację tych obaw, może procentowo. Czy istotnie inwestycje kapitału zagranicznego związane są z wysoką rentownością branży chemicznej, czy jest to decyzja strategiczna dotycząca rynku gazu, czy chodzi tu wyłącznie o rynek zbytu...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, czas minął.

**Posel Henryk Smolarz:**

Już kończę, panie marszałku.

...i o zajęcie rynku zbytu dla własnych produktów, a budowanie wzrostu gospodarczego w innych państwach? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Zbyszek Zaborowski, Sójusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Zbyszek Zaborowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan minister mówił dzisiaj o strategii wobec przemysłu azotowego, mówił o prywatyzacji i konsolidacji i podtrzymał, jak rozumiem, założenia prywatyzacji tego sektora. Rząd prywatyzuje dużą firmę i dziwi się jednocześnie, że pojawiają się inwestorzy zewnętrzni zainteresowani tą firmą. Notabene dzisiaj pan minister nas poinformował o zbyciu pakietu kolejnych 12% i jednocześnie stwierdził, że na dzisiaj nie zależy Skarbowi Państwa na dalszej sprzedaży udziałów. Na dzisiaj. Czyli jak długo można się spodziewać, że rządowi nie będzie zależać na dalszej prywatyzacji, i kiedy rząd zamierza znowu spowodować kłopoty, które potem będzie rozwiązywał bohatercko, broniąc własności polskiej przed obcymi inwestorami, którzy chcieli skorzystać z oferty, którą de facto rząd przedstawił, zgłaszając możliwość prywatyzacji spółki?

I kwestia gazu, o którym pan minister wspomniał w kontekście tego, że jest to spółka strategiczna, z tego powodu, jak rozumiem, że skonsolidowana firma może być odbiorcą nawet 20% gazu. Ja to rozumiem. Pan minister wspomniał, że gdyby Rosjanie to przejęli, mogliby gaz sprzedawać bezpośrednio i PGNiG by straciło. Myślę, że jest również druga rzecz, że rząd ma nadzieję, że zaczniemy wydobywać własny gaz, i że rosyjski gaz byłby wtedy konkurencyjny wobec polskiego gazu. Ale z ostatnich dni mamy informację, że kolejna, trzecia już spółka zagraniczna wycofała się z poszukiwania gazu łupkowego w Polsce, druga amerykańska, wcześniej również kanadyjska. Jak pan minister ocenia na dzisiaj realność tych prognoz wstępnych, nie tyle posiadanie *(Dzwonek)* złóż gazu łupkowego, ile realność wydobycia i uruchomienia polskiej produkcji na większą skalę, tak aby ona mogła zaspokajać znaczącą część polskich potrzeb? Poprzedni minister skarbu nawet mówił coś o eksporcie gazu do krajów nadbałtyckich, snuł takie wizje. A więc jak

na dzisiaj pan minister ocenia realność tego przedsięwzięcia? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Jan Ziobro z Solidarnej Polski.

Proszę bardzo.

**Posel Jan Ziobro:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Grupa Azoty to drugi co do wielkości koncern chemiczny w Europie, który zatrudnia w Polsce ponad 10 tys. ludzi oraz przede wszystkim może się pochwalić rocznym przychodem ponad 6 mld zł. Dla mnie, jako posła z tamtego regionu, jak również mieszkańca Małopolski, jest bardzo ważne pytanie, które tutaj także wcześniej się pojawiło, a mianowicie o przeniesienie siedziby Grupy Azoty z Tarnowa do Warszawy. Czy jest planowane takie przeniesienie? Wiemy obecnie, że w Polsce funkcjonuje tzw. system polaryzacyjno-dyfuzyjny, gdzie duże ośrodki miejskie mają promieniować na te mniejsze. Ten system w ogóle się nie sprawdza i większość tych spółek, strategicznych spółek, które mają bardzo istotne znaczenie dla państwa polskiego, dla jego bezpieczeństwa, jest przenoszona do Warszawy. Czy również tutaj jest planowany tego typu zabieg?

Chciałbym się także dowiedzieć, czym była spowodowana zmiana na stanowisku prezesa Zarządu Grupy Azoty. Przede wszystkim pracownicy uważają czy też wiele osób, społeczeństwo uważa, iż ta decyzja jest decyzją polityczną, bo wszyscy dobrze wiemy, że obecny, nowy minister skarbu był związany z zakładami azotowymi w Puławach. Państwo pewnie nie potwierdzą tych domniemań, ale chciałbym znać państwa stanowisko. Czym konkretnie była spowodowana ta decyzja, skoro nie było przesłanek do zmiany na fotelu prezesa Grupy Azoty?

Jednym z ostatnich pytań, które również kieruję do państwa *(Dzwonek)*, jest pytanie dotyczące tak naprawdę strategii, którą obrało ministerstwo. Skoro państwo zaznaczacie, że chcecie utrzymać pakiet pozwalający kontrolować Grupę Azoty i przede wszystkim być w bezpiecznym położeniu wobec rosyjskiego Acronu, to dlaczego państwo sprzedajecie teraz 12% akcji do Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani poseł Renata Zaremba, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.

**Poseł Renata Zaremba:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Grupa Kapitałowa Azoty Tarnów odniosła duży sukces. Tym razem udało się obronić przed wrogim wezwaniem. Panie ministrze, czy mają państwo wiedzę, jakie były jednak powody, że rosyjski Acron przedłużył kilka razy terminy wezwania do zapisywania się na sprzedaż akcji Tarnowa? Dlaczego zdecydował się kupić mniejszościowy pakiet akcji Tarnowa, mimo iż wcześniej deklarował, że wykup akcji nastąpi przy osiągnięciu progu 66% akcji Azotów Tarnów? Czy to nie wynik rozmów Acronu z byłym prezydentem Kwaśniewskim? Czy w chwili obecnej jest wyjaśniane, dlaczego prezydent Kwaśniewski lobbował na rzecz przejęcia przez Rosjan Azotów Tarnów? W ocenie ekspertów, ale nie tylko, mogło to zagrozić bezpieczeństwu energetycznemu państwa. Czy są jakieś dokumenty potwierdzające działania... o negocjacjach byłego prezydenta Kwaśniewskiego z właścicielem Acronu Kantorem? Czy i jak jesteśmy zabezpieczeni na wypadek podobnej sytuacji? Jakie są zapisy statutowe i czy dobrze chronią one grupę powstałą wokół Azotów Tarnów przed wrogim przejęciem? Słyszeliśmy już o próbie przejęcia Zakładów Chemicznych Police. Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Michał Wojtkiewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Michał Wojtkiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Oczywiście wszyscy powtarzają te truizmy, że zakłady azotowe to strategiczne przedsiębiorstwo dla Polski, ale mieliśmy również strategiczne przedsiębiorstwa pod nazwą stocznie polskie. Co z tego wynikło? Zostały zlikwidowane. Dzisiaj obywatele też się obawiają tego, pytają, co będzie z tym strategicznym przemysłem, jakim jest polska chemia. Stocznie zostały zlikwidowane, dzisiaj mamy budować statki wojenne, był pan prezydent we Francji – prawdopodobnie będziemy budowali we Francji okręty wojenne. I taki jest skutek takiego działania. Dzisiaj też jest wiele pytań. Co z polską chemią? 46, 36, teraz słyszymy: 33% w rękach na razie Skarbu Państwa. I co dalej? To jest zasadnicze pytanie, ono będzie się naprawdę przewijało przez tę debatę. Ja jestem posłem z Tarnowa, to jest też dla mnie pytanie zasadnicze. 96% udziału mamy w Puławach jako Tarnów. Gdzie ta spółka ma być? Dzięki Platformie Obywatelskiej pozbyliśmy się już Karpackiej Spółki Gazowniczej, a to dla tego regionu jest bardzo ważne. Jako posłowie z tego regionu, jak również obywatele tego

regionu jesteśmy bardzo zaniepokojeni. Proszę w sposób jednoznaczny powiedzieć, co dalej z siedzibą spółki, bo pani poseł również podkreślała, że już w Warszawie się słyszy, że to w Puławach ma być. Prezes jest odwołany w sytuacji, no, bulwersującej, można powiedzieć, ale ja już nie wnikam w to, bo to nie mój cyrk, ale chodzi o to, żeby ten cyrk się nie przeniósł, nie wędrował po całej Polsce. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pan poseł Jan Cedzyński, Ruch Palikota, zabierał będzie głos.

Bardzo proszę.

**Poseł Jan Cedzyński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nie jest tajemnicą, że Rosjanie widzą w przejęciu Grupy Azoty wielki interes i to nie tylko z uwagi na możliwość zdobycia rynku dla swojej chemii, ale także z uwagi na możliwość zagwarantowania innymi rosyjskim spółkom rynku zbytu gazu. Jak wiemy, Grupa Azoty jest wielkim jego odbiorcą. Dziś mówi się również, że na polską giełdę gazu wybiera się Gazprom, co uderzyć może w pozycję polskiej spółki PGNiG. Tym samym mamy, a przynajmniej możemy mieć do czynienia z sytuacją, w której rosyjski sektor gazowy, idąc ręką w rękę z innymi sektorami, w tym przypadku chemicznym, zagraża bezpieczeństwu ekonomicznemu kluczowych polskich spółek. Czy zatem rząd podjął jakiekolwiek kroki, aby temu zagrożeniu zapobiec? Czy kluczowi odbiorcy gazu w Polsce kontrolowani przez państwo, w tym Grupa Azoty, związani są umowami wieloletnimi z PGNiG gwarantującymi tej ostatniej spółce stałość dostaw, a jeśli tak, to jak długi jest okres tych umów w praktyce? Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę.

**Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z tego zaangażowania się byłego prezydenta wychodzi na to, że szykowała się nowa formacja: Europa plus Rosja. Natomiast, panie ministrze, chciałbym zapytać, to proste



**Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk**

pytanie, czy konsolidacja polskiej chemii daje większą gwarancję obrony przed ewentualną próbą wrogiego przejęcia kiedykolwiek, ponieważ zagrożenia ekonomiczne, finansowe, kapitałowe zawsze się czają i ta walka potężnych bloków kapitałowych zawsze będzie wchodzić w grę. Tu się wyodrębniają różne, powiedzmy, zainteresowania, ponieważ grupa kapitałowa obejmuje Puławę, Police, Kędzierzyn, Tarnów. Ja akurat jestem z Lubelszczyzny i interesują mnie Azoty w Puławach, których ponad 95% akcji skupia w tej chwili grupa, a puławskie Azoty to prężnie rozwijające się inwestycyjnie zakłady. I teraz chciałbym zapytać: Czy w wyniku tej konsolidacji nie zostaną ograniczone zamierzenia inwestycyjne, czy nie nastąpi ograniczanie produkcji, a poprzez to również zmniejszenie zatrudnienia? Dziś jest to bardzo ważne. To pytanie zadaję w związku z tym, że pojawiały się i pojawiają się dosyć często informacje medialne, prasowe i nie tylko, straszące ludzi, odbierające nadzieję, wprowadzające niepokój, powiedzmy, wśród potężnej załogi zakładów azotowych w Puławach. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

**Wicemarszałek****Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Proszę bardzo.

**Posel Cezary Olejniczak:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Występowali przede mną najczęściej posłowie z Lubelszczyzny, posłowie z Małopolski, ziemi tarnowskiej, gdzie te dwie spółki, które są w Grupie Azoty, są zlokalizowane, a więc w Puławach i w Tarnowie. Ale jest jeszcze Kędzierzyn-Koźle i Police, które również będą w tej grupie po konsolidacji, która następuje i chyba ma jeszcze dalej następować, jak rozumiem – pan minister powiedział, że ma być jedna duża spółka chemiczna. Ja jestem akurat z centralnej Polski. Polskim rolnikom, których jest dużo w naszym kraju, zależy na tym, żeby kupować tanie nawozy, nie tylko azotowe, ale również wieloskładnikowe, które produkują Zakłady Chemiczne Police. Ich nie interesuje to, o czym tutaj mówicie: wrogie przejęcie, mniej wrogie przejęcie – ich interesuje cena nawozów, żeby mogli konkurować swoją produkcją na wspólnym europejskim rynku. I to, czy będzie na etykietce Grupa Azoty, czy Zakłady Chemiczne Police, czy, tak jak wcześniej, Zakłady Azotowe Puławy, czy Zakłady Azotowe w Tarnowie im. prezydenta Mościckiego, ich nie interesuje, tylko cena tego na-

wozu i składnik – czy jest 27, czy 34% azotu w danym nawozie.

Mam pytanie do pana ministra: Co rząd robi, żeby Grupa Azoty miała tańszy gaz do produkcji nawozów azotowych i wieloskładnikowych? Tak jak pan minister powiedział, to jest podstawowy koszt produkcji nawozu. Z tego, co na posiedzeniu Komisji Gospodarki, jestem jej członkiem, mówiła była już pani prezes PGNiG, wynika, że te obniżki, które wynegocjowaliście, którymi tak się chwaliliście, rząd się chwalił, dotyczą tylko odbiorców indywidualnych, natomiast takich grup jak Puławy czy Grupa Azoty i inne już nie. *(Dzwonek)* Co rząd dalej zamierza z tym zrobić?

Mam jeszcze jedno krótkie pytanie, panie marszałku.

Korzystam z obecności ministra skarbu.

**Wicemarszałek****Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Czas minął, panie pośle.

**Posel Cezary Olejniczak:**

Co państwo dalej zamierzacie zrobić z Krajową Spółką Cukrową? Dziękuję.

**Wicemarszałek****Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Józef Rojek.

Bardzo proszę.

**Posel Józef Rojek:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Pan tutaj dość dużo mówił o zabezpieczeniach statutowych, jeśli chodzi o wrogie przejęcie, ale, wie pan, to wszystkich bulwersuje.

Chciałbym zapytać: Czy poza tymi ostatnimi zmianami statutu w Grupie Azoty wszczęte zostały procedury zmierzające do zabezpieczenia możliwości faktycznego przejęcia przez kapitał rosyjski większej liczby akcji Grupy Azoty? Pan mówił, że w tej grupie została podniesiona kapitalizacja. Oczywiście to utrudni przejęcie, ale, panie ministrze, nie czarujmy się, w Grupie Acron, zresztą w ogóle pieniędzy w świecie jest bardzo dużo. Nie ma żadnych problemów, czy wydać 10 czy 15 mld zł, żeby to przejąć. To jest, wie pan, bulwersujące i pytamy o to nie tylko my, ale także wszyscy mieszkańcy, z którymi się spotykamy.

Dzisiaj można spekulować, jeśli chodzi o podpisanie memorandum w sprawie tej rury, czyli Jamału II itd., jak to mówią. Być może Rosjanie już się przygotowują do przesyłu takiej ilości gazu, która pozwoli

**Posel Józef Rojek**

przemysłowi chemicznemu ten gaz używać. Wiadomo, że cena gazu w Rosji dla przemysłu chemicznego jest pięć razy niższa niż w Polsce. Jaką będziemy konkurencją, jeżeli, powiedzmy, połączy się rurę główną, gdzie przesyła się 15 mld, i wszystkie zakłady, które produkują amoniak czy coś innego, będą brały ten gaz? Nie ma żadnego problemu. To jest być może pytanie spekulacyjne, ale naprawdę pojawia się ono w umysłach Polaków.

Panie ministrze, sprawa polaryzacyjno-dyfuzyjnego modelu prowadzonego przez Platformę. (*Dzwonek*) Powtórzę jeszcze raz – karpacka spółka została przeniesiona do Warszawy, teraz mówi się znów o następnej spółce. Jak wyglądają małe miejscowości na obrzeżach Polski, które będą pozbawione wpływów z podatku CIT i PIT? Z czego, jak te samorządy będą mogły się gospodarzyć, panie ministrze? To jest zatrważające.

Jeszcze jedno pytanie...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

To już ostatnie.

**Posel Józef Rojek:**

Panie marszałku, ostatnie.

...dotyczące zmian personalnych. Czy obradująca ostatnio rada nadzorcza, czy wszyscy jej członkowie byli skutecznie poinformowani o posiedzeniu rady nadzorczej, która doprowadziła do odwołania prezesa Marciniaka? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Orzechowski, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.

**Posel Andrzej Orzechowski:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Większość przedmówców skupiła się na jednym wątku, też ważnym z punktu widzenia ekonomicznego, bo wrogim przejęciu, ale myślę, że trzeba interesować się też konkurencyjnością naszego przemysłu azotowego. Pan minister w swoim wystąpieniu powiedział o kilku zabezpieczeniach, ja odnotowałem sobie przynajmniej trzy. Konsolidacja – że trudniej jest przejąć sektor przemysłu azotowego, kiedy on jest trzykrotnie droższy niż jeszcze rok temu. Zabezpieczenia sta-

tutowe – że żaden podmiot, akcjonariusz poza Skarbem Państwa nie może wykonywać praw z racji większej liczby głosów niż 20%. A jeżeli chodzi o 12% ostatnio sprzedanych akcji długoterminowym inwestorom – że też zachowano prawo pierwszeństwa nabycia przez Skarb Państwa wtedy, kiedy oni zdecydują się na sprzedaż tych akcji.

Natomiast w moim pojęciu konsolidacja sektora azotowego ma też prowadzić do większej konkurencyjności polskiego przemysłu azotowego, szczególnie w tym kontekście, że chociażby rosyjski konkurent ma dostęp do zdecydowanie tańszego gazu niż polski przemysł azotowy. Dlatego moje pytanie jest takie: Czy konsolidacja doprowadzi w dosyć istotnym wymiarze do synergii, do ograniczenia kosztów, tak żeby polski przemysł azotowy mógł konkurować na rynku światowym? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Mariusz Orion Jędrysek, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę, panie pośle.

**Posel Mariusz Orion Jędrysek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym zapytać bardziej o efekty implikowane tego, co się stało i co jeszcze zdarzyć się może.

Przemysł chemiczny, jak tu już zostało powiedziane, bazuje na metanie, chociaż nie tylko, na surowcach geologicznych, które są eksploatowane także w Polsce, gdzie wbrew dzisiejszym doniesieniom medialnym dotyczącym gazu w łupkach ten potencjał mamy duży. I uzależnienie czy wpływ Rosjan, firmy rosyjskiej na działania polskiego przemysłu chemicznego to jest możliwość wpływania na ten przemysł poprzez to, że na przykład będzie istniało zagrożenie wejściem do zarządu czy do rad nadzorczych poprzez zwiększony udział własnościowy firm w tej spółce. Może to jeszcze spowodować, że będzie na przykład kupowany gaz z Rosji. I teraz my zamiast inwestować w poszukiwanie polskiego gazu, po to żeby sprzedawać gaz polski tej spółce, przemysłowi chemicznemu, będziemy wtedy prawdopodobnie już związani umowami z Rosją i będziemy musieli kupować gaz z Rosji po takiej cenie, jaką Rosja będzie dyktowała. Czyli polski przemysł będzie rozwijany dzięki gazowi z łupków, ale nie będzie tego gdzie sprzedawać, tu, w Polsce, bo jest nawet ok. 4 mld m<sup>3</sup> gazu rocznie. Mało tego, dołączenie krajów na południu Europy, nawet Węgier, np. do Southstream'u, czyli próba budowy gazociągu Jamał II-Europa, co w tej chwili ma miejsce, spowoduje, że nawet nie będziemy mieli gdzie tego gazu w ogóle eksportować, czyli nie będzie można go sprzedać ani w Polsce, ani za granicą. Mając

**Poseł Mariusz Orion Jędrysek**

gaz, nie będziemy go mieli. I to, co w tej chwili się dzieje, to są inne efekty implikowane. To jest to, że kontrola nad przemysłem chemicznym, produkcją (*Dzwonek*) tych nawozów w Polsce, spowoduje także efekty implikowane w eksploatacji surowców w Polsce, również w rolnictwie, a więc w wielu wrażliwych, bardzo wrażliwych sektorach polskiej gospodarki.

Proszę mi powiedzieć, czy zdajecie sobie z tego sprawę. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Michał Tomasz Pacholski, Ruch Palikota.

Proszę.

**Poseł Michał Tomasz Pacholski:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Grupa Azoty SA została przez Skarb Państwa uznana za spółkę strategiczną i dlatego zdecydowano się na objęcie jej specjalną ochroną, polegającą na tym, że tak długo jak Skarb Państwa czy podmioty od niego zależne będą mieć powyżej 20% ogólnej liczby głosów, żaden inny akcjonariusz nie będzie mógł wykonywać na walnym zgromadzeniu spółki więcej niż 20% ogólnej liczby głosów. Taka sztuczka statutowa otwiera Skarbowi Państwa drogę do sprzedaży części akcji w celu łatania dziur budżetowych. Jednak taka ochrona jest skuteczna jedynie do czasu, kiedy pozostali akcjonariusze, np. rosyjska spółka Acron, zdecydują się na zaskarżenie uchwały walnego zgromadzenia o wprowadzeniu statutowego ograniczenia prawa wykonywania na nim głosów.

Chciałbym więc zadać następujące pytania: Jak długo jeszcze rząd zamierza łątać dziury budżetowe dochodami ze sprzedaży akcji spółek, zamiast przeznaczyć te dochody na konieczne inwestycje, np. w energetykę? Spółka Acron zgłaszała podczas walnego zgromadzenia sprzeciw do uchwały ograniczającej jej prawo głosu. Czy podjęła już decyzję o jej zaskarżeniu w celu unieważnienia? Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Jarosław Żaczek z Solidarnej Polski.

Proszę bardzo.

**Poseł Jarosław Żaczek:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Solidarna Polska w swoich oświadczeniach, także w doniesieniu do prokuratury, zwraca uwagę, że konsolidacja Zakładów Azotowych Puławy i Zakładów Azotowych Tarnów okazała się przejęciem Zakładów Azotowych Puławy, spółki większej, bogatszej i lepiej zarządzanej, przez Azoty Tarnów. Konsolidacja nie została poprzedzona wyceną majątku obu podmiotów ani oceną skutków połączenia dla bezpieczeństwa energetycznego Polski, dla efektywności ekonomicznej inwestycji, jeśli chodzi o wydobycie gazu łupkowego, wreszcie dla pozycji zakładów Puławy jako jedyne go posiadacza unikalnej technologii instalacji melaminy w Europie Środkowej i Wschodniej.

Pytania chciałbym skierować do pana ministra Karpińskiego jako ciągle pracownika zakładów w Puławach, jako członka zarządu w latach 2003–2005 i przede wszystkim mieszkańca Puław. Kieruję je do pana, panie ministrze. Jak pan ocenia dotychczasowe skutki trwającej konsolidacji z punktu widzenia pozycji zakładu w Puławach? Czy pańskim zdaniem powinien być zbadany wątek osób wywierających na proces podejmowania decyzji nieformalny wpływ, ich aktywność podczas trwania dyskusji i negocjacji na temat celowości zmian kapitałowych i organizacyjnych w branży nawozów azotowych? Czy jest zamiar stworzenia superzarządu grupy z siedzibą w Warszawie? Powtarzam to pytanie. Czy zakłady w Puławach i Tarnowie nadal znajdują się na liście spółek przeznaczonych do sprzedaży do końca 2013 r.? Czy planowane jest wpisanie Grupy Azoty na listę przedsiębiorstw o strategicznym znaczeniu dla gospodarki? Kolejne pytanie: Czy w tej sytuacji nie uważa pan, że najkorzystniejsze dla polskiej gospodarki, dla polskiego bezpieczeństwa energetycznego i żywnościowego będzie podjęcie działań w celu renacjonalizacji branży ciężkiej syntezy chemicznej w związku z faktem, iż sprzedaż znaczących pakietów akcji połączona z utratą przez Skarb Państwa większości w kapitałach akcyjnych (*Dzwonek*) odbyła się w nie do końca jasnych okolicznościach i z widoczną szkodą dla budżetu państwa? Ostatnie pytanie: Czy poprzez pan, panie ministrze, projekt ustawy Solidarnej Polski o zachowaniu przez Skarb Państwa lub państwowe osoby prawne szczególnych uprawnień w Grupie Azoty? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pani poseł Magdalena Gąsior-Marek, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.



**Posel Magdalena Gąsior-Marek:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam cztery pytania i bardzo bym prosiła o odpowiedź. Pierwsze pytanie: Jak spółka i Ministerstwo Skarbu Państwa zamierzają się zabezpieczać przed wrogim przejęciem Grupy Azoty SA z siedzibą w Tarnowie przez firmę Acron? Wiem z początkowego wystąpieniu pana ministra, że informacji o niektórych działaniach pan nie może ujawnić, ale chciałabym, żeby pan minister się z nami podzielił tą wiedzą o działaniach, która może zostać ujawniona, oraz tą dotyczącą bieżących działań, realizowanych przez resort.

Drugie pytanie: Jak ministerstwo odnosi się do postulatów związków zawodowych, które postulują zakup akcji Grupy Azoty przez Skarb Państwa?

Uważam, że trzecie pytanie jest kluczowe w moim wystąpieniu: Czy resort skarbu nie obawia się wejścia przedstawiciela firmy Acron do Rady Nadzorczej Grupy Azoty SA z siedzibą w Tarnowie, oczywiście po ewentualnym przekroczeniu przez rosyjską firmę 20% akcjonariatu? Panie ministrze, jest to bardzo niebezpieczne, ponieważ wejście takiego przedstawiciela do rady nadzorczej spowoduje to, że firma Acron będzie miała wgląd we wszystkie strategiczne dokumenty, będzie miała informacje związane z unikatowym procesem technologicznym, z kwestiami związanymi z badaniem i rozwojem produktu spółki oraz wszystkimi danymi dotyczącymi umów kontraktowych.

I czwarte pytanie, panie ministrze: Pod koniec marca 2013 r. zarząd zakładów azotowych w Puławach złożył spółce Ciech ofertę nabycia akcji spółki chemicznej Organika-Sarzyna w Nowej Sarzynie. Ciech jest właścicielem 98,85% akcji zakładów w Nowej Sarzynie, które produkują m.in. środki ochrony roślin, substancje aktywne służące do ich produkcji. Chciałabym zapytać: Jakie korzyści będą płynęły po nabyciu tych akcji dla Zakładów Azotowych Puławy? I czy zmiana w kierownictwie nie wpłynie na zmianę strategii? Dziękuję, panie ministrze.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pani poseł Elżbieta Kruk, Prawo i Sprawiedliwość.

Prosimy bardzo.

**Posel Elżbieta Kruk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! To, że walka o polską chemię, w tym Zakłady Azotowe Puławy i zakłady w Tarnowie, dziś Grupę Azoty, to jedna z najistotniejszych bitew z zakresu bezpieczeństwa państwa, jego suwerenności gospodarczej,

energetycznej, żywnościowej etc., jest dosyć oczywiste. Obawiać się należy, że to już w naszej rzeczywistości jedna z ostatnich bitew. Rok temu branżę chemiczną niepokoiły próby wrogiego przejęcia przez spółki rosyjskie naszych Azotów. I to stało się okazją do przeforsowania przez ministra skarbu państwa kontrowersyjnej koncepcji konsolidacji obu firm, to znaczy Azotów Puławy i Azotów z Tarnowa, i utworzenia Grupy Azoty na bazie Tarnowa.

Protesty związków zawodowych z Puław Azotów, rozmaitych puławskich środowisk, nas, parlamentarzystów, że nie zabezpiecza to interesów Tarnowa, a jednocześnie zwiększa ryzyko przejęcia Azotów Puławy, zlekceważono. Niepokoiło to, dlaczego Puławy, podmiot w lepszej kondycji finansowej, ma zostać przejęty przez spółkę z gorszymi wynikami. Puławskie Azoty to spółka innowacyjna, zajmująca drugie miejsce na rynku Unii Europejskiej pod względem produkcji nawozów sztucznych, jedna z czołowych firm produkujących chemikalia, takie jak melamina czy kaprolaktam. Mogłaby ona swobodnie sama konkurować – i konkurowała – na rynkach europejskich.

Dziś wiadomo, że działania rządu okazały się nieskuteczne. Konsolidacja spółek chemicznych z Tarnowa i Puław w ramach Grupy Azoty nie zniechęciła Rosjan. Rosyjski Acron i spółki zależne dalej skupują akcje naszego chemicznego giganta i przekroczyły już, jak wiemy, 15%.

Dzieje się to w tym samym czasie, w którym Skarb Państwa sprzedaje 12% pakietu akcji Tarnowa i zmniejszają się jego udziały z ponad 45% do 33%. Czy nie wydaje się panu, panie ministrze, że takie działania, po pierwsze, są wbrew temu, co zapowiadało ministerstwo, po drugie, stają się w pewnym momencie pomocne spółkom rosyjskim w ich działaniach zmierzających do przejęcia naszej chemii?

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękujemy, pani poseł.

**Posel Elżbieta Kruk:**

Stało się tak po wystąpieniu na początku kwietnia do ministra skarbu państwa przedstawicieli związków zawodowych z Azotów w sprawie wrogiego przejęcia Grupy Azoty przez firmę rosyjską.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pani poseł, czas minął. Nie wszyscy, którzy się zapisali, będą mogli zabrać głos.

**Posel Elżbieta Kruk:**

Jedno zdanie, już kończę. Już konkluduję, panie marszałku.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę konkludować.

**Posel Elżbieta Kruk:**

Oczywiście, tak.

Istotną sprawą, o którą chciałabym przede wszystkim zapytać, jest to, co z wnioskiem związków zawodowych, które wniosły o to, aby pan minister podjął decyzję o ogłoszeniu wezwania do skupu akcji Grupy Azoty do progu 66% i nie schodził poniżej progu 33% udziału Skarbu Państwa w akcjach Grupy Azoty. I ostatnie pytanie: Czy ministerstwo nadal rozważa...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pani poseł, wydłużając wystąpienie, uniemożliwi...

**Posel Elżbieta Kruk:**

...przyznanie statusu spółki strategicznej Grupie Azoty? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

...pani wystąpienie pozostałym posłom.  
Dziękuję.  
Pan poseł Piotr Szeliga z Solidarnej Polski.  
Proszę bardzo.

**Posel Piotr Szeliga:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Najpierw niezrozumiała konsolidacja – mniejsza firma Tarnów przejmie Puławę. Być może dzisiaj stałoby się to zrozumiałe, jeżeli faktycznie byłaby tu jakaś skuteczność. Ale dzisiaj pan zasłania się tajemnicą, nie chce nas pan poinformować, bo być może pan w rzeczywistości nie wie, co i jak macie zrobić, żeby jednak zabezpieczyć spółkę Azoty przed wrogiem przejęciem.

Skoro pan rzekomo nie wszystko może powiedzieć, to niech pan powie, co realnie do tej pory zrobiliście. Dzisiaj pan informuje o kolejnej sprzedaży akcji. Na co konkretnie środki z tej sprzedaży zosta-

na przeznaczone? Czy na łatanie dziury budżetowej? Czy państwo macie jakąś koncepcję inwestycji? Czy, tak jak powiedziałem, chodzi tylko o szybką wyprzedaż majątku narodowego? I czy nie uważacie dzisiaj, że poprzez tę konsolidację niejako Rosjanom ułatwiłście to, daliście możliwość przejęcia całej branży chemicznej w Polsce.

Skąd się w ogóle wzięł dzisiaj ten wątek warszawski? Czy państwo już mają ustalone to, żeby przenieść siedzibę zarządu do Warszawy, czy dopiero trwają jakieś dyskusje? Może to się panu jakoś wysnęło, a już jakieś decyzje zapadły? Dlaczego w tym kierunku państwo chcą iść? Dlaczego osłabiacie kolejny raz samorządy lokalne? I czy pan dzisiaj może w ogóle stwierdzić, że realnie jesteście w stanie obronić się przed wrogiem przejęciem?

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pani poseł Elżbieta Achinger, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

**Posel Elżbieta Achinger:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Występuję w celu kontynuacji tego, co wcześniej powiedziała moja koleżanka Urszula Augustyn, w trosce o to, bo też jestem posłem z tarnowskiego obszaru, co będzie się dalej działo w rozwoju naszych tarnowskich Azotów. Mianowicie poseł Olejniczak mówił przed chwilą na temat tego, jaka będzie konkurencyjność cen naszych Azotów dla poszczególnych odbiorców. A mnie interesuje to, czy ta konkurencyjność ma szansę się rozwijać właśnie poprzez działania inwestycyjne. Wiem, że w ramach działań grupy tarnowskiej były planowane dwie duże inwestycje, między innymi na terenie Tarnowa. Moje pytanie w tym zakresie do pana ministra – jeżeli to oczywiście nie jest objęte jakąś tajemnicą w ramach strategii rozwoju działalności tej firmy – dotyczy planowanej inwestycji w postaci stworzenia centrum naukowo-badawczego przemysłu chemicznego, przy której byłaby możliwość sięgania po środki unijne i, jak myślę, wypracowania nowych technologii w oparciu o innowacyjność. A przecież na tym nam dokładnie zależy, żeby w ramach nowego rozdania środków unijnych po tę innowacyjność sięgnąć. Tak więc moje pytanie jest następujące: Czy ta inwestycja ma szansę być kontynuowana i realizowana? Wiem, że była na dość zaawansowanym etapie.

Kolejna kwestia. Opracowywano kiedyś plan zakupu Siarkopolu, wiem, że funkcjonował on w obszarze negocjacyjnym. Stąd wynika moje pytanie do pana ministra: Czy negocjacje te będą prowadzone w ramach dalszych działań? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Pan poseł Dawid Jackiewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Dawid Jackiewicz:**

Szanowne Panie i Szanowni Panowie Posłowie! Panie Ministrze! W obszarze, za który minister skarbu państwa ponosi konstytucyjną odpowiedzialność – chodzi o odpowiedzialność za majątek państwowy – doszło do działań lobbingowych na niespotykaną dotąd skalę czy na nie spotykanym dotąd poziomie. Otóż były prezydent Rzeczypospolitej Aleksander Kwaśniewski spotykał się w tej sprawie z obecnym premierem Rzeczypospolitej Donaldem Tuskiem, będąc przedstawicielem interesów rosyjskiego miliardera Władysława Mosze Kantora reprezentującego właściciela Grupy Acron.

Panie Ministrze! Wyjaśnienia udzielane w tej sprawie przez Aleksandra Kwaśniewskiego i Donalda Tuska bagatelizują sprawę. Są w swojej formie lekceważące dla tych wszystkich, którzy interesują się tym tematem. Opowieści pana Kwaśniewskiego o tym, że spotkanie miało niemalże kurtuazyjny charakter i było jedynie próbą zorientowania się, jakie nastroje panują w Ministerstwie Skarbu Państwa wokół inwestorów rosyjskich, są dobre jako bajeczki dla dzieci. Ciężko uwierzyć w tego typu wyjaśnienia. Dlatego proszę pana ministra, żeby zechciał pan precyzyjnie odpowiedzieć na pytanie: Czy minister skarbu państwa, mając świadomość działań lobbingowych prowadzonych przez Aleksandra Kwaśniewskiego na rzecz inwestorów rosyjskich w obszarze związanym z polską chemią, powiadomił o tym Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego? Czy agencja podjęła jakiegokolwiek działania zabezpieczające interesy Skarbu Państwa? Wiemy doskonale, że w innym raporcie Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego wyraziła daleko idące obawy co do tego typu interwencji czy ingerencji spółek rosyjskich w obszarze wielkiej chemii.

Kolejne pytanie. W 2012 r. spółka Norica Holding należąca do rosyjskiej Grupy Acron ogłosiła wezwanie do zapisu na sprzedaż prawie 65% akcji spółki z Tarnowa. Odpowiedź ministra skarbu państwa stanowiło przyspieszenie działań konsolidacyjnych sektora przemysłu chemicznego, w wyniku których doszło do konsolidacji spółek chemicznych. Skarb Państwa posiadał łącznie 45% akcji i w związku z powyższym zmuszony był do ogłoszenia chęci nabycia akcji, tak aby osiągnąć poziom 66%, albo ich zbycia, tak aby zejść do poziomu 33%. (*Dzwonek*) Zdecydował się na tę drugą możliwość i zszedł poniżej poziomu 33%. Pojawia się zatem pytanie: Czy Ministerstwo Skarbu Państwa, konsolidując spółki wielkiej syntezy chemicznej, nie wiedziało wcześniej o tym, że zmuszone będzie do zejścia poniżej poziomu 33% akcji

albo zakupu akcji do poziomu 66%? A jeśli wiedziało, to czemu nie podjęło działań zwiększających udział Skarbu Państwa w akcjonariacie Grupy Azoty do poziomu 66%, co stanowiłoby maksymalne zabezpieczenie naszych interesów? A jeśli wiedziało, że stanie przed takim dylematem, to dlaczego nie zabezpieczyło środków na ten cel, na zwiększenie naszego udziału w akcjonariacie w tej spółce? Skoro Skarb Państwa wiedział, że będzie musiał zbyć lub nabyć kolejny pakiet akcji, i mimo to nie przygotował na ten cel środków, co więcej, nawet nie podjął takich działań, to czy nie jest tak, że od początku miał świadomość, że zejdzie poniżej poziomu 33%?

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, czas minął.

**Poseł Dawid Jackiewicz:**

Ostatnie zdanie, panie marszałku.

Zatem na czym polega ten odrąbiony przez byłego ministra skarbu państwa Budzanowskiego sukces polegający ponoć na obronie spółek chemicznych? Przecież dzisiaj, po podjęciu przez Skarb Państwa pewnych decyzji, znaleźliśmy się w sytuacji stwarzającej poważne ryzyko dotyczące utraty kontroli już nie tylko nad Azotami Tarnów, ale nad całą grupą kapitałową, w skład której wchodzi spółki z Puław, Polic, Koźlenic, Kędzierzyn-Koźla. Panie ministrze, proszę o udzielenie odpowiedzi. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pani poseł Lidia Gądek, Platforma Obywatelska.

Proszę.

**Poseł Lidia Gądek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Z przedstawionej przez pana informacji wynika, iż konsolidacja oraz zmiany zapisów w umowie dotyczących wagi głosów akcjonariuszy mają zabezpieczyć zarówno Grupę Azoty przed ewentualnymi zakusami w zakresie przejęcia nad nią kontroli, jak i interes publiczny Polski. Czy według pana ministra, rządu te zabezpieczenia są wystarczające? Jeżeli nie, to jakie następne działania są planowane w tym zakresie?

Kolejne moje pytanie. Jaki wpływ mają lub mogą mieć zmiany w Grupie Azoty na inne zakłady przemysłu chemicznego i wydobywczego w Polsce? Czy podobne działania są realizowane lub ewentualnie



**Posel Lidia Gadek**

planowane do wprowadzenia, tak aby zabezpieczyć nasze jako Skarbu Państwa interesy?

Ostatnie pytanie. Jaki wpływ zmiany, o których jest tu cały czas mowa, będą miały na wzrost konkurencyjności Grupy Azoty i ewentualnie innych zakładów chemicznych w Polsce na rynku międzynarodowym, a jednocześnie – co jest niezmiernie ważne jako konsekwencja wzrostu konkurencyjności – na stabilność miejsc pracy na polskim rynku? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Zbigniew Kuźmiuk:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Zapewniał nas pan tutaj, że przedstawiciele Skarbu Państwa nie brali udziału w żadnych negocjacjach dotyczących sprzedaży akcji spółki rosyjskiemu inwestorowi. Przyjmujemy to za dobrą monetę, ale w przypadku tego rządu okazuje się, że jeżeli chodzi o strategiczne spółki Skarbu Państwa, to negocjacje dotyczące sprzedaży ich akcji wcale nie toczą się w Ministerstwie Skarbu Państwa, tylko zupełnie gdzie indziej. Zostaliśmy poinformowani o tym, że podjęto nieformalne rozmowy z panem premierem Tuskiem. Pół biedy, że prowadzono je z panem premierem Tuskiem, bo to szef rządu. Chodzi o to, że prowadzono je z innym panem premierem – Janem Krzysztofem Bieleckim, który pełni funkcję niby społeczną. Okazuje się jednak, że większość inwestorów wie, do kogo trzeba iść, jeżeli chodzi o zakup akcji spółek Skarbu Państwa – właśnie do szefa rady gospodarczej przy premierze. Tam toczą się najważniejsze negocjacje. Okazuje się, że to on decyduje o tym, gdzie mogą wejść zagraniczni inwestorzy. Ten problem jest bardzo poważny, ponieważ mówimy przecież o spółce giełdowej, której działalność powinna być przejrzysta. To po pierwsze.

Po drugie, panie ministrze, mamy tutaj taką wyraźną logiczną sprzeczność. Skoro w tych nieformalnych negocjacjach przedstawiciele polskiego rządu, pan premier Tusk dał taki zdecydowany odpór koncepcji wejścia inwestora rosyjskiego do Grupy Azoty, to dlaczego ten inwestor, wykładając gigantyczne pieniądze, wbrew tej stanowczej decyzji pana premiera jednak próbuje te akcje nabywać? Tu jest logiczna sprzeczność. Skoro pan premier Tusk w tych rozmowach miał dać wyraźny sygnał, że nie życzymy sobie tego inwestora, to dlaczego on akurat postępuje

wbrew tej opinii i za duże pieniądze nabywa kolejne pakiety akcji?

Wreszcie trzecia rzecz, myślę, że bardzo ważna. *(Dzwonek)*

Już będę kończył, panie marszałku.

Mianowicie chodzi o te zapisy w statucie. Dobrze, że one się znalazły. Rozumiem, że jak na razie gwarantują wpływ Skarbu Państwa na to, co będzie działo się w Azotach. Chciałbym tylko, panie ministrze, zapytać, jak jest ze sprawą notyfikacji tego rodzaju rozwiązań w Komisji Europejskiej. Otóż Komisja Europejska zapewnia biznesowi swobodny przepływ kapitału i pojawia się problem, czy jeżeli Polska wprowadza tego rodzaju ograniczenia, jest to zgodne z przepisami unijnymi. Za parę miesięcy może się okazać, że jest to rozwiązanie niezgodne z prawem unijnym i będziemy musieli na gwałt poprawiać to w statucie, a wtedy kilkanaście procent akcji inwestora rosyjskiego...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, proszę kończyć.

**Posel Zbigniew Kuźmiuk:**

Już kończę.

...może decydować o tym, że będzie rządził w Azotach. A więc pokazywanie tego problemu, że panujemy nad sytuacją, bo coś sobie zapisaliśmy w statucie, jest moim zdaniem jakąś gigantyczną iluzją. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

I tym poglądem zakończył pan swoją wypowiedź. Pan poseł Stanisław Szwed, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

**Posel Stanisław Szwed:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chcę zapytać o sprawy pracownicze. Wszyscy jeszcze mamy w pamięci protesty związków zawodowych, załóg czy to z Puław, czy to z Polic dotyczące konsolidacji polskiej chemii azotowej, tak aby główną kwestią, kluczem była sprawa podpisania umowy społecznej czy takiego pakietu gwarancji pracowniczych dotyczących zarówno zatrudnienia, płac, jak i spraw socjalnych. Jak ta sprawa, panie ministrze, wygląda? Czy ta umowa jest podpisana i przede wszystkim czy ta umowa ma umocowanie prawne? Mam na myśli podpisanie zakładowego układu zbiorowego pracy dla

**Posel Stanisław Szwed**

Grupy Azoty, która regulowałaby te sprawy i była gwarancją, że będą one rozwiązane.

Drugie pytanie. Wtedy pojawiały się też głosy i obawy o zwolnienia z pracy. Jak ta sprawa wygląda? Czy dochodziło do zwolnień, czy są przewidywane zwolnienia?

I trzecia kwestia, związana z akcjami pracownikami pracowników. Czy nie istnieje obawa, że te akcje będą przejmowane i wykupywane przez nieprzyjaznych nam inwestorów? Jak ta sprawa wygląda? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Jacek Falfus, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę, panie pośle.

**Posel Jacek Falfus:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przyszłość polskiego przemysłu chemicznego jest zagrożona nie od dziś, bowiem wiadomo, że Rosjanie prowadzą zmasowaną operację przejęcia kapitałowego największych polskich zakładów z obszaru ciężkiej syntezy chemicznej. Grupa Azoty to obecnie największa w Polsce firma chemiczna notowana na Giełdzie Papierów Wartościowych i jeden z największych w Europie producentów nawozów sztucznych.

Jeśli chodzi o ostatnie doniesienie dotyczące możliwości przejęcia wspomnianej spółki Skarbu Państwa przez rosyjską Grupę Acron, to w naszej opinii zagraża to interesom ekonomicznym państwa. W przekonaniu Prawa i Sprawiedliwości w obecnej sytuacji istnieje ponowne zagrożenie wrogiego przejęcia Grupy Azoty. Rozwiązanie, które zaproponowało i wdrożyło Ministerstwo Skarbu Państwa, a więc połączenie Azotów Tarnów i Azotów Puławy, miało zapobiec przejęciu. Po ostatniej sprzedaży akcji przez Skarb Państwa sytuacja wydaje się niestety powtarzać. Tym razem zagrożone są nie tylko Azoty Tarnów, lecz również Zakłady Azotowe Puławy. Pytam zatem, panie ministrze, w jaki sposób w tym stanie rzeczy Skarb Państwa zabezpiecza się przed takim negatywnym scenariuszem. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Włodzimierz Bernacki, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Włodzimierz Bernacki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nieprzypadkowo ta informacja bieżąca miała być informacją, która byłaby składana, przedstawiana przez pana ministra. Dlaczego? Dlatego że jako posłowie, w tym posłowie opozycji, chcielibyśmy wiedzieć, jaka jest generalna polityka Ministerstwa Skarbu Państwa, zwłaszcza w materii dotyczącej ciągle jeszcze znajdującego się w gestii ministra skarbu majątku narodowego, majątku państwa. Przecież wszyscy mamy świadomość tego, że w sytuacji funkcjonowania Grupy Azoty zbywanie kolejnej partii akcji powoduje zmniejszenie udziałów państwa. Jest to wręcz truizm. Jeśli spojrzeć na poszczególnych udziałowców, widać bardzo wyraźnie, że w tej ostatniej pozycji, pozycji: pozostali, znajduje się ok. 20%, Norica to jest ponad 15%.

Panie ministrze, przecież pan jako człowiek światły, jako człowiek swobodnie poruszający się w materii ekonomicznej musi mieć świadomość tego, o czym mówił tutaj pan poseł Kuźmiuk. Wstępując właśnie na taką drogę działania, tak naprawdę stwarzają panowie jako ministrowie ramy prawne, a czyniąc to, o czym mówiła pani Augustyn jako o sukcesie – konsolidację, robią tak naprawdę wielki prezent firmom, które będą, zgodnie z prawem, mogły w najbliższym czasie przejąć Grupę Azoty. I nie będzie pan mógł nawet użyć określenia: wrogie przejęcie. *(Dzwonek)* Panie ministrze, jaka jest generalna polityka Ministerstwa Skarbu Państwa, jeśli chodzi o tę pozostałą część materii, tkanki narodowej, Skarbu Państwa? *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Maciej Małecki, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Maciej Małecki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Po roku od decyzji o konsolidacji polskiej chemii jesteśmy w punkcie wyjścia, z tym że sytuacja Skarbu Państwa jest dużo gorsza niż rok temu, bowiem rosyjskim przejęciem zagrożone są nie tylko zakłady z Tarnowa, ale też Puławy, Kędzierzyn i Police. Skarb Państwa, wnosząc do Tarnowa akcje Puław, osiągnął 44% i zamiast ogłosić skup do 66%, zszedł poniżej 33%. Dlatego pytam, panie ministrze, dlaczego Ministerstwo Skarbu Państwa dobrowolnie pozbyło się praw wynikających z posiadania realnej większości 2/3 głosów na walnym zgromadzeniu akcjonari-

### **Posel Maciej Malecki**

riuszy, czyli prawa do podejmowania decyzji na przykład o połączeniu z inną firmą czy podwyższeniu kapitału? Czy te działania były skutkiem lobbingu Aleksandra Kwaśniewskiego u premiera Donalda Tuska w interesie Władysława Kantora i Acronu?

Panie ministrze, w związku z tym, że Rosjanie złożyli sprzeciw wobec uchwały ograniczającej prawo głosu na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy do 20%, proszę o informację, czy Ministerstwo Skarbu Państwa ma przygotowane scenariusze na wypadek, gdyby Rosjanie zaskarżyli tę uchwałę i byłoby niekorzystne rozstrzygnięcie sądowe.

Wreszcie, w dzisiejszym wystąpieniu pan minister powiedział, że teraz trzeba wydać więcej pieniędzy na przejęcie polskiej chemii. Panie ministrze, czy uważa pan, że pan Władysław Kantor nie ma takich pieniędzy, czy uważa pan, że któryś z rosyjskich banków nie udzieli mu stosownego kredytu na przejęcie polskiej chemii i czy Ministerstwo Skarbu Państwa liczy i kontroluje, ile w danym momencie Rosjanie potrzebują wydać, żeby uzyskać kontrolę nad polską chemią? Panie ministrze, proszę o udzielenie odpowiedzi. *(Oklaski)*

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Naimski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Piotr Naimski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Do działań, które były prowadzone na rzecz spółki Acron i Władysława Kantora można by dodać wizytę parlamentarzystów z naszego Senatu i naszego Sejmu w dniu 25 lutego w Moskwie na zaproszenie przewodniczącego Rady Federacji Rosyjskiej, przewodniczącego komisji spraw zagranicznych w tej radzie. Na tym posiedzeniu byli obecni nie tylko politycy, ale także biznesmeni. Był też obecny Władysław Kantor, a strona rosyjska bezpośrednio i silnie lobbowała na rzecz tej spółki. To pokazuje, gdzie my jesteśmy, z jakim podmiotem mamy do czynienia. I chodzi nie tylko o lobbing pana Kwaśniewskiego, ale rzeczywiście wygląda to na poważną sprawę.

Mam pytanie do pana ministra związane z kwestią techniczną. Otóż Norica i Acron, Władysław Kantor, mają w tej chwili ponad 15% udziałów, akcji.

Mamy prawie 20% rozproszonego akcjonariatu. Pan minister wspomniał o tym, że rośnie cena akcji zakładów azotowych Grupy Azoty. To może być związane, oczywiście, z premią za konsolidację, ale także i z tym, że ktoś skupuje, prawda? Kto skupuje? Można się domyślać, że skupują Rosjanie. Jeżeli skupują Rosjanie, to mogą przekroczyć 20%. Jeżeli przekroczą 20%, to mogą zażądać głosowania grupami. Chciałbym zapytać pana ministra o obecny skład rady nadzorczej, skład zarządu, ilu ma członków Skarb Państwa w tych organach spółki i jak będzie w momencie, kiedy uzyskają tam miejsce przedstawiciele spółki Norica i Acronu. Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Pyzik z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Piotr Pyzik:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym zapytać o kwestię, o którą pytała większość moich przedmówców. Mianowicie prosiłbym, żebyście państwo jako rząd Platformy Obywatelskiej jasno i precyzyjnie określili, czy branża chemiczna jest segmentem strategicznym dla państwa, czy nie. Czy Grupa Azoty może być uznana za spółkę strategiczną i dlaczego strategiczną, w jakim kontekście? Oczywiście pytam też o to, o czym wszyscy tutaj mówiliśmy: niezbywalność udziałów Skarbu Państwa. Może pan będzie też uprzejmy, panie ministrze, przedstawić nam informację, chociażby z ostatniego półroczia, o tym, jak wygląda spadek, bo raczej nie wzrost, udziałów Skarbu Państwa w Grupie Azoty.

Chciałbym poruszyć jeszcze kwestie dodatkowe, oprócz tych, które zostały wskazane, mianowicie kwestię energochłonności zwłaszcza w aspekcie gazu tej grupy – to jest ok. 1/5 rynku, o ile się nie mylę – oraz kwestię nawozów sztucznych, które produkuje ta grupa, a w konsekwencji wpływu na branżę rolniczą, czyli na stan bezpieczeństwa żywnościowego kraju. Myślę, że to jest kolejny punkt wskazujący, że jest to strategiczny segment i jest to strategiczna spółka.

Następna sprawa dotyczy tego, o czym mówił pan poseł Zaborowski. Mianowicie proszę o precyzyjną informację dotyczącą polityki gazowej. O co chodzi z gazem, co jest w chwili obecnej, że tak powiem, na topie, jeśli chodzi o kwestie gazowe? Czy w końcu zyskamy coś na tym gazie, czy nie zyskamy? Oby za chwilę nie okazało się, że mamy gaz, ale go nie mamy.



**Posel Piotr Pyzik**

Godna uwagi jest też polityka rządu Platformy Obywatelskiej na obszarze Kielc, Lublina, Podkarpacia i Małopolski, tak bym to określił. Myślę, że byłoby też godne uwagi przejrzenie się tej polityce.

Wrogie przejęcia a ceny – o tym też była tutaj mowa. Faktycznie rolnik będzie patrzył na cenę w kategorii rynkowej, ale, szanowni państwo, to nie jest wszystko. To jest kwestia polskiej racji stanu i polskiej gospodarki. Mieliśmy już problemy z cukrem, z cementem, z zakładami włókienniczymi, bo od tego to się zaczęło lata temu. Nie wspomnę już o koronnych stocznich. Bardzo proszę o jasne i precyzyjne określenie stosunku państwa do tej branży, do tego segmentu i do tej spółki. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Szlachta z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Andrzej Szlachta:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Po pozytywnej decyzji Komisji Europejskiej wobec koncentracji w postaci przejęcia przez spółkę Azoty Tarnów kontroli nad spółką Zakłady Azotowe Puławy powstała bardzo silna polska spółka branży chemicznej, jedna z największych w Europie. Po tej konsolidacji Rosjanie nie zrezygnowali jednak z planów przejęcia kolejnych pakietów akcji Azotów Tarnów. Pod koniec marca 2013 r. spółki Grupy Acron, związane z rosyjskim miliarderem Władimirem Kantorem, kupiły blisko 1,8 mln walerów, których wartość według kursu z tego okresu mogła sięgnąć kwoty 100 mln zł. Jednocześnie zbierają akcje nie tylko na rynku regularnym, ale także poza nim. Analitycy jednoznacznie szacują, że Acron jest zdeterminowany, by przejąć kontrolę nad Azotami. Warto też dodać, że Grupa Azoty zużywa podczas swojej produkcji ogromne ilości gazu. Szacuje się, że jest to około 20% całego zużycia krajowego. Rosja jako praktycznie monopolista dostaw gazu do Polski w sposób oczywisty dąży do przejęcia kontroli nad polskim sektorem chemicznym.

Dlatego kieruję do pana ministra pytania: Dlaczego rosyjski kapitał z taką determinacją zwiększa swój udział w polskich zakładach chemicznych? Czy jest to tylko zamiar czysto inwestycyjny? Czy zaangażowanie kapitałowe Rosjan w polską chemię przekłada się na wzmożoną współpracę biznesową? Czy rząd przewiduje wyzbycie się 15% udziałów OFE w spółce chemicznej, które mogą trafić do spółki Acron, czyli w ręce Rosjan? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Marek Suski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Marek Suski:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Moje pierwsze pytanie do przedstawiciela rządu: Gdzie jest pan minister? Tak naprawdę to pan minister powinien odpowiadać. Mnie nie przekonuje tłumaczenie pana wiceministra, że to on w ramach ministerstwa zajmuje się sektorem gazowym. Kłam temu zadaje po prostu powołanie pana Pawła Jarczewskiego, kolegi z Puław obecnego pana ministra, który był w strukturach tamtej spółki. Nie sądzę, żeby pan wiceminister miał na to wpływ, bo jeżeli minister swojego kolegę robi szefem grupy, to znaczy, że pan się tą dziedziną zajmuje tylko teoretycznie, do odpowiadania posłom, a w praktyce decyzje podejmuje minister. Warto by było, żebyśmy pytali o to, jakie działania zamierza podjąć decydent, a nie osoba, która tylko przekazuje informacje, bo w takim układzie od pana wiceministra tak naprawdę niczego się nie dowiemy o zamierzeniach dotyczących tej spółki.

Mam pytanie dotyczące tego lobbingu u premiera. Ustawa o lobbingu przewiduje konieczność składania stosownych notatek, jeżeli dochodzi do spotkań lobbingowych. Mam pytanie, czy taka notatka o spotkaniu lobbingowym została sporządzona przez premiera i pana Krzysztofa Bieleckiego.

Kolejne pytanie także dotyczy ustawy lobbingowej. Czy pan Aleksander Kwaśniewski jest zarejestrowany jako lobbysta? Jeżeli nie jest zarejestrowany, to wykonywał czynności lobbystyczne nielegalnie, łamiąc ustawę. To jest jedno z pytań.

Kolejna sprawa dotyczy tych tajnych udziałów w wysokości 19,33%, o których tutaj nie możemy uzyskać informacji. Nie ma ich również na stronie internetowej, więc pytam, na jakiej podstawie spółka giełdowa nie podaje, kto jest właścicielem tak dużego pakietu akcji. Uważam, że to jest również po prostu niezgodne z prawem. Ci nieujawnieni razem z Noricą mają ponad 24%, czyli więcej niż Skarb Państwa, co może po prostu doprowadzić do zwykłego przejęcia spółki.

Mam pytanie, na jakiej podstawie podjęliście państwo decyzję o sprzedaży tych 12%, bo to pokazuje, że tak naprawdę Skarb Państwa przestał chronić interesy grupy. Te opowieści o zapisach w statucie niczemu nie służą poza ogłoszeniem sukcesu, który tak naprawdę polega tylko na jego ogłoszeniu, a de facto jest po prostu kapitulacją i możemy się w najbliższym czasie spodziewać przejęcia, ale nie wrogiego, tylko normalnego. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Ostatnie pytanie zada pan poseł Grzegorz Adam Woźniak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

**Poseł Grzegorz Adam Woźniak:**

Dziękuję, pani marszałek.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Tak jak dzisiaj tutaj parę razy padło, Grupa Azoty jest potentatem na rynku europejskim w produkcji nawozów i w produkcji chemicznej, ma strategiczne znaczenie dla państwa polskiego. Okazuje się, że na dzień dzisiejszy Skarb Państwa posiada 33% akcji Grupy Azoty i jest to udział procentowo malejący każdego roku, co też budzi obawy. 9,7%, tak jak dzisiaj podał pan minister, ma firma Acron. Próby wrogiego przejęcia Azotów przez Grupę Acron jako biznesowe zaplecze Kremla okazują się sporym zagrożeniem. Wcześniej mieliśmy próby przejęcia Lotosu. Oczywiście, tak jak to wiele razy już padło dzisiaj, przejęcie Grupy Azoty przez Acron byłoby nie tylko złe dla naszego kraju, ale budzi również obawy na rynku europejskim, ponieważ Unia broni się również przed nawozami z Rosji, jako że ich producenci płacą za główny surowiec do produkcji nawozów – a chodzi tu o gaz – cztery razy mniej, niż kosztuje u unijnych odbiorców. To nie ma nic wspólnego z uczciwą konkurencją, a przejęcie Azotów przez Acron stworzyłoby Rosjanom furtkę do rynku europejskiego.

Pytanie do pana ministra. Jakie działania zamierza dalej podejmować polski rząd, aby zapobiec wrogiemu przejęciu w przyszłości? Czy jesteście państwo na to przygotowani? W jaki sposób? Wczoraj debatowaliśmy na temat innej spółki Skarbu Państwa, naszego narodowego przewoźnika PLL LOT. Tam też ministerstwo mówiło wcześniej wiele o restrukturyzacji, o zaangażowaniu ministerstwa w pomoc finansową dla LOT-u, a okazało się, że to całe pseudodziałanie ratownicze zakończy się prywatyzacją firmy. Czy jesteście państwo w stanie jako ministerstwo doraźnie poradzić (*Dzwonek*) sobie tak, aby ocalić Azoty, a nie łątać dziurę budżetową za wszelką cenę, ponieważ to tak wygląda w tej chwili, w chwili obecnej? Dziękuję bardzo, pani marszałek. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Józefa Rojka.

Bardzo proszę.

**Poseł Józef Rojek:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W imieniu wnioskodawców dziękuję wszystkim za tak cenne spostrzeżenia dotyczące tego tematu. Sądzę, że pan minister – nie tylko jeżeli chodzi o dzisiejszą odpowiedź na pewne pytania dotyczące zagadnień, wątpliwości – przekształci praktycznie to tak, żeby polska chemia była bezpieczna, i zrobi wszystko poprzez swoje udziały kapitałowe, żeby ten procentowy udział był większy jak 50%, i wtedy zabezpieczymy polską chemię przed wrogiem przejęciem.

Panie ministrze, czy to się panu podoba – bo pan będzie mówił, że to jest strata pieniędzy itd. – to jest to najpewniejsza droga. Dzisiaj, powtarzam jeszcze raz, pieniędzy na rynku jest do woli. Dzisiaj Acron i oligarchowie, bo widzę, że oligarchowie przejmują pewne działy gospodarki, nie mają z tym żadnego problemu. Dlatego dziękuję wszystkim i proszę pana ministra o odpowiedź, a w odniesieniu do pierwszej części moich pytań, które zadałem, to prosiłbym o odpowiedź na piśmie. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pana Pawła Tamborskiego.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Skarbu Państwa  
Paweł Tamborski:**

Pani Marszałek! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Wysoka Izbo! Na początku pozwólcie państwo na kilka wyjaśnień. Przede wszystkim chciałbym przeprosić za przejęzyczenie, które, powiem szczerze, szczególnie w ustach poznaniaka jest karygodne i bolesne. Mówiąc Warszawa, miałem na myśli Polskę – chodzi o to, żeby stworzyć firmę polską, która w Polsce będzie podejmowała te decyzje i co do której myśl strategiczna będzie kreowana w Polsce. Jeszcze raz bardzo przepraszam za to przejęzyczenie.

Jakkolwiek to pytanie, jakby ta dyskusja to jest kwestia Tarnowa i Puław, to proces konsolidacji polega oczywiście na połączeniu podmiotów, proces konsolidacji polega na tym, żeby generować efekty synergii, żeby firmy łączyć operacyjnie, łączyć, jeżeli chodzi o kwestie strategiczne, kwestie budowania miejsca na rynku, jeżeli chodzi również o kwestie kosztów, uzyskiwania synergii kosztowych. W związku z tym ten proces wymaga bardzo precyzyjnej, ścisłej analizy tego, w jaki sposób ta konsolidacja strategiczna, operacyjna, kosztowa, przychodowa po prostu ma być przeprowadzona. Umowa konsolidacyjna między tymi spółkami – Tarnowem i Puławami

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Paweł Tamborski**

– została podpisana w listopadzie zeszłego roku, o ile dobrze pamiętam. Nazywaliśmy ją roboczo małą konstytucją – w jaki sposób dojść do dużej konstytucji, czyli faktycznie określenia zasad funkcjonowania tej grupy. Obie spółki powołały specjalne, wspólne zespoły robocze, które pracowały nad 14, o ile dobrze pamiętam, elementami dotyczącymi właśnie budowania, tworzenia, szukania tych synergii.

Oczywiście na koniec proces konsolidacji wymaga również podjęcia pewnych decyzji personalnych. W związku z tym w ostatnim czasie rada nadzorcza spółki – mam wrażenie zwołana prawidłowo – tak jakby podjęła pewne decyzje, pewne decyzje personalne, które były niezbędne do tego, żeby ten proces konsolidacji ruszył dzisiaj dalej. Zakończyliśmy pierwszy proces, pierwszy etap – czyli jakby doprowadzono do tego, że te spółki w tej chwili tworzą jedną grupę. Musimy przejść, te spółki muszą przejść, do drugiego etapu, w którym konsolidacja faktycznie będzie miała miejsce. Stety, niestety, polski kodeks spółek nie przewiduje takiej możliwości, że będzie dwóch prezesów, będzie musiał być jeden. Mam nadzieję, że nikt nie podważa wkładu pana prezesa Marciniaka. Osobiście liczę na to, że jego doświadczenie, umiejętności będą w dalszym ciągu służyły idei budowy dużej polskiej firmy chemicznej.

Tak że jeszcze raz bardzo przepraszam za to przeżyczenie. Myślę, że w sumie w pewnym momencie wszyscy musimy jakby zdjąć te czapeczki tarnowskie czy puławskie i tak naprawdę założyć jedną wspólną czapkę czy czapki z napisem Grupa Azoty i budować wspólną dużą polską firmę, firmę chemiczną. Bardzo dziękuję za pytania. Bardzo się też cieszę z tego, że w zasadzie nie ma w tej chwili rozbieżności, jeżeli chodzi o kwestie traktowania Grupy Azoty. To założenie również podzielały jako administracja, że dzisiaj traktujemy Azoty jako spółkę istotną dla polskiej gospodarki, stawiamy na konsolidację. Dzisiaj, jakkolwiek formalnie w programie prywatyzacji są Tarnów i Azoty, nie spodziewam się, jest to niemożliwe, żebyśmy w ramach tego programu, czyli do końca 2013 r., myśleli o tej transakcji, o jakiejś sprzedaży akcji. Takie analizy i prace nie są prowadzone, nie zamierzamy w najbliższym czasie zbywać akcji Puław.

Wymóg prawny wynosił 12%, niektórzy państwo posłowie na to wskazywali. W urzędzie oczywiście prowadziliśmy i prowadzimy analizy. Niestety nie mogę się wszystkimi przemysleniami dzisiaj podzielić, natomiast jest oczywiście wymóg prawa. W momencie kiedy Skarb Państwa miał w Tarnowie 32% z małym ogonkiem, przekroczyliśmy poziom 33%, a w wyniku połączenia doszliśmy do 45%, Skarb Państwa miał do wyboru dwie opcje: po pierwsze, faktyczne wykonanie wezwania do poziomu przynajmniej 66%, w efekcie mówilibyśmy o konieczności dokonania wezwania na ponad 20%, po drugie, aby

spełnić wymóg prawny i zachować prawo głosu, zejście do 33%. Po analizie różnych wariantów zdecydowaliśmy się ostatecznie na przyjęcie takiego scenariusza, w którym Skarb Państwa faktycznie zszedł do poziomu 33%, natomiast zadaliśmy o to, żeby te 12% lub większość z tych 12% trafiło w ręce inwestorów długoterminowych, którzy są zainteresowani budowaniem razem z nami dużej firmy chemicznej, tworzenia jej wartości. Co tak naprawdę ważne – dzięki temu, że mamy prawo pierwszeństwa, w każdym elemencie mamy wpływ na to, co się z tymi akcjami w przyszłości będzie działo.

Osobiście nie zajmuję się sektorem gazowym, panie pośle. W urzędzie zajmuję się sprawami związanymi z rynkiem kapitałowym, stąd moja dzisiejsza obecność wiąże się z rozmową na temat kwestii transakcyjnych. Wszystkie decyzje w Ministerstwie Skarbu Państwa ostatecznie są decyzjami ministra skarbu państwa, w związku z tym, jeżeli nawet o czymś zdecyduję, że tak powiem, to ostateczna decyzja należy do mojego szefa. Odnosi się to również do kwestii kontaktów pana prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego. Decyzje dotyczące rozporządzania majątkiem Skarbu Państwa, dotyczące aktywów Skarbu Państwa, jeżeli chodzi o aktywa, które są w kompetencji ministra skarbu państwa, są podejmowane przez ministra skarbu państwa.

Nie zdążę chyba odpowiedzieć na wszystkie pytania. Moi koledzy notowali je bardzo skrupulatnie. Postaramy się na nie odpowiedzieć na piśmie.

Jeżeli chodzi o sam proces konsolidacji, przypomnę, że prace nad konsolidacją, przemyslenia dotyczące konsolidacji, jak już mówiłem, to w zasadzie historia polskiej prywatyzacji. Można powiedzieć, że od połowy lat 90. tego typu pomysły można znaleźć w dokumentach tworzonych w naszym urzędzie czy tworzonych w spółce Nafta Polska. Ten proces był realizowany. Często potrzebny jest katalizator, szczególnie w chemii. Prawdą jest, że takim katalizatorem były działania Acronu, które uznaliśmy za wrogie, i w ten sposób podjęliśmy działania, które skutecznie ochroniły w ubiegłym roku przed przejęciem kontroli nad Zakładami Azotowymi w Tarnowie. Skarb Państwa miał 32% akcji, pozostałe akcje były w rękach inwestorów finansowych. Udało nam się przekonać inwestorów finansowych do tego, aby nie odpowiadali na atrakcyjne w tamtym czasie, z tamtego punktu widzenia, wezwanie Acronu, ofertę Acronu, żeby razem z nami podjęli pracę nad procesem konsolidacji. Udało się osiągnąć poparcie inwestorów finansowych.

Dlaczego ZAT przejmował ZAP? Tłumaczyłem to już kilkakrotnie w trakcie naszych spotkań na posiedzeniach poszczególnych komisji w pewnym sensie był to również element pewnej gry, którą prowadziliśmy wtedy z podmiotem, którego działanie uznaliśmy za wrogie. Uznaliśmy także, że taki scenariusz w lepszy sposób zabezpiecza nasze interesy, dając odpór w tamtym momencie, tak żeby oferta Acronu



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Paweł Tamborski**

była mniej ciekawa i mniej atrakcyjna dla pozostałych inwestorów finansowych, i to udało się osiągnąć.

Wracając na chwilę do umowy o konsolidacji, myślałem, że ze stricte formalnego punktu widzenia to faktycznie było przejęcie, Tarnów kupił Puławę. Powody wyjaśniałem przed chwilą, natomiast od zawsze, od samego początku minister Budzanowski mówił, że zależy nam na transakcji równorzędnych partnerów, że ma powstać duża firma, która jest tworzona przez równorzędnych partnerów. Tu nie chodzi tylko o Puławę, ale również o Police, o Kędzierzyn-Koźle. Wynikiem tego podstawowego założenia jest umowa o konsolidacji, w której są chociażby pewne zapisy dotyczące na przykład architektury zarządu. Zapis tej umowy mówi o tym, o ile pamiętam, że połowę zarządu mają stanowić przedstawiciele zakładów tarnowskich, połowę przedstawiciele zakładów puławskich. Dzisiaj zależy nam na tym, jesteśmy tego zwolennikami, jest to jeden z warunków, które postawiliśmy jako akcjonariusz zarządom, aby była to konsolidacja równorzędnych partnerów, aby to, co jest dobre w obu spółkach, dołożyło się do budowy wartości całej grupy.

Jeżeli chodzi o kwestie związane z cenami nawozów, to oczywiście sprawa połączenia również była analizowana przez urzędy, przez administrację antymonopolową. Tak się składa, że zajmowała się tym administracja na poziomie Unii Europejskiej, która bada, czy i w jaki sposób tego typu transakcja ma wpływ na kształtowanie się rynku produktów. Jeżeli chodzi o ceny nawozów, tak się składa, że nawozy to commodity, produkt, który można kupować globalnie, w związku z tym ceny kształtowane są na rynku globalnym. (*Dzwonek*) Jeżeli któremuś z naszych producentów przyjdzie do głowy podbijanie ceny, to w tym momencie na redzie w Gdańsku pojawi się statek, który w takim przypadku zaopatrzy rynek tańszymi nawozami. W związku z tym ocena jest taka, że ta transakcja nie powinna w sposób negatywny wpłynąć na ceny gazu.

Obawiam się, że nie zdążę odpowiedzieć na wszystkie pytania, a jest ich chyba z sześćdziesiąt.

(*Posel Gabriela Masłowska: Co z zarządem? Czy zamierzacie umiejscowić zarząd w Warszawie?*)

A, pani poseł nie było. Przejęczyłem się, pani poseł, co jest w ustach poznaniaka szczególnie bolesne. Przejęczyłem się, chodzi o to, aby centrala była w Polsce, jeżeli chodzi o tę kwestię. Dzisiaj faktycznie jest tak, że siedziba zakładów tarnowskich jest w Tarnowie.

Ale jeśli chodzi o sam proces konsolidacji, sam proces połączenia podmiotów, to też był jeden z aspektów, które braliśmy pod uwagę. Otóż była możliwość łączenia, była możliwość przejęcia w jedną czy w drugą stronę. Poza aspektem niejako gry, jaką wtedy prowadziliśmy z podmiotem, którego działanie uznaliśmy za wrogie w tamtym momencie, były również

brane pod uwagę elementy związane z podmiotowością spółek. Transakcja polegająca na tym, że jedna spółka przejmie drugą, np. w zamian za akcje czy za gotówkę, nie powoduje tego, że spółka przestaje funkcjonować, przestaje istnieć. Zakłady Azotowe Puławy funkcjonują, mają swoją siedzibę w Puławach, płacą podatki w Puławach, są notowane na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie. To samo dotyczy Tarnowa.

(*Posel Gabriela Masłowska: Polska to też Warszawa. Pani marszałek, chciałabym zapytać...*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Pan minister skończył, jak rozumiem. Tak?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Paweł Tamborski:**

Mówiąc szczerze, zmagam się z materiałą, pani marszałek, ponieważ mam tych pytań...

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Z tego, co rozumiem, na te pytania będzie odpowiedź na piśmie.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Paweł Tamborski:**

Oczywiście. Skrupulatnie notowaliśmy wszystkie pytania, te dotyczące gazu, dotyczące naszej taktyki, i oczywiście odpowiemy na wszystkie pytania na piśmie.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dobrze.

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Wypowiedź pana ministra kończy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktów 16., 17., 18. i 19. porządku dziennego:**

**16. Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym i ustawy Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia (druk nr 1147).**

**17. Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw (druk nr 1182).**

**18. Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz o zmianie innych ustaw (druk nr 1271).**

**Wicemarszałek Wanda Nowicka****19. Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o drogach publicznych oraz niektórych innych ustaw (druk nr 1275).**

Proszę o zabranie głosu pana posła Patryka Jakiiego w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy zawartego w druku nr 1147.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Patryk Jaki:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pan minister Nowak, stawiając fotoradary, używał bardzo ładnych, chwytliwych haseł, haseł, z którymi trudno się nie zgodzić. Wielokrotnie słyszeliśmy z tej mównicy, również za pośrednictwem środków masowego przekazu, że fotoradary są stawiane po to, aby poprawić bezpieczeństwo na polskich drogach, aby pomóc polskim rodzinom, które giną w wypadkach, że fotoradary są po to, aby było lepiej w naszym kraju, wreszcie i taki argument, że ci, którzy nas popierają, leżą na cmentarzach. Argumenty, wydawałoby się, fantastyczne. Kto się z nimi nie zgodzi?

To teraz zobaczymy, czy ta teoria wytrzymuje konfrontację z faktami. Wysoka Izbo, po pierwsze, statystyki Policji. Jeżeli sprawdzimy statystyki za 2010 r., za 2011 r. i za 2012 r., to zauważymy, że w województwach, w których stoi najwięcej fotoradarów, dochodzi do największej liczby wypadków, panie ministrze. To po pierwsze. Po drugie, podam inne liczby. Weekend majowy. Pan minister Nowak przed ostatnim weekendem majowym obsiał Polskę fotoradarami wzdłuż i wszerz – wielka polityka poprawy bezpieczeństwa na drogach. Jakie są efekty tej pracy, mogliśmy zobaczyć po weekendzie majowym. Wracam do statystyk Policji. Co się okazuje? Na drogach zginęło najwięcej osób od 6 lat.

To nie wszystko. Kiedy zajrzymy do innych bardzo wiarygodnych danych, dowiemy się, że Komisja Europejska i instytucja, jaką jest Europejska Rada Bezpieczeństwa Transportu, pokazują inną tendencję. Mianowicie w państwach takich jak Austria, gdzie jest najwięcej fotoradarów, gdzie wystawia się najwięcej mandatów, poprawa bezpieczeństwa następuje dokładnie w takiej samej skali, jak w państwie, w którym jest najmniej mandatów pochodzących z fotoradarów, czyli we Włoszech. Jest Austria, gdzie wystawia się najwięcej mandatów, i są Włochy, gdzie wystawia się najmniej mandatów. Okazuje się, że w ciągu ostatnich pięciu lat w obu tych państwach dochodzi do takiej samej liczby wypadków na drogach. Wysoka Izbo, to jednoznacznie pokazuje, że fotoradary nie mają żadnego wpływu na poprawę bezpieczeństwa na drogach, to jest tylko ładne haselko.

Ja zresztą od samego początku, gdy ktoś próbował mi wmówić, że jeżeli na odcinku 100 km postawi się cztery fotoradary i kierowca cztery razy na tym od-

cinku 100 km gwałtownie zahamuje, to poprawi to bezpieczeństwo na drodze, zastanawiałem się, czy wszyscy, którzy używają takiej argumentacji, są normalni.

Gdy spojrzymy do innych statystyk, znów statystyk Policji, aby sprawdzić, co jest przyczyną wypadków na drogach, to okaże się, że aż 4% wypadków jest spowodowanych gwałtownym hamowaniem. A fotoradary, jak wskazują eksperci, szczególnie na drogach ekspresowych, szczególnie na tych drogach szybkiego ruchu, hamują dynamikę jazdy. One zmuszają do gwałtownego hamowania. Po gwałtownym hamowaniu kierowca nadal jedzie z tą samą prędkością, ale powoduje zagrożenie na drodze, a przecież fotoradary mają działać dokładnie odwrotnie. Jednym słowem, nic tu nie trzyma się kupy.

Ta wielka retoryka fotoradarowa, mówienie o tym, że fotoradary poprawiają bezpieczeństwo na drogach, to jest jeden wielki pic na wodę, fotomontaż. Liczby dla Platformy Obywatelskiej i PSL są bezwzględne. Jednoznacznie pokazują, że nie ma absolutnie żadnego dowodu na to, że fotoradary poprawiają bezpieczeństwo na drogach. To po pierwsze.

Po drugie, usłyszałem z ust przedstawicieli ministerstwa odpowiedzialnego za całą politykę fotoradarową, że właśnie prowadzone są czynności, które mają, Wysoka Izbo, doprowadzić do racjonalizacji miejsc, w których stoją fotoradary. Będzie przeprowadzana wielka analiza. Zadaję więc pytanie: po co? Po co państwo chcecie to badać? Zamiast powołać zespół, który powoła zespół do spraw analizy, a ten zespół do spraw analizy wyłoni kolejny zespół do spraw analizy, jak to bywa w naszym państwie, wystarczy sięgnąć do raportu Najwyższej Izby Kontroli. Raport z 2011 r. już odpowiada na pytania, które państwo stawiacie, i znów odpowiada jednoznacznie, że większość fotoradarów w naszym kraju stoi nie w miejscach, gdzie można poprawić bezpieczeństwo. Kilka takich miejsc, założmy, istnieje, np. przedszkola, szpitale. Nie, fotoradary nie stoją w tych miejscach, stoją w innych, w takich, gdzie najłatwiej zebrać pieniądze do budżetów gmin, państwa. To są słowa Najwyższej Izby Kontroli. To co państwo chcecie badać? Znów gracie na czas, żeby poprawić wyniki budżetu właśnie w związku z wpływami z fotoradarów. Dlatego Solidarna Polska proponuje skończyć z tego typu praktyką. Proponujemy, aby środki, które zostaną zebrane w wyniku działalności fotoradarów, w całości były przeznaczane na specjalny fundusz, który zostanie skanalizowany w kierunku pomocy ofiarom wypadków drogowych, a nie – tak jak państwo proponujecie – na nowe fotoradary. Do tego zaraz przejdę.

Punkt 3 – obłuda. Przede wszystkim logika. Polski rządzie, państwo mówicie, że w wyniku wprowadzenia tej całej polityki fotoradarowej wzrośnie bezpieczeństwo na polskich drogach, będzie mniej wypadków, w związku z tym więcej osób będzie przestrzegać przepisów na drogach. Jednocześnie wskazujecie, że z tego tytułu budżet uzyska gigantyczne

## Posel Patryk Jaki

środki. To pytam, gdzie tu logika. Jeżeli zakładacie, że fotoradary wpłyną na poprawę bezpieczeństwa, to siłą rzeczy będzie mniej mandatów. Ale dlaczego tego nie robicie? Dlatego, że wy z góry bardzo dobrze wiecie, że te fotoradary wcale nie wpływają na poprawę bezpieczeństwa, tylko wpływają na poprawę stanu kieszeni ministra, w cudzysłowie ministra, Rostowskiego.

Zresztą skoro jesteśmy przy punkcie: obłuda, to warto wspomnieć przy okazji, że osoba, która jest odpowiedzialna za wprowadzenie całej polityki fotoradarowej, pan generał Poleć, została dwukrotnie złapana. Na czym? Na piractwie drogowym. Zresztą, co ciekawe, pan generał, gdy dziennikarze złapali go na tym, jak pędził blisko 100 km/h przez centrum miasta, był uprzejmy stwierdzić, że pomiary robione przez dziennikarzy jednej z gazet są nieprawidłowe. Dlaczego pan generał tak stwierdził? Są one nieprawidłowe, ponieważ zostały zrobione przez urządzenie Iskra-1D. Dlaczego to ma takie istotne znaczenie? Otóż fotoradar, który nazywa się Iskra-1D, to jest fotoradar najczęściej używany przez polską drogówkę, a pan Poleć twierdzi, że pomiar wykonany przez to urządzenie jest niewiarygodny. Czyli co? Czyli polska drogówka robi niewiarygodne pomiary tymi fotoradarami. To jest naprawdę jeden wielki skandal, że taka osoba odpowiada za politykę fotoradarową w naszym kraju, zresztą, notabene, prawa ręka pana ministra Nowaka.

Mówimy dalej o obłudzie, proszę bardzo. Zależy nam na tym, aby ścigać piratów drogowych, zależy nam na tym, aby poprawiać bezpieczeństwo na drogach, a jednocześnie wprowadzamy system, w ramach którego jeżeli ktoś jest bogatszy i może zapłacić za tzw. dodatkowe szkolenia, to punkty są redukowane. Zdobędziesz punkty, masz pieniądze, idziesz na tzw. specjalne szkolenie do WORD-u i punkty są redukowane. To na czym nam zależy, na bezpieczeństwie czy znów na pieniądzach? Logika tego rozwiązania również odpowiada na to pytanie.

W końcu, skoro jesteśmy przy punkcie: obłuda, dzisiejszy projekt Platformy Obywatelskiej dotyczący fotoradarów, który zaraz będzie przedstawiany. Minister polskiego rządu obiecał wszystkim obywatelom, że środki pozyskane w wyniku działalności fotoradarów zostaną przeznaczone na nowe drogi. Tymczasem bierzemy projekt ustawy autorstwa Platformy Obywatelskiej, który za chwilę będzie przedstawiany Wysokiej Izbie, i co się okazuje? Nawet w tak prostej sprawie nie potraficie dotrzymać słowa. Okazuje się, że rozwiązania zaproponowane w naszym projekcie ustawy wskazują, że na co będzie mogła iść znaczna część środków pozyskanych z fotoradarów? Na nowe fotoradary. To jest właśnie obłuda Platformy Obywatelskiej, która rzekomo chce dbać o bezpieczeństwo na polskich drogach.

Kolejny punkt – fatalne, złe przygotowanie. Otóż osoby, które są odpowiedzialne za wprowadzanie ca-

łej tej polityki fotoradarowej, ponoszą porażkę za porażką w polskich sądach z obywatelami, którzy wskazują, że w sposób niewłaściwy pobierane są od nich środki, że fotoradary stoją bez odpowiednich atestów, że nie potrafią udokumentować popełnionego wykroczenia we właściwy sposób. A więc, po pierwsze, bałagan związany z porażką polskiego państwa w sądach, po drugie, bałagan w oznakowaniu. O tym wielokrotnie mówiły czy przekazywały te informacje środki masowego przekazu. Wielokrotnie mówiono, że te oznaczenia nie trzymają się ładu i składu, nie trzymają się kupy. Mówiła o tym również Najwyższa Izba Kontroli. Jednocześnie jest bałagan ze wspomnianymi już zdjęciami. Okazuje się, Wysoka Izbo, że jedne osoby mogą otrzymać zdjęcia z fotoradaru, drugie nie. Okazuje się, że w żaden sposób polskie państwo nie potrafi udowodnić kierowcy popełnionego wykroczenia. Tak szybko wprowadzaliście te fotoradary, tak szybko chcieliście uzyskać środki finansowe, nowe dochody do budżetu, że zapomnieliście dobrze przygotować cały projekt. I to jest kolejne oskarżenie kierowane w waszym kierunku.

Kolejny punkt – przyczyny wypadków. Wysoka Izbo, sięgnijmy znów do raportu Najwyższej Izby Kontroli, który pokazuje, jakie są prawdziwe przyczyny wypadków w naszym kraju. Jest tu taka piramida, którą stworzyła Najwyższa Izba Kontroli. Czytamy: po pierwsze, najważniejszą przyczyną wypadków drogowych jest zły stan dróg, po drugie, zła organizacja ruchu, po trzecie, niedouczenie kierowcy, po czwarte, zły stan pojazdów. Zadaję więc publicznie pytanie panu ministrowi Nowakowi, którego dzisiaj tutaj nie ma. Pewnie ma ważniejsze zajęcia, pewnie po rzodkiewki znów kogoś wysłał albo po pomidorki na targ. W każdym razie zadaję pytanie panu ministrowi Nowakowi: Które z tych wymienionych zagrożeń zostanie zlikwidowane dzięki fotoradaram? Który problem rozwiązują fotoradary? Przecież fotoradary nie rozwiązują problemu złego stanu dróg, który powoduje wypadki na drogach, panie ministrze. To kolejny dowód na to, że kłamiecie w sprawie fotoradarów, kłamiecie, że fotoradary poprawiają bezpieczeństwo na drogach.

Punkt kolejny. Możecie państwo zadać pytanie o to, jak poprawić bezpieczeństwo na polskich drogach. Odpowiedzi są proste, znamy je dzięki doświadczeniu innych państw. Otóż zaledwie 1% wypadków na autostradach kończy się śmiertelnie. Zaledwie 1%. W związku z tym należy sobie zadać pytanie: Skoro autostrady najbardziej przyczyniają się do poprawy bezpieczeństwa w naszym kraju, bezpieczeństwa na drogach, to dlaczego państwo reglamentujecie dostęp do autostrad? W momencie gdy wprowadziliście opłaty za autostrady, jak szacują eksperci, do 30% ruchu tranzytowego osobowego przeniosło się na ścieżki, na drogi alternatywne, które są – jakie? – bardziej niebezpieczne, na których – co? – jest więcej wypadków, więcej wypadków śmiertelnych.

Trzeba zadać pytanie: Skoro polskiemu rządowi tak bardzo zależy na tym, aby mniej osób umierało



**Posel Patryk Jaki**

na drogach, to dlaczego nie zlikwidujecie bramek autostradowych? Znacze odpowiedzi na to pytanie. Nie zlikwidujecie. Bo co? Bo tak jak w przypadku fotoradarów bramki na autostradach to są dodatkowe dochody dla polskiego budżetu, których potrzebujecie, aby wynagradzać takich byłych panów posłów jak pan Grad – 100 tys. miesięcznie itd. Znów jednoznacznie okazuje się, że tu nie chodzi o bezpieczeństwo Polaków na drogach. Tu chodzi tylko i wyłącznie – o co? – o pieniądze. Tak, chodzi o pieniądze.

Idąc dalej. Na posiedzeniu Komisji Infrastruktury spierałem się z ministrem Nowakiem. Pan minister Nowak był uprzejmy powiedzieć, że fotoradary stoją w dobrych miejscach, stoją tylko w takich miejscach, gdzie wcześniej miały miejsce wypadki śmiertelne. W związku z tym zaproponowałem panu ministrowi Nowakowi zakład. Powiedziałem: Panie ministrze, założmy się o dobrego szampana, że znaczna część fotoradarów stoi w miejscach, gdzie nigdy w życiu nie było wypadków śmiertelnych, ale w takich, gdzie można łatwo złupić kierowców. Pan minister Nowak oczywiście udał, że nie słyszy, zakładu nie przyjął, bo bardzo dobrze zna prawdę.

Dzisiaj, korzystając z okazji, chciałbym zaproponować kolejny zakład za pośrednictwem wiceministra infrastruktury. Pana ministra, jak już wspominałem, nie ma. Kolejny zakład. Otóż panie ministrze Nowak, zależy panu na poprawie bezpieczeństwa na polskich drogach, to się założmy. Założmy się, że jeżeli na rok zlikwiduje pan bramki na autostradach, to podczas kolejnego podsumowania, podczas kolejnej majówki będziemy mogli mówić o mniejszej liczbie ofiar śmiertelnych. Będzie ich mniej co najmniej o 5%, jeżeli nie o więcej. Jestem w stanie założyć się z panem, panie ministrze. Dlaczego? Bo to jest oczywiste, że jeżeli 30% ruchu przeniesie się z dróg niebezpiecznych na drogę bezpieczną, bezpieczniejszą, jaką jest autostrada, to siłą rzeczy będzie mniej ofiar.

Proponuję zakład, panie ministrze. Zlikwidujcie na rok bramki, a zobaczycie, że więcej osób będzie żyło. Po prostu. Możemy się założyć. Wiecie, o co? Proponuję zakład panu ministrowi o to, co lubi najbardziej. Założmy się, panie ministrze Nowak, o zegarek. Mogę pokazać do kamery. Możemy założyć się o zegarek. Pan bardzo lubi tego typu gadżety. Jeżeli ma pan odwagę, proszę bardzo, zakładamy się. Poprawią się statystyki. Poprawią się, jeżeli wreszcie przywrócicie bezpłatne autostrady.

Zmierzając w kierunku konstatacji. Pan minister Nowak tak przyzwyczaił się do modelingu, że postanowił zbudować własny zakład fotograficzny. Wielki zakład fotograficzny, drogi zakład fotograficzny. Zakład fotograficzny, który jest jego największym sukcesem zaraz po odnalezieniu w polskim pociągu tydzień temu maskotki.

W związku z tym Solidarna Polska przedstawia dzisiaj projekt ustawy, który, jak udowodniłem, i tu-

taj liczby są bezwzględne, likwiduje 80% fotoradarów. Środki, które wpłyną dzięki istniejącym fotoradaram, zostaną przekazane nie na nowe fotoradary, tylko na pomoc ofiarom wypadków drogowych. Panie ministrze, zakład o ten zegarek jest aktualny. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu pana posła Andrzeja Adamczyka w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy zawartego w druku nr 1182.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Andrzej Adamczyk:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawić projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw zawarty w druku nr 1182.

Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! Było to już dawno temu, bo w 2007 r. Działo się to w Polsce. Trwała kampania wyborcza po skróconej kadencji parlamentu. Donald Tusk mówi w tejże kampanii wyborczej: Każde dziecko wie, że wypadków jest więcej, bo jest więcej samochodów, a dobrych dróg nie przybywa. Nieudacznicy z rządu PiS tej prawdy nie pojęli. Zauważyłem też fenomen – drogi są coraz gorsze, ale na ulicach pojawiły się fotoradary – mówi Donald Tusk. Polacy mają być kontrolowani w każdym miejscu, utrudnić ludziom życie do maksimum, a na końcu ich skontrolować, wszystkich bez wyjątku, to jest filozofia PiS – mówi Donald Tusk. Tylko facet, który nie ma prawa jazdy, może wydawać pieniądze na fotoradary, a nie na drogi – konstatuje Donald Tusk. To działo się w 2007 r.

W 2012 r. Donald Tusk mówi: Ale jestem przekonany, że jakość drogi nie wystarcza, żeby pohamować polskich kierowców. Nie zgadzam się z tymi wszystkimi, którzy twierdzą, że fotoradary to są pułapki na kierowców. Fotoradary to jest egzekucja prawa – mówi Donald Tusk. Nie ma dzisiaj gorszej rzeczy w Polsce, niż te masowe zabójstwa na drodze.

Sławomir Nowak w 2012 r., na przełomie 2013 r., sekunduje Donaldowi Tuskowi, pisząc na Twitterze: Tylko ostra penalizacja przynosi efekty w postaci spadku ilości wypadków i zabitych. Fotoradary są do walki z mordercami drogowymi.

Oczywiście nie mógł nie zabrać głosu Vincent-Rostowski, minister finansów. W styczniu 2013 r. coś stwierdził – cytuję: Nie są ważne wpływy do budżetu. Ważne, żebyśmy nie zabijali ludzi na drogach. Gdyby fotoradary miały nie przynieść ani grosza

## Posel Andrzej Adamczyk

i drogi byłyby przez to bezpieczniejsze, nie byłoby szczęśliwszej osoby niż ja.

Przypomnę, że zaplanowane przez szczęśliwego ministra finansów Vincent-Rostowskiego i rząd kierowany przez Donalda Tuska przychody w budżecie państwa na 2013 r. z mandatów z fotoradarów mają wynieść 1,5 mld zł, czyli ok. 100 razy więcej, niż udało się zebrać w 2012 r.

Nie bez przyczyny pozwoliłem sobie na te cytaty. Bo przez nie przebijają hipokryzja, hipokryzja, po trzykroć hipokryzja. W sprawie radarów albo świadomie wprowadzacie ludzi w błąd...

Nie wiem, gdzie jest pan minister. Panie ministrze, w sprawie radarów albo świadomie wprowadzacie ludzi w błąd, albo premier znowu nie wie. Szczerze mówiąc, nie wiem, co gorsze. Nie panować nad procesem wydawania pieniędzy przy budowie dróg, podnieść, skomplikować podatki, namieszać w kwestiach leków, przy drogach wprowadzić setki fotoradarów, podsłuchiwać, inwigilować społeczeństwo. Polacy mają być kontrolowani w każdym miejscu. Utrudnić ludziom życie do maksimum, a na końcu ich skontrolować, wszystkich bez wyjątku. To jest prawdziwa filozofia tego rządu. To jest prawdziwa filozofia Platformy Obywatelskiej. A wszystko to, co zostało powiedziane już w zamierzonych czasach, czyli w 2007 r., przez Donalda Tuska to jest hipokryzja w najczystszej postaci.

*(Poseł Krystyna Skowrońska: Żartuje pan.)*

Nie, nie żartuję, pani poseł.

Jako Prawo i Sprawiedliwość poważnie i odpowiedzialnie podchodzimy do kwestii bezpieczeństwa na polskich drogach. Celem naszej ustawy jest rzeczywiste bezpieczeństwo kierowców i użytkowników dróg, a nie, jak w przypadku Platformy Obywatelskiej, traktowanie ich jak doinnej krowy, wykorzystywanie do łatania dziury budżetowej. Tak proponujecie państwo skorzystać z sieci fotoradarów, aby była to jedna wielka dojna krowa, aby dość portfele polskich kierowców. Zasypujecie dziurę budżetową wygenerowaną przez nieodpowiedzialną politykę rządu. Polityka fotoradarowa Donalda Tuska nie zdaje egzaminu. Miała skutecznie zaspokoić potrzeby związane z powiększającą się z dnia na dzień dziurą budżetową, ale i to się nie udało. Przypomnę, że w ubiegłym roku zaplanowaliście państwo złupić kierowców na kwotę 1200 mln zł, a udało się wydrzeć z kieszeni kierowców zaledwie 23 mln zł. I tego nie potrafiliście nawet zrobić. Postawiliście setki fotoradarów, nic to nie dało. Z zaplanowanego budżetu na rok bieżący w wysokości 1,5 mld za 3 miesiące tego roku złupiliście tylko 22 mln zł.

*(Poseł Krystyna Skowrońska: To nie dotyczy projektu.)*

Fotoradary nie są narzędziem generującym przychód budżetu...

Do pani poseł również mówię, bo widzę, że pani emocjonalnie reaguje na moje wystąpienie.

*(Poseł Krystyna Skowrońska: Bo pan nie mówi o projekcie.)*

Proszę to zrozumieć, apeluję do rządu i apeluję z tego miejsca do posłów koalicji rządzącej. Fotoradary powinny ratować ludziom życie, a nie powinny ratować budżetu. To też musicie państwo zrozumieć. Do takiej konstatacji wreszcie powinniście dojrzeć.

Statystyki w wielu państwach europejskich pokazują, że tylko umiejętne korzystanie z fotoradarów daje efekty i zdecydowanie wpływa na zmniejszenie liczby wypadków. Politykę fotoradarową trzeba cywilizować. Zakłada to przedłożony przez klub Prawa i Sprawiedliwości projekt ustawy, ale zanim do niego przejdę, pozwolę sobie na podniesienie jednej bardzo istotnej kwestii. Otóż ze strony rządowej co rusz pojawia się komunikat, że fotoradary wpływają na zwiększenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym, fotoradary zmniejszają liczbę wypadków drogowych. Ale nie bierzecie państwo pod uwagę tego, co bardzo wyraźnie stwierdziła Najwyższa Izba Kontroli w protokole z pierwszej połowy 2011 r., z marca 2011 r. Otóż podstawową przyczyną wypadków drogowych w Polsce jest zły stan infrastruktury drogowej. To jest wydruk z dokumentu Najwyższej Izby Kontroli. Kolejne powody wypadków drogowych na polskich drogach to nieprawidłowości w szkoleniu i doskonaleniu kierowców, nieprawidłowości w organizacji ruchu drogowego, nieprawidłowości w przewozie materiałów niebezpiecznych, zagrożenie na przejazdach kolejowych, zły stan pojazdów. To są podstawowe przyczyny wypadków drogowych w Polsce.

Jeżeli zechcielibyście państwo, a minister Sławomir Nowak w szczególności, odejść od takiej pozycji dyktanta, poszerzyć swoją wiedzę, to, panie ministrze, polecam stronę internetową Komendy Głównej Policji. Tamże, w zakładce „Raporty”, znajdzie pan – proszę to dedykować swojemu pryncypałowi – raport za 2012 r. Według tego raportu, jeśli chodzi o wypadki drogowe w 2012 r. powstałe z przyczyn spowodowanych przez kierujących pojazdami, na ogólną ilość 30 186 wypadków tylko 28,3%, czyli 8550 wypadków, było spowodowanych niedostosowaniem prędkości do warunków ruchu. A przecież ten zbiór „niedostosowanie prędkości” to między innymi chociażby niedostosowanie prędkości na drodze, na której istnieją koleiny, a są one wypełnione deszczówką. Gdyby dokładnie to uściślić, jeśli chodzi o wypadki, tak jak mówią eksperci, spowodowane nadmierną prędkością, to z całej ilości ponad 30 tys. wypadków tylko 8% jest spowodowanych przekroczeniem dopuszczalnej prędkości na danym odcinku drogi.

Żeby sprawa była jasna, i nie kuglujecie tymi danymi, nie zaciemniajcie społeczeństwu rzeczywistego obrazu rzeczy: Zły stan infrastruktury drogowej, koleiny na drogach, brak remontów dróg, brak poboczy, brak chodników, nieoznakowane przejścia dla pieszych, w sposób niewłaściwy oznakowane przejścia dla pieszych to prawdziwa przyczyna wypadków drogowych w Polsce.



**Posel Andrzej Adamczyk**

Stan techniczny dróg krajowych w 2009 r. – to także raport Najwyższej Izby Kontroli: Na 13,3% polskich dróg pęknięcia nawierzchni, co czwarty obiekt mostowy w Polsce w złym stanie technicznym, nierówna nawierzchnia na 11% dróg, koleiny na 24% dróg. U nas stosuje się dzisiaj taką technologię organizacji ruchu: Tam, gdzie występują koleiny, ogranicza się prędkość. Na zachodzie Europy, jeżeli występują koleiny, zamyka się odcinki dróg. A wy chcecie ograniczyć prędkość tam, gdzie są koleiny, i jeszcze postawić fotoradar, no bo tak jest najprościej. Złe właściwości przeciślizgowe na drogach – to praktycznie 22% naszych dróg w Polsce.

I teraz co do tej bałamutnej informacji ministra transportu, że spadła ilość wypadków, bo zainstalowaliście fotoradary, w latach 2011–2012 ilość wypadków drogowych wyglądała następująco: z powodu nadmiernej prędkości – dalej dane Komendy Głównej Policji – 9179 wypadków w 2011 r., 8550 wypadków w 2012 r. W tych latach ogólna ilość wypadków drogowych spadła o 7,5%, ale ilość wypadków drogowych z powodu nadmiernej prędkości – tylko o 6,8. Z prostego rachunku wynika, że ten spadek musiałby wynosić kilkadziesiąt procent, żeby teoria ministra Nowaka i Donalda Tuska była prawdziwa. Teorie są bałamutne, obliczone tylko i wyłącznie na wprowadzenie w błąd społeczeństwa, bo nie inwestujecie państwo właściwych środków finansowych w naprawę, utrzymanie dróg. I to jest przede wszystkim prawdziwy powód, faktyczny powód tychże wypadków drogowych.

Poświęciłem temu tak dużo czasu w tymże wystąpieniu, bo stale zmagamy się z tymi bałamutnymi opiniami i teoriami, że fotoradary będą lekarstwem na wszystko, fotoradary ulecą polskie drogi, ulecą kierujących pojazdami, obronią, ochronią przed wypadkami drogowymi. Nic bardziej mylnego.

W związku z tym, jak powiedziałem na wstępie, Prawo i Sprawiedliwość przedkłada Wysokiej Izbie projekt ustawy zawarty w druku nr 1182. Co proponujemy w tymże projekcie ustawy? Otóż proponujemy, aby fotoradary były instalowane tylko i wyłącznie – tylko i wyłącznie, powtarzam – w miejscach, gdzie w ostatnim okresie wystąpiły wypadki drogowe i to spowodowane nadmierną prędkością. Nie na skrzyżowaniach, które obfitują w wypadki drogowe spowodowane wymuszeniem pierwszeństwa przejazdu czy też potrąceniem pieszych na jezdni z powodu nieprzestrzegania znaków sygnalizacji świetlnej. Proponujemy, aby ograniczyć instalację fotoradarów tylko i wyłącznie do takich miejsc, bo uważamy, że fotoradary są elementem bezpieczeństwa na drodze, fotoradary winny spowalniać ruch w tych miejscach, gdzie istnieje faktycznie zagrożenie. Fotoradary nie mogą być pułapkami zastawianymi na kierowców, nie mogą być instalowane w miejscach – tak, jak do tej pory robicie – które obfitują w kierowców przekraczających prędkość, przy czym praktycznie na da-

nych odcinkach dróg nie ma zdarzeń drogowych. Fotoradary muszą być tym instrumentem, który chroni w określonych miejscach uczestników ruchu drogowego.

Prawo i Sprawiedliwość proponuje również powołanie specjalnego funduszu, którego przychodami będą środki pieniężne pochodzące z grzywnien nałożonych przez właściwe podmioty z wyłączeniem straży miejskich, składającego się ze środków finansowych z mandatu karnego za naruszenie przepisów ruchu drogowego ujawnione za pomocą urządzeń rejestrujących. I to jest pomysł, z którym już wielokrotnie występowaliśmy nie tylko w Wysokiej Izbie na sali plenarnej, ale też proponowaliśmy takie rozstrzygnięcia chociażby w czasie debat na posiedzeniach Komisji Infrastruktury. Uznajemy, że wszystkie pieniądze pochodzące z mandatów nałożonych za przekroczenie prędkości powinny się znaleźć w tym funduszu, one nie powinny być wykorzystywane do zasypywania dziury budżetowej. Koniec z zakładem fotograficznym Vincent-Rostowskiego i Sławomira Nowaka pod auspicjami Donalda Tuska, kończymy działalność tego zakładu.

Proponujemy Wysokiej Izbie, aby przyjąć to rozwiązanie. Środki finansowe zgromadzone w tym funduszu powinny być skierowane przede wszystkim na naprawę dróg, budowę nowych skrzyżowań, budowę nowych odcinków dróg, wreszcie popularyzację przepisów ruchu drogowego, przez co będziemy podnosili poziom bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Na nic innego – to będą znaczone pieniądze i na nic innego te środki finansowe wykorzystane być nie mogą. Nie mogą być przeznaczone dla instytucji rządowych, agend rządowych chociażby na zakup fotoradarów czy ścigaczy, dronów, samolotów, śmigłowców, z których obserwowani, monitorowani będą kierowcy na polskich drogach.

Proponujemy również, aby Inspekcja Transportu Drogowego, powołana, jakkolwiek na to patrzeć, do nadzoru transportu drogowego w Polsce, ograniczyła się do pieczy nad fotoradarami, tak jak to już zapisano w istniejących uregulowaniach prawnych. Proponujemy, aby znieść możliwość ścigania kierowców nieoznakowanymi samochodami Inspekcji Transportu Drogowego, żeby znieść możliwość ścigania kierowców z obiektów latających typu drony, śmigłowce, samoloty, bo wiemy, docierają takie informacje, że prowadzi się już badania, na ile takie działania wobec kierowców mogą być ekonomiczne, czyli na ile mogą przynieść efekt dodatni w budżecie państwa. Jeżeli z jednej strony walczymy z tzw. policją krzakową, która fotografuje czy namierza samochody fotoradarami w ukrytych miejscach, to nie możemy zgodzić się na to, żeby samochody Inspekcji Transportu Drogowego namierzały, fotografowały kierowców przekraczających dozwoloną prędkość i żeby nie oddziaływano natychmiast, bo policja natychmiast zatrzymuje samochód kierującego pojazdem, który przekracza prędkość, zaś w przypadku samochodu Inspekcji Transportu Drogowego to są w czystej postaci fabry-



### **Posel Andrzej Adamczyk**

ki pieniędzy, bo rzecz nie polega na tym, żeby wychwycić, uspokoić przekraczającego nadmiernie prędkość, tylko żeby sfotografować jak największą ilość tych kierujących pojazdami bez względu na to, czy oni w dalszym ciągu jadą z prędkością przekraczającą pułap na danym odcinku drogi, często z prędkością bardzo niebezpieczną dla innych użytkowników dróg. Dlatego uznajemy, że do tej pory funkcjonujące samochody policji, nieoznakowane, w sposób właściwy wykonują swoje zadania.

Proponujemy również, aby znieść możliwość pomiaru liniowego z wykorzystaniem istniejącego dzisiaj systemu opłat na drogach krajowych, systemu viaTOLL. Dzisiaj obywatel tego państwa nie może być śledzony z każdego miejsca, obserwowany z każdego miejsca, zaś technologie stosowane przy liniowym pomiarze prędkości przypominają istic technologie orwellowskie z powieści „1984”. Na to zgody być nie może.

Wysoka Izbo! To, praktycznie rzecz biorąc, wszystkie propozycje przedłożone w projekcie Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość. Bardzo proszę, apeluję do wszystkich państwa o akceptację tych rozwiązań. Mamy nadzieję, że w sposób istotny, w sposób zasadniczy ucywilizują one relacje na polskich drogach. Dzisiaj obowiązują, stosowane są zasady drałońskie, zasady, wydaje się, spoza kręgu cywilizacyjnego Europy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu pana posła Tomasza Kamińskiego w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy zawartego w druku nr 1271.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Tomasz Kamiński:**

Dziękuję, pani marszałek.

Pana ministra nie widzę.

Wysoki Sejmie! W imieniu wnioskodawców, posłanek i posłów Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej, pragnę przedstawić projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz o zmianie innych ustaw, zawarty w druku nr 1271.

Szanowni Państwo! W przeciwieństwie do moich poprzedników w tej części debaty skupię się li tylko na projekcie ustawy, ponieważ są jeszcze wystąpienia klubowe, w których można ująć treści polityczne.

Wysoka Izbo, o tym, że mamy w Polsce problem z bezpieczeństwem na drogach, wszyscy wiemy. O tym, że jest problem i bałagan z fotoradarami – wszyscy wiemy, i o tym, że fotoradary stały się, tak jak była tutaj mowa, pułapkami na kierowców – też wszyscy

wiemy. Wiemy również o tym, że fotoradary w Polsce stały się instrumentem do łatania dziury budżetowej i że Inspekcja Transportu Drogowego niestety coraz bardziej staje się kolejną służbą skarbową, która ma założone plany i tyle a tyle środków ma sprowadzić do budżetu.

Wysoka Izbo! Sojusz Lewicy Demokratycznej nigdy nie był, nie jest i nie będzie przeciwny funkcjonowaniu fotoradarów na polskich drogach. Wiemy, że w innych krajach europejskich, w innych krajach świata fotoradary są i funkcjonują, tylko że funkcjonują po to, aby poprawić bezpieczeństwo na drogach. My również chcemy, aby one były i funkcjonowały, ale wyłącznie w tych miejscach, gdzie być powinny. W naszym projekcie proponujemy również – i to zakładamy, to jest pierwszy, chyba najważniejszy zapis naszego projektu – aby dochody uzyskiwane ze wszystkich kar ze wszystkich fotoradarów, nie tylko Inspekcji Transportu Drogowego, ale również tych, które są instalowane przez straże gminne, aby wszystkie te środki trafiały do Krajowego Funduszu Drogowego. Z Krajowego Funduszu Drogowego byłyby finansowane zadania inwestycyjne, modernizacyjne czy remontowe związane z siecią drogową, w tym także z siecią dróg innych niż krajowe, a więc możliwe byłoby finansowanie z KFD remontów czy też budowy dróg samorządowych. Z Krajowego Funduszu Drogowego finansowane byłyby również działania na rzecz poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego, przede wszystkim popularyzacja przepisów o ruchu drogowym, edukacja oraz współpraca z organizacjami społecznymi i pozarządowymi.

Po drugie, wnioskodawcy proponują audyt wszystkich zainstalowanych dotychczas fotoradarów. Moi poprzednicy mówili, że taki audyt jest niepotrzebny. Otóż on jest potrzebny, bo sami panowie mówiliście, że w wielu przypadkach te fotoradary stoją nie w tych miejscach, w których stać powinny. Zgodnie z tym audytem minister właściwy ds. transportu, określając w drodze rozporządzenia warunki lokalizacji w pasie drogowym dróg publicznych stacjonarnych urządzeń rejestrujących oraz obudów na te urządzenia, ustala nadto, że warunki lokalizacji wydaje się na czas określony, do 40 miesięcy, a po każdym trzech latach przeprowadza się analizę pod kątem dalszej celowości pracy urządzenia w tym miejscu. Bardzo często jest tak, że stawiamy na drodze fotoradar, za chwilę pojawia się obwodnica, cały ruch idzie na obwodnicę, a fotoradar stoi na drodze – celowość działania takiego fotoradaru jest żadna.

Zakładamy również w naszym projekcie ustawy, że minimalna odległość między fotoradarami używanymi w ciągu drogi w tym samym kierunku nie może być mniejsza niż 5 km. Chcemy zlikwidować kaskadowe stawianie fotoradarów co kilkaset metrów. Zakładamy również kolejny zapis – w art. 4 projektu wprowadzamy dla Inspekcji Transportu Drogowego obowiązek przysyłania do zainteresowanej strony zdjęć lub linku w związku z wykroczeniem drogo-

**Posel Tomasz Kamiński**

wym. Chcemy, aby to było obligatoryjne, aby każdy ukarany otrzymał takie zdjęcie.

Wykreślamy oczywiście taki krótki zapis, o tym też była mowa, o statkach powietrznych, aby Inspekcja Transportu Drogowego nie miała takich możliwości. Już o tych marzeniach słyszeliśmy, chodzi o helikoptery, drony czy też inne urządzenia latające – my to wykreślamy, nie chcemy, aby taki zapis funkcjonował.

Wysoki Sejmie! Te zapisy według wnioskodawców, według Sojuszu Lewicy Demokratycznej, ucywilizują prawo. Są cztery projekty ustaw, mam nadzieję, że wszystkie cztery trafią do Komisji Infrastruktury, i myślę, że tam znajdziemy salomonowe wyjście, jakieś jedno wspólne wyjście, bo chyba wszyscy na tej sali spotykamy się z kierowcami, sami też jeździmy samochodami, ale również spotykamy się z ludźmi i słyszymy, z jakimi problemami się zderzają.

Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej przedstawiłem projekt ustawy. Proszę o dalsze jego procedowanie. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu pana posła Stanisława Żmijana w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy zawartego w druku nr 1275.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Stanisław Żmijan:**

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W imieniu posłów Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedkładam poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o drogach publicznych oraz niektórych innych ustaw. Projekt przewiduje zmianę obowiązujących przepisów ustawy o drogach publicznych, ustawy o autostradach płatnych oraz o Krajowym Funduszu Drogowym, ustawy o transporcie drogowym oraz ustawy o przewozie towarów niebezpiecznych. Projekt zawarty jest w druku nr 1275.

Zasadniczym celem projektu ustawy jest zmiana przeznaczenia środków z grzywn i kar pieniężnych nakładanych przez Inspekcję Transportu Drogowego, tak aby stanowiły one przychód Krajowego Funduszu Drogowego, obowiązujące prawo stanowi bowiem, że kary nakładane przez Inspekcję Transportu Drogowego na podstawie ustawy o drogach publicznych stanowią przychód Krajowego Funduszu Drogowego i generalnie przeznaczone są na zadania związane z drogami krajowymi, natomiast pozostałe środki uzyskane z grzywn i kar pieniężnych nakładanych przez ITD stanowią dochód budżetu pań-

stwa. Również środki z grzywn nałożonych przez Inspekcję Transportu Drogowego w ramach przeprowadzanych kontroli prędkości pojazdów za pomocą stacjonarnych urządzeń rejestrujących przejętych od Policji oraz Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad przekazywane są do budżetu państwa.

W oparciu o regulacje zawarte w projektowanej ustawie wpływy z kar i grzywn nałożonych przez inspekcję, w tym za naruszenia przepisów ruchu drogowego ujawnione za pomocą urządzeń rejestrujących, będą przekazywane na rachunek Krajowego Funduszu Drogowego z przeznaczeniem na działania mające na celu poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego na drogach krajowych – w kolejnych planach finansowych Krajowego Funduszu Drogowego na ten cel powinno być przeznaczane co najmniej 50% wpływów – oraz budowę i przebudowę dróg krajowych, a także finansowanie zadań głównego inspektora transportu drogowego w zakresie funkcjonowania Centrum Automatycznego Nadzoru nad Ruchem Drogowym. Zatem dochody z budowanego systemu automatycznego nadzoru nad ruchem drogowym zostaną przeznaczone na działania bezpośrednio związane z podniesieniem bezpieczeństwa ruchu drogowego i poprawą bezpieczeństwa użytkowników dróg.

Równocześnie do Krajowego Funduszu Drogowego z budżetu państwa zostanie przeniesione finansowanie zadań głównego inspektora transportu drogowego związanych z zapewnieniem funkcjonowania stacjonarnych urządzeń rejestrujących oraz obudów na te urządzenia, polegających w szczególności na zakupie, utrzymaniu i naprawie, zadań wynikających z ich bieżącej eksploatacji i obsługi, chodzi tu również o import danych zarejestrowanych przez te urządzenia, oraz montażu urządzeń zainstalowanych w obudowach.

Zmiany zaproponowane w ustawie o autostradach płatnych oraz o Krajowym Funduszu Drogowym stanowią konsekwencję zmian wprowadzonych w ustawie o drogach publicznych i ustawie o transporcie drogowym. Pozostałe zmiany w ustawie o transporcie drogowym dotyczą doprecyzowania kwestii uprawnień Inspekcji Transportu Drogowego w zakresie prowadzonych postępowań.

Jeszcze jedna bardzo istotna propozycja regulacji. Otóż projekt zawiera przepisy dotyczące sytuacji nieprzyjęcia mandatu karnego przez ukaranego – chodzi o jednoznaczne określenie uprawnień Inspekcji Transportu Drogowego co do żądania od właściciela lub posiadacza pojazdu wskazania, komu powierzył pojazd do kierowania lub używania w oznaczonym czasie. Potrzeba określania uprawnienia do żądania od właściciela lub posiadacza pojazdu wskazania, komu powierzył pojazd do kierowania lub używania w oznaczonym czasie, wynika z pojawiających się w orzecznictwie sądowym niejednoznaczności w zakresie oceny posiadania kompetencji oskarżyciela publicznego przez Inspekcję Transportu Drogowego.

## **Posel Stanisław Żmijan**

W zasadzie powinienem ograniczyć się do zaprezentowania regulacji w tym projekcie, ale nie sposób nie dodać kilku zdań w związku z wypowiedziami panów posłów, w szczególności pana posła Jakiego i pana posła Adamczyka, którzy z dużą dozą ekspresji przekonywali, że system fotoradarowy nie podnosi bezpieczeństwa na polskich drogach. Zatem warto zapytać: Jak to się dzieje, że we wszystkich krajach osiąga się ten cel, że we wszystkich krajach Europy wskaźniki odzwierciedlające stan bezpieczeństwa na drogach są daleko wyprzedzające wskaźniki bezpieczeństwa na naszych drogach.

Jestem w stanie zrozumieć pana posła Jakiego ze względu na jego małe doświadczenie parlamentarne. Jednak, panie pośle Adamczyku, z doświadczenia wiemy, bo trochę przeżyliśmy już razem jako użytkownicy dróg, a także pracując w Izbie, że jeżeli pojawia się zagrożenie na drodze, to w pierwszej kolejności, to jest żelazna zasada, zagrożenie należy oznakować. Później podejmuje się działania zmierzające do usunięcia tych zagrożeń, także wynikających z technicznego zużycia dróg, czyli koleinowania się. Nie można podchodzić do sprawy w taki sposób, że to stan techniczny dróg wpływa w zasadniczej mierze na stan bezpieczeństwa, że wpływa na to stan motoryzacji, czyli wpływają pojazdy. Najwyższa Izba Kontroli kompletnie pomija ten najważniejszy element, czyli człowieka. To błędy człowieka, zamierzone lub nie, w zasadniczej mierze są przyczynami wypadków drogowych. I te działania, które są czy muszą być podejmowane, są podejmowane i podejmujemy je wspólnie przez kolejne lata. One muszą być ukierunkowane, zgadzam się, także na infrastrukturę, także na motoryzację, ale w szczególności na człowieka. I naprawdę trudno zrozumieć, dlaczego w tych ocenach człowiek został pominięty.

Filozofia jest jedna. Tu się naprawdę nie sposób nie zgodzić z ministrem finansów. Jeżeli chodzi o wpływy z mandatów i grzywnien, to one nie mogą zasilać budżetu państwa, ale powinny zasilać Krajowy Fundusz Drogowy i te środki powinny być przeznaczone na poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego, na urządzenia poprawiające to bezpieczeństwo, ale także na budowę dróg, bo poprawiając stan techniczny dróg, jednocześnie poprawiamy bezpieczeństwo na polskich drogach.

Żeby nie przedłużać tej debaty, powiem, że mam nadzieję, że właśnie ta jej część – wystąpienia w imieniu klubów – nie będzie okazją także – jak niestety często bywa i pewnie tym razem też – do fajerwerków politycznych. Wolałbym jednak, aby ta debata miała charakter merytoryczny, bowiem troska o bezpieczeństwo każdego człowieka, o jego zdrowie, życie nie miała i nie ma barwy politycznej. I jesteśmy zobowiązani w tej Izbie w szczególności do pracy na rzecz poprawy bezpieczeństwa na polskich drogach.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu posłów Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wnoszę o dalsze procedowanie tego projektu i w konsekwencji o jego uchwalenie w kształcie zaprezentowanym w druku nr 1275. Bardzo dziękuję.

## **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.  
Pan poseł Adamczyk w trybie sprostowania.  
Bardzo proszę.

## **Posel Andrzej Adamczyk:**

Dziękuję, pani marszałek.

Wysoka Izbo! Panie Pośle! Zwracam się do pana posła Stanisława Żmijana, przewodniczącego sejmowej Komisji Infrastruktury. Jestem przekonany, że pan nie zrozumiał części mojej wypowiedzi. Być może, została ona podana w sposób, który kazał ją panu nadinterpretować.

Co do wskaźników, co do ilości wypadków omówię dalej statystyki Komendy Głównej Policji. Wypadkowość w Polsce to nie jest jakaś nadzwyczajna liczba. W Niemczech były 304 582 wypadki drogowe w 2009 r., w Polsce w tym samym roku – 45 072. Problem jest we wskaźnikach. W Niemczech wskaźnik zabitych na 100 wypadków wynosi 1,4, w Polsce – 10,3. Podparłem się grafiką, a jest to, jak powiedziałem i jak powtórzę, grafika sporządzona przez Najwyższą Izbę Kontroli.

*(Poseł demonstruje wykres z mównicy)*

Panie przewodniczący Stanisławie, ufam Najwyższej Izbie Kontroli. Niestety przestałem ufać ministrowi Sławomirowi Nowakowi. Dziękuję bardzo.

## **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.  
Pan poseł Jaki w trybie sprostowania.  
Bardzo proszę, panie pośle.

## **Posel Patryk Jaki:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przykro mi, że pan przewodniczący Żmijan proponuje jakąś dyskusję ad personam. Powiem panu, panie przewodniczący, że mam mniejsze doświadczenie, ale potrafię czytać obiektywne raporty, i to mi wystarczy. Uprzejmie pana informuję, że raporty Komisji Europejskiej wskazują jednoznacznie, że poprawa bezpieczeństwa na drogach następuje w wyniku poprawy infrastruktury. Tak się dzieje we wszystkich państwach. Te oto raporty wskazują, że fotoradary nie mają żadnego wpływu na poprawę bezpieczeństwa na drogach. Pokazywałem to panu, wystarczy sięgnąć do liczb,



**Posel Patryk Jaki**

a zobaczy pan, że w państwach, które są usiane największą ilością fotoradarów i potrafią efektywnie egzekwować mandaty z fotoradarów w porównaniu do polskiego państwa, w żaden sposób nie wpływa to na zmianę statystyk. Liczby są w tym momencie bezwzględne, panie przewodniczący. I możemy oczywiście przyjąć pana punkt widzenia, że racji nie ma Komisja Europejska, Najwyższa Izba Kontroli, rację ma pan. Ale jednak ufam właśnie tym specjalistom z dużo większym doświadczeniem niż pan, jeżeli pan się już do tego odwołuje. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

*(Posel Stanisław Żmijan: Pani marszałek, można?)*

W tym momencie to już nie jest czas na polemikę. Za chwilę będzie na to czas, panie pośle.

*(Posel Stanisław Żmijan: W trybie sprostowania.)*

Przepraszam, ale nie było powodu. Pan tylko się odnosił...

*(Posel Stanisław Żmijan: Odwoływał się do mnie, tak. Pani marszałek, bardzo proszę.)*

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Stanisław Żmijan:**

Dziękuję.

Panie pośle Jaki, otóż chciałbym nieśmiało zauważyć, że w Komisji Infrastruktury pracuję czwartą kadencję, więc jeżeli chodzi o ten staż, zasadniczo się różnimy, ale nie w tym rzecz.

Do meritum. Panie pośle, gdyby Komisja Europejska i państwa Unii Europejskiej podzielały pana filozofię, to nie byłoby podstawowej filozofii polegającej na budowie tzw. dróg wybaczalnych. Bo wiemy, że człowiek popełnia błędy, także właśnie na drogach, gdzie szczególnie mają one bardzo daleko idące skutki, jeżeli chodzi o życie i zdrowie ludzi. Polega to na tym, że jeżeli się zdarzy wypadek, a one się zdarzają, to rzecz w tym, żeby drogi były uzbrojone w takie urządzenia, żeby prowadzący pojazd, każdy uczestnik ruchu wychodził z tego bez szwanku albo z jak najmniejszym narażeniem swojego zdrowia, nie mówiąc już o życiu. Taka jest filozofia, jeśli chodzi o budowanie dróg dzisiaj. I chciałbym, jeżeli chodzi o podstawowe kwestie, żebyśmy w tej sprawie po prostu nie polemizowali. Bardzo dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Sejm ustalił, że w łącznej dyskusji nad tymi punktami porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy zabierze głos pan poseł Zbigniew Rynasiewicz z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Zbigniew Rynasiewicz:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Chciałbym się odnieść w swoim wystąpieniu do wszystkich treści przedstawionych w drukach sejmowych nr 1147, 1182, 1271 i 1275 autorstwa Solidarnej Polski, Prawa i Sprawiedliwości, Sojuszu Lewicy Demokratycznej i Platformy Obywatelskiej.

Pozytywna konstatacja, jaka płynie z tych wszystkich zapisów, niekoniecznie wystąpień, jest taka, że nikt z państwa nie kwestionuje wszystkich działań, które były podejmowane od lat, zmierzających do zbudowania systemu bezpieczeństwa na polskich drogach. Nikt nie kwestionuje tego, że jest potrzebna specjalna służba powołana do tego, żeby zajmować się bezpieczeństwem na polskich drogach, czyli Inspekcja Transportu Drogowego. W niektórych drukach położono wyraźny akcent na sprawę kompetencji tej instytucji i o tym oczywiście zawsze można rozmawiać. Nikt nie kwestionuje tego, że generalnie fotoradary są potrzebne i że wzmacniają one stan bezpieczeństwa na polskich drogach, poza tym jednym wyjątkiem, druku nr 1147 Solidarnej Polski, gdzie jest przewidziana ograniczona liczba fotoradarów. Jest to jakiś tam pomysł Solidarnej Polski, który w naszej ocenie nie jest realistyczny, bo trudno założyć, że będzie ograniczona liczba fotoradarów, i nie odnosić tego do oceny stanu bezpieczeństwa na polskich drogach. Bardzo populistyczny zapis – tak to można określić. To jest jedno.

Po drugie, dyskusja, która idzie w takim kierunku, że dla obecnego rządu jedynym sposobem poprawy stanu bezpieczeństwa jest rozbudowa systemu fotoradarowego, jest nieuprawniona, nieuczciwa. Rozmawiamy o pewnym wycinku prac. Myślę, że tak naprawdę każdy z państwa ma tego świadomość, że jest to pewien wycinek podejmowanych prac zmierzających do tego, żeby poprawić stan bezpieczeństwa na polskich drogach. Jest to sposób sprawdzony w innych krajach europejskich. Przypomnę, że zapisy, które mówiły o tym, że w Polsce należy zbudować zintegrowany system kontroli prędkości pojazdów, pojawiały się już w dokumentach w momencie akcesji Polski do Unii Europejskiej, bo doskonale zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że nasze uczestnictwo w Unii Europejskiej będzie wymagało od nas przyjęcia rozwiązań, które obowiązują w krajach członkowskich. Zapisy o tym, że taki system należy zbudować, znalazły się w dokumentach przygotowanych przez rząd SLD, tak jak powiedziałem, później przez rząd Prawa i Sprawiedliwości. Tam jest pierwszy zapis z roku 2005 mówiący o tym, że należy zbudować taki system automatycznej kontroli prędkości pojazdów,

## **Posel Zbigniew Rynasiewicz**

i tam jest pierwszy zapis mówiący o tym, że na ten cel należy przeznaczyć pieniądze pochodzące ze środków europejskich. Później te sprawy były kontynuowane.

Państwo doskonale wiecie, że ten system jest budowany w większości ze środków pochodzących z Komisji Europejskiej, a wynika to z tego, że takie było oczekiwanie Komisji Europejskiej, że Polska dołączy do wszystkich krajów, które w sposób zintegrowany, łącznie z systemem fotoradarowym, budują stan bezpieczeństwa na polskich drogach i poprawiają sytuację, myślę, że w kwestii najbardziej istotnej, bo związanej z ochroną życia. Takie działania były i są podejmowane. Tak więc stwierdzenie Prawa i Sprawiedliwości, że to jest jedyny element, który jest eksponowany przez rząd, że widzi on tylko taki sposób poprawy stanu bezpieczeństwa, jak rozbudowa systemu fotoradarowego, jest nieuprawnione, bo można podać tutaj, tak jak moi poprzednicy, liczby kilometrów oddanych autostrad, dróg ekspresowych, przebudowanych dróg krajowych, dróg wojewódzkich, gminnych, finansowanych z różnych źródeł pozostających czy to w dyspozycji resortu, rządu, czy to w gestii samorządów województw, samorządów powiatowych, gminnych. To są potężne środki, które już spowodowały poprawę sytuacji na polskich drogach. Oczywiście nie w takim stopniu, jak byśmy wszyscy chcieli, bo czas, w którym osiągniemy taki efekt, jaki byłby przez nas oczekiwany, jak doskonale sobie zdajemy sprawę, jeszcze nie nastąpił i przez jakiś okres jeszcze nie nastąpi, bo jeszcze dużo z wielu powodów mamy do zrobienia.

Klub Platformy Obywatelskiej stoi na stanowisku, że wobec takiej sytuacji, kiedy często powtarza się informacje prasowe... Zresztą państwo od dłuższego czasu powołujecie się na źródła prasowe jako obowiązujące, jako coś, co jest podstawą wiedzy, którą powinien zajmować się Sejm. Może tak, ale ja uważam, że podstawą wiedzy powinno być coś zupełnie innego. Powinny być to analizy fachowców, powinny być to informacje płynące ze statystyk, a nie tylko to, co pisze się w mediach, często wskazując na pewne uchybienia, ale niekoniecznie uzasadniając to w sposób prawidłowy, właściwy. Dlatego też chcielibyśmy dyskusji na temat poprawy stanu bezpieczeństwa na polskich drogach.

Najbliższy nam jest projekt Sojuszu Lewicy Demokratycznej, bo podobnie jak w naszym rozwiązaniu środki płynące z tytułu kar grzywnien będą lądować w Krajowym Funduszu Drogowym, ale oczywiście pozostałe rozwiązania również. Uważamy jednak, że ta dyskusja powinna się toczyć, dlatego że jest wiele takich akcentów i takich elementów, które są nieuprawnione, niewłaściwe, nawet krzywdzą osoby, które naprawdę w sposób uczciwy i bardzo zaangażowany zajmują się poprawą stanu bezpieczeństwa na polskich drogach. Dlatego też będziemy wносить o przekazanie tych wszystkich czterech projektów do

Komisji Infrastruktury. Mamy nadzieję, że te bardzo otwarte prace pokażą wszystkim, że posłowie i rząd w sposób rzetelny i uczciwy zajmują się poprawą stanu bezpieczeństwa na polskich drogach, że system fotoradarów to jest jeden z wielu elementów tych działań, które są podejmowane przez resort, że jest wiele innych działań, bardzo sensownych, podejmowanych nie tylko w resorcie infrastruktury, ale także w resorcie spraw wewnętrznych, w resorcie administracji i cyfryzacji, w całym rządzie. Uważam, że taka dyskusja jest bardzo potrzebna, bo wiele z tych informacji, które państwo przekazujecie, najwyższy czas odkłamać, pokazać stan faktyczny, rzeczywisty, by w sposób odpowiedzialny rozmawiać ze społeczeństwem, nie wmawiając, że Polska może być wyspą w Europie, w której akurat system fotoradarów nie powinien obowiązywać.

Szanowni Państwo! Jeszcze raz powtórzę, że w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wnoszę o przekazanie wszystkich czterech projektów do Komisji Infrastruktury. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Krzysztof Tchórzewski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

## **Posel Krzysztof Tchórzewski:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawiam stanowisko klubu wobec czterech projektów ustaw związanych ze zmianami Prawa o ruchu drogowym oraz innych ustaw, a w szczególności ze zmianą ustawy o drogach publicznych.

Na początek chciałbym niektóre rzeczy przypomnieć. Otóż przy uchwalaniu ustawy zmieniającej Prawo o ruchu drogowym, zwanej wtedy umownie ustawą fotoradarową, mieliśmy jednoznaczne intencje, które dotyczyły poprawy bezpieczeństwa poprzez budowanie społecznego szacunku dla przepisów ruchu drogowego. Oczywiście nie przewidzieliśmy wtedy, że te wszystkie zapisy muszą być bardziej precyzyjne, że muszą uniemożliwić wszystkim fachowcom od interpretacji prawa taką interpretację, która spowoduje to, co się stało. Nie przewidzieliśmy w związku z tym, że minister finansów w rządzie Platformy Obywatelskiej i PSL będzie takim dyktatorem całego rządu, jakim jest, że w celu zwiększenia dochodów budżetu spowoduje, by przepisy były naginane. To, co się w tej chwili w tej dziedzinie dzieje, jest bardzo złe.

Faktem jest, że wszyscy są zmuszeni do parkowania w miejscach prawnie wątpliwych, tak to nazwijmy, co spowodowane jest tłokiem i brakiem parkingów. Fotoradary zaskakują obywateli w nieprzewi-

**Posel Krzysztof Tchórzewski**

dzianych miejscach, a nieoznakowane samochody policyjne skutecznie polują na kierowców. Mówiliśmy, można to przeczytać w protokołach komisji, że fotoradary będą tylko w tych miejscach, które wskaże specjalna komisja, że nie będzie fotoradarów, które są makietami, które tylko straszą, że wszystkie fotoradary, które są nieprzystosowane do założenia urządzenia rejestrującego, te które są tylko kupionymi za kilkaset czy za tysiąc złotych makietami, zostaną zdjęte, że z obecnie zainstalowanych pozostaną ewentualnie tylko te fotoradary, właściwie te słupy fotoradarowe, które specjalne komisje określają jako znajdujące się w miejscach szczególnie niebezpiecznych. Miejsca szczególnie niebezpieczne zostały dosyć szeroko określone, więc komisje mają w tym względzie spore możliwości. Od tego momentu minęły ponad dwa lata i te rzeczy nie zostały zrealizowane. Oczywiście doszła nowa ustawa o kierujących pojazdami, która wprowadziła przepisy, które już wyraźnie zaczynają wprowadzać duże zamieszanie na rynku. Zgodnie z tymi nowymi przepisami kierowcy w okresie próbnym nie wolno przekroczyć 80 km/h poza terenem zabudowanym i 100 km/h na autostradzie. Nie jest to łatwe, szczególnie na tych drogach, gdzie jest duży tłok. Ci kierowcy jeżdżą specjalnie oznakowanymi samochodami, wyraźnie widać, że są kierowcami w okresie próbnym. Według nowej ustawy okres próbny trwa dwa lata. Te samochody się w tej chwili na drogach pojawiają i widać, co to oznacza. Przewidywaliśmy, że tak będzie, mówię to w imieniu Prawa i Sprawiedliwości. Już można oszacować, że co drugi z tych świeżo upieczonych kierowców będzie musiał ponownie podchodzić do procedury uzyskania prawa jazdy. A więc nie tylko ustawa fotoradarowa służy nabijaniu kasy, służą temu także te wszystkie inne przepisy. Nie powinno tak być.

Wszystkie przepisy karne, co zawsze zakładamy, mają składać się na system wychowawczy, mają wychowywać. Celem państwa nie może być tworzenie takich przepisów, które stale będą nieprzestrzegane, nie można planować dochodów z tego tytułu. Jeżeli chodzi o przepisy karne, to te dochody są częścią specjalną, a biorą się z tego, że niektórzy po prostu w pewien sposób decydują się na nieprzestrzeganie prawa czy przypadkowo nie przestrzegają prawa, przez nieuwagę lub inne rzeczy, natomiast zasadniczo wszystkie te przepisy muszą być po to, żeby prawo było przestrzegane i szanowane. Z tego tytułu powinniśmy się cieszyć wtedy, kiedy jest mniej kar, które wynikają z nieprzestrzegania prawa. Obecnie mandaty przestają pełnić funkcję wychowawczą, nie przypominają o istnieniu przepisów, właściwie stają się parapodatkami, dodatkowym podatkiem, którego wysokość jest uzależniona od ściągłości. A jednocześnie przecież zaplanowanie w bieżącym budżecie tego roku olbrzymiej sumy ok. 20 mld zł z kar, grzywien i mandatów zmusza funkcjonariuszy państwowych do tego, żeby budżet został wykonany. Jeśli

zmusza, to zaczyna się dziać to, co się dzieje. Jak może być inaczej? Władze Policji, Inspekcji Transportu Drogowego nieoficjalnie przyznają się do tego, że mają wyznaczone limity dotyczące wystawiania mandatów. Oficjalnie tak nie zeznają, ale ja jako poseł mogę powiedzieć, co słyszę nieoficjalnie. Otóż są limity, które muszą one wyczerpać, bo nie może być tak, że budżet państwa nie zostanie wykonany. Przecież mogłoby to postawić rząd w złym świetle.

Właśnie to stanowi przyczynę polowań, tego wszystkiego, co dzieje się w tej chwili z prawem. To, proszę państwa, skutkuje powstaniem sytuacji, w której obywatel nie przestrzega przepisów ruchu drogowego, chociaż może to doprowadzić nawet do utraty życia, i nie czuje z tego powodu wyrzutów sumienia. Mamy jedno z praw, którego nieprzestrzeganie w ogóle nie oddziałuje na sumienie, na odczucia obywatela. Nawet katolik nie uważa tego za grzech. Skoro to państwo poluje na niego, to czuje on satysfakcję, gdy uda mu się uniknąć kary.

Tak więc te przepisy i ich nadgorliwe stosowanie są niesprawiedliwe w stosunku do obywatela i dają wewnętrzne prawo do unikania ich przestrzegania. W obecnym czasie, właśnie za rządów Platformy i PSL-u, zaczęła się poważna choroba polskiego systemu prawnego. Chodzi mi o utratę akceptacji społecznej dla jego przepisów, dla przepisów państwa prawa, która może się przenieść na inne dziedziny naszego życia. Wyrażam z tego powodu bardzo poważne zaniepokojenie. Uważam, że przy dłuższym utrzymywaniu takiego fiskalizmu, co cechuje działania obecnego rządu, ugruntują się przyzwyczajenia w zakresie lekceważenia przepisów, które będą w przyszłości niezwykle trudne do wyeliminowania. We wszystkich zapisach, wszystkich tych ustawach można wyczuć pewną troskę o to, żeby pieniądze pochodzące z kar były przeznaczone na podnoszenie poziomu bezpieczeństwa ruchu drogowego. Muszą one jednak być również przeznaczone na edukację społeczną. Muszą być dostarczone argumenty przemawiające za tym, że rząd działa w takim kierunku, aby obywatele przestrzegali przepisów, żeby nie było dochodów z tego tytułu.

W projekcie ustawy zgłoszonym przez posłów Platformy Obywatelskiej zaproponowano przeniesienie wpływów z kar i grzywien nakładanych przez Inspekcję Transportu Drogowego z budżetu państwa do Krajowego Funduszu Drogowego. Będzie to skutkowało poprawą obsługi zadłużenia KFD, które jest ogromne, przekroczyło 41 mld zł. Spowoduje to powstanie sytuacji, w której środki te trochę poprawią płynność KFD, ale nie będą wydatkowane na cele związane z poprawą bezpieczeństwa ruchu drogowego, ponieważ takiej możliwości po prostu nie będzie, co widać, jeśli spojrzeć na projekcję.

Stąd wynika przedstawiona przez pana posła Andrzeja Adamczyka propozycja, żeby powołać Fundusz Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego. Taki postulat pojawia się także w innych propozycjach i wydaje się słuszny, ponieważ ściśle dookreślenie tego, że te pie-



### **Posel Krzysztof Tchórzewski**

niądze będą przeznaczane na poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego, jest koniecznie potrzebne, tym bardziej że to, że z powodu złego stanu infrastruktury jest dużo wypadków, wynika także z podziału wypadków, których coraz więcej zdarza się na drogach wojewódzkich i powiatowych. Co to oznacza? Otóż olbrzymie, miliardowe kwoty, które zostały przeznaczone na autostrady i część dróg ekspresowych, nie spowodowały poprawy bezpieczeństwa w tym zakresie. Ruch drogowy jest w Polsce szeroko rozłożony, tak więc muszą zostać uruchomione także dodatkowe instrumenty po to, żeby wymusić poprawę stanu również dróg samorządowych. Już wiemy, że samorządy w większości już przekroczyły stan możliwego zadłużenia lub zbliżają się do niego, więc nie będą w stanie zagwarantować wkładu własnego w odniesieniu do tych inwestycji drogowych. Tak więc chodzi o to, aby jeszcze poszerzyć zakres wykorzystania tego funduszu. Jest to bardzo ważna sprawa. Fundusze celowe nie mogą się bowiem zadłużać. Daliśmy na przykład KFD możliwość zadłużania się, w związku z czym z tego funduszu, można powiedzieć, uciekały pieniądze pochodzące z zewnątrz, z zadłużania pozabudżetowego, co spowodowało, że w tej chwili nie wypełnia on swoich celów. *(Dzwonek)*

W związku z tym, że przyjmujemy do wiadomości to, iż intencje wszystkich klubów zgłaszających projekty ustaw są zgodne, chodzi o to, żeby poprawić istniejącą sytuację, popieramy wniosek, aby wszystkie cztery projekty zostały skierowane do sejmowej Komisji Infrastruktury celem dalszego procedowania i wypracowania jednego wspólnego projektu. Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Michał Tomasz Pacholski z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Michał Tomasz Pacholski:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu w sprawie poselskich projektów ustaw dotyczących zmiany ustawy Prawo o ruchu drogowym, zmiany ustawy Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia oraz zmiany ustawy o drogach publicznych oraz niektórych innych ustaw.

Główne założenia projektu złożonego przez klub Solidarna Polska dotyczą ustawowego zdefiniowania przypadków, w których użycie urządzeń rejestrujących przez odnośne organy jest uzasadnione. Podczas

posługiwania się tymi urządzeniami rejestrującymi jedynym kryterium ich stosowania powinno być bezpieczeństwo w ruchu drogowym, nie zaś potencjalne wpływy, które przyniosą przez nałożenie grzywien na rzecz Skarbu Państwa lub jednostek samorządu terytorialnego.

Kolejnym postulatem jest zmniejszenie liczby fotoradarów. Wszystkie plany rządu dotyczące zwiększania liczby fotoradarów uznać należy za mające na celu jedynie zwiększenie wpływów na rzecz Skarbu Państwa, a nie podniesienie poziomu bezpieczeństwa na drogach. Zdaniem pomysłodawców projektu ustawy wpływy z urządzeń rejestrujących powinny być w całości przekazywane na rzecz państwowego celowego Funduszu Poszkodowanych w Wypadkach Komunikacyjnych, którego dysponentem ma być minister transportu. Fundusz ten przeznaczać będzie uzyskane środki na finansowanie pomocy osobom poszkodowanym w wypadkach komunikacyjnych i poprawę bezpieczeństwa na drogach, z wyłączeniem finansowania urządzeń rejestrujących.

Jak czytamy w uzasadnieniu, nowelizacja wychodzi przede wszystkim naprzeciw oczekiwaniom społecznym dotyczącym podniesienia poziomu bezpieczeństwa na drogach oraz zaprzestania stosowania przez służby państwowe urządzeń rejestrujących w celu zwiększenia dochodów Skarbu Państwa. Projekt nowelizacji przedstawiony przez klub Prawa i Sprawiedliwości zakłada, iż minister transportu, w drodze rozporządzenia, określi lokalizację stacjonarnych urządzeń rejestrujących w pasie drogowym dróg publicznych w miejscach szczególnie niebezpiecznych, tj. w miejscach, w których ze względu na mające tam miejsce uprzednio wypadki drogowe występuje istotne zagrożenie powtórного wystąpienia tych wypadków.

Ponadto Inspekcja Transportu Drogowego, prowadząc kontrolę fotoradarową przy użyciu urządzeń przenośnych lub zainstalowanych w pojazdach, będzie miała obowiązek robić to wyłącznie w miejscach oznaczonych, a w przypadku użycia pojazdów – po zaparkowaniu.

Klub Prawa i Sprawiedliwości wnosi także o utworzenie Funduszu Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, z którego środki zostaną przeznaczone na finansowanie zadań inwestycyjnych, modernizację i remonty sieci dróg publicznych oraz zadań związanych z poprawą bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Kolejny projekt, przedłożony przez klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej, zakłada, iż dochody uzyskiwane z grzywien nałożonych za naruszenie przepisów ruchu drogowego ujawnione za pomocą urządzeń rejestrujących przeznaczone będą w całości na Krajowy Fundusz Drogowy. Z funduszu tego byłyby finansowane: zadania inwestycyjne, modernizacyjne lub remontowe związane z siecią drogową, utrzymanie i funkcjonowanie infrastruktury oraz urządzeń drogowych, działania na rzecz poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego, w tym popularyzacji przepisów o ruchu drogowym, edukacji oraz współpracy.

**Posel Michał Tomasz Pacholski**

Projekt wprowadza także zasadę przeprowadzenia okresowego audytu wszystkich zainstalowanych fotoradarów. Minister transportu, w drodze rozporządzenia, określi warunki ich lokalizacji w pasie drogowym dróg publicznych. Projekt wprowadza także dla Inspekcji Transportu Drogowego obowiązek przysyłania zdjęć lub linku do zarejestrowanej strony w związku z wykroczeniem drogowym poprzez wprowadzenie uprawnienia strony do przeglądania akt i sporządzania odpisów.

Projekt ustawy o zmianie ustawy o drogach publicznych oraz niektórych innych ustaw autorstwa Platformy Obywatelskiej zakłada zmianę przeznaczenia środków z grzywn i kar pieniężnych nakładanych przez Inspekcję Transportu Drogowego, tak aby stanowiły przychód Krajowego Funduszu Drogowego z przeznaczeniem na działania mające na celu poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego na drogach krajowych – w kolejnych planach finansowych Krajowego Funduszu Drogowego na ten cel powinno być przeznaczane co najmniej 50% wpływów – oraz budowę lub przebudowę dróg krajowych, a także finansowanie zadań głównego inspektora transportu drogowego w zakresie funkcjonowania Centrum Automatycznego Nadzoru nad Ruchem Drogowym.

Poza tym doprecyzowuje kwestie uprawnień Inspekcji Transportu Drogowego w zakresie prowadzonych postępowań. Projekt zawiera przepisy dotyczące sytuacji nieprzyjęcia mandatu karnego przez ukaranego w celu jednoznacznego określenia uprawnienia Inspekcji Transportu Drogowego do żądania od właściciela lub posiadacza pojazdu wskazania, komu powierzył pojazd do kierowania lub używania w oznaczonym czasie.

Ruch Palikota od początku bieżącego roku wielokrotnie przedstawiał swoje stanowisko w sprawie akcji fotoradarowej prowadzonej przez premiera Donalda Tuska i ministra Sławomira Nowaka, oczywiście wspólnie i w porozumieniu z Ministerstwem Finansów. Klub Poselski Ruch Palikota uważa, że fotoradary w dzisiejszej formie to zakłady fotograficzne ministra Rostowskiego, które oferują Polakom najdroższe zdjęcia, z których wpływy służą domknięciu budżetu państwa – w 2013 r. założona kwota to prawie 1,5 mld zł. Czy to nie jest skandal? Albo kolejne spółki miejskie, które ze swoich zysków latają samorządowe dziury budżetowe. Nie tak miało być.

Panie i Panowie Posłowie! Gdzie przewencja i bezpieczeństwo na naszych drogach? Na pewno nie jest to uzależnione od liczby fotoradarów i częstotliwości ich ustawiania.

Stoimy na stanowisku, aby odrzucić w pierwszym czytaniu projekt złożony przez Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska, który nie wnosi niczego nowego, doprecyzowuje tylko kierunki przepływu pieniędzy i uprawnienia Inspekcji Transportu Drogowego. Są to zmiany pozorne i czysto kosmetyczne.

Natomiast nad pozostałymi trzema projektami proponujemy dalej procedować celem wypracowania jednego spójnego stanowiska i przedstawienia jednego projektu ustawy. Dlatego popieramy założenia projektów ustaw o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym i ustawy Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia, przedstawione przez kluby poselskie Solidarnej Polski, Prawa i Sprawiedliwości oraz Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Biorąc jednak pod uwagę rangę tego problemu, proponujemy powołanie okrągłego stołu w sprawie bezpieczeństwa w ruchu drogowym w Polsce.

Podejmowane przez rząd działania nie mają niczego wspólnego z poprawą bezpieczeństwa uczestników ruchu drogowego, a już na pewno nie wpływa na poprawę tego stanu stawianie fotoradarów dosłownie gdzie popadnie, nie w miejscach szczególnie niebezpiecznych, ale tych, które gwarantują łatwe zyski dla zarządzających urządzeniami rejestrującymi.

Klub Poselski Ruch Palikota postuluje zmniejszenie liczby fotoradarów. Proponujemy również powołanie koordynatora do spraw bezpieczeństwa drogowego, zwiększenie roli Policji i jednocześnie ograniczenie zadań Inspekcji Transportu Drogowego i straży miejskiej, kompleksową reformę taryfikatorów, a także właściwe gospodarowanie środkami pozyskiwanymi z grzywn za wykroczenia drogowe.

Biorąc pod uwagę przedstawione problemy, wnosimy o odrzucenie w pierwszym czytaniu projektu klubu Platformy Obywatelskiej, natomiast pozostałe projekty proponujemy skierować do prac w komisjach.

Postulujemy również powołanie Komisji Nadzwyczajnej do spraw bezpieczeństwa w ruchu drogowym, w pracach której weźmie udział minister transportu. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Maciej Banaszak z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Maciej Banaszak:**

Dziękuję.

Pani Marszałkini! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Cieszę się, że ponownie możemy spotkać się podczas debaty na temat bezpieczeństwa w ruchu drogowym, ponieważ temat fotoradarów to niejako taka debata.

Panie Ministrze! Zacząłbym od tego, że w ogóle zaczęliśmy tę debatę pod koniec roku, kiedy debatowaliśmy na temat ustawy budżetowej. Był plan zapisania 1,5 mld zł wpływów do budżetu z tytułu fotoradarów. Jak widać, tak jak wcześniej mówiłem, to się nie sprawdza. Mamy 20 mln zł, 4 miesiące minęły, więc już widać, że ta polityka się nie sprawdza. To pierwsza sprawa.

## **Posel Maciej Banaszak**

Druga rzecz. Moja pierwsza interpelacja z końca grudnia, druga interpelacja z połowy lutego. W obu tych interpelacjach pytałem pana ministra finansów, na co de facto mają być przeznaczone pieniądze z tytułu fotoradarów i grzywnien. Na początku państwo twierdziliście w mediach, że ewidentnie na poprawę bezpieczeństwa. I co? Odpowiedź na obie interpelacje typowa: zasilenie kasy budżetu. Nie bardzo rozumiem spójność pomiędzy poprawą bezpieczeństwa a zasilaniem budżetu. Odbyla się też debata podsumowująca działalność Krajowej Rady Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, która – jak już wcześniej wspominałem z tej mównicy – nijak ma się do raportu, który przedstawiła Najwyższa Izba Kontroli, z którego wynika, że główną przyczyną wypadków na naszych drogach jest nie prędkość, panie ministrze – powtarzam to już któryś raz z tej mównicy – lecz, niestety, fatalny stan dróg, fatalna infrastruktura. Zacytuję też główną tezę NIK: radykalna poprawa bezpieczeństwa może nastąpić po wybudowaniu autostrad i dróg ekspresowych.

Dlatego cieszę się, że spotkaliśmy się ponownie w tej sali i że możemy debatować. Jak pan widzi, panie ministrze, generalnie cała opozycja jest za tym, żeby wreszcie przekazać pieniądze z fotoradarów na poprawę infrastruktury, zamiast próbować łątać dziurę budżetową.

Na koniec mogę panu przedstawić historię, może nie tyle historię, ile fakt z Brazylii. Jest to kraj o największej liczbie fotoradarów, tj. ponad 40 tys., ale jednocześnie, niestety, Brazylia jest krajem, w którym jest najwięcej wypadków drogowych. Tak że, panie ministrze, zabija nie prędkość, ale fatalny stan dróg. Podsumowując, stwierdzę, że cieszę się, iż zaczęliśmy debatę. I zapraszam – o czym powiedział mój kolega klubowy – wszystkie kluby opozycyjne, jak również koalicyjne do debaty przy okrągłym stole na temat poprawy bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Dziękuję. (*Oklaski*)

## **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Józef Racki z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

## **Posel Józef Racki:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Z upoważnienia Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego odniosę się do poselskich projektów ustaw zawartych w drukach nr 1147, 1182, 1271 i 1275.

Jeśli chodzi o druk nr 1147, zdaniem wnioskodawców urządzenia rejestrujące pomiar prędkości na

drogach, do których zalicza się fotoradary stacjonarne, służą przede wszystkim zwiększeniu przychodowości budżetu państwa lub jednostek samorządu terytorialnego. W związku z powyższym wnioskodawcy proponują zmniejszenie liczby fotoradarów do 60 w skali kraju i utworzenie nowego celowego Funduszu Poszkodowanych w Wypadkach Komunikacyjnych, zasilanego z kwot uzyskanych z działań urzędów rejestrujących prędkość. Wydatki funduszu poszkodowanych będą przeznaczone na finansowanie pomocy osobom poszkodowanym w wypadkach komunikacyjnych oraz poprawy bezpieczeństwa na drogach. Zdaniem klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego środki z kar i grzywnien mogą zasilić już istniejący fundusz drogowy i być wykorzystywane na cele wskazane przez wnioskodawców w przedłożonym projekcie. Posłowie, wspólnie z użytkownikami dróg, winni zwrócić większą uwagę zarządcom dróg na nieprawidłowe ustawienie znaków drogowych odnoszących się do prędkości pojazdów na jezdni. Ustawianiem fotoradarów winny zająć się instytucje do tego powołane – tak jak dotychczas – a nie Wysoki Sejm.

Projekt ustawy zawarty w druku nr 1182 ingeruje w cztery akty prawne: ustawę Prawo o ruchu drogowym, ustawę o drogach publicznych, ustawę o transporcie drogowym i Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia. Pierwsza zmiana w ustawie Prawo o ruchu drogowym dotyczy definicji miejsca szczególnie niebezpiecznego. Zmiana druga dotyczy instalacji urządzeń rejestrujących prędkość pojazdów na drodze. Zmiana trzecia określa warunki lokalizacji w pasie drogowym dróg publicznych stacjonarnych urządzeń rejestrujących oraz obudów na te urządzenia. W ustawie o drogach publicznych wnioskodawcy proponują dodanie nowego art. 20da w brzmieniu: Tworzy się Fundusz Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego. W artykule tym zdefiniowano przychód funduszu, jak również jego przeznaczenie. Przychodami m.in. mają być grzywny nałożone przez właściwe podmioty, z wyłączeniem straży gminnej, straży miejskiej, w drodze mandatu karnego za naruszenie przepisów ruchu drogowego. Wydaje się, że 50% grzywnien nałożonych przez straż gminną powinno zasilić ten fundusz, ponieważ środki czerpane są z majątku Skarbu Państwa (drogi krajowe).

Wnioskodawcy proponują, aby przeznaczyć środki funduszu m.in. na zadania inwestycyjne, modernizacyjne lub remontowe, związane z siecią dróg, utrzymanie i funkcjonowanie infrastruktury oraz urządzeń drogowych, w tym na budowę, przebudowę, remont, utrzymanie i ochronę dróg oraz drogowych obiektów inżynierskich, poprawę bezpieczeństwa drogowego. Tak szerokie przeznaczenie środków na zadania, na które wykorzystywany jest fundusz drogowy, mija się z celem. Lepiej będzie, jeżeli środki te trafią na fundusz drogowy z przeznaczeniem na poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Zmiany w Kodeksie postępowania w sprawach o wykroczenia oraz ustawie o transporcie drogowym



**Posel Józef Racki**

są konsekwencją zaproponowanych zmian w ustawie o drogach publicznych, a dotyczących utworzenia Funduszu Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego. Zdaniem klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego środki pozyskane z naruszenia prawa na drogach publicznych winny zasilać już istniejący fundusz drogowy i być wykorzystywane na cele wskazane przez wnioskodawców w przedłożonym projekcie.

Projekt ustawy z druku nr 1271 przewiduje dokonanie zmian w czterech ustawach, w tym w ustawie Prawo o ruchu drogowym, ustawie o drogach publicznych, ustawie o autostradach płatnych oraz o Krajowym Funduszu Drogowym i w Kodeksie postępowania w sprawach o wykroczenia. Zmiana pierwsza w ustawie Prawo o ruchu drogowym dotyczy instalacji urządzeń rejestrujących prędkość pojazdów na drodze. Zmiana druga dotyczy postępowania w sprawach o wykroczenia w przypadku, gdy właściciel pojazdu lub posiadacz nie wskaże, komu powierzył pojazd do kierowania lub używania go. Zmiana trzecia zobowiązuje właściwego ministra do określenia warunków lokalizacji w pasie drogowym dróg publicznych stacjonarnych urządzeń rejestrujących. Sposób oznakowania tych urządzeń, sposób dokonywania pomiaru przez urządzenia rejestrujące, szczególne warunki wykonywania przez strażników gminnych czynności w zakresie kontroli ruchu drogowego. W ustawie o drogach publicznych w art. 20d wnioskodawcy proponują, aby dochody uzyskane z grzywnien nałożonych za naruszenie przepisów w ruchu drogowym, w tym także z radarów gminnych, przeznaczyć na Krajowy Fundusz Drogowy. W ustawie o autostradach płatnych oraz o Krajowym Funduszu Drogowym zdefiniowano cele, które należy realizować ze środków uzyskanych z grzywnien. Te cele to: budowa lub przebudowa dróg samorządowych, utrzymanie i funkcjonowanie infrastruktury oraz urządzeń drogowych, poprawa bezpieczeństwa ruchu drogowego. Zmiany w ustawie Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia są konsekwencją zmian w ustawie o autostradach płatnych oraz o Krajowym Funduszu Drogowym. Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego wnosi o przekazanie poselskiego projektu ustawy do właściwej komisji.

Zmiana w ustawie o drogach publicznych, druk nr 1275, dotyczy kar nakładanych przez Inspekcję Transportu Drogowego, które stanowią przychód Krajowego Funduszu Drogowego i przeznaczone są na zadania związane z drogami krajowymi. Część środków wypracowanych przez Inspekcję Transportu Drogowego przekazywana jest do budżetu państwa. Zaproponowane zmiany w omawianym projekcie ustalają, że wpływy z kar i grzywnien nałożonych przez Inspekcję Transportu Drogowego, tym za naruszenie przepisów ruchu drogowego ujawnione za pomocą urządzeń rejestrujących, będą przekazywane na rachunek Krajowego Funduszu Drogowego z przeznaczeniem na działania mające na celu poprawę

bezpieczeństwa ruchu drogowego, ruchu na drogach krajowych oraz budowę lub przebudowę dróg krajowych, a także finansowanie zadań głównego inspektora transportu drogowego w zakresie funkcjonowania Centrum Automatycznego Nadzoru nad Ruchem Drogowym. Zmiany w ustawie o autostradach płatnych oraz o Krajowym Funduszu Drogowym są konsekwencją zmian zaproponowanych w ustawie o drogach publicznych. Ustalają dysponenta środków oraz tryb wypłat przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Zmiany w ustawie o transporcie drogowym dotyczą sytuacji nieprzyjęcia mandatu karnego przez ukarane go w celu jednoznacznego wskazania, komu powierzył pojazd do kierowania lub używania w oznaczonym czasie.

Mając na uwadze potrzebę uregulowania przeznaczania środków z grzywnien i kar pieniężnych nakładanych przez Inspekcję Transportu Drogowego oraz wynikających z pomiaru radarowego, Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego wnosi o przekazanie wszystkich projektów ustaw do Komisji Infrastruktury po zasięgnięciu opinii komisji samorządu i sprawiedliwości. Dziękuję za uwagę.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Tomasz Kamiński z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Tomasz Kamiński:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej pragnę przedstawić stanowisko klubu w sprawie czterech projektów ustaw o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz o zmianie innych ustaw, zawartych w drukach nr 1147, 1182, 1271 i 1275.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W poprzednim wystąpieniu skupiłem się na kwestiach merytorycznych. Teraz chcę się odnieść do ministra Nowaka, bo jest się do czego odnosić. Szkoda, że nie ma go na sali. Przykro mi też, że tych gorzkich słów będzie musiał słuchać pan minister, ale to nie jego вина.

Wysoki Sejmie! Debatujemy dzisiaj nad czterema projektami ustaw dotyczących fotoradarów, które dzisiaj są głównym utrapieniem polskich kierowców. Dzisiaj Polacy nie dość że jeżdżą po gorszych drogach niż w Europie, to jeszcze płacą państwu ogromny haracz. Pan minister Nowak cały czas z uporem maniaka twierdzi, że fotoradary to remedium na niebezpieczeństwo na polskich drogach. Pan minister tak mówi, bo po polskich drogach jeździ bardzo rzadko, a jeśli już jeździ, to z kierowcą. Panie ministrze, zza przyciemnianych szyb rządowego BMW Polska

## Posel Tomasz Kamiński

wygląda inaczej. Polska jest inna, panie ministrze, niż się panu wydaje. Polska to nie zegarki za 30 tys. zł. Polska to nie kluby, w których płaci się kilkanaście tysięcy za rezerwację stolika. Pan, panie ministrze, jest chyba jednym z najlepszych przykładów obłudy tego rządu, rządu Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Pod płaszczykiem walki o bezpieczeństwo na polskich drogach pan i podlegli panu ludzie łupicie polskich kierowców, nakładając na nich coraz to nowe kary i opłaty. Za pana rządów polskie drogi stały się alejami fotoradarów.

Przypominam sobie słowa pana ministra Nowaka, które wyrażały obłudę i cynizm, kiedy to do łupienia kierowców używał argumentów, cytując: Wczoraj uświadomiłem sobie, że mam olbrzymią rzeszę tych, którzy mnie popierają w sprawie fotoradarów, tylko że ona jest na cmentarzu i nie jest w stanie zabrać głosu. Drugi z cytatów i argumentów pana ministra Nowaka jest taki, cytując: Ci, którzy mnie dzisiaj tak zawzięcie atakują, nie potrafią sobie uświadomić, że być może wyjdą z domu i trzepnie ich jakiś wariat drogowy. To są argumenty ministra Nowaka, ale czy takie argumenty przystoją konstytucyjnemu ministrowi Rzeczypospolitej, który reprezentuje rząd partii, która mieni się obywatelską, nowoczesną, europejską? Czy te argumenty, panie ministrze, to wszystko, na co pana stać?

Tak często pan mówił i obiecywał, iż fotoradary przyczynią się do zmniejszenia liczby wypadków na polskich drogach, a co za tym idzie do zmniejszenia liczby ofiar. Jednak wcale tak nie jest, bo fotoradary w wykonaniu pana ministra Nowaka to nie środek poprawy bezpieczeństwa, ale instrument łatania dziury budżetowej. Przypominam sobie, jak pan minister Nowak zapewniał nas z tej mównicy, że masowe stawianie przez jego ludzi fotoradarów zmniejszy liczbę wypadków i ofiar na polskich drogach. Mówiliśmy wtedy, że nie jesteśmy przeciwni fotoradaram, ale jesteśmy zwolennikami umieszczania ich w miejscach niebezpiecznych, w miejscach, w których jest duże prawdopodobieństwo kolizji drogowych, lecz wtedy był pan głuchy na nasze argumenty. Nazywał nas pan z tej mównicy, cytując: zwolennikami śmierci na drogach. Mówił pan, że spodziewa się pan oburzenia ze strony, cytując: kilku celebrytów.

Panie ministrze, zapomniał pan bądź pan nie wie, że bezpieczeństwo na drogach to nie tylko fotoradary. Na stan bezpieczeństwa wpływa wiele innych czynników, a najważniejszym z nich jest stan dróg – dróg, którymi się tak szycicie. Tak często powtarzacie, że jeszcze nikt w historii nie wybudował tylu dróg i autostrad. Ale biorąc pod uwagę fakty, to te kilometry nowoczesnych dróg wcale nie poprawiły bezpieczeństwa, bo jeśli by poprawiły, to po co kolejne fotoradary. A więc może nie ma z kolei aż tylu kilometrów tych nowych, nowoczesnych dróg i autostrad?

Po drugie – stan polskich pojazdów. Średni wiek pojazdów na polskich drogach to już ponad 10 lat. Jeżeli chodzi o wiek, to jest to jeden z najwyższych w Europie. To jest również przyczyna tak dużej liczby wypadków, a także ofiar śmiertelnych. Ale na to niestety nie patrzycie, tylko stawiacie kolejne fotoradary. Was nie obchodzi, że przeciętnego Polaka nie stać na nowy samochód, a tym bardziej na zegarek za 30 tys. Na to nie patrzycie, tego nie widzicie, tylko jeszcze chcecie wyciągnąć z kieszeni obywateli kolejne pieniądze, aby załatać dziurę w budżecie, która jest efektem waszego marnego rządzenia.

Podczas jednej z debat pan minister Nowak mówił, że wszystkie poprzednie rządy przyjmowały programy na rzecz bezpieczeństwa ruchu drogowego. To prawda, bo takie programy muszą być przyjmowane i muszą być realizowane. Ale to, co wy robicie, to jest wypaczenie w kwestii tych programów. Chcecie postawić kolejne 160 fotoradarów, a już stoi ponad 300. Chcecie zakupić kolejne radiowozy z wideorejestratorami. Ludziom podległym panu w Inspekcji Transportu Drogowego marzą się statki powietrzne, które będą pstrykać zdjęcia polskim kierowcom. Panie ministrze, to już chyba jest przecięcie. Zmora fotoradarów to nie tylko Inspekcja Transportu Drogowego, to także straże gminne, które bardzo często traktują fotoradary jako sposób na nabijanie budżetu gminy. Nie chcę już przywoływać przykładów gmin, w których kilkadziesiąt procent budżetu to środki z kar i mandatów za przekroczenie prędkości.

Wysoki Sejmie, oczywiście gminy robią to zgodnie z obowiązującym prawem, ale bardzo często przekraczają granice zdrowego rozsądku. Tutaj rodzi się kolejne pytanie. Gdzie jest ministerstwo, gdzie jest minister, który powinien reagować na takie sytuacje i powinien stać po stronie kierowców?

Kolejnym skandalem jest to, iż pieniądze z kar i mandatów nałożonych na kierowców wcale nie idą na poprawę bezpieczeństwa na drogach czy też na działania, które by to bezpieczeństwo zwiększały. Idą bezpośrednio do sakwy ministra Rostowskiego i to jest dowód na to, że całą maszynę Inspekcji Transportu Drogowego traktujecie jako kolejną służbę skarbową. Służbę skarbową, która będzie wam przynosić zyski, a nie podnosić poziom bezpieczeństwa na polskich drogach. Dowodem na to jest fakt, iż w budżecie zapisujecie pozycję, która zawiera kwotę pieniędzy pochodzących z kar i mandatów – 1,5 mld zł – planujecie już, ile w ten sposób trafi do budżetu. Słynne już były paniczne działania w Inspekcji Transportu Drogowego pod koniec roku, kiedy to okazało się, że nie jest wykonany założony plan – plan przychodów z mandatów. Jak można planować i zakładać, ilu kierowców przekroczy prędkość? Patrząc na te fakty, można domniemywać, że dla tego ministra i dla tego rządu pożądane byłoby, aby kierowcy na drogach jeszcze częściej przekraczali prędkość, jeszcze częściej łamali prawo, bo wtedy więcej kasy wpłynęłoby do budżetu. Ale, panie ministrze, Polacy już widzą, że rząd przestał stać po ich stronie,

**Posel Tomasz Kamiński**

a stał się ich łupieżcą. Polacy już zauważyli, że fotoradary to kolejny instrument do wyciągania im z kieszeni pieniędzy. Polacy mają ogromną nadzieję, iż zakład fotograficzny Rostowskiego i Nowaka wreszcie upadnie i splajtuje.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Dla Sojuszu Lewicy Demokratycznej stan bezpieczeństwa na polskich drogach jest sprawą ogromnej wagi, dlatego też nie jesteśmy przeciwnikami fotoradarów, ale jesteśmy przeciwnikami wykorzystywania tego instrumentu do nabijania budżetu państwa. Zdajemy sobie sprawę, że fotoradary stoją nie tylko w Polsce, ale też w innych krajach. Jednak to, co różni nas od tego rządu, to to, że my chcemy, jak to jest zapisane w naszej ustawie, aby fotoradary były stawiane tylko w miejscach, w których istnieje duże prawdopodobieństwo ewentualnych kolizji drogowych. Według nas fotoradary powinny pomagać uczestnikom ruchu, chronić ich, a nie im przeszkadzać i wyciągać im z kieszeni kolejne pieniądze.

Według nas wszystkie środki płynące z kar i mandatów nałożonych na kierowców powinny płynąć bezpośrednio do Krajowego Funduszu Drogowego i powinny być wydatkowane na poprawę bezpieczeństwa poprzez budowę nowych dróg i remont już istniejących. Sojusz Lewicy Demokratycznej zawsze był i jest formacją, która nie tylko krytykuje, ale również przedstawia własne projekty rozwiązań. Stąd też nasz projekt ustawy, nad którym również dzisiaj debatujemy.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował za skierowaniem wszystkich czterech projektów do prac w komisji. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos teraz zabierze pan poseł Jarosław Żaczek z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Jarosław Żaczek:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie czterech omawianych projektów ustaw dotyczących fotoradarów. Stacjonarne fotoradary, policjanci z fotoradarami, nieoznakowane radiowozy, z przodu taki radiowóz ma głowicę radaru, wewnątrz kamerę, w bagażniku cały system komputerowy, na dachu anteny, zrobione zdjęcie jest natychmiast przesyłane do centrali w Warszawie. Te radiowozy to focusy, fordys mondeo, alfony, żółte peugeoty partnerys. Główny inspektor transportu drogowego kupił ostatnio 29 nowych ra-

diowozów tego typu. Fotoradary ustawiane są przez Policję, gminy, Inspekcję Transportu Drogowego. W wykazie opublikowanym na stronie internetowej Głównego Inspektoratu Transportu Drogowego figuruje 870 masztów do umieszczania fotoradarów. Funkcjonują także urządzenia sfinansowane przez samorządy. Ile jest ich łącznie, tak naprawdę chyba nie wiadomo. Jeden z międzynarodowych portali wskazuje, że na polskich drogach zlokalizowanych jest ok. 2 tys. radarów. Wszystko to podobno wyłącznie w celu poprawy bezpieczeństwa na drogach. Tylko czy na pewno?

Obecny stan prawny, a jest wiele takich opinii, jest podstawą do stwierdzenia, że urządzenia do pomiaru prędkości, fotoradary, służą przede wszystkim zwiększeniu wpływów do budżetu państwa i jednostek samorządu terytorialnego, a nie poprawie bezpieczeństwa w ruchu drogowym, i należy go jak najszybciej zmienić. Głównym celem ustawiania fotoradarów powinna być dbałość o poprawę bezpieczeństwa użytkowników dróg, zarówno kierowców, rowerzystów, jak i pieszych. Niestety nie ta idea przyświeca lokalizującym urządzenia do pomiaru prędkości, które obecnie możemy spotkać w wielu miejscach na naszych drogach, ale niekoniecznie na odcinkach szczególnie niebezpiecznych. Najczęściej stają w miejscach oznakowanych, często bezsensownych ograniczeń prędkości. To efekt chęci sięgania do kieszeni kierowców. Kary jako sposób na wymuszenie właściwych zachowań to traktowanie obywateli jak dzieci. To tylko jeden z przykładów powszechnie wyrażanych opinii na temat tego systemu.

Liczba fotoradarów na polskich drogach stale rośnie. Rząd założył, że wpływy z mandatów w 2013 r. wyniosą 1,5 mld zł. Determinacja jest duża, ale i to chyba rządowi się nie uda. Fotoradary robią zdecydowanie mniej zdjęć, niż założono, a dodatkowo co trzecie z nich jest odrzucane. W I kwartale 2013 r. wpływ z mandatów wystawionych przez inspekcję wyniósł podobno zaledwie 22 mln zł, czyli wielokrotnie mniej, niż założono. Głównym powodem odrzucenia zdjęć są np. zagraniczne tablice rejestracyjne. Tryb wykroczeniowy stosowany przez inspekcję jest długotrwały, kosztowny, a w przypadku zagranicznych samochodów bardzo trudny do realizacji. Kierowcy też coraz częściej zasłaniają tablice. Coraz większa liczba kierowców próbuje podważyć mandaty tzw. metodą na zimę. Przyłapani na przekroczeniu prędkości powołują się na homologację fotoradarów, twierdząc, że część z nich ma zapewnioną skuteczność pracy dopiero w temperaturze powyżej minus 10 stopni. Skrajne przypadki to podpalenie fotoradaru, jak to miało miejsce np. w miejscowości Stara Dąbia na trasie Lublin – Warszawa. Tak to jest, im bardziej restrykcyjny system, tym więcej niestety będzie takich sytuacji.

Cały system kontroli budzi coraz więcej kontrowersji. Nawet prokurator generalny Andrzej Seremet podał w wątpliwość przepis nakładający na właściciela pojazdu obowiązek poinformowania o tym, kto



## Posel Jarosław Żaczek

prowadził samochód w chwili popełnienia wykroczenia. W połowie lutego złożył wniosek do Trybunału Konstytucyjnego, w którym podaje w wątpliwość art. 93 ust. 3 Kodeksu wykroczeń. Stwierdza, że obowiązek powiadomienia przez właściciela o tym, kto popełnił wykroczenie, jest niezgodny z konstytucją. Jeśli Trybunał Konstytucyjny przychyli się do tej opinii, może to oznaczać paraliż całego systemu fotoradarów w Polsce. Brak obowiązku wskazania oznaczałby, że każdy kierowca popełniający wykroczenie mógłby w przyszłości odmówić zapłacenia mandatu przez niepoinformowanie o kierującym pojazdem. To wszystko dowody na to, że system jest ułomny, przepisy są mało klarowne i należy je poprawić. Stąd te 4 projekty ustaw.

Projekt PiS proponuje, by radary stały w miejscach szczególnie niebezpiecznych, czyli tam, gdzie na długości 1000 m w ciągu ostatnich 5 lat doszło do co najmniej 10 wypadków spowodowanych przekroczeniem dopuszczalnej prędkości. Proponuje się również pozbawienie Inspekcji Transportu Drogowego możliwości rejestrowania naruszeń przepisów za pomocą ruchomych urządzeń.

Projekt Platformy Obywatelskiej niewiele zmienia. Zakłada, że pieniądze ściągane z kierowców zasilać będą Krajowy Fundusz Drogowy – zadłużenie funduszu wynosi ok. 41 mld zł. Te środki mają być przeznaczone na budowę i modernizację dróg przez generalną dyrekcję. Które radary znikną, ma zależeć od raportów, analiz. A co to oznacza w przypadku kiedy system nastawiony jest na wyciągnięcie z kieszeni kierowców jak najwięcej pieniędzy? Odpowiedź nasuwa się sama.

SLD pieniądze od ukaranych kierowców, podobnie jak Platforma, chce przekazać do Krajowego Funduszu Drogowego. Projekt SLD chce także odebrać gminom uprawnienia do stawiania fotoradarów oraz określić minimalną odległość, w jakiej urządzenia mogłyby stać od siebie. Projekty te zostały już dokładnie omówione przez moich przedmówców, nie będę wchodził w szczegóły.

I wreszcie nasz projekt, Solidarnej Polski. Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Fotoradary bardzo często ustawiane są na prostych odcinkach dróg, na których nie występują szczególne zagrożenia dla normalnych użytkowników. Za to przy szkołach, przedszkolach czy szpitalach rzadko możemy zobaczyć odpowiednie instalacje służące zwiększaniu bezpieczeństwa użytkowników, szczególnie dzieci i osób starszych, którzy są najbardziej narażeni na zagrożenia komunikacyjne. Dlatego też projekt Solidarnej Polski koncentruje się na zlokalizowaniu fotoradarów właśnie w tych miejscach, tak aby realnie zadbały o bezpieczeństwo Polaków. Niedopuszczalne jest utrzymywanie sytuacji, w której te urządzenia stawia się tylko po to, by zwiększyć dochody do budżetu państwa czy jednostek samorządu terytorialnego, łatając dziury powstałe

tam w wyniku nieudolności władzy i przekazywania kolejnych zadań.

Obecna sytuacja przypomina polowanie. Państwo lub samorząd skupia swą uwagę tylko na tym, w jakim miejscu zamontować pułapkę, w którą każdy ma szansę wpaść, nawet najbardziej uważnie i bezpiecznie jeżdżący kierowca, zwłaszcza ten, który jeździ dużo. Bo, jak wiadomo, pomiary z fotoradarów pozostawiają wiele wątpliwości, nie wspominając już o atestach tychże urządzeń i różnicach w ich wyglądzie, które zapewne mają na celu również zmylenie kierowców. Nawet biedny rowerzysta – były również takie przypadki – musi się liczyć z uwięzieniem na fotografii i mandatem karnym.

Wysoka Izbo, zmniejszenie liczby fotoradarów o 80%, zamontowanie ich przy szkołach, szpitalach, przedszkolach i w innych miejscach szczególnych zagrożeń w realny sposób przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa na polskich drogach, ale również nie rozwiąże w sposób definitywny tegoż problemu. Zastosowanie odpowiednich rozwiązań infrastrukturalnych, takich jak sygnalizacja, lewoskręty, kładki, zwężenie drogi do jednego pasa w miejscu przejścia dla pieszych, tworzenie stref uspokojonego ruchu, a także budowa nowych dróg i wymiana nawierzchni na drogach już istniejących będą stanowiły kompleksowy system poprawy bezpieczeństwa na polskich drogach.

Istotnym elementem nowelizacji proponowanej przez klub Solidarna Polska jest powołanie funduszu pomocy osobom poszkodowanym w wypadkach komunikacyjnych, do którego trafiałyby środki wypracowane przez urządzenia rejestrujące. Fundusz finansowałby pomoc dla ofiar zdarzeń drogowych oraz poprawę bezpieczeństwa, z wyłączeniem finansowania urządzeń rejestrujących.

Dotychczasowe zamiary rządu, by wpływy z mandatów przeznaczyć na finansowanie również zakupu i montażu nowych urządzeń, były co najmniej niestosowne. To tak, jakby sarna sama na siebie ustawiała wnyk i jeszcze w niego wskakiwała.

Wprowadzenie proponowanych przez Solidarną Polskę rozwiązań będzie korzystne dla użytkowników dróg, których bezpieczeństwo wzrośnie i którzy nie będą czuli się łatwym łupem dla państwa.

W imieniu klubu Solidarna Polska wnoszę o przekazanie wszystkich projektów ustaw do prac w Komisji Infrastruktury. Dziękuję bardzo.

## Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zakończyliśmy wystąpienia klubowe i przystępujemy do pytań.

Czy zanim zamknę listę posłów zapisanych do głosu, ktoś z państwa chciałby jeszcze dopisać się do tej listy?

Jeśli nie, to listę uważam za zamkniętą.

Ustalam czas na zadanie pytanie na 1,5 minuty.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka**

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Marek Polak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Marek Polak:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Podróżując po kraju, niejednemu raz odnosiłem wrażenie, że usytuowanie rejestratorów prędkości w niektórych miejscach nie ma żadnego uzasadnienia. Przypuszczałem, że jest to wynik braku znajomości terenu i niedostatecznej wiedzy na temat tego miejsca. Do metod i sposobów korzystania z fotoradarów przez samorządy nie chcę nawet odnosić się, bo jest to nic innego, jak tylko źródło zasilania lokalnych budżetów i sprytna pułapka na kierowców, niemająca nic wspólnego z troską o poprawę bezpieczeństwa.

Przysłuchując się jednak dzisiejszej dyskusji potwierdzającej te wątpliwości, chciałbym zapytać pana ministra: Jakże obecnie okoliczności, kryteria i wytyczne decydują o umieszczeniu rejestratora prędkości w danym miejscu? Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Artur Górski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Artur Górski:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Pragnę zabrać głos w sprawie fotoradarów w Warszawie, ostatnio masowo stawianych przez stołeczny zarząd dróg miejskich. Zwracam się do ministra transportu jako kierowca i jako warszawski poseł. Mam na uwadze treść rozporządzenia, które wprowadza cykliczną procedurę audytu lokalizacji radarów, by zweryfikować zasadność ich lokalizacji. Pamiętam także apel pana ministra do kierowców, aby zgłaszali wątpliwe lokalizacje. Pragnę zgłosić kilka takich wątpliwych lokalizacji.

Pierwsza grupa wątpliwych miejsc to takie, gdzie na ulicach są permanentne korki, często są skrzyżowania ze światłami i praktycznie w ciągu dnia nie ma szans, by rozwinąć tam dużą prędkość. Na Mokotowie dwa radary budzą szczególną kontrowersję kierowców: przy al. Niepodległości na wysokości skrzyżowania z ul. Batorego, a także tuż przed Polskim Radiem. Aleja Niepodległości to najbardziej zakorkowana ulica Mokotowa.

Druga grupa wątpliwych miejsc to takie, gdzie na małych bocznych uliczkach obniżono dozwoloną

prędkość do 30 km/h i postawiono radar. Dwa radary na przykład umieszczono jeden za drugim w odległości mniejszej niż 500 m przy ul. Rosochatej w Wilanowie. Te radary to całkowite nieporozumienie. Kierowcy nie mają wątpliwości, że przy tak dużej liczbie radarów nie chodzi o bezpieczeństwo, tylko jak mówią, o strzyżenie ich z pieniędzy. Mam nadzieję, że po audycie lokalizacji radarów przynajmniej te cztery znikną z mapy Warszawy.

Mam zatem pytania do pana ministra. Czy pan minister może zarządzić w pierwszej kolejności audyt radarów postawionych w Warszawie? Czy uważa pan, że radary tak licznie stawiane są dobrą wizytówką stolicy Polski? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Dziuba z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Tadeusz Dziuba:**

Pytania kieruję do przedstawiciela rządu. Pierwsze dotyczy kwestii leżącej u podstaw wszystkich projektów. Inspekcja Transportu Drogowego powołana została w 2001 r., aby kontrolować stan techniczny pojazdów ciężarowych i autobusów poruszających się po polskich drogach, by przeprowadzać kontrolę dokumentów związanych z wykonywaniem transportu drogowego. Od 2010 r. inspekcja ma uprawnienia do kontroli samochodów osobowych z wszystkimi tego konsekwencjami.

Czy rzeczywiście niezbędne jest rozciąganie kompetencji inspekcji na kontrolę osobowego ruchu samochodowego i powielanie w tym zakresie uprawnień innych służb, w szczególności Policji? Prawdziwy pożytek publiczny z Inspekcji Transportu Drogowego będzie wówczas, gdy skoncentruje się ona na kontroli ruchu ciężarowego, niemiłosiernie rozjeżdżającego polskie drogi. Przecież przejazd jednego samochodu typu TIR jest równoważny przejazdowi ok. 150 tys. samochodów osobowych. Niektórzy podają liczbę kilkuset tysięcy.

Jeszcze dwa krótkie pytania z prośbą o odpowiedź na piśmie. Ile radarów stacjonarnych ma być docelowo zainstalowanych na polskich drogach? Czy przewiduje się praktykę czatowania na kierowców przez nieoznakowane samochody inspekcji zaparkowane w zatoczkach autobusowych? *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Stanisław Szwed z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Stanisław Szwed:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym wrócić do tematu związanego z nakazem jazdy w dzień z włączonymi światłami mijania. To temat kontrowersyjny, budzący ciągle emocje. Do naszych biur poselskich wpływają pytania, jest również takie europejskie Stowarzyszenie Kierowców Przeciwko Włączaniu w Dzień Światła w Samochodzie zrzeszające kierowców, producentów, inżynierów, naukowców. Stwierdzają oni m.in., że nakaz jazdy z włączonymi światłami w dzień przyczynia się do tego, że jest więcej wypadków drogowych, więcej zabitych i rannych, większe zużycie paliwa, większe koszty eksploatacji samochodu, więcej niesprawnych światła w nocy, większa emisja dwutlenku węgla, więcej substancji toksycznych w powietrzu. Moje pytanie dotyczy tego, jak wygląda to w tej chwili, po wprowadzeniu nakazu w naszym kraju: Czy ministerstwo przewiduje w tym zakresie zmiany, czyli wycofanie się z przepisu dotyczącego jazdy przez cały dzień z włączonymi światłami? Wiem również, że ta sprawa jest w Trybunale Konstytucyjnym. Czy pan minister ma jakąś informację na temat tego, na jakim jest etapie? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Teraz głos zabierze pan poseł Jarosław Żaczek z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Jarosław Żaczek:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Sąd Rejonowy w Sierpcu uznał, że mandat za przekroczenie prędkości wystawiony na podstawie pomiaru wykonanego radarem Iskra-1 jest niezgodny z prawem, ponieważ rejestrator ten nie może być używany w Polsce. Urządzenie zostało nieprawidłowo zalegalizowane. Jak stwierdził sąd, nie spełnia polskich wymagań meteorologicznych, nie przeszło też testu odporności na zakłócenia elektromagnetyczne. Radary Iskra-1 zamontowano w 102 radiowozach, które jeżdżą po całej Polsce. Panie ministrze, na jakiej podstawie radary te uzyskały odpowiednie certyfikaty i zostały zalegalizowane?

Drugie pytanie dotyczy tego samego tematu. Zdaniem ekspertów właśnie zakładane fotoradary posiadają nieaktualne zatwierdzenie. Urządzenia, które stawiane są przy polskich drogach, są inne od tych, które zostały udostępnione Głównemu Urzędowi Miar w celu zatwierdzenia typu. Różnica dotyczy zastosowania w skrzynkach urządzenia pośredniczącego w przekazywaniu danych. Każda zmiana elementów stosowanych w fotoradarze oznacza, że na nowo powinien on przejść procedurę zatwierdzenia typu, nie ma

więc urzędowego potwierdzenia, czy taki zestaw prawidłowo mierzy prędkość. W takim razie, panie ministrze, czy takie urządzenie jest, będzie legalne?

I ostatnia kwestia, poruszyłem ją w swojej wypowiedzi – prokurator generalny złożył wniosek do Trybunału Konstytucyjnego, w którym podaje w wątpliwość art. 93 ust. 3 Kodeksu wykroczeń, stwierdzając, że obowiązek powiadomienia przez właściciela o tym, kto popełnił wykroczenie, jest niezgodne z konstytucją. Czy ministerstwo analizowało ewentualne skutki przychylenia się Trybunału Konstytucyjnego do tej opinii? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze teraz pan poseł Zbigniew Kuźmiuk z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Zbigniew Kuźmiuk:**

Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Dwie kwestie, pierwsza – może troszeczkę obok omawianego dzisiaj tematu, ale związana z kompetencjami pana ministra infrastruktury – panie ministrze, jaka jest sytuacja finansowa Krajowego Funduszu Drogowego? Otóż wiemy, że to jest fundusz, który został wyprowadzony w Polsce poza system finansów publicznych, i to, co się dzieje w tym funduszu, nie wpływa ani na wielkość deficytu sektora finansów publicznych, ani na wielkość długu publicznego. Według ostatnich informacji medialnych fundusz ten ma już pożyczać, żeby obsługiwać stare długi, a więc ma emitować obligacje i przy pomocy tych środków spłacać raty i odsetki od starych obligacji. Czy to jest prawda? Czy rzeczywiście mamy taką sytuację w tym funduszu?

Druga kwestia – media doniosły o tym, że wysokości niektórych rodzajów mandatów mają być podwyższone nawet o 100%. Czy rzeczywiście jest to uzasadnione? Bo wiemy doskonale, że te mandaty póki co wpływają do budżetu państwa. Czy to znowu jest sposób na ratowanie ministra finansów? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Lech Kołakowski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Lech Kołakowski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Właściwie to polska Policja wykonuje funkcje kontrolne na naszych drogach. Po stwierdzeniu np. prze-



**Posel Lech Kołakowski**

kroczenia prędkości pojazd jest zatrzymywany, a kierowca poddany właściwej procedurze, i to jest najbardziej motywujące. Inne służby czy samorządy jedynie fotografują i kasują pieniądze, co nie zawsze jest motywujące dla kierowców, a przecież wszyscy wiemy, że najważniejsze na naszych drogach jest bezpieczeństwo. Chciałbym skierować pytania do pana ministra. Panie ministrze, dlaczego fotoradary na drogach bardzo często stwarzają zagrożenie, np. poprzez złe oznakowanie czy brak widocznego oznakowania, bądź często znaki, które mają wskazywać fotoradary, są schowane? To są praktycznie pułapki, które zmuszają kierowców do nagłego hamowania wielu pojazdów i prowadzą do kolizji drogowych i związanych z nimi wielu ofiar na drogach.

Kolejne pytanie: Czy atrapy fotoradarów ustawione są i funkcjonują zgodnie z obowiązującym prawem? Bo tutaj, panie ministrze – nie widzę pana ministra – nasuwa się naprawdę szereg wątpliwości, czy rzeczywiście te atrapy funkcjonują zgodnie z prawem. Bardzo dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Bogdan Rzońca z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Bogdan Rzońca:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Oto obrazek z Podkarpacia. W styczniu wlepiono na Podkarpaciu 14 tys. mandatów, w lutym wlepiono ich już o 1 tys. więcej – prawie 15 tys. Miesiąc do miesiąca – różnica jest taka, że oto jest o 150 tys. więcej wpływów z mandatów. Jeśli utrzyma się taka progresja, to w grudniu będzie 25 tys. mandatów na Podkarpaciu, a wpływy do budżetu zwiększą się, bo w styczniu były w wysokości ponad 2 mln, w lutym zaś – już 2160 tys. Jeśli utrzyma się ta tendencja, to znowu 1,5 mln więcej będzie w budżecie. Chciałem zapytać pana ministra, nie ma go tutaj, czy się cieszy z tego, że tak jest, bo pod rządami koalicji PO-PSL łupiony jest region podkarpacki jak nigdy. Nożyce w rozwoju regionalnym rozwierają się, niestety, o tym świadczą dane z Ministerstwa Rozwoju Regionalnego. W związku z tym jak temu zaradzić, jak państwo się odniesiecie do tych danych?

(Głos z sali: Gdzie tak jest?)

Panie pośle, mówimy o Podkarpaciu. Wcale nie mam jakichś nadzwyczajnych informacji z tego tytułu, że poprawiło się bezpieczeństwo na drogach. Nie możemy się doczekać obwodnicy Jasła, obwodnicy Krosna, obwodnicy Sanoka, obwodnicy Brzozowa (Dzwonek), a kierowcy są łupieni. Mimo wszystko zapraszam na Podkarpacie. (Oklaski)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Nie widzę pani posłanki Olechowskiej.

W takim razie pani posłanka Krystyna Skowrońska z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Krystyna Skowrońska:**

Przedemną przemawiał czy zadawał pytanie pan poseł Rzońca. Zrozumiałabym, że te mandaty są niesłusznie zasądzone czy niesłusznie zostały wymierzone, gdyby podał pan poseł argumenty, ale jeżeli się jedzie z nadmierną prędkością... Mnie się też zdarzyło być wśród tych, którzy w styczniu dostali mandaty. (Posel Bogdan Rzońca: Do tego stopnia?)

Nie do tego stopnia, ale chciałabym wrócić do rzeczy. Przedstawiając projekty ustaw, państwo z opozycji skupialiście się jako na głównym kierunku dotyczącym fotoradarów na sprawie zaplanowania w budżecie określonej wysokości przychodów, a tak naprawdę przy budżecie nie słyszałam poprawki, aby znieść, zmniejszyć po innej stronie wydatki. Z tej strony zmniejszamy przychody do budżetu, z drugiej strony zmniejszamy wydatki. Zasadne jest w tej dyskusji rozmawianie, na co przeznaczyć pieniądze z mandatów.

Moje główne pytanie, i mam nadzieję, że tego w komisji nie będzie, że będzie zależało paniom i panom posłom w komisji na wypracowaniu takiego modelu, który będzie służył bezpieczeństwu uczestników ruchu drogowego, czy to przechodniom, czy to kierującym pojazdami. Moje pytanie jest następujące. Czy w związku z montowaniem nowych fotoradarów (Dzwonek), państwo, prognozując miejsca, dołożyli należytej staranności, aby znaki ograniczające szybkość zostały postawione w odpowiedniej odległości, bo nie ma szansy niekiedy, jeżeli jest ograniczenie do 50, 40 km czy mniej, wyhamować na takim odcinku drogi pomiędzy jednym znakiem ograniczającym szybkość a innym znakiem ograniczającym szybkość? Czy taki przegląd będzie zrobiony i kiedy będziemy mogli się zapoznać z jego wynikami? To pytanie do pana ministra. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani poseł.

Proszę bardzo, w trybie sprostowania, panie pośle.

**Posel Bogdan Rzońca:**

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Chciałem sprostować, bo pani poseł Skowrońska kompletnie źle mnie zrozumiała. Mówiłem o skali zagadnienia, nie

### **Posel Bogdan Rzońca**

mówiłem o tym, kto płaci. Jeśli pani zapłaciła, to zdaje się popełniła pani po prostu wykroczenie, ale nie chodziło mi o personalia, chodziło mi o to, że proceder jest niestety bardzo dokuczliwy dla biednych kierowców województwa podkarpackiego.

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Jest uciążliwy dla wszystkich, którzy przekraczają prędkość.)

Jest on bardzo dokuczliwy, i to trzeba zmienić, i nie idźcie tą drogą, zmieńcie stosunek do kierowców, którzy jeżdżą po dziurawych drogach, przy złych rozwiązaniach komunikacyjnych, przy złym oznakowaniu...

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Co pan zrobił, kiedy był pan marszałkiem? Jak był pan marszałkiem, to pan tego nie zrobił; jak dzieci.)

...poziomym, pionowym. Nie stawiajcie tych foto-radarów. Dajcie ludziom spokój. Dziękuję. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Szeliga z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę.

### **Posel Piotr Szeliga:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam pytanie dotyczące radarów Iskra-1 produkcji rosyjskiej, których jest ponad 100 w użyciu, szczególnie w samochodach alfa romeo. Czy państwo zajęli się tym tematem czy czekają, żeby ktoś w końcu skierował sprawę do Sądu Najwyższego? Czy istnieje zagrożenie zwrotu wszystkich pieniędzy za mandaty, które były do tej pory zapłacone? Kto w ogóle sprawił, że do użycia dopuszczono radary Iskra-1?

Kolejna kwestia. Jak wygląda sprawa z atrapami? Miały być rzekomo usuwane, wszyscy poruszamy się po drogach, jest ich tyle samo, ile było wcześniej. Czy państwo tą sprawą już się zajęli czy czekacie, czy będą one zamieniane na żółte skrzyneczki? Kolejna sprawa. Jaki ma związek zapowiadana w mediach podwyżka mandatów? Czy ona wynika z tego, że państwo chcą poprawić bezpieczeństwo, czy jednak przeliczyliście się z tymi wpływami do budżetu i chcecie teraz podwojnie, czy nawet więcej razy, łupić kierowców, bo jednak przeliczyliście się, jednak Polacy faktycznie tam, gdzie drogi są pobudowane, jeżdżą bezpiecznie? (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Maciej Banaszak z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Maciej Banaszak:**

Dziękuję.

Pani Marszałkini! Cieszę się, że pan minister wrócił na salę. Pytanie do pana ministra. Czy nie uważa pan, że w tej chwili mamy za dużo służb, które kontrolują pojazdy w ruchu, szczególnie prędkość? Mamy dzisiaj Policję, OK, jak najbardziej, ale mamy straż miejską, Inspekcję Transportu Drogowego, Straż Graniczną, która w terenach przygranicznych może kontrolować prędkość. Czy nie ma pan minister wrażenia, że tych służb jest za dużo w tej chwili? Od niedawna Inspekcja Transportu Drogowego też bada prędkość. Zaczynają docierać niepokojące sygnały, że przerzuca się bardziej na badanie prędkości kierowców samochodów do 3,5 t niż badanie pojazdów ciężarowych, a do tego tak naprawdę została stworzona. Boję się, że to się skończy tak, jak ze strażą miejską, gdzie wzrosła liczba interwencji, jeśli chodzi o ruch drogowy, o prędkość, o ponad 200%, a interwencji prewencyjnych – o kilka procent.

Boję się, że tak samo może być z Inspekcją Transportu Drogowego, tym bardziej że niepokojące są sygnały z samej inspekcji, jeżeli pan odpisuje na moją interpelację w ten sposób: w przeciwieństwie do środków z grzywien za naruszenia przepisów ruchu drogowego, ujawnione za pomocą urządzeń rejestrujących, nakładanych przez funkcjonariuszy jednostek samorządu terytorialnego, wpływy z grzywien nakładanych przez Inspekcję Transportu Drogowego (*Dzwonek*) nie mają ustawowo zastrzeżonego przeznaczenia.

Widzę więc, że jest kompletna dowolność w dysponowaniu środkami przez inspekcję. Powtarzam: Czy nie uważa pan, że w tej chwili jest naprawdę zbyt dużo służb, które kontrolują pojazdy? Dziękuję. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Polak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Piotr Polak:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Rzeczywiście skala nękania przez ten rząd wszystkich użytkowników dróg zarówno fotoradarami, jak i radiowozami, które są nieoznakowane, ale użytkowane i wykorzystywane przez Inspekcję Transportu Drogowego, jest w naszym kraju porażająca, ale problem przekraczania prędkości to kwestia – jak słyszeliśmy we wcześniejszych wystąpieniach – zaledwie kilkunastu procent zagrożeń w ruchu drogowym.

Wydaje mi się, że takim również istotnym zagrożeniem jest wymuszanie pierwszeństwa przejazdu

**Posel Piotr Polak**

w różnych miejscach, szczególnie na skrzyżowaniach. Tych skrzyżowań, zagrożonych miejsc, które są stałymi miejscami, w których dochodzi do największej liczby wypadków, jest w Polsce sporo.

Chciałbym zapytać: Czy ministerstwo, panie ministrze, przewiduje przeznaczyć jakąś część środków, które ma zaplanowane na zakup nowych fotoradarów, na zainstalowanie w takich właśnie miejscach ciągłych monitoringów, które zapewniłyby bezpieczeństwo na tychże skrzyżowaniach?

Kolejne pytanie. Słyszeliśmy, że przez te trzy miesiące tego roku wpływ do budżetu z nałożonych mandatów za przekroczenia prędkości, które wygenerowały fotoradary i ruchome środki transportu, radiowozy wykorzystywane przez Inspekcję Transportu Drogowego, to dwadzieścia kilka milionów złotych. (*Dzwonek*) Ile środków z tych pieniędzy zostało przeznaczonych przez te trzy miesiące na modernizację i remonty dróg? Jaki procent z nałożonych mandatów, z tej kwoty pochodzi właśnie z działań Inspekcji Transportu Drogowego polegających już szczegółowo na rejestrowaniu nieoznakowanymi pojazdami użytkowników dróg, którzy przekraczają prędkość? Jest to działanie, szczególnie to ostatnie, co najmniej dyskusyjne pod względem skuteczności zapewnienia bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze teraz pan poseł Marek Matuszewski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Marek Matuszewski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panie ministrze, zapytałbym pana na początku, czy pan płaci mandaty...

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz: To proszę pytać.*)

...za wykroczenia drogowe, bo przecież to za pana czasów – cały czas jest pan wiceministrem – wprowadza się te gigantyczne restrykcje dla kierowców. Widzimy na drogach, jak często fotoradary są ustawione w miejscach całkowicie bezpiecznych. I płaci emeryt, który, panie ministrze, zarabia 10 razy, 20 razy mniej niż pan, dostaje emeryturę, ma 700 zł.

Pan minister w dużej mierze jest odpowiedzialny za to, że ci ludzie płacą 200–500 zł. Do pana mówię: minister, bo do pana Nowaka to się już nie powinno mówić: minister, tylko: pan Nowak. Nie wiem, czy lubi pan rano świeżą rzodkiewkę, pomidorki i szczypiorek, czy panu też dowożą, bo może, panie mini-

strze, takie zasady panują u wszystkich ministrów, a nie tylko u pana Nowaka. To jest po prostu, panie ministrze, wstyd. Wstyd i jeszcze raz wstyd. (*Dzwonek*)

Apeluję więc do pana ministra, abyście poprawiali stan dróg, dobrze szkolili kierowców, a nie ściągali z biednych emerytów, jeszcze raz podkreślam, w tych miejscach, gdzie jest bezpiecznie, potężne pieniądze. Pan powinien się spotkać z takimi biednymi ludźmi i zobaczyć, co oni mówią o tych waszych pomysłach. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Andrzej Szlachta z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Andrzej Szlachta:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W 2012 r. wpływy z mandatów pochodzących z fotoradarów wynosiły mniej niż 10% z zaplanowanej kwoty 1200 mln zł. W budżecie na rok 2013 zaplanowano kwotę 1,5 mld zł. Z danych zamieszczonych w mediach wynika, że za I kwartał tego roku wpływy z mandatów fotoradarowych wyniosły 22 400 tys. zł. Z prognoz tych wynika, że nie jest możliwe osiągnięcie zaplanowanych wpływów budżetowych.

Dlatego też mam pytania do pana ministra. Jak w latach ubiegłych kształtowały się w poszczególnych kwartałach wpływy z mandatów z fotoradarów? Czy na podstawie danych z jednego kwartału można oszacować wpływy roczne? Jeżeli tak, to ta zaplanowana kwota na pewno nie będzie zrealizowana.

Kolejne pytania. Ile aktualnie funkcjonuje fotoradarów w Polsce? Ile fotoradarów zainstalowała administracja czy służby rządowe, a ile administracja samorządowa? Jakie wpływy zanotowały samorządy terytorialne w 2012 r. z tytułu mandatów z fotoradarów? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Krzysztof Tchórzewski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Krzysztof Tchórzewski:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Mam do pana ministra takie pytanie. Przy ministerstwie działa



### **Posel Krzysztof Tchórzewski**

Krajowa Rada Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego. Ta rada podejmuje uchwały. Chciałbym się dowiedzieć, ile razy w ostatnim czasie, czyli w 2012 r. i w bieżącym roku, ta rada obradowała, jakie podejmowała uchwały, jakie były jej intencje, czy ta rada opiniuje projekty ustaw przygotowywane niejako na styku ze sprawami bezpieczeństwa ruchu drogowego pod względem prewencyjnym, szczególnie gdy chodzi o działania prewencyjne.

Panie ministrze, chciałbym też dopytać o taką sprawę. To pytanie kieruję także do ministra spraw wewnętrznych, ponieważ sprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego są i z nim jakoś związane, a temu są poświęcone dzisiejsze obrady. W jakim zakresie i dlaczego tak rygorystycznie jest planowana podwyżka wartości mandatów, którymi obywatele mają być karani? Jakże były tego przesłanki, jakie przeprowadzono analizy? Pytam, ponieważ maksymalne wartości mandatów są na poziomie pensji minimalnej. Trzeba wziąć pod uwagę to, jaka grupa osób jakie zarabia pieniądze. My przecież systemu karania nie możemy zmieniać w takim kierunku, żeby jeden mandat to było np. 30% czy 40% zarobku za pracę, zarobku, który uzyskuje ok. 30–35% obywateli. *(Dzwonek)* To jest naginanie przepisów państwa w złym kierunku. Prosiłbym o odpowiedź na te pytania. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jerzy Szmit z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Jerzy Szmit:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zadłużenie Krajowego Funduszu Drogowego zbliża się do kwoty 41 mld zł, a Krajowy Fundusz Drogowy to główne źródło finansowania budowy i modernizacji dróg krajowych i autostrad. O skali problemu świadczy chociażby fakt wniesienia pod obrady Sejmu projektu ustawy, który mówi o restrukturyzacji długu KFD. Ten projekt rozpatrywaliśmy wczoraj w czasie obrad Komisji Infrastruktury. De facto ma to się sprowadzić do tego, aby przesunąć zobowiązania Krajowego Funduszu Drogowego na przyszłe lata. Jeżeli nie zostanie to uczynione, to tak naprawdę przestanie on pełnić swoją funkcję, przestanie być źródłem finansowania w najbliższych latach i po prostu nie będzie z czego budować i modernizować dróg krajowych i autostrad. Tak to wygląda z jednej strony. Z drugiej strony projekt PO, jeden z czterech, o których tu dziś dyskutujemy, jako jedyny

przewiduje, aby środki pozyskane z mandatów trafiły wprost do Krajowego Funduszu Drogowego. A więc czy to ma nie być tak, że pan minister Nowak przyjdzie do pana ministra Rostowskiego i powie: potrzebuję pieniędzy na drogi, a wtedy usłyszy: to sobie, panie ministrze, zarób na tych drogach, masz do tego stosowne instrumenty, masz Inspekcję Transportu Drogowego, która może nakładać mandaty, w związku z tym, proszę bardzo, zapracuj na siebie? *(Dzwonek)*

Mam jeszcze jedno pytanie. Dlaczego nie przewidujecie państwo – to jest pytanie do wnioskodawców z PO – aby przynajmniej część z pieniędzy, które wpłyną za nakładane mandaty, była przeznaczana na prewencję, na uczenie młodych ludzi zasad ruchu drogowego, na wspieranie działań, które nie służą jedynie karaniu obywatela, ale jego wychowywaniu? Dlaczego nie wierzycie, że Polaków można po prostu nauczyć dobrej jazdy? Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Woźniak z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Tadeusz Woźniak:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Temat fotoradarów, czyli urządzeń pomiarowych i rejestrujących, jest takim samym tematem rzeką jak temat stanu polskich dróg, o czym mówi się od lat i mimo że, jak to się mówi, Polska w budowie, niestety na drogach, szczególnie powiatowych, sytuacja wygląda często wręcz tragicznie.

Pragnę też zwrócić uwagę na tę wyjątkowo wysoką śmiertelność w Polsce w porównaniu z innymi krajami, jeśli chodzi o wypadki drogowe, na liczbę osób zabitych i rannych oraz na zatrważającą liczbę osób, które były pod wpływem alkoholu, gdy zatrzymywała je policja, chociażby podczas ostatniego weekendu majowego. To po prostu przerasta wyobrażenie normalnego człowieka.

Jeśli chodzi o te fotoradary, to chciałbym zapytać, co państwo jako rząd proponujecie zrobić. Miał być dokonany przegląd, miały być usunięte wszystkie maszty fotoradarowe, które są zbędne i na których nie są zainstalowane urządzenia pomiarowe. Ostatnio w Internecie wyczytałem, że tych masztów w Polsce jest ok. 2 tys. To jest ogromna liczba. Chciałbym zapytać, ile jest tych masztów w Polsce, ile jest tzw. żółtych masztów, tych, na których są zainstalowane urządzenia pomiarowe i zawsze jest dokonywany pomiar. *(Dzwonek)* Co państwo zamierzacie zrobić z tymi urządzeniami, które są w gestii gmin, a w zasadzie straży gminnych? Często jest tak, że dwie gminy po-

**Posel Tadeusz Woźniak**

wołują jedną straż złożoną z trzech strażników gminnych, a prywatna firma obsługuje ten fotoradar i wyciąga z niego rocznie od stu do stu kilkudziesięciu, a nawet kilkuset tysięcy złotych, z jednego postawionego masztu. Tyle musi zapłacić gmina, bo sama nie jest w stanie tego wszystkiego obsłużyć, nie mówiąc już o tym, że część zdjęć po prostu nie nadaje się do dalszej obróbki i części osób, które dokonały wykroczenia drogowego, nie można pociągnąć do odpowiedzialności z tego tytułu. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Michał Jach z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Michał Jach:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zaufanie obywateli do przepisów to pewnie jest jeden z elementów, które wpływają na przestrzeganie tych przepisów. Panie ministrze, dotyczy to również oczywiście przepisów ruchu drogowego i stosowania znaków drogowych. Tymczasem ilość znaków drogowych na naszych drogach i zasadność stosowania tych znaków świadczy, że nikt nad tym nie panuje. Dlatego, mimo że dyskutujemy o radarach, mam pytanie do ministra: Czy ministerstwo przygotowuje kompleksowy przegląd znaków informacyjnych, ostrzegawczych, wszystkich znaków umieszczonych na naszych drogach? Czy ministerstwo planuje wprowadzenie jakichś zasad ustawiania tych znaków drogowych, tak aby kierowcy widzieli albo uwierzyli, że informacje w nich zawarte mają sens? Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Beata Bublewicz z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

**Posel Beata Bublewicz:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Cieszę się, że dyskutujemy dzisiaj o bezpieczeństwie na drogach. To jeden z naszych najważniejszych problemów społecznych, generujący ogromne straty psychologiczne i ekonomiczne. To jest blisko 30 mld rocznie. Ale jest mi bardzo smutno i przykro, kiedy

słyszę, jak wielu z panów – odnoszę się do wypowiedzi kilku posłów – mówiąc o bezpieczeństwie na drogach, mówi tylko o liczbach, mówi o wlepianiu, cytuję posła Rzońcę, mandatów, mówi o tym, by zostawić, też cytuję, ludzi w spokoju, zlikwidować fotoradary.

Proszę państwa, my dzisiaj nie mówimy o liczbach, nie mówimy o pieniądzach. My mówimy o zdrowiu i życiu ludzi, o ochronie zdrowia i życia ludzi na polskich drogach, dlatego że 3571 osób zginęło w ubiegłym roku na naszych drogach – to jest ogromna, zastraszająca liczba – z czego 1059 z powodu nadmiernej prędkości.

Na Podkarpaciu – na którym, jak twierdzi pan poseł Rzońca, którego szanuję, ale nie zgadzam się z tym, co mówi, wlepią się mandaty – zginęły 184 osoby. Po raz pierwszy w historii Podkarpacia ta liczba jest mniejsza niż 200 osób. Być może – jestem o tym przekonana, choć w tej chwili nie dysponuję statystykami, do których mogłabym się (*Dzwonek*) od razu odnieść – jest to wpływ fotoradarów.

Dlatego chciałabym zapytać pana ministra: Czy jest pan minister za tym, by wpływy z kar i grzywien za nadmierne przekroczenie prędkości, wymierzonych przez Inspekcję Transportu Drogowego, były w 100% przeznaczane na Krajowy Fundusz Drogowy? Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Marian Cycoń z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Marian Cycoń:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam pytania w odniesieniu do druku przedstawionego przez pana posła Patryka Jakiego z Solidarnej Polski.

Pierwsze. Dlaczego w sprawie bezpieczeństwa na drogach, w tym fotoradarów, Solidarna Polska nie odwołuje się do praktyki i doświadczeń innych krajów Unii Europejskiej, gdzie ilość śmiertelnych wypadków jest znacznie mniejsza? W Wielkiej Brytanii czy Holandii ilość fotoradarów jest o wiele większa niż w Polsce w przeliczeniu na liczbę mieszkańców, ilość pojazdów czy długość dróg, a kraje te mają najmniejszą liczbę ofiar śmiertelnych w przeliczeniu na 1 mln mieszkańców w całej Unii Europejskiej.

Drugie. W projekcie mamy zapis mówiący, że ilość fotoradarów w skali całego kraju nie powinna przekraczać 100. Na jakiej podstawie projektodawca ocenił, że na polskich drogach właśnie tyle jest miejsc zasługujących na szczególną uwagę, jeśli idzie o bezpieczeństwo? Czy to ograniczenie pozwoli ministrowi właściwemu do spraw transportu określić warunki

### **Posel Marian Cycoń**

lokalizacji i zasady rozmieszczenia fotoradarów tak, by rzeczywiście poprawiły bezpieczeństwo we wszystkich wymagających tego miejscach?

Trzecie. Statystyka przedstawiona w narodowym programie bezpieczeństwa ruchu drogowego mówi, że do 58% wypadków ze skutkiem śmiertelnym spowodowanych nadmierną prędkością (*Dzwonek*) dochodzi na prostych odcinkach dróg. Jak należy w tym świetle rozumieć zawarte w uzasadnieniu do projektu ustawy twierdzenie, że coraz częściej fotoradary można spotkać na prostym, bezpiecznym odcinku drogi i jest to uzasadnione potencjalnymi wpływami do budżetu? Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Edward Siarka z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Edward Siarka:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Trzeba powiedzieć, że dzisiejsza dyskusja odnośnie do bezpieczeństwa ruchu drogowego wpisuje się w tę problematykę, o której ludzie, kierowcy w naszym kraju coraz częściej mówią, w związku z dużą liczbą fotoradarów, która pojawiła się przy naszych drogach, można by powiedzieć, jak gdyby proporcjonalnie do ilości budowanych nowych odcinków dróg. Jest bardzo wiele argumentów za tym, aby przeanalizować politykę radarową, dlatego że każdy z nas, który porusza się po drogach, zastanawia się, dlaczego w miejscach, które tak na dobrą sprawę powinny być miejscami, gdzie można rozwinąć większą prędkość, nagle wprowadza się ograniczenia, które de facto, ma się wrażenie, służą tylko po to, aby pobierać opłaty od kierowców. W 2005 r., kiedy przyszedłem do Sejmu, z tytułu opłat i kar budżet państwa zbierał 470 mln zł. Dzisiaj zakładamy, że będzie to 1,5 mld zł, a więc olbrzymia kwota. W związku z tym rodzi się pytanie, w jakim kierunku zmierzamy i czy rzeczywiście ta polityka radarowa jest (*Dzwonek*) tutaj właściwa – ile docelowo, tak na dobrą sprawę, tych urządzeń ma stanąć w Polsce i czy rzeczywiście ich praca jest na tyle efektywna, że można powiedzieć, iż ta polityka jest właściwa? Chciałbym, pani marszałek, jeszcze jeden przykład podać, przykład francuski. To samo urządzenie we Francji wykonuje 10 razy więcej zdjęć – 10 razy więcej. A więc ile w ogóle nas ta polityka kosztuje i jakie rzeczywiście wymierne efekty przynosi? Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne i ostatnie pytanie zada pan poseł Grzegorz Adam Woźniak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Grzegorz Adam Woźniak:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Wiele problemów było poruszonych podczas tej debaty. Ja, jako ostatni, wybrałem problem, co do którego chciałbym poprosić pana ministra o informacje. Chodzi mi szczególnie o karanie przez Inspekcję Transportu Drogowego tych kierowców, którzy przekraczają prędkość, jeżeli dostają informację o tym wykroczeniu na piśmie, ale nie dostają zdjęcia. Inspekcja Transportu Drogowego ma wtedy 180 dni na ukaranie, tj. na wysłanie upomnienia za wykroczenie. A wiadomo, pamięć ludzka jest często zawodna i kierowca może nie pamiętać, kto w tym czasie prowadził auto i popełnił to wykroczenie. Właściciel pojazdu ma wtedy alternatywę: wziąć tę winę na siebie lub zapłacić wyższy mandat za niewskazanie sprawcy.

Ostatnio okazało się, że to rozwiązanie stosowane przez inspekcję jest niezgodne z prawem lub są wątpliwości co do jego stosowania. Zresztą, z tego, co pamiętam, w Komisji Infrastruktury zwracałem na to uwagę w zeszłym roku, ale nie było wiążącej odpowiedzi. Inspekcja transportu, wysyłając informację o wykroczeniu do właściciela pojazdu, nie wysyła zdjęcia będącego dowodem w sprawie. Dziś posiadacz auta musi określić sprawcę wykroczenia, opierając się na dacie i godzinie zdarzenia oraz własnej pamięci. Ale trzeba pamiętać, jak mówiłem, że inspekcja ma na to 180 dni. Często właściciel auta tego nie pamięta, często są to też auta (*Dzwonek*) firmowe, z których wielu kierowców korzysta.

Problem jest następujący: jeśli właściciel auta nie poda personaliów kierowcy, który popełnił wykroczenie, jest karany przez inspekcję transportu. Jeśli weźmie winę na siebie i zapłaci mandat, oczywiście otrzyma również punkty karne pomimo braku poczucia winy. Jeśli odmówi wskazania sprawcy, zapłaci wyższy mandat, choć bez punktów karnych. Tym problemem zajęli się ostatnio rzecznik praw obywatelskich i minister sprawiedliwości, stwierdzając, że inspekcja nie ma prawa karać za odmowę podania personaliów ani kierowcę sprawy do sądu. Ja bym chciał poznać stanowisko i zdanie pana ministra na ten temat. Dziękuję i przepraszam, pani marszałek, za przedłużenie.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pana Tadeusza Jarmuzewicza, bo oczywiście lista posłów zapisanych do głosu została już wyczerpana.



**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W związku z tym, że mamy dzisiaj do czynienia z czterema projektami poselskimi, jest 25 pytań do ministra transportu i ani jednego pytania do posłów sprawozdawców, którzy przedkładali projekty. To takie charakterystyczne dla tej Izby, ale okej, trzeba się z tym zmierzyć.

(*Głos z sali:* Były takie pytania.)

Do posłów sprawozdawców? Nieliczne; jeżeli były takie pytania, to bardzo, bardzo nieliczne.

(*Poseł Marian Cycoń:* Ja pytałem.)

To ja widocznie nieuważnie słuchałem, chociaż nie mam sobie nic do zarzucenia w tej kwestii.

Powiem tak: debata absolutnie nie dotyczyła przedkładanych projektów. Co do jej poziomu, najczęściej były to bezmyślne, głupie wyzłościwania się, do niczego nieprowadzące (*Poruszenie na sali*), a nie zajmowanie się czymś, co do czego byliśmy wszyscy zgodni. Bo wszystkie cztery projekty zmierzają do tego samego – żeby pieniądze nie trafiały do budżetu, tylko szły na budowę dróg czy poprawę bezpieczeństwa. Różne pomysły wnioskodawcy mieli, natomiast generalnie co do jednego wszyscy się zgadzaliśmy. Poziom hipokryzji w tym miejscu przekroczył wszelkiego rodzaju granice. Ja przypominę państwu, że w 2010 r., kiedy 410 posłów było za fotoradarówką, 1 przeciw, pewnie przez pomyłkę, wszyscy wiedzieliśmy dobrze, że w polskim systemie prawnym wpływy z kar wszelkiego rodzaju lądują w budżecie państwa. Wtedy, w 2010 r., trzy lata temu nikt się na ten temat nie zająknął. Okej, tak żeśmy to popchnęli, w takiej formie zbudowaliśmy ten projekt i dopięte. Dzisiaj, kiedy zaczynamy stawiać fotoradary, jest rwanie włosów z głowy, tragedia, bo to nie idzie na to czy tamto, tylko wpływa do budżetu państwa. Przez całe lata wpływało. Ja się zgadzam, że to jest doskonała inicjatywa – żeby to wpływało do Krajowego Funduszu Drogowego czy szło na jakiś inny bezpieczeństwo-drogowy cel, popieram to, stąd z ogromną radością witam tę inicjatywę. Wielu z państwa mówiło o tym, żeby wszystkie cztery projekty skierować do komisji i nad nimi wspólnie pracować. To dobry pomysł. Nie odrzucamy żadnego, w każdym jest coś kuszącego, trzeba się przyjrzeć temu i zrobić z tego jakąś spójną całość.

Pobrzmiwały głosy, które w czambuł tępiły system fotoradarowy. Jeżeli to było z tej właśnie strony, to jestem przerażony. Przecież do Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko” w 2006 r. 54 mln euro zostały wpisane przez rząd PiS. Czyli z pełną świadomością robimy system fotoradarowy, będziemy mieli kasę, 54 mln euro. Kolejna władza po prostu kontynuuje to, uważając, że kolejny krok do tego, żeby mniej ludzików zabijało się na drodze, to jest krok w dobrym kierunku. I my to po prostu

robimy, nie odkrywamy żadnej Ameryki. Idziemy dalej, realizując to, zwłaszcza że trzeba patrzeć na statystyki. Państwo je widzieliście: 3,5 tys. zabitych, a na początku lat dwutysięcznych było to 8 czy 9 tys. Chyba więc coś dobrego robimy, wszyscy po kolei, kolejne ekipy polityczne, które nastawały po sobie. Nikt nie gmerał za ostro, tylko dokładał kolejne elementy, a to fotoradary, a to infrastrukturę spowalniającą, a to wysepki, a to lepszą jakość dróg, trochę lepszymi samochodami jeździmy – dziesiątki rzeczy składają się na to, no i pewnie wyższa świadomość kierowców, z tego takie rzeczy się robią. Oczywiście nikt przy zdrowych zmysłach nie odważy się dzielić, ile tych ofiar śmiertelnych ubył z tego czy innego powodu. Pewnie jest to niemierzalne. Dlatego kolejne ekipy przychodzące nie powinny robić żadnej rewolucji, tylko kontynuować to, co robili poprzednicy. Tak jak my to robimy, tak jak to państwo robiliście przed swoimi poprzednikami, kontynuując program Gambit. Był lepszy, gorszy, ale był. Wszyscy go realizowaliśmy.

W projektach, które państwo przedstawiliście, pojawiają się pomysły – od razu odniosę się do niektórych – nowych instytucji o znaczeniu ogólnopolskim. Chyba nie jest to najszcześliwszy pomysł, tyle tego mamy w administracji, tych rozmaitych tworów, że tworzeniu nowych w tej chwili jestem przeciwny. Powiadam: dobrze, że wszystko wyląduje w komisji, będziemy zastanawiali się nad tym, natomiast na gorąco oceniając, nie podoba mi się to.

Niektórzy z państwa kwestionowali liczbę fotoradarów. To jest ostatnie miejsce, z którego wolno mówić o liczbie. Szanowni państwo politycy, zostawmy to inżynierom i zarządzającym ruchem oraz tym, którzy znają się na bezpieczeństwie ruchu drogowego, a nie, broń Boże, politykom. Niech nie zajmują się tym ci, którzy nie znają się na tym. Pano wie politycy, trzeba trochę pokory. Mówienie, a już na pewno na sztywno podawanie jakiejś liczby, że to będzie 100 czy ileś fotoradarów w Polsce – to taka strasznie smutna prawda. Ta mapa miejsc fotoradarowych została napisana śmiercią na drodze. Stawiamy tam, gdzie ludzie się zabijają, i nie ma, że tak powiem, „lepszych referencji” na postawienie tego fotoradaru, aniżeli w miejscu, gdzie dochodzi do takich tragedii. Gdzie bowiem, jeżeli podstawowym celem tego ma być...

Jeszcze jedna rzecz à propos wyzłościwania się, niepopularności tego pomysłu. Oczywiście nikt nie lubi, jak – ktoś tu z panów posłów użył takiego sformułowania, ale to chyba po polsku – wlepią się mu mandat, nie podoba się to. Natomiast odnoszę wrażenie, że to chyba najsukcesowniejszy sposób działania na świadomość kierowców. Brzydko to brzmi, ale ja nie bardzo wierzę w tak daleko idącą jak w przypadku tej metody skuteczność przy kampaniach informacyjnych, przy lepszym szkoleniu kierowców. OK, to wszystko jest ważne. Natomiast po to, żeby poskromić temperamenty na drodze, chyba najkrótsza droga do świadomości prowadzi przez kieszeń. W tej

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Tadeusz Jarmuziewicz**

chwili nie wymyśli się nic mądrzejszego. Tak też jest świat zorganizowany. Któryś z państwa posłów mówił o austriackich statystykach, że tam nie znają się na żartach i dość poważnie mandatuja, co przekłada się na ich statystyki, rażąco lepsze od naszych.

Co do jednej rzeczy pogubiłem się, powiem szczerze, mimo że słuchałem. Były dwa głosy. Jeden głos mówił, że miało być 1,5 mld, a jest tak mało, a drugi, że jest tak mało, a miało być tak dużo. Nie wiem, co jest lepsze – czy żeby było więcej wpływów, czy żeby było mniej wpływów, bo jedno źle i drugie źle. Rzeczywiście w 2012 r. wpływy z fotoradarów wynosiły 32 mln zł. Przypomnę państwu, że w latach 2009–2012 na budowę i remonty dróg wydaliśmy blisko 100 mld, czyli ten wpływ zeszłoroczny to jest 0,3%. Chodzi o to, żebyśmy wiedzieli, o jakiej kasie mówimy. Co to znaczy dla Krajowego Funduszu Drogowego? Miejmy świadomość, że nie zrobimy rewolucji, jeżeli chodzi o wpływy do Krajowego Funduszu Drogowego, dlatego że wprowadzimy tam pieniądze z mandatów i nagle będziemy bogaci, będziemy mogli budować ileś kilometrów więcej. Przecinek o trzy rzędy nie w tym miejscu, jeżeli chodzi o kwoty, które nas interesują. Mówię o dziesiątych częściach promila z tego tytułu przy setkach miliardów, 100 mld, które wydaliśmy, mówię o tym z dumą, w czasie rządów Donalda Tuska. A więc też nie budujemy z tego jakiegось wielkiego źródła przychodów.

Zmierzę się w tej chwili... Mam tego nie najmniej, bo państwo dużo pytaliście. Jeżeli zdarzy się tak, że któreś pytanie umknie mojej uwadze, to postaramy się odpowiedzieć na piśmie, natomiast dość skrupulatnie notowaliśmy, szczególnie moi współpracownicy, którym jeszcze raz dziękuję. Mam to nie po kolei, kartki trochę mi się pomieszały, w związku z tym będzie trochę w innej kolejności, niż państwo zadawaliście pytania.

Pani poseł Bublewicz pytała, czy minister jest za tym, żeby 100% wpływów z fotoradarów szło do KFD. Tak, przychyliam się do tej propozycji. W projektach pojawiają się niejasne zapisy, że to miałyby iść na utrzymanie inspekcji, że to miałyby być na stawianie fotoradarów. Nie, rzeczywiście, niech idzie do KFD. Do tej pory mamy tak, że środki na utrzymanie inspekcji idą z budżetu państwa – klepiemy budżet i tam jest na administrację, w tym na Inspekcję Transportu Drogowego. Nie tykajmy tego. Natomiast to, co uda się pozyskać z tych mandatów, niech idzie do KFD. Czysta intencja. To znaczy, mówię, dwa projekty zawierają taką intencję, dwa nieco inną, ale myślę, że jest to do wydyskutowania na posiedzeniu komisji. Nie będę wzbraniał się przed dyskusją na temat jakiegось bardziej precyzyjnego znaczenia tych pieniędzy.

Poseł Polak pytał, ile środków z fotoradarów poszło na drogi, ile z tych środków poszło na nieoznakowane pojazdy. Obecnie środki z fotoradarów są

wpłacane do budżetu państwa i nie są dedykowane na drogi, znaczy wpadają do tego wielkiego wora, bo taki jest system prawny. Mówiłem o sytuacji z 1990 r., kiedy wszyscy taką decyzję podjęliśmy. Wtedy nikt szat nie targał, nie rozpaczał, a dzisiaj widocznie przyszedł czas, żeby to skorygować. Można z dużą dozą prawdopodobieństwa powiedzieć, że to w Sejmie przejdzie, bo skoro różnimy się tylko pod względem tego, na co to przeznaczyć, a jesteśmy zgodni co do tego, na co tego nie przeznaczać, to pewnie dogadamy się. Dopiero projekty, które dziś omawiamy, zakładają przekazanie tych środków, mówiłem o tym przed chwilą, 3,8 mln na 29 pojazdów z wyposażeniem – pytanie o samochody inspekcji transportu.

Poseł Szlachta pytał, ile w poprzednich latach do budżetu wpłynęło z fotoradarów. Na to już odpowiedziałem. Ile jest obecnie fotoradarów, ile ma inspekcja, ile samorządy? W 2012 r. – ok. 30 mln zł, dokładnie 32 mln. Wszystkich radarów jest około 600, w tym 230 gminnych, w przeliczeniu na 1 mln pojazdów – 28. Dla porównania w Holandii – 103 na 1 mln pojazdów, jeżeli można takich współczynników używać. We Francji – 70 na 1 mln pojazdów. Czyli nasze 28 w porównaniu do tych 103 holenderskich czy 70 francuskich na milion pojazdów chyba nie stanowi powodu do tego, aby mówić, że przeholowaliśmy, jeżeli chodzi o ilość postawionych fotoradarów.

Poseł Jach pytał, czy będzie przegląd znaków drogowych, czy będą zasady ustawiania tych znaków. Już obecnie generalna dyrekcja prowadzi przegląd oznakowania drogowego. Mówiłem o tym kilka miesięcy temu z tej trybuny. Przegląd dokonywany jest we współpracy ze społeczeństwem. Na stronie GDDKiA jest możliwość zgłaszania informacji o nieprawidłowościach ustawiania znaków. Zasady ustawiania oznakowania drogowego są już uregulowane w obecnych przepisach. Mówił też o tym w czasie debaty o wotum nieufności pan minister Nowak, bardzo dużo czasu temu poświęcił, mówił o trwającej akcji weryfikacji zarówno znaków drogowych, jak i fotoradarów. Cały czas to mamy, zdaje się, że w jakichś pytaniach te sprawy będą zawarte.

Czy będzie monitoring zamontowany na przejściach dla pieszych, skrzyżowaniach, jeśli chodzi o wymuszenie pierwszeństwa? Jest możliwość wprowadzenia tego. Nie planujemy obowiązku monitoringu.

Poseł Szeliga pytał o podwyżkę mandatów, czy to dlatego, że generalna dyrekcja ma za mało wpływów, o fotoradary Iskra, czy są badane jako legalne. Generalna dyrekcja nic nie ma, Inspekcja Transportu Drogowego nic nie ma z mandatów. Czyli zarówno w jednej, jak i w drugiej wersji ta kasa ich omija, idzie w inne miejsce. Natomiast co do wysokości mandatów państwo wiedzą, jakie mandaty płaci się na drodze. Powiem tylko, że od 1995 r., czyli przez 18 lat, nie zmienialiśmy wysokości stawek. Zdaje się, że coś się wydarzyło po drodze z inflacją. Tu chodzi o współczynnik inflacyjny. Nie ukrywam, że ma miejsce dyskusja na ten temat. Rozmawiamy, bo trzeba mieć oczy otwarte. Skoro minęło 18 lat od ustalenia sta-



**Sekretarz Stanu w Ministerstwie  
Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Tadeusz Jarmuziewicz**

wek mandatów, to mamy prawo do tego, żeby się nad tym pochylić. Natomiast pytanie o to, czy fotoradary są legalne, czy nie, to pytanie do Głównego Urzędu Miar. Nie obsługuję fotoradarów, tzn. tych prędkościomierzy, których używa Policja, więc nie wiem, powiem szczerze, że nie wiem.

Posel Kołakowski pytał o fotoradary, brak oznakowania, o to, czy atrapy fotoradarów funkcjonują legalnie. Fotoradary są precyzyjnie oznakowane – zgodnie z rozporządzeniem ministra transportu od 100 do 700 m przed fotoradarem. Zgodnie z ustawą fotoradarową wszystkie atrapy mają zostać zlikwidowane w ciągu 36 miesięcy od dnia jej wejścia w życie. Przypomnę, że w 2010 r. uchwaliliśmy ustawę, czyli jeszcze trochę czasu zostało. To trwa, bądźcie państwo obiektywni, tego jest mniej, te wszystkie słupy są zdejmowane. Natomiast celowo daliśmy sobie na to trochę czasu, bo tego było nastawiane tyle, że trzeba było sobie dać ten czas, nie mogło to wejść, jak to często się zdarza, z dniem ogłoszenia, czy 14 dni po wejściu w życie. Głosowaliśmy za tym, żeby to było 36 miesięcy, trzy lata.

Posel Skowrońska pytała, czy jest odpowiednia odległość od znaku ograniczającego prędkość do fotoradaru. Rozporządzenie określa odległość pomiędzy znakiem D-51 „Fotoradar” a urządzeniem.

Posel Górski pytał o weryfikację fotoradarów. Przygotowaliśmy rozporządzenie, które już weszło w życie, a które daje podstawę prawną do tego oraz kryteria weryfikacji fotoradarów. Weryfikacja obecnie już trwa, o tym również wspominał minister Nowak. Obejmuje wszystkie fotoradary, straży miejskiej również. Widzę, że niektórzy z państwa patrzą w tę stronę. Mielicie taki wręcz emocjonalny stosunek do stawianych przez straże miejskie fotoradarów, które pewnie z wielu powodów mają zasłużoną reputację, rzeczywiście nie najlepszą, bo stawiane są z rozmaitych pobudek, nie zawsze jasnych.

Posel Kuźmiuk, jak widzę, pilnie oczekuje na odpowiedź na nurtujące go pytania o sytuację finansową Krajowego Funduszu Drogowego. Trochę obok, ale chyba można na to odpowiedzieć. Wczoraj Komisja Infrastruktury zajęła się projektem, który zakłada restrukturyzację długu KFD. Komisja oceniła projekt pozytywnie, zaraz do niego wróć. KFD zachowuje płynność w długim okresie, dlatego trzeba przesunąć o parę lat spłatę malej części dotychczasowego długu. Przesuwamy spłatę tylko niecałych 3 mld zł z zaciągniętych w tej chwili 41 mld zł kredytu. KFD finansuje i w przyszłej perspektywie będzie finansować inwestycje drogowe. Jak w 2009 r. tworzyliśmy KFD, to zakładaliśmy, że w przyszłości głównym źródłem wpływów będzie to, co zbierzemy na drodze, czyli pobór opłat i od samochodów osobowych, i od ciężarowych. Rozszerzamy docelowo tę sieć 5 czy 6 tys. km dróg płatnych, to rośnie, powsta-

ją bramownice, ciężarówki płacą itd. Natomiast gdybyśmy chcieli liczyć tylko na to, to byśmy byli, że tak powiem, nie w tym miejscu, w którym jesteśmy. W związku z tym trzeba było zaciągnąć kredyty i rozzejrzeć się na rynku finansowym za tym, żeby tych pieniędzy było więcej, bo jak państwo wiecie, najpierw trzeba włożyć te pieniądze, a potem dopiero można dostać choćby refundację unijną, ale najpierw trzeba samemu znaleźć na to kasę. W związku z tym tak się złożyło, że w wyniku raz większych, a raz mniejszych kontraktów nadchodzą takie lata, jak 2014 i 2018 r., kiedy będziemy mieli problem. W związku z tym trzeba tu dać możliwość restrukturyzacji zadłużenia Krajowemu Funduszowi Drogowemu i Bankowi Gospodarstwa Krajowego, żebyśmy nie wpadli w jakieś kłopoty. I to jest odpowiedź na to pytanie. Jak w każdym tego typu przedsięwzięciu czasami trzeba w ten sposób reagować. Po prostu w wielu przedsiębiorstwach dług się restrukturyzuje, jeżeli przewiduje się, że będą kłopoty, bo za chwilę przyjdą lepsze czasy i będzie łatwiej.

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Tak, przyjdą lepsze czasy.)

Tak, jestem o tym głęboko przekonany, panie pośle. To dla zwieńczenia odpowiedzi dla pana. To jest silny kraj, ale tego może nie wytrzymać.

Posel Zaczek – legalność fotoradarów w Policji, wnioski do trybunału, art. 96 § 3. Właściwym do udzielenia odpowiedzi jest główny urząd miasta. Już było to pytanie. Do momentu orzeczenia trybunału istnieje domniemanie konstytucyjności tych przepisów. Należy zwrócić uwagę, iż przepis art. 96 § 3 dotyczy nie tylko fotoradarów, ale wszystkich innych ujawnianych przez Policję naruszeń, w których nie dochodzi do zatrzymania na tzw. gorącym uczynku.

Posel Rzońca – budowa obwodnic na Podkarpaciu, m.in. Sanoka. Obecnie realizowane są tylko zadania ujęte w załączniku nr 1 do programu budowy dróg krajowych. Zadania, które będą realizowane w przyszłości, będą ujęte w nowym programie. Dziś jeszcze nie możemy powiedzieć, jakie konkretne zadania będą realizowane, ponieważ nie wiemy, ile środków dostaniemy z budżetu Unii Europejskiej, panie pośle, z tego prostego powodu, że Parlament Europejski nie klepnął budżetu jeszcze. W związku z tym dzielenie skóry na całym niedźwiedziu to dość niebezpieczne zajęcie.

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: To czekamy na lepsze czasy.)

Myślę, że jesteśmy u progu lepszych czasów, natomiast rozsądek podpowiada, żeby dzielić kasę, którą się ma, a nie jakąś obiecaną. Dopóki Parlament Europejski nie zatwierdzi naszej puli, to wołałbym się od tego z daleka trzymać.

Posel Szwed – jazda na światłach. Tu mamy rozbieżność w ocenie sytuacji. Wszystkie dotychczasowe badania wskazują na zmniejszenie liczby wypadków, szczególnie zderzeń czołowych, przy włączonych



**Sekretarz Stanu w Ministerstwie  
Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Tadeusz Jarmuziewicz**

światłach. Ta statystyka ewidentnie to udowadnia i to w bardzo prosty sposób.

Posel Banaszak: Czy nie jest za dużo służb do kontroli? Tak, pamiętam, GITD miała być do spraw transportowych. I jest do spraw transportowych. W 2001 r. powstała ustawa o Inspekcji Transportu Drogowego. Pamiętam to dokładnie. Wystarczy spojrzeć na strukturę pracowników. Mam ze sobą głównego inspektora, tak że dysponuję bardzo precyzyjnymi danymi. Na 728 inspektorów fotoradarami zajmuje się 86, pozostali, czyli 88% – wyłącznie transportem. Kontroli też jest więcej. Na ich stronie internetowej można zobaczyć zeszłoroczne statystyki. To wyjątkowo sprawna grupa. To Sejm nałożył na GITD nowe zadania w tym zakresie. Jak państwo pamiętacie, jest to kontrola poboru opłat, fotoradary, dzielenie zezwoleń międzynarodowych. Mieliliśmy biuro obsługi transportu międzynarodowego jako zakład przy ministerstwie, w tej chwili należy to do inspekcji. Po prostu nawaliliśmy im tyle tego, że i zatrudnienie wzrosło.

*(Poseł Maciej Banaszak: Za dużo tego jest.)*

Zadań?

*(Poseł Maciej Banaszak: Za dużo służb.)*

Ale rzeczywistość jest taka, wie pan. Jeżeli chodzi o samochody ciężarowe, to naprawdę, szczerze mówiąc, kontroluje to tylko inspekcja. Pozostałe służby, takie jak, powiedzmy, celnicy, kontrolują w swoich zakresach. Policja może kontroluje prędkość. Natomiast stricte policja od samochodów ciężarowych, czyli czasu pracy, przeładowania, ładunku na oś, takich prawdziwych rzeczy, którymi się powinna zająć inspekcja, to są tylko oni. Oni to robią, nikt im w tym nie pomaga, zresztą są w tym wyspecjalizowani. Taki był też pomysł w 2001 r., żeby inspekcja była dedykowaną policją do kontroli pewnego rodzaju transportu, bo to jednak jest coś w rodzaju policji, co tu dużo gadać.

I poseł Szwed, na koniec. KFD jest w trudnej sytuacji, bo restrukturyzuje się długi. Pan był wczoraj, podobnie jak ja, na posiedzeniu komisji, widzieliśmy to i chyba nikt nie będzie stawiał jakichś szczególnych warunków, żeby nie restrukturyzować, mam taką nadzieję. Czy wpływ z fotoradarów będzie poprawiał sytuację krajowego funduszu? KFD jest w trudnej sytuacji, to znaczy w kontrolowanie trudnej sytuacji, ale to tylko w krótkich okresach. W dłuższych okresach KFD zachowuje płynność. Wczoraj przedstawiałem statystyki w komisji sejmowej pokazujące, że gdyby bazować na tej sieci drogowej, która jest w tej chwili, to wpływy w 2026 r. będą rzędu 33 mld zł, czyli fundusz sobie już daje radę, tylko że, proszę zauważyć, wielkie zadanie, jakie wzięliśmy sobie na głowę, zbudowanie tej sieci nowych dróg, wymagają środków, i to na bieżąco, cały czas, w związku z tym musimy restrukturyzować to zadłużenie.

Nie możemy sobie pozwolić na czekanie, aż złapiemy oddech, by potem budować dalej. Nie można tego procesu przerwać. Płynność KFD jest na bieżąco oceniana przez banki kredytujące. Skoro wypuszczamy papiery wartościowe, to ktoś, kto za nie chce zapłacić, musi się przyjrzeć, na ile to ciało jest wydolne, bo nikt nie zaryzykuje pieniędzy. Ocena jest pozytywna i kredyty są cały czas udzielane przez banki. Wpływy z fotoradarów będą znaczone i będą przeznaczane wyłącznie na zadania w zakresie poprawienia bezpieczeństwa oraz na budowę dróg. Tak przynajmniej wynika z intencji posłów wnioskodawców. Te 4 projekty się sprowadzają do tego – budujemy, poprawiamy bezpieczeństwo. Szczerze powiem, że mnie najbardziej zależy na tym, żeby nie szło to do budżetu, natomiast myślę, że o to, jak to będzie w procentach podzielone: ile na bezpieczeństwo, ile na budowę, ja i nikt z państwa nie będzie kopii kruszył. Dziękuję bardzo.

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu ministrowi.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Stanisława Żmijana.

**Poseł Stanisław Żmijan:**

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Z 22 zadających pytania 2 posłów skierowało je częściowo pod adresem wnioskodawcy występującego w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska, czyli pod adresem mojej osoby. To był pan poseł Szmit i pan poseł Woźniak. Otóż najbardziej niepokoi, i smuci wręcz, to, że w tej debacie, w szczególności na etapie prezentowania stanowisk klubów, przedstawiciele wszystkich klubów opozycyjnych powtarzali jak mantrę, że cały system fotoradarów w Polsce, całe Centrum Automatycznego Nadzoru nad Ruchem Drogowym to maszyna do zarabiania pieniędzy, do łupienia kierowców, do łatania dziury budżetowej. Wydaje mi się, mam takie przekonanie, że wszyscy zapoznaliśmy się z projektami wszystkich klubów, które dotyczyły tej sprawy. W każdym razie ja się zapoznałem. Mój klub złożył taki projekt po to, aby wpływy z kar pieniężnych i grzywien nie były kierowane do budżetu, a do Krajowego Funduszu Drogowego, żeby poprawić stan bezpieczeństwa na polskich drogach. Jeżeli nawet proponujemy, żeby co najmniej 50% przeznaczać na poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego, a pozostałe na budowę i przebudowę dróg, to z całą mocą podkreślam, że poprawianie stanu technicznego dróg wpływa na poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego, czyli na pytanie pani

**Posel Stanisław Żmijan**

poseł Bublewicz odpowiadam: tak, 100% środków będzie kierowanych na poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego. Naprawdę się dziwię, że tak konsekwentnie mijacie się państwo z prawdą i wprowadzacie opinię publiczną w błąd. Celowo chcemy uciąć tę debatę, bo nie jest naszą intencją łupienie kierowców, jak to tutaj określano.

To, że społeczeństwo będzie się edukować, nie jest kwestią wiary, a faktów. Otóż z ponad 8 tys. ofiar śmiertelnych w 1997 r. zeszliśmy do mniej niż 4 tys. w ubiegłym roku. Mamy świadomość, że tak się stało nie tylko na skutek poprawy w tym czasie stanu technicznego dróg, ale także dzięki naszej pracy, naszemu oddziaływaniu. Dzieje się tak dzięki nauce w szkołach, ratownictwu technicznemu, straży zawodowej, która niesie pomoc ofiarom wypadków, ratownictwu medycznemu, a także oczywiście dzięki budowie i przebudowie dróg. Następują zmiany w mentalności i zachowaniu się użytkowników dróg, choć wiemy, że jest to proces.

Dzięki poszczególnym wysiłkom kolejnych rządów wiele się wykonuje. Nie mówię, że jest to tylko zasługa rządu koalicyjnego Platformy Obywatelskiej i PSL. Te wszystkie działania, także cały system, Centrum Automatycznego Nadzoru nad Ruchem Drogowym, nie mam co do tego wątpliwości, złożyły się na tak znaczne zmniejszenie liczby ofiar. Ale my wiemy, że w dalszym ciągu te wskaźniki są po prostu dalece niezadowolające, że odbiegają od wskaźników w innych państwach Unii Europejskiej.

To jest jedna kwestia. Druga kwestia dotyczy wypowiedzi czy pytania, które było kierowane do pana posła Woźniaka, wnioskodawcy. Stan bezpieczeństwa jest taki sam, jak stan polskich dróg. Naprawdę trzeba mieć złą wolę, żeby nie widzieć, że przejeżdżamy, wielokrotnie o tym mówiłem, przygotowany przez rząd Prawa i Sprawiedliwości, Ligi Polskich Rodzin i Samoobrony program budowy dróg krajowych, który konsekwentnie realizujemy. Jeżeli dokończymy te odcinki, które są zakontraktowane, to program autostradowy będzie zrealizowany. Przypomnę, że program autostradowy przewidywał 1800 km autostrad. Kiedy zakończymy te odcinki, które są realizowane, będzie to 1526 km, czyli zabraknie 284 km autostrad do zrealizowania całego programu. Przecież ten wysiłek, te inwestycje i program wpłyną na poprawę bezpieczeństwa, nie ulega wątpliwości. Ten program przewiduje, przewidywał, bo my go kontynuujemy, 3,5 tys. dróg szybkiego ruchu. Trzeba go konsekwentnie realizować w następnej perspektywie 2013–2020, kończąc perspektywę finansową 2007–2013. Żeby tak się stało, żebyśmy skutecznie absorbowali środki unijne, bo refundacje są wpływami Krajowego Funduszu Drogowego, i jak dotychczas kontynuowali program, musimy mieć wpływy na wkład własny. Temu także te zabiegi służą, temu także służy projekt ustawy, o którym mówił minister Jarmuziewicz,

dotyczący restrukturyzacji długu Krajowego Funduszu Drogowego.

W związku z tym, kończąc, dobrze, że się w tej Izbie spieramy. Nie ulega wątpliwości, że to służy wypracowywaniu najlepszych rozwiązań, ale apeluję i proszę o to, co jest warunkiem skutecznej pracy: nie wprowadzajmy opinii publicznej w błąd. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

O głos poprosił...

*(Poseł Jerzy Szmit: Pan poseł Jerzy Szmit.)*

W trybie sprostowania?

*(Poseł Jerzy Szmit: W trybie sprostowania.)*

Wymienił, tak. Był nieostrożny.

*(Poseł Jerzy Szmit: Tak.)*

*(Poseł Stanisław Żmijan: Nie wymieniał nazwiska.)*

*(Poseł Jerzy Szmit: Niestety udało się wymienić.)*

*(Poseł Stanisław Żmijan: Nie wymieniał nazwiska.)*

Bardzo proszę.

*(Poseł Stanisław Żmijan: Proszę nie wprowadzać w błąd. Mówiłem, że padły pytania od dwóch posłów.)*

**Poseł Jerzy Szmit:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Może każdy z nas co innego słyszy, a co innego mówi, ale myślę, że mam sporo świadków na to, że jednak moje nazwisko padło, pan poseł był łaskaw je wymienić. Ale do meritum.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Do rzeczy.

**Poseł Jerzy Szmit:**

Do rzeczy, tak jest.

Panie pośle, przede wszystkim zadałem, wydaje mi się, bardzo proste pytanie, które dotyczyło tego, dlaczego nie przewidujecie państwo w swoim projekcie – jak najbardziej pytanie na temat – aby przynajmniej część wpływów z opłat i z kar nakładanych przez urzędnika rejestrujące, fotoradary trafiała jednak na prewencję, jeżeli chodzi o ruch drogowy, a szczególnie niech byłoby to skierowane do młodych ludzi. To było takie konkretne pytanie, które zadałem.

Natomiast już tytułem takiego prawdziwego sprostowania chcę, panie pośle, powiedzieć tak. Pan przed chwilą powiedział, że bardzo dokładnie i konsekwentnie realizujecie program budowy dróg, który został uchwalony i przyjęty przez Prawo i Sprawiedliwość oraz naszych ówczesnych koalicjantów. Nie jest to prawda. Chociażby droga nr 16, która była

**Posel Jerzy Szmit**

w tamtych planach. W planach, które zostały nakreślone np. w „Strategii rozwoju transportu do 2020 r.” – dokument ze stycznia tego roku – ten odcinek drogi nr 16 w województwie warmińsko-mazurskim, o który nam chodzi, niestety już się nie znalazł. To tylko tyle tytułem sprostowania. Myślę, że takich odcinków dróg można znaleźć w Polsce znacznie więcej. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Zamykam...

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: W trybie sprostowania.)

Ale nazwisko...

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Wymienione.)

Pan minister też był nieostrożny.

Bardzo proszę.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz: Kolejna nauka – nie wymieniać nazwisk.)

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Pana marszałka nie było.)

Dobrze, bardzo proszę – w trybie sprostowania.

**Posel Zbigniew Kuźmiuk:**

Dziękuję, panie marszałku, za możliwość sprostowania.

Otóż, panie ministrze, pytając o sytuację Krajowego Funduszu Drogowego, nie wątpię, że on jest wypłacalny. W końcu emituje obligacje, które gwarantuje BGK, Bank Gospodarstwa Krajowego. Ten w 100% jest państwowy, a więc skoro państwo polskie istnieje, te obligacje, rozumiem, zostaną tak czy inaczej przez państwo polskie wykupione. A więc nie wątpię. Natomiast wyraziłem zaniepokojenie tym, że trzeba teraz pożyczać na obsługę długu. To jest niepokojące. Wie pan, jak gospodarstwo domowe bierze kredyty na obsługę starych kredytów, to jest w bardzo nieodrobnej sytuacji. Na to zwracałem uwagę.

Druga rzecz, która bardzo mnie zaniepokoiła w pana wypowiedzi, to jest to, co pan mówił o roku 2026, jeżeli dobrze zrozumiałem, że wtedy przychody tego funduszu z opłat za korzystanie z dróg będą wynosiły 33 mld zł. Rocznie? Panie ministrze, to ile będziemy płacili za te drogi? Przecież to jest jakaś astronomiczna wielkość. Czy to znaczy, że za wszystkie drogi będą płacili kierowcy nie tylko ciężarówek, ale też, nie daj Boże, samochodów osobowych? To jakaś nieprawdopodobna historia. Albo więc tu jest jakieś nieporozumienie... Jeżeli jednak ten fundusz uzyska wtedy 33 mld zł rocznie, to znaczy, że będziemy płacili, ponosili jakieś gigantyczne obciążenia. To mnie naprawdę wystraszyło. Dziękuję bardzo. Dziękuję, panie marszałku. (Oklaski)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Ja to potem panu posłowi wyjaśnię.

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Tak?)

Tak.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz: Panie marszałku, dwa zdania.)

Dobrze.

Bardzo proszę, pan minister Tadeusz Jarmuziewicz.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Panie marszałku, w związku z tym, że to jest jednak przekaz publiczny i ktoś mógłby wyciągnąć jakieś błędne wnioski...

Panie pośle, symulacja z wczorajszej komisji, o której wspominałem, sprowadza się do tego, że w obecnej sieci dróg płatnych pobieramy pieniądze, wypłacamy zaległości wynikające m.in. z emisji, w międzyczasie nie budujemy nowych dróg. Mówię o takiej symulacji. Tam były zera w tabelkach. Pamięta pan poseł, tak? Narastająco na koniec 2026 r. z tego, co już pobudowaliśmy, mamy 33 mld zł na koncie. Narastająco.

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Aha, narastająco.)

Narastająco. Tak, bo rzeczywiście mógłby pan wyciągnąć wniosek, że jesteśmy w stanie złupić z dróg 33 mld zł w ciągu roku.

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Właśnie.)

Nie, no way, nie ma takiej opcji. Tylko mówię panu o wydolności tego instrumentu już dzisiaj – już dzisiaj mamy takie narzędzia. Dziękuję bardzo.

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Dzięki.)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Panie ministrze, przypominam o ustawie o ochronie języka polskiego.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz: To takie trudne.)

Dziękuję.

Pan poseł Kuźmiuk wyraźnie uspokojony.

Zamykam dyskusję.

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował poselski projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym i ustawy Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia, zawarty w druku nr 1147, poselski projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw, zawarty w druku nr 1182, poselski projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz o zmianie innych



**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk**

ustaw, zawarty w druku nr 1271, do Komisji Infrastruktury w celu rozpatrzenia z zaleceniem zasięgnięcia opinii Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, a w przypadku projektu zawartego w druku nr 1147 również z zaleceniem zasięgnięcia opinii Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie w pierwszym czytaniu projektu ustawy zawartego w druku nr 1275.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 20. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego (druk nr 1272).**

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pana ministra Jacka Gołaczyńskiego w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Sprawiedliwości  
Jacek Gołaczyński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt ustawy został przygotowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości i Rządowe Centrum Legislacji na podstawie założeń ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw i został przyjęty przez Radę Ministrów 27 listopada 2012 r. Zmiany przewidziane w tym projekcie zmierzają do usunięcia sprzeczności między regulacjami zawartymi w Kodeksie postępowania cywilnego a przepisem art. 18 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, ustanawiającym zakaz dyskryminacji ze względu na przynależność państwową. Projektowana ustawa wyeliminuje także sprzeczność przepisu art. 1135<sup>5</sup> Kodeksu postępowania cywilnego z przepisami rozporządzenia nr 1393/2007 Parlamentu Europejskiego i Rady z 2007 r. dotyczącego doręczania w państwach członkowskich dokumentów sądowych i pozasądowych w sprawach cywilnych i handlowych. Ta sprzeczność została stwierdzona przez Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej w wyroku z 19 grudnia 2012 r. wydanym w sprawie prejudycjalnej Alder et Alder.

W projektowanej ustawie zaproponowano dwie zmiany. Pierwsza zmiana dotyczy uzupełnienia przepisu art. 165 § 2 Kodeksu postępowania cywilnego poprzez wprowadzenie reguły, według której oddanie pisma procesowego w placówce pocztowej operatora świadczącego pocztowe usługi powszechne w państwach członkowskich Unii Europejskiej będzie rów-

noznaczne z wniesieniem pisma do sądu. Aktualnie taki skutek dotyczy wyłącznie pism oddanych w polskiej placówce operatora wyznaczonego w rozumieniu przepisów ustawy z 2012 r. Prawo pocztowe. Druga zmiana dotyczy wymienionego już przeze mnie przepisu art. 1135<sup>5</sup> Kodeksu postępowania cywilnego, a konkretnie polega na ograniczeniu zakresu stosowania tego przepisu jedynie do sytuacji, w której strona ma miejsce zamieszkania, zwykłego pobytu lub siedzibę w państwie niebędącym członkiem Unii Europejskiej. Aktualnie przepis ten przewiduje, że każda strona mająca miejsce zamieszkania, zwykłego pobytu lub siedziby poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej powinna wskazać pełnomocnika do doręczeń w Polsce pod rygorem pozostawienia kierowanych do niej pism w aktach sprawy ze skutkiem doręczenia.

W Sejmie jest również projekt poselski dotyczący tego samego zagadnienia. Postuluję, żeby ten projekt ustawy był przedmiotem prac w komisji łącznie z projektem poselskim. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu ministrowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Tomasz Szymański, Platforma Obywatelska.

**Poseł Tomasz Szymański:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wobec rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego, zawartego w druku nr 1272. Projekt ustawy zmieniający zapisy Kodeksu postępowania cywilnego jest związany, po pierwsze, z niezgodnością art. 165 § 2 i art. 1135<sup>5</sup> Kodeksu postępowania cywilnego z przepisem art. 18 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, ustanawiającym zakaz dyskryminacji ze względu na przynależność państwową, po drugie, z wyrokiem Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z dnia 19 grudnia 2012 r., w którym stwierdzona została sprzeczność art. 1135<sup>5</sup> Kodeksu postępowania cywilnego z rozporządzeniem nr 1393/2007 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 13 listopada 2007 r. dotyczącym doręczania w państwach członkowskich dokumentów sądowych i pozasądowych w sprawach cywilnych i handlowych oraz uchylającym rozporządzenie Rady nr 1348/2000.

Projekt ustawy, wymuszony powyższymi przepisami, przewiduje, po pierwsze, zmianę art. 165 § 2 Kodeksu postępowania cywilnego zmierzającą do zrównania skutków złożenia pisma procesowego w pla-

### **Posel Tomasz Szymański**

cówce pocztowej operatora wyznaczonego w Polsce i placówce pocztowej operatora świadczącego pocztowe usługi powszechne w innym państwie członkowskim Unii Europejskiej, tak by w obu przypadkach oddanie pisma było równoznaczne z wniesieniem go do sądu, po drugie, ograniczenie zakresu stosowania art. 1135<sup>5</sup> Kodeksu postępowania cywilnego, nakazującego wskazanie pełnomocnika dla doręczeń, do sytuacji, w której strona ma miejsce zamieszkania, zwykłego pobytu lub siedzibę w państwie, które nie jest członkiem Unii Europejskiej, przez które w stosunkach między sądem polskim a stroną mającą miejsce zamieszkania, zwykłego pobytu lub siedziby na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej lub innego państwa członkowskiego Unii Europejskiej konieczne będzie stosowanie tzw. efektywnego doręczenia.

Celem projektu ustawy jest dostosowanie obowiązujących przepisów prawa do Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej oraz rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady. Nowelizacja zawarta w projekcie wyeliminuje możliwość występowania dyskryminacji ze względu na przynależność państwową. Mając na uwadze konieczność dostosowania przepisów krajowych do prawa wspólnotowego, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska będzie głosował za przyjęciem proponowanych rozwiązań. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Marek Ast, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Marek Ast:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego. Jak już zostało powiedziane, projekt ma na celu dostosowanie przepisów polskiego prawa, polskiej procedury cywilnej do wymogów unijnych, w szczególności do Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Rzecz polega na tym, aby pismo procesowe złożone w jakimkolwiek urzędzie pocztowym u operatora pocztowego poza granicami Rzeczypospolitej było traktowane w taki sam sposób jak pismo procesowe złożone u polskiego operatora pocztowego w granicach Rzeczypospolitej. Tę sprzeczność Komisja Europejska zauważyła, zwróciła uwagę, że należy dostosować przepisy, tak aby nie było dyskryminacji podmiotów. W istocie należy się zgodzić z tym, że to prawo polskie

musi być dostosowane do wymogów wynikających z przepisów Unii Europejskiej. W tej sytuacji w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość oczywiście wnoszę o przekazanie projektu do dalszych prac legislacyjnych. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Zofia Popiołek, Ruch Palikota.

### **Posel Zofia Popiołek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Ruch Palikota mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko w tej sprawie. Proponowane zmiany zmierzają do usunięcia sprzeczności między treścią art. 165 § 2 i 1135<sup>5</sup> K.p.c. z przepisami art. 18 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, ustanawiającymi zakaz dyskryminacji ze względu na przynależność państwową.

Jako że projekt dotyczący tej samej materii, zgłoszony przez posłów Platformy Obywatelskiej, był rozpatrywany na 36. posiedzeniu Sejmu, druk nr 1124, i wówczas oczywiście byliśmy za skierowaniem go do prac w komisji, również teraz klub Ruchu Palikota będzie głosował za skierowaniem projektu do komisji kodyfikacyjnej. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani posel.

Głos ma pan poseł Józef Zych, Polskie Stronnictwo Ludowe.

### **Posel Józef Zych:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego zapoznał się z projektem zmiany ustawy Kodeks postępowania cywilnego. Przed chwilą wysłuchaliśmy także uzasadnienia przedstawionego przez pana ministra, a także wypowiedzi posłów. Uznajemy, iż projekt ten w pełni zasługuje na poparcie, a zatem popieramy wniosek o skierowanie go do odpowiedniej komisji. Podkreślenia wymaga jedynie okoliczność, że ta nowelizacja jest z korzyścią dla polskich obywateli. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, panie marszałku.

Głos ma pani posłanka Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Procedujemy dziś nad projektem rządowym, choć nie tak dawno zajmowaliśmy się projektem poselskim dotyczącym tej samej kwestii, a mianowicie usunięcia sprzeczności między przepisami Kodeksu postępowania cywilnego a treścią art. 18 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, zakazującego dyskryminacji ze względu na przynależność państwową.

Problem dotyczy doręczania w państwach członkowskich dokumentów sądowych i pozasądowych w sprawach cywilnych i handlowych, a istotą noweli, co już było mówione, ale podkreślę to jeszcze raz, jest zrównanie skutków złożenia pisma procesowego w placówce pocztowej operatora wyznaczonego w Polsce i placówce pocztowej operatora świadczącego powszechne usługi pocztowe w innym państwie Unii Europejskiej. Krótko mówiąc, chodzi o to, aby w obu przypadkach oddanie pisma było równoznaczne z wniesieniem go do sądu. Myślę, że nie ma potrzeby szerzej omawiać tej kwestii, bo tak naprawdę oba projekty różnią się właściwie tylko tym, że w projekcie rządowym jest jednoznaczne odniesienie do zmian wprowadzonych ustawą z 23 listopada 2012 r. Prawo pocztowe.

Pozwolę sobie na taką drobną uwagę, że tak naprawdę to nie bardzo rozumiem potrzebę powielania tych projektów, skoro jeden pochodzi od posłów partii współrządzącej, a drugi został skierowany przez resort kierowany przez polityków tej samej partii. Odbieram to tak, że po prostu chyba zawiodła komunikacja wewnątrz Platformy Obywatelskiej, skoro zbiegły się te dwa projekty, a można to było wszystko załatwić w jednym projekcie. Zatem trzeba skierować projekt do dalszych prac i temat jak najszybciej zamknąć, za czym mój klub, Sojusz Lewicy Demokratycznej, optuje. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Andrzej Romanek, Solidarna Polska.

**Posel Andrzej Romanek:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Otóż te przepisy, choć wydawałoby się, że tak niewiele wnoszące, są niezwykle istotne i ważne. Oczywiście poza aspektem dostosowania prawa polskiego do regulacji europejskich czy usunięcia sprzeczności regulacji polskich z regulacjami europejskimi wnoszą one bardzo wiele do polskiego procesu, szczególnie w stosunku do osób, które przebywają za granicą lub mają tam miejsce zamieszkania.

Zwrócę uwagę na jeden aspekt. Chodzi o art. 1119, panie ministrze, i o kwestię kaucji aktorycznej, która

była uregulowana w 2009 r. Tu zauważam pewien nieporządek stanu rzeczy. To znaczy te regulacje są paralelne, jeżeli tak to mogę powiedzieć, do regulacji art. 1135<sup>5</sup>. Szkoda, że wtedy – w 2009 r. – tej regulacji nie wprowadzono, tym bardziej że przepisy art. 18 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej obowiązują przecież od lat wielu, a rozporządzenie z 2007 r. dotyczące doręczania pism poza granicami naszego kraju, w tym wypadku chodzi tutaj o art. 165 § 2, było wszem wobec, powszechnie znane, szkoda, ale dobrze, że te regulacje się pojawiły. Lepiej późno, niż wcale, tym bardziej że nas przymusił do tego, panie ministrze, wyrok europejskiego trybunału w tej materii, tj. ponad wszelką wątpliwość dobrze, że rząd się w tym zorientował i te zmiany są w biegu, są procedowane.

Otóż w czym tkwi istota rzeczy, bo to jest jakby kluczowe. Dotychczasowe regulacje nie pozwalały na złożenie osobie – czy to stronie, która jest obywatelem polskim czy obywatelem Unii Europejskiej – takiego pisma procesowego, jeżeli przebywała oczywiście poza terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, w obcej placówce pocztowej operatora świadczącego właśnie takie usługi pocztowe. Powodowało to bardzo poważne konsekwencje procesowe, gigantyczną ilość problemów, szczególnie jeżeli chodzi o uchybianie terminów do złożenia środków odwoławczych. Jest to istotny przepis, bo przecież dotyczy nie tylko obywateli innych państw Unii Europejskiej, ale szczególnie obywateli polskich, dla których – ponad 2 mln obywateli polskich przebywa poza granicami naszego kraju – w trybie postępowania procesowego czy nieprocesowego doręczanie tych pism, a szczególnie ich stosunek do toczącego się postępowania i zachowanie terminów, było wielce utrudnione. Tym bardziej że stanowisko Sądu Najwyższego w tej materii było dosyć jednoznaczne, interpretacja była jednoznaczna – dopiero wpływ pisma do polskiego operatora publicznego skutkował zachowaniem terminu. To jest bardzo ważna rzecz, dlatego ten krok jest w zdecydowanie dobrym kierunku – rozszerzenie uprawnień z art. 165 § 2 na wszystkie kraje Unii Europejskiej – to będzie wywoływało bardzo pozytywny efekt, jeżeli chodzi o obywateli polskich, ale też obywateli obcych, dla których złożenie pisma w placówce operatora świadczącego usługi powszechne w innym państwie Unii Europejskiej będzie skutkowało zachowaniem terminu wyznaczonego przez ustawę, sąd czy przez strony i oczywiście zachowaniem czy ustrzeżeniem się od negatywnych skutków niezachowania tego terminu, co dzisiaj było czy dotychczas było rzeczą może nie nagminną, ale zdarzającą się bardzo często.

Natomiast druga zmiana dotycząca art. 1135<sup>5</sup> jest zawężeniem obowiązku stanowienia pełnomocnika do doręczeń, w braku pełnomocnika procesowego, do osób spoza Unii Europejskiej. To też jest bardzo dobre uregulowanie, dlatego że brak pełnomocnika do doręczeń w przypadku braku pełnomocnika procesowego dawał bardzo negatywny skutek, mianowicie



## Posel Andrzej Romanek

pozostawienie pisma w aktach sprawy traktowało się jako skutek doręczenia, co miało negatywny aspekt dla strony poza wszelką wątpliwością, jeżeli chodzi o uchybienie terminowi. Nie było żadnego argumentu do wniosku dotyczącego ewentualnego przywrócenia terminu, bo oczywiście wina byłaby tu traktowana jako wina ewidentna, a więc brak zawinienia by tu nie występował.

Jedna i druga regulacja są oczywiście bardzo dobre, zmierzają ku ułatwieniu dotyczącemu funkcjonowania przede wszystkim obywateli polskich przebywających w różnych miejscach naszego kraju, przepraszam, w różnych miejscach Unii Europejskiej, w zasadzie mających tam zwykły pobyt albo miejsce zamieszkania. To jest dosyć dobra regulacja, skuteczna i wierzę, że ona poprawi postępowanie procesowe czy nieprocesowe w polskim systemie wymiaru sprawiedliwości, ułatwiając obywatelom, szczególnie polskim, ale też obywatelom obcym Unii Europejskiej, sprawne, ale też i skuteczne funkcjonowanie w polskim systemie procesowym, jeżeli chodzi o kwestię procesu, ale też w systemie postępowania cywilnego nieprocesowego.

Panie ministrze, to dobry krok, w dobrym kierunku – Solidarna Polska te rozwiązania w całej rozciągłości popiera. Dziękuję uprzejmie.

## Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Zamykam dyskusję.

W związku z uznaniem przez Radę Ministrów projektu ustawy za projekt ustawy wykonującej prawo Unii Europejskiej do postępowania z tym projektem nie stosuje się przepisów rozdziału 4 działu II: Postępowanie z projektami kodeksów.

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego, zawarty w druku nr 1272, do Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka w celu rozpatrzenia.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Jednocześnie marszałek Sejmu na podstawie art. 95b regulaminu Sejmu wyznacza termin przedstawienia sprawozdania komisji do dnia 14 czerwca 2013 r.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 21. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Administracji i Cyfryzacji oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych (druki nr 1112 i 1165).**

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Tomasza Szymańskiego.

## Posel Sprawozdawca Tomasz Szymański:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić państwu sprawozdanie połączonych Komisji Administracji i Cyfryzacji oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych zawartym w druku nr 1112.

Połączone komisje na posiedzeniu w dniu 7 marca, po przeprowadzeniu pierwszego czytania oraz rozpatrzeniu przedmiotowego projektu ustawy, uznały stosunkiem głosów 19 za, 6 przeciw, przy 0 wstrzymujących się, że poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych należy odrzucić w pierwszym czytaniu.

Argumenty przedstawiane podczas dyskusji, przemawiające za odrzuceniem tegoż projektu w pierwszym czytaniu były takie. Chodzi o istotne wady formalne wchodzące w sprzeciw przede wszystkim z ustawą zasadniczą, ale także z innymi ustawami m.in. Kodeksem karnym. Dodatkowo powstały wątpliwości dotyczące konsekwencji prawnych związanych ze zwiększeniem uprawnień Państwowej Inspekcji Sanitarnej. W przypadku uchwalenia projektu uprawnienia Państwowej Inspekcji Sanitarnej przekroczyłyby uprawnienia organów ścigania. Kolejnym argumentem było obalenie tradycji dotyczącej pochówku zmarłych, która od wieków funkcjonuje w naszej kulturze.

Zasada demokratycznego państwa prawnego określona w art. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej wymaga zapewnienia pewnego poziomu ochrony prawnej zmarłych i szacunku im należnego. Według połączonych Komisji: Administracji i Cyfryzacji oraz Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej omawiany projekt ustawy w zakresie sformułowanego katalogu definicji legalnych, w tym przepisów definiujących zwłoki, szczątki oraz prochy ludzkie, a także zawężenia kręgu podmiotów uprawnionych do pochówku zmarłego, ograniczając tym samym konstytucyjną zasadę ochrony dobra osobistego, budzi bardzo wyraźne wątpliwości połączonych komisji. Opinia Biura Analiz Sejmowych jednoznacznie wskazuje na niekonstytucyjność zapisów projektu ustawy, podważając zapisy art. 1a, art. 8 oraz art. 10 proponowanej ustawy. Z dotychczasowych rozstrzygnięć Trybunału Konstytucyjnego wynika, że wymagana ochrona konstytucyjna osób zmarłych jest daleko idąca.

Reasumując, powiem, że Komisja Administracji i Cyfryzacji oraz Komisja Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej wnoszą o odrzucenie przez Wysoką Izbę poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych, zawartego w druku nr 1112. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Przypominam, że zgodnie z art. 46 ust. 1 regulaminu Sejmu nad sprawozdaniem komisji przeprowadza się debatę bez prawa zgłaszania poprawek i wniosków.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Jacek Brzezinka, Platforma Obywatelska.

**Poseł Jacek Brzezinka:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec sprawozdania połączonych Komisji: Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz Administracji i Cyfryzacji o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych. Sprawozdanie komisji zostało przedstawione w druku nr 1165.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt ustawy będący przedmiotem dzisiejszej debaty dotyczy niezwykle wrażliwej sfery życia społecznego człowieka, jaką jest poszanowanie godności osób zmarłych. Powszechna dziś w naszej kulturze postawa szacunku dla zmarłych została ukształtowana wielowiekową tradycją i znajduje swoje odzwierciedlenie w przepisach prawa. Pomimo to nie mam wątpliwości, że zmieniające się współcześnie w tym obszarze zachowania i postawy, wyrażające się m.in. upowszechnieniem kremacji zwłok, wymagają stosownej reakcji ze strony ustawodawcy. Niestety przygotowany przez wnioskodawców projekt ustawy o zmianie ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych obarczony jest wadami prawnymi, co zostało precyzyjnie wskazane w opinii Biura Analiz Sejmowych przygotowanej na zlecenie połączonych komisji rozpatrujących ten projekt.

Za najistotniejszy problem należy uznać wątpliwości dotyczące zgodności wielu proponowanych regulacji z Konstytucją Rzeczypospolitej, przede wszystkim z określoną w art. 2 konstytucji zasadą demokratycznego państwa prawa. W szczególności dotyczy to zmiany drugiej, w ramach której wprowadza się m.in. definicje ponad 20 pojęć, takich jak: zwłoki, szczątki, prochy, trumna czy urna. Pojęcia te są pojęciami elementarnymi, których zgodnie z zasadami prawidłowej legislacji w systemach prawnych z reguły się nie definiuje, bo są to pojęcia zrozumiałe w danej kulturze i danym języku. Co więcej, podejmowane ewentualne próby ich definiowania powinny, czego nie ma w przypadku przepisów projektu ustawy z druku nr 1112, uwzględniać wszystkie konsekwencje, jakie niosą one dla całego systemu prawa.

I tak np. proponowana przez wnioskodawców definicja pojęcia „zwłoki” powoduje kolizję z innymi przepisami prawa i jej przyjęcie skutkować będzie m.in. ograniczeniem prawnokarnej ochrony zwłok przed znieważeniem.

Poważne wątpliwości odnośnie do zgodności proponowanych rozwiązań z konstytucją budzi zaproponowane przez wnioskodawców wyłączenie praw małżonka pozostającego w separacji do pochówku i do grobu, w szczególności w związku z propozycją poszerzenia kręgu osób posiadających te prawa o osoby pozostające w trwałym wspólnym pożyciu. Uznając, że podczas stanowienia przepisów prawa nie można ignorować faktu, że coraz więcej osób pozostaje w związku nieformalnym, należy pamiętać, że osoby pozostające w separacji połączone są także pewną więzią natury formalnoprawnej wyrażającą się, zgodnie z Kodeksem rodzinnym i opiekuńczym, obowiązkiem wzajemnej pomocy, możliwością żądania w określonych okolicznościach od małżonka dostarczenia środków utrzymania czy brakiem możliwości zawarcia małżeństwa.

Kult pamięci zmarłych jest istotnym dobrem osobistym chronionym przepisami prawa cywilnego, a przede wszystkim konstytucji. Proponowane przez wnioskodawców jego selektywne i w gruncie rzeczy arbitralne ograniczenie trzeba uznać za przejaw dyskryminacji bezpośredniej i nieproporcjonalne ograniczenie ochrony tego prawa gwarantowane bezpośrednio przez art. 47 konstytucji. Poważną wątpliwość budzi także brak uzasadnienia przez wnioskodawców powodów społecznych czy racji konstytucyjnych do przyjęcia preferencji ochrony dóbr osobistych konkubenta względem np. matki, która domaga się prawa do pochowania swojej córki czy swojego syna.

Wobec proponowanych w projekcie ustawy rozwiązań można formułować i inne wątpliwości i zastrzeżenia, których ograniczony czas wystąpienia nie pozwala szczegółowo omówić. O wielu z nich mówił przed momentem poseł sprawozdawca.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zmierzając do konkluzji mojego wystąpienia, chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. Pomimo poważnych zarzutów dotyczących zgodności proponowanych w projekcie przepisów z konstytucją przedstawiciel wnioskodawców w toku pierwszego czytania nie podjął próby ich merytorycznego wyjaśnienia czy przynajmniej skomentowania. Mając na uwadze fakt, jak delikatnej i szczególnej sfery życia obywateli dotyczy omawiany projekt ustawy, a tym samym jak ważna jest pewność proponowanych w nim regulacji, oraz biorąc pod uwagę ilość i wagę zarzutów prawnych, a także brak merytorycznej na nie odpowiedzi ze strony wnioskodawców, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska opowiada się za odrzuceniem projektu ustawy zgodnie z wnioskiem przedstawionym przez połączone Komisje: Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz Administracji i Cyfryzacji. Dziękuję. *(Oklaski)*



## **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Marek Balt, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

## **Poseł Marek Balt:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Parlamentarzyści! Panie Ministrze! Chciałbym krótko powiedzieć na temat tego projektu ustawy. Wychodzi on naprzeciw oczekiwaniom wielu Polaków. Ta ustawa miała uregulować sprawy, które do dzisiaj są nieuregulowane w polskim prawie i przez wiele osób stosowane są praktyki, które społecznie niekoniecznie mogą być akceptowalne. Dobrze byłoby, żeby polskie prawo nie posługiwało się chęciami, żeby polskie społeczeństwo nie posługiwało się tradycjami, ale posługiwało się prawem, prawem żywym, prawem XXI wieku w państwie prawa. Dobrze byłoby, żebyśmy nie musieli unikać odpowiedzi na pytania, dlaczego ktoś został pochowany tak, a nie inaczej, dlaczego nie zapytano odpowiednich instytucji państwa o pewne zgody, dlaczego funkcjonariusze, wysocy funkcjonariusze państwa są chowani niezgodnie z obowiązującym prawem w miejscach do tego kompletnie nieprzeznaczonych. Tego typu sprawy powinny być uregulowane w polskim prawie.

Tego typu problemy w części rozwiązuje projekt ustawy przygotowany przez Sojusz Lewicy Demokratycznej. Nie uciekamy od tematu, mówimy, że potrzebny jest nowy projekt ustawy funeralnej. Nad tym projektem już w ubiegłej kadencji pracowało Ministerstwo Zdrowia. Nie wiem, dlaczego porzuciło prace nad nim, kompletnie nie wiem. Dzisiaj wszyscy mówią, że korzenie obecnej ustawy, tej, która obowiązuje, sięgają lat 30. ubiegłego wieku. Ustawa ta, znowelizowana w dużej części w latach 50. ubiegłego wieku, kompletnie nie odpowiada wyzwaniom XXI wieku, nie odpowiada otwartemu społeczeństwu, nowoczesnemu państwu, do którego przyjeżdżają ludzie z całego świata i tutaj zakładają swoje rodziny, zapuszczają swoje korzenie. Dobrze byłoby, żebyśmy byli państwem tolerancyjnym, żebyśmy nie mieli kłapek na oczach i nie próbowali wszystkim narzucać swojego światopoglądu i swojego sposobu życia. Mienimy się nowoczesnym państwem, a zachowujemy się staromodnie, staroświecko, kompletnie nie jak nowoczesne państwo, ale jak zamknięte na innych nietolerancyjne państwo.

Chciałbym, żeby ten projekt ustawy nie został odrzucony przez Sejm, ale żeby wrócił do komisji i żebyśmy mogli merytorycznie nad nim pracować. Jeśli są uwagi, jako przedstawiciel Sojuszu Lewicy Demokratycznej jestem otwarty na dyskusję. Chciałbym, żeby ten projekt ustawy wrócił do komisji. Jest mi przykro to stwierdzić, ale powiem to z mównicy. Spotkałem się z kilkoma posłami pracującymi w komisji,

k którzy po rozmowie ze mną zmienili swoje przekonania, twierdząc, że w ogóle nie czytali tego projektu ustawy, a głosując, opierali się tylko i wyłącznie na przekazach medialnych, na jakichś obiegowych półprawdach, a nie na rzeczywistej wiedzy opartej o merytoryczne przeanalizowanie projektu zmiany ustawy. To jest bardzo przykre. Wolałbym, żebyśmy jednak wrócili do pracy nad tym projektem ustawy i pracowali nad nim merytorycznie w komisji, żeby powstała podkomisja, która wypracuje projekt na miarę XXI wieku, na miarę nowoczesnego państwa.

Jeżeli Sejm odrzuci projekt tej ustawy, ponownie przygotuję projekt, wprowadzę do tego projektu pewne modyfikacje zgodnie z oczekiwaniami różnych środowisk i za pewien czas ponownie jako Sojusz Lewicy Demokratycznej złożymy nowy projekt zmieniający tę ustawę. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jacek Sasin, Prawo i Sprawiedliwość.

## **Poseł Jacek Sasin:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Prawo i Sprawiedliwość wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych, druk nr 1112. W przekonaniu klubu Prawa i Sprawiedliwości projekt ten ma charakter ideologiczny i zmierza do tego, aby obalić utrwalone od wieków tradycje dotyczące pochówku zmarłych. Aby uzasadnić to stwierdzenie, zwrócę uwagę na kilka zapisów. Po pierwsze, proponowany zapis art. 6a przewiduje bardzo kategorycznie, że groby mogą znajdować się tylko na cmentarzach. Taki zapis godzi w praktykowaną od stuleci w Polsce tradycję dokonywania pochówku w obiektach sakralnych. Chociażby Świątynia Opatrzności Bożej w Warszawie jest przykładem takiej świątyni, która, w zamierzeniu, dopiero co budowana, ma jednocześnie pełnić funkcję nekropolii.

Dalej. W projekcie ustawy zawarte są propozycje sposobów postępowania z prochami zmarłych. Dopuszczalne jest rozsypywanie ich na tzw. polach pamięci czy też przechowywanie w urnach w warunkach domowych. Te zapisy muszą budzić uzasadnione wątpliwości co do zagwarantowania poszanowania godności osoby zmarłej oraz moralności publicznej, przedłożony projekt nie gwarantuje bowiem skutecznego wyegzekwowania przepisów, które wnioskodawcy zawarli. Co prawda w art. 12a ust. 5, przytoczę ten ust. 5, mówi: Zabronione jest przechowywanie prochów ludzkich, w szczególności: w miejscach służących do przechowywania odpadów, w łazienkach, toaletach, ustępach, w pomieszczeniach kuchennych, w spiżarniach, w piwnicach, w gara-



**Posel Jacek Sasin**

zach, w pomieszczeniach magazynowych i w pomieszczeniach przeznaczonych dla dzieci do ukończenia 13. roku życia na cele sypialne, edukacyjne lub rekreacyjne, wreszcie w miejscach znajdujących się w pobliżu legowisk zwierząt. Niestety brak jest w tym projekcie ustawy zagwarantowanego mechanizmu kontrolowania, czy te zakazy będą rzeczywiście przestrzegane, wskazanie bowiem Państwowej Inspekcji Sanitarnej jako organu kontrolującego przestrzeganie powyższych przepisów tworzy fikcję prawną, gdyż Państwowa Inspekcja Sanitarna nie posiada instrumentów do rzetelnego wykonywania tego zadania.

Projekt nie reguluje także kwestii losów prochów ludzkich w sytuacji śmierci osoby, która je przechowuje. Problemu tego nie rozwiązuje przepis art. 12a ust. 10 projektu, istnieje bowiem realne zagrożenie, że prochy przypadną innej osobie, niezainteresowanej ich dalszym przechowywaniem, i w konsekwencji realne będzie zagrożenie zbezczeszczeniem szczątków ludzkich.

Niezależnie od powyższego poważne wątpliwości budzi projekt utworzenia ewidencji osób przechowujących prochy zmarłych, która miałaby być prowadzona przez właściwego powiatowego inspektora sanitarnego. Utworzenie takiej bazy nie uzyskało pozytywnej opinii generalnego inspektora ochrony danych osobowych. Powierzenie prowadzenia takiej bazy Głównemu Inspektoratowi Sanitarnemu to natomiast zupełne abstrahowanie od ustawowych zadań tego organu, który, ogólnie rzecz biorąc, ma wykonywać zadania z zakresu zdrowia publicznego.

Wobec powyższych, przedstawionych przeze mnie, bardzo poważnych wątpliwości – czy może, mówiąc nawet ostrzej: sformułowań, które muszą budzić sprzeciw klubu Prawo i Sprawiedliwość – klub zgłasza za odrzuceniem tego projektu ustawy w pierwszym czytaniu. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Dariusz Cezar Dziadzio, Ruch Palikota.

**Posel Dariusz Cezar Dziadzio:**

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych.

Wysoka Izbo! Projekt posła Marka Balta, zamiast być katalizatorem merytorycznej pracy nad dostosowaniem przepisów odnośnie do postępowania z prochami zmarłych, wzbudził niepotrzebne emocje. Pro-

jekt ustawy trafił do Komisji Ustawodawczej, która to szanowna komisja opowiedziała się za dopuszczeniem tego projektu do dalszych prac. W czasie prac Komisji Administracji i Cyfryzacji zgłoszono wniosek o odrzucenie i przedstawiono argument, że ustawa ma na celu obalenie pewnej tradycji, choć trudno jest obalić tradycję, która od wieków funkcjonuje w naszej kulturze. Inny wniosek opierał się na konstytucji i kwestii zapewnienia pewnego poziomu ochrony prawnej zmarłych i należnego im szacunku.

Dziś, kiedy patrzymy na te argumenty, ewidentnie widać, że emocje, o których wspomniałem, są emocjami na poziomie wyznaniowym. Warto tu wspomnieć o opiniach przedstawicielki Kościoła Katolickiego Mariawitów, która stwierdziła, że przechowywanie urn z prochami w domach mieszkalnych nie mieści się w naszej kulturze, czy sekretarza generalnego Konferencji Episkopatu Polski, który wnosi o odrzucenie projektu w całości.

Jak to się ma do tej sprawy, skoro w ostatnich latach dochodzi do indywidualizacji postaw w sprawach religijnych i społeczeństwo właśnie coraz częściej decyduje się na kremację zwłok? Jakże podejść do sprawy, skoro już dziś na wielu cmentarzach budowane są spopielnarnie zwłok, a w sektorach usytuowane są odpowiednie groby na urny z prochami? Wielokrotnie zdarza się, że w wyniku braku precyzyjnego prawa prochy zmarłych w odpowiednich urnach są umieszczane w domu. Sam kilka tygodni temu miałem okazję odwiedzić starszego pana, u którego na półce w dużym pokoju stwierdziłem obecność urny z prochami małżonki. Jest to raczej w tym momencie niezgodne z przepisami, ale jednak w tym przypadku taka urna jest ustawiona na półce w miejscu, co mnie cieszyło, godnym.

Projekt ustawy ma za zadanie doprecyzować te sprawy, nie szkodzi, a wręcz przeciwnie, wprowadza porządek. Zawiera zapisy regulujące kwestię przechowywania prochów osoby zmarłej przez osobę jej bliską w miejscu zamieszkania, pod rygorem przechowywania ich tylko w zamkniętej w sposób trwały urnie.

W projekcie ustawy pojawia się zapis o obowiązku informowania państwowego inspektora sanitarnego o miejscu przechowywania urny z prochami oraz wprowadza się uprawnienia nadzorcze oraz obowiązek prowadzenia odpowiedniej ewidencji.

Panie pośle Balt, zastanawiam się w ogóle, czy jest sens wprowadzenia tego typu kwestii, z racji tego, że państwowy inspektor sanitarny zajmuje się sprawami zagrożenia zdrowia. Prochy, pozbawione czynnika biologicznego, a tym bardziej czynnika epidemiologicznego, nie są już zagrożeniem dla zdrowia człowieka, więc czy nie lepiej byłoby w tym przypadku – i liczę na to, że uda nam się to zrobić w komisji – aby tym rejestrem zajmował się ktoś inny, np. urząd miasta czy urząd gminy, lub ewentualnie urząd, do którego zgłaszamy śmierć kogoś bliskiego, z rodziny, zwłaszcza że otrzymujemy odpowiedni do tego druk?

Szanowni państwo, kiedy mówimy o spopielnianiu zwłok, warto wspomnieć o zapisie dotyczącym utwo-

### **Posel Dariusz Cezar Dziadzio**

rzenia tzw. pola pamięci – to bardzo ważna rzecz, ponieważ wielokrotnie miałem okazję rozmawiać z osobami, które są zainteresowane spopieleniem własnych zwłok i mówiły, że wołałyby, żeby były one rozsypane niż gdzieś złożone.

Nowe brzmienie art. 8 ust. 4 oraz dodanie art. 10 ust. 1a mają na celu uwzględnienie zmian zachodzących w sferze życia społecznego, a wyrażających się w coraz większej liczbie związków faktycznych, konkubinatów heteroseksualnych i homoseksualnych. Prawo nie może teraz ignorować coraz częstszego i szerszego zjawiska społecznego. Projekt daje pierwszeństwo osobom pozostającym w trwałym wspólnym pożyciu, a w ramach tej kategorii – małżonkom, zgodnie z konstytucyjną zasadą ochrony małżeństwa i rodziny. Najważniejszym kryterium przy nabyciu uprawnień związanych z pochówkiem powinna być rzeczywistość, nie tylko formalna, więc łącząca zainteresowane osoby. Ustawa precyzuje też zasady ponownego użycia miejsca grzebalnego, a skoro jesteśmy już przy miejscu, to precyzuje również, że groby ziemne, murowane, urnowe, kolumbaria oraz pola pamięci mogą znajdować się wyłącznie na cmentarzach. To w znacznym stopniu likwiduje coraz częstszy proceder chowania zwłok w kościołach, co naraża na zagrożenie epidemiologiczne. Być może i ten przepis jest przyczyną emocjonalnego traktowania tego projektu ustawy.

Przechodzę do konkluzji. Wspomniany projekt ustawy zmierza do urzeczywistnienia wolności sumienia i wyznania w zakresie formy pochówku, w zgodzie z takimi wartościami jak poszanowanie godności zmarłego, ochrona zdrowia i moralności publicznej. W związku z tym Klub Poselski Ruch Palikota rekomenduje projekt ustawy do dalszych prac legislacyjnych. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Krystyna Ozga, Polskie Stronnictwo Ludowe.

### **Posel Krystyna Ozga:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt odnieść się do procedowanego projektu ustawy o zmianie ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych, druk nr 1112.

Panie i Panowie Posłowie! Projekt, który dziś omawiamy, wychodzi naprzeciw dziwnym trendom i oczekiwaniom tych, którzy chcieliby burzyć utrwalaony porządek i szacunek do osoby ludzkiej po śmierci. W projekcie proponuje się wprowadzenie obyczajów nieznanych polskiej cywilizacji. Błędem byłoby

dopuszczenie przechowywania prochów ludzkich w domu lub ich rozsypywanie. Proponowane formy pochówku nie dają ręką godnego spoczynku zmarłego i możliwości odwiedzania przez bliskich miejsca tego spoczynku.

Polska jako kraj ma swoją kulturę, tradycję, która jest naszym dziedzictwem narodowym. Propozycja przechowywania urn z prochami ludzkimi w domu jest cofaniem się w naszą kulturę, budowanej i pielęgnowanej przez setki lat przez naszych przodków. Historia po wielokroć wspomina o cmentarzyskach po wojnach, powstaniach, bitwach czy rewolucjach, nigdy zaś o prochach ludzkich przechowywanych w puszkach wśród ludzi żywych. Jeśli chodzi o rozsypywanie prochów, to jedyny taki przypadek wiąże się z rozsypywaniem prochów ofiar zagłady w obozach koncentracyjnych.

Używanie w projekcie ustawy takich terminów, jak łazienki, toalety lub ustępy, gdzie zabronione byłoby przechowywanie prochów ludzkich, nawet jeśli zostało użyte w dobrej intencji, samo w sobie jest złe i odrażające. Wskazuje też na realne zagrożenie dla czci i pamięci zmarłych.

Polskie Stronnictwo Ludowe nie akceptuje zabaw prochami ludzkimi ani w zamkniętych trumnach, ani w zamkniętych urnach. Jedynym właściwym miejscem spoczynku człowieka po śmierci, czy to w trumnie, czy to w urnie po spopieleniu, są grób, katakumby lub kolumbarium umiejscowione na cmentarzu.

Panie i Panowie Posłowie! Życie we wspólnocie jest kompromisem, w którym część swoich wolności osobistych ograniczamy na rzecz praw i przestrzeni innych, ale praktyka wskazuje, że często dochodzi do sporów i waśni pomiędzy członkami rodziny, wskazuje zresztą na to często orzecznictwo sądowe. W tym przypadku zabranie urny z prochami do domu przez jednego z członków skłóconej rodziny może uniemożliwić odwiedzanie miejsca spoczynku zmarłego innym bliskim. Projektodawca nie precyzuje, co się stanie z prochami w przypadku śmierci osoby, która wzięła je na przechowanie do domu, jak mówił przedmówca, a nie będzie osoby, która zechce nimi się opiekować. Należy zważyć, że z upływem lat i w wyniku zmiany pokoleń więź z prochami będzie malała. Znając prozę życia, prochy ludzkie któregoś dnia wyładują na przysłowiowym śmietniku.

Projektodawca, owszem, proponuje utworzenie ewidencji osób przechowywujących prochy zmarłych i kontrolę miejsc przechowywania prochów. Zadanie to nałożone zostałoby na Państwową Inspekcję Sanitarną. Cel i zasadność istnienia takiej ewidencji budzi nasze duże wątpliwości. Nasze obawy budzi też fakt nałożenia na Państwową Inspekcję Sanitarną obowiązku kontroli lokali, w których przechowywane byłyby urny z prochami ludzkimi. Państwowa Inspekcja Sanitarna powinna być wówczas wyposażona w dodatkowe kompetencje, w tym do wchodzenia do prywatnych domów w celu weryfikacji oświadczeń

**Posel Krystyna Ozga**

i kontroli. Zastanawiamy się, czy uprawnienia te nie przekroczyłyby uprawnień organów ścigania.

Wysoka Izbo! Zadania i zakres działania Państwowej Inspekcji Sanitarnej zostały określone w ustawie z dnia 14 marca 1985 r. Zgodnie z art. 1 wspomnianej ustawy Państwowa Inspekcja Sanitarna jest powołana do realizacji zadań z zakresu zdrowia publicznego, w celu ochrony zdrowia ludzkiego przed niekorzystnym wpływem szkodliwości i uciążliwości środowiskowych, zapobiegania chorobom oraz ich powstawaniu, nie zaś do kontroli uszanowania czci zmarłych.

Reasumując, propozycja Sojuszu Lewicy Demokratycznej dotycząca zmiany ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych burzy dotychczasowy ład, przyjęte zwyczaje i powszechnie akceptowane tradycje. Jest nie tylko kontrowersyjna, ale i szkodliwa. Polskie Stronnictwo Ludowe było, jest i pozostanie zawsze wierne tradycjom, szacunkowi i godności osoby zmarłej lub poległej, stąd też nie widzimy żadnych racjonalnych przesłanek do poparcia wniesionych propozycji zawartych w dziś omawianym projekcie. W pełni opowiadamy się za przyjęciem sprawozdania połączonych Komisji: Administracji i Cyfryzacji oraz Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o odrzuceniu projektu ustawy.

Solidaryzujemy się z głosami, że jest niezbędna (*Dzwonek*) nowelizacja ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych. Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego złożył projekt nowelizacji tej ustawy do łaski marszałkowskiej, został on skierowany przez panią marszałek do stosownych instytucji celem zebrania opinii. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Kazimierz Ziobro, Solidarna Polska.

**Posel Kazimierz Ziobro:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jeśli chodzi o stanowisko Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych z druku nr 1112, to nasuwają się następujące wątpliwości.

Po pierwsze, w art. 7 pkt 1–4 przewiduje się po upływie 20 lat możliwość ponownego pochówku w grobie ziemnym, murowanym, jednoosobowym. Pojawia się w tym miejscu pytanie o powód przyjęcia takiego kryterium czasowego. Czy chodzi tylko o dochody właściciela bądź administratora cmentarza? Przecież w tradycji polskiej czczenie zmarłych, że tak powiem, trwa nieco dłużej niż 20 lat, ponadto nie każdy umiera w starczym wieku. Kolejną kwestią jest to, co stanie się ze szczątkami osoby pochowanej wcześniej.

Po drugie, zgodnie z projektem ustawy prawa do pochówku odmawia się małżonkowi żyjącemu w separacji, co jest całkowicie niezrozumiałe, w sytuacji gdy zmarły nie ma najbliższej rodziny czy osoby bliskiej, skoro jednocześnie zgodnie z art. 10 ust. 1f prawo do pochówku zwłok przysługuje również osobom, które dobrowolnie się do tego zobowiązują.

Solidarna Polska jest przeciwna przyzwoleniu na przechowywanie prochów osoby zmarłej przez osobę najbliższą nie tylko ze względów światopoglądowych, lecz także dlatego, że nie mamy pewności, czy w takich sytuacjach nie dojdzie do profanacji prochów ludzkich. Nie jesteśmy w stanie zagwarantować sprawnej kontroli nad poszanowaniem godności osoby zmarłej, nie ma także gwarancji, czy przechowywanie prochów, szczątków ludzkich nie stanowi zagrożenia dla zdrowia osób żyjących w otoczeniu urny, czy nie ma zagrożenia epidemiologicznego i czy nie nastąpi naruszenie norm moralności publicznej.

Ponadto projekt ustawy nie był poddany konsultacjom społecznym w szerokim rozumieniu, zgodnie z postanowieniem art. 34 ust. 3 Regulaminu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. W pełni utożsamiamy się z argumentacją przytoczoną przez klub Prawa i Sprawiedliwości, jak również Polskiego Stronnictwa Ludowego. Nie będę jej powielał.

W związku z tym, biorąc powyższe pod uwagę, w imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska wnoszę o odrzucenie w pierwszym czytaniu projektu ustawy o zmianie ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych, druk nr 1112. Dziękuję.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, panie pośle.

Jeszcze przed pana przybyciem na salę przywołałem postanowienie regulaminu, iż w tej debacie składanie tego rodzaju wniosków jest niedopuszczalne. To wynika z art. 46 ust. 1 regulaminu.

Teraz w trybie sprostowania pan poseł Marek Balt.

Tylko proszę, żeby to było sprostowanie.

**Posel Marek Balt:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym sprostować wypowiedź pana posła Sasina. Widziałem, jak robiły się panu duże oczy, gdy pan czytał to wystąpienie. Na pewno ktoś, kto przygotował panu to wystąpienie, chyba kompletnie nie przeanalizował obecnie funkcjonującego prawa, bo już dzisiaj tego nie wolno, prawo zabrania chowania zmarłych poza terenem cmentarza. W styczniu wyrokiem sądu powszechnego ukarano jednego księdza, który pochował swojego poprzednika na plebanii. Niestety tak to funkcjonuje.

Mam korespondencję z głównym inspektorem sanitarnym, który twierdzi, że osoby zostały pochowane w Świątyni Opatrzności Bożej bez konsultacji z głównym inspektorem sanitarnym i z miejskim



### **Posel Marek Balt**

inspektorem sanitarnym. Taka korespondencja nie miała miejsca w przypadku innych tego typu pochówków. Świątynia Opatrzności Bożej nie jest objęta w planie zagospodarowania przestrzennego, nie jest cmentarzem.

To, o czym pan mówił, a mówił pan, że moja ustawa czy projekt ustawy robi pewne złe rzeczy i niszczy tradycje... Już obowiązująca dzisiaj ustawa nie dopuszcza tego typu rzeczy. To jest właśnie to, że bardzo wielu posłów czytało projekt zmian ustawy z pewnym niezrozumieniem. Być może miały na to wpływ różne artykuły medialne. Dobrze by było, żebyśmy wrócili do komisji i popracowali nad tym projektem, a także dobrze by było, żebyśmy mówili o tym, co jest rzeczywiście w prawie, a nie o swoich odczuciach. Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Trochę wyszedł pan poza ramy sprostowania i była to polemika.

Sprawozdawca będzie miał jeszcze prawo głosu.

Teraz przystępujemy do pytań.

Mam przed sobą listę.

Czy ktoś z pań posłanek i panów posłów chciałby się jeszcze dopisać do listy?

Nie widzę zgłoszeń.

W tej sytuacji zamykam listę.

Zakreślam limit czasu na zadanie pytania na 2 minuty.

Pierwsza zada pytanie pani posłanka Krystyna Pawłowicz.

Nie ma pani poseł.

Głos ma pan poseł Henryk Siedlaczek, Platforma Obywatelska.

### **Posel Henryk Siedlaczek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedłożony projekt ustawy niezaprzeczalnie obarczony jest wadami prawnymi związanymi niewątpliwie z brakiem zgodności z konstytucją. I tak np. projekt nowelizacji ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych stanowi, iż prawo pochowania zwłok lub prochów ludzkich albo przechowywania urny z prochami mają osoby najbliższe wobec osoby zmarłej, m.in. małżonek, małżonka, o ile nie pozostawali z nią w separacji bezpośrednio przed śmiercią. W związku z tym czy określenie „separacja” wyczerpuje zarówno pojęcie separacji formalnej orzeczonej wyrokiem sądu, jak i pojęcie separacji nieformalnej, bez takiego orzeczenia?

Ponadto projektodawcy wnioskują o bardzo śmiałą możliwość dotyczącą przechowywania prochów zmarłego w miejscu zamieszkania osoby do tego uprawnionej. Czy autorzy są pewni, iż proponowane w projekcie regulacje uchronią prochy zmarłego przed profanacją? Jak miałyby wyglądać kontrolowa-

nie osoby uprawnionej? Czy faktycznie pomieszczenia przeznaczone dla dzieci powyżej 13. roku życia, ale poniżej pełnoletności, są odpowiednimi miejscami do przechowywania urn?

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W samym założeniu projekt ustawy budzi sprzeciw. Wydaje się, iż służy jakimś dziwnym trendom. Tak w ogóle jaki to ma sens i jakim regulacjom ma służyć ten projekt? Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jacek Sasin, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Jacek Sasin:**

Panie Marszałku! Ponieważ w swojej łaskawości wyznaczył pan tak długi czas *(Dzwonek)* na zadanie pytań, to nie chciałem już prostować wypowiedzi pana posła Balta dotyczącej mojej wypowiedzi. Ale jeśli byłoby rzeczywiście tak, jak pan poseł twierdzi, to po co chcecie wprowadzać tak kategoryczny zapis mówiący o tym, że pochówek ma być dokonywany tylko i wyłącznie na cmentarzu? Pana argumentacja o pochówku dokonanym w miejscach sakralnych, konkretnie w Świątyni Opatrzności Bożej, że odbył się bez konsultacji z głównym inspektorem sanitarnym, nie wyklucza więc, że po konsultacji ten pochówek mógłby nastąpić, nawet jeśli wziąć za prawdziwą pana argumentację.

Chciałbym zadać pytanie, bo to tylko była polemika czy sprostowanie, bardziej polemika. Chciałbym zadać pytanie i rozwinąć nieco te sprawy, o których mówiłem, prezentując stanowisko klubu Prawa i Sprawiedliwości. Chciałbym zapytać przede wszystkim o to, jak technicznie państwo wyobrażacie sobie dokonywanie inspekcji w domach osób, które będą przechowywać urny z prochami. Czy to mają być jakieś naloty inspektorów sanitarnych, którzy będą wchodzić do domów bez ostrzeżenia, wyważać drzwi? Z tego, co rozumiem, urna może zostać przeniesiona, jeśli więc będzie to zapowiedziana kontrola, to będzie przecież można z miejsca zabronionego przenieść ją w miejsce niezabronione. Dlatego, jak rozumiem, planujecie państwo jakieś niezapowiedziane, być może nocne, naloty na domy, w których będą te kontrole dokonywane. Chciałbym dopytać, jak konkretnie widzicie państwo wykonywanie tych obowiązków, które chcecie nałożyć na inspektorów sanitarnych.

Drugie pytanie dotyczy ust. 10 w art. 12a, czyli niejako dziedziczenia prawa do przechowywania urny. Jak państwo zamierzacie uregulować problem taki oto *(Dzwonek)*, że żadna z osób wskazanych przez was w ustawie nie będzie zainteresowana przejęciem urny? Co wtedy się z tą urną stanie? Jak zamierzacie uregulować to ustawowo, zapewnić, że te prochy nie zostaną zbezczeszczone? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jarosław Żaczek, Solidarna Polska.

**Poseł Jarosław Żaczek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przy okazji dyskusji na temat tej ustawy chciałbym zwrócić uwagę na innego rodzaju problem i prosić pana ministra o odpowiedź, co w tej kwestii można zrobić.

Mianowicie w miejscowości Krzesimów położonej 23 km od Lublina na terenie zwanym Małym Katyńm Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego uruchomiło w 1944 r. centralny obóz pracy. Przez półtora roku swej działalności przebywało w tej miejscowości i w tym obozie ok. 2 tys. osób. Szacuje się, że ok. 1,5 tys. spoczywa w bezimiennych zbiorowych mogiłach w miejscu, które jest obecnie nazywane Doliną Krzyży. Krzesimów to miejsce o wyjątkowym charakterze i winno być chronione jako miejsce pamięci narodowej, zaś decyzje dotyczące tego obszaru winny być podjęte po szczegółowych badaniach archeologicznych, pozwalających określić obszar grzebania zwłok więźniów i sam teren obozu. Takich badań dotychczas nie przeprowadzono.

Tymczasem władze powiatu świdnickiego sprzedały działkę przylegającą do cmentarza firmie Remondis Świdnik, w której 48% udziałów posiada gmina Świdnik. Działka została zakupiona z zamiarem wybudowania na niej budynku biurowo-socjalnego, garażowego wraz z budynkiem, w którym ma być przeprowadzana segregacja śmieci. Ponadto rozpoczęto zabiegi, by do opracowywanego planu zagospodarowania przestrzennego wpisać nowe przeznaczenie działki z możliwością prowadzenia działalności uciążliwej.

Panie ministrze, czy resort podejmie stosowne działania, aby zapobiec profanacji miejsca kaźni tych 2 tys. osób? Bardzo proszę pana ministra o odpowiedź, co w tej sprawie można zrobić. Czy resort przygotowuje albo zamierza przygotować rozwiązania prawne, uniemożliwiające lokalizację inwestycji w pobliżu i w miejscach pochówku ofiar zbrodni reżimów? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Dariusz Cezar Dziadzio, Ruch Palikota.

**Poseł Dariusz Cezar Dziadzio:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Na miejsce pochówku proboszcza parafii w Świebodzicach wybrano parking. Kuria nie widzi w tym nic złego, gdyż grób znajduje się tuż przy kościele, co stanowi nobilitację, a nie świętokradztwo. Innego zdania są wierni, zbulwersowani tym faktem, iż obok miejsca spoczynku duchownego parkują samochody. Sprawą zajęła się prokuratura.

To jest właśnie zdjęcie, które pokazuje, jak wyglądał ten pochówek na parkingu.

Ja wiem, że ksiądz był być może mocno przywiązany do tej ziemi, tak mocno, że nie chciał jej opuścić w dosłownym tego słowa znaczeniu. Nie zmienia to faktu, że takie sytuacje się zdarzają. Nie jest to wyjątek, bo chowanie księży w kościołach jest praktykowane.

Zastanawia mnie, gdy tak patrzę na zachowanie wszystkich, że tak powiem, odrzucanie tego projektu bez merytorycznej pracy w komisji, a uważam, że projekt jest dość konkretny i ważny. Ten temat powinien być coraz częściej podejmowany w dyskusji i opracowywany ustawowo z racji tego, że tak naprawdę są osoby, które mają określone życzenia. My często mówimy, że ostatnią wolą zmarłego było to czy tamto. Dlaczego nie możemy uszanować ostatniej woli zmarłego, który życzył sobie spopielenia czy ewentualnie ustawienia urny w dużym pokoju, jak to się czasami zdarza? Czy nie jest to po prostu niemoralne?

A jeżeli już mówimy o spopieleniu zwłok, to mam pytanie do pana ministra. Proszę powiedzieć, jak na przestrzeni 10 lat wzrosła liczba spalarni zwłok w naszym kraju i jak na przestrzeni 10 lat wzrosła liczba osób, które decydują się na spopielenie zwłok po śmierci. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Piotr Polak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zapewne kwestia pochówku jest sprawą bardzo istotną, niemniej równie istotnym tematem w moim przekonaniu jest sprawa sąsiedztwa, panie ministrze, sąsiedztwa cmentarzy i zabudowy, szczególnie zabudowy mieszkaniowej. Sprawy te reguluje ustawa, o której dzisiaj mówimy, jeszcze z roku 1959 i stosowne rozporządzenie z tego samego roku. Realia znacząco się zmieniły, przeznaczanych jest coraz więcej terenów pod zabudowę również w otoczeniu cmentarzy.

Chciałbym zapytać: Panie ministrze, czy widziałby pan potrzebę zmiany tego rozporządzenia czy wy-

### **Posel Piotr Polak**

dania nowego w kwestii właśnie lokalizacji, sąsiedztwa, nowej zabudowy mieszkaniowej? Chciałbym zapytać: Czy przepisy zawarte w tym rozporządzeniu z roku 1959, o którym mówię, mają zastosowanie przy lokalizacji nowej zabudowy? Tu jest kwestia odległości w metrach, dokładnie chodzi mi o 50 m. Czy mają, czy nie mają? Bo są rozbieżne stanowiska na ten temat. Tym tematem się zajmowałem, nawet pisałem interpelację na ten temat w ubiegłej kadencji. Wykładnie sądów są różne, rozbieżne. I jest problem. Mieszkańcy, ludzie mają problem – jedni mają, drudzy nie mają – z uzyskaniem zgody na wybudowanie nowego budynku mieszkalnego w odległości mniejszej niż 50 m, oczywiście po spełnieniu określonych warunków sanitarnych, bo to jest warunek bezdyskusyjny.

Chciałbym zapytać: Czy ministerstwo widzi potrzebę wydania nowego rozporządzenia (*Dzwonek*) – stare rozporządzenie ma już ponad 50 lat – na ten temat, czy nie? Czy taki temat był rozważany w ministerstwie? Dziękuję.

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

O zabranie głosu proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pana ministra Piotra Stycznia.

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Piotr Styczeń:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odpowiadając na zadane pytanie w kwestii dotyczącej miejsca, w którym należałoby oddać cześć tym, którzy zginęli w okresie, o którym mówił pan poseł, a które jest narażone na to, że zostanie przekształcone w miejsce inwestycji, chciałem, żeby to pytanie zostało zadane na piśmie ze szczegółowym opisaniem tej sprawy, ponieważ ustosunkowanie się do niej przekracza kompetencje ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej. Musimy zwrócić się także do tych ministerstw, które zajmują się bezpośrednio ochroną takich miejsc, i urzędów, które zajmują się ochroną takich miejsc, ale też zapytać ministra spraw wewnętrznych, w jaki sposób moglibyśmy skutecznie zapobiec ewentualnym naruszeniom nie tylko prawa, ale w ogóle funkcjonowania tego typu miejsc w przyszłości. Tak że w odniesieniu do zadanego pytania powtórnego na piśmie będzie z naszej strony oczywiście odpowiednio staranne działanie.

Jeżeli chodzi o kwestie dotyczące liczb, o które pytał pan poseł, takich danych nie posiadamy. Spróbuję je pozyskać w trybie zapytań do innych mini-

sterstw. Co do zasady nie prowadzimy ewidencji zdarzeń, które związane są między innymi ze spopieleniem zwłok, ponieważ to się dzieje na terenach przede wszystkim gmin.

Szanowni Państwo! Odpowiadając na pytanie związane z planowaniem przestrzennym, w ogóle z sytuacją, która wiąże się z niejednorodnym i niejednolitym wydawaniem decyzji związanych na przykład z inwestycjami zbliżonymi poniżej granicy 50 m czy też powyżej granicy 50 m w oparciu o rozporządzenie z 1959 r., o którym mówił pan poseł zadający pytanie, chciałem zauważyć, że w tej chwili w ministerstwie trwają daleko posunięte, ale bardzo głębokie prace nad zmianą systemu planowania przestrzennego w Polsce, także prawa budowlanego. Kwestia, o której mówił pan poseł zadający pytanie, powinna znaleźć swoje rozwiązanie przy tak głębokiej i szerokiej regulacji, jaką przygotowuje powołana przez pana premiera komisja kodyfikacyjna w tej materii. Inny sposób udzielenia odpowiedzi byłby niemożliwy, a przyszłość oczywiście zależy od procesu legislacyjnego związanego z tymi działaniami. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu ministrowi.

O głos poprosił przedstawiciel wnioskodawców pan poseł Marek Balt.

### **Posel Marek Balt:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym też odpowiedzieć na kilka pytań, które padły pod moim adresem, i wyjaśnić jeszcze pewne niejasności.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Siedlaczka o brak zgodności z konstytucją, pragnę przypomnieć, że projekt tej ustawy skierowany został przez panią marszałek do Komisji Ustawodawczej. Komisja Ustawodawcza pracowała nad tym projektem i bez jednego głosu sprzeciwu uznała, że ten projekt jest zgodny z konstytucją, nie ma żadnej niezgodności z konstytucją. Bez jednego głosu przeciwnego. Nie było jednej osoby, która by miała inne zdanie.

Pan poseł Sasin pytał, jak technicznie miałyby być dokonywane sprawdzanie. My wskazaliśmy w naszym projekcie inspekcję sanitarną. Być może to, co proponował poseł Dziadzio, byłoby też rozwiązaniem: że to jednak gmina, jako instytucja, która jest też odpowiedzialna za pochówki. Tu odpowiem również na pytanie pani poseł, która pytała, co będzie, jeżeli ktoś, kto przechowywał urnę, umrze, kto miałby pochować tę urnę czy zapewnić pochówek tym popiołom. To gmina, zgodnie z naszym prawem, w każdym przypadku, gdy nie ma osoby, rodziny, bliskiego, jest zobowiązana do dokonania takiego pochówku.



**Posel Marek Balt**

Myślę, że w tych wszystkich wypowiedziach najlepszego określenia używał poseł Dziadzio. To jest jednak spopielenie zwłok ludzkich, czyli nawet to nie są prochy, tylko są to popioły. W żadnym miejscu w ustawie nie ma tego określenia. To jest określenie *de facto* zgodne z rzeczywistością. Choćby z tego powodu ta ustawa powinna zostać znowelizowana i to bardzo szybko. I choćby z tego powodu, o którym też mówił poseł Dziadzio. Co w prawie nie jest zakazane, prawnie jest dozwolone. Ludzie dzisiaj zaczynają przechowywać prochy i nie ma żadnej instytucji, która by mogła wejść, dokonać sprawdzenia, nakazać pochówek osobom, które przechowują te prochy. A w naszym projekcie ustawy jest zapisane, że osoba, która chce przechowywać prochy czy popioły swoich bliskich, musi zgłosić tę chęć i jeżeli inspektor sanitarny nie wyrazi zgody, to ma ona obowiązek w ciągu trzech dni dokonać pochówku.

To jest właśnie zapisane w projekcie zmian w ustawie przygotowanym przez klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Dzisiaj nie ma prawa nikt wejść, bo popioły nie stanowią żadnego zagrożenia sanitarnego. Nikt nie może wejść do domu i powiedzieć: trzymacie tutaj popioły osoby, jest to niezgodne z prawem. Nie ma podstawy prawnej, żeby interweniować w takiej sytuacji. My taką podstawę prawną zapisujemy w naszej zmianie do ustawy.

To jest bardzo ważny projekt. Trochę próbujemy uciekać od zmian w tej ustawie, uważając, że to jest temat tabu, na który nie powinniśmy dyskutować, a to jest właśnie projekt ustawy, który dotyczy nas wszystkich, oczywiście w różnej perspektywie czasowej, ale dotyczy nas wszystkich. I to jest bardzo ważny projekt, który bulwersuje już dzisiaj opinię publiczną, bo w naszym kraju rozpoczyna się dyskusja na ten temat. Dzisiaj jest potrzebna kompleksowa zmiana całej ustawy, a my chcieliśmy przygotować poprawki, które by ją urealniły, choćby do chwili, kiedy to ministerstwo, mając też odpowiednie narzędzia, przygotowuje ustawę na miarę XXI w., która będzie odpowiadała wszystkim obywatelom. Dzisiaj chcieliśmy doprowadzić do tego, żeby to wszystko odbywało się zgodnie z prawem, żeby ludzie nie mieli przeświadczenia, że państwo nie kontroluje pewnych rzeczy.

Na jakiej podstawie miałyby się odbywać kontrole w mieszkaniach, w których są przechowywane popioły zmarłych w urnach? A choćby na takiej zasadzie, że jeżeli ktoś przechowuje te popioły, a przychodzi do niego bliska osoba lub w normalny sposób przychodzi sąsiad na rozmowę towarzyską i widzi, że te prochy, te popioły są przechowywane w miejscu niegodnym, to może o tym powiadomić odpowiedniego inspektora sanitarnego, wtedy są podstawy – a choćby osoba bliska, choćby dzieci zmarłego, którego żona na przykład przechowuje te prochy w miejscu niegodnym. Ile jest przypadków, kiedy ludzie pozostający w oficjalnym związku małżeńskim nie prowadzą

wspólnego gospodarstwa domowego, tylko tak naprawdę już są w separacji, prowadzą odrębne gospodarstwa domowe z innymi partnerami, ale w myśl obowiązującej ustawy to żona czy mąż w danej chwili jest osobą, która ma prawo dokonywać pochówku, a nie osoba, z którą zmarły był w bliskim kontakcie, był w związku w chwili śmierci.

Tego typu zapisy już proponuje nasz projekt zmian. W naszej opinii jest to wyjście naprzeciw sytuacji, która w Polsce się zmieniła. Pewne rzeczy 30 lat temu były niedopuszczalne, jeszcze 20 lat temu były niedopuszczalne, ale dzisiaj rozwody są i w Prawie i Sprawiedliwości, i w Platformie, i w PSL-u. Jeżeli ktoś się rozwodził 30 lat temu, to był napiętnowany, dzisiaj 50% związków małżeńskich się rozpada, powstają nowe związki. Tak się zmieniła Polska i my nie możemy po prostu przymykać na to oczu, nie możemy uważać, że sprawy nie ma.

Ten projekt naprawdę nie jest rewolucyjny. Ze mną kontaktowało się bardzo wiele osób, które myślały, że w tym projekcie zapisaliśmy regulacje dużo bardziej rewolucyjne, które na więcej by pozwalały. Ja wiem, że ta cała sprawa jest kontrowersyjna, dlatego Sojusz Lewicy Demokratycznej przygotował naprawdę odpowiedzialny projekt ustawy, który pewne rzeczy reguluje i niejako rozpoczyna dyskusję o bardzo ważnych sprawach dotyczących wszystkich, bez względu na poglądy polityczne. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

O podsumowanie dyskusji proszę sprawozdawcę komisji pana posła Tomasza Szymańskiego.

**Posel Tomasz Szymański:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Zwrócę się do posła wnioskodawcy, do pana posła Marka Balta. Ma pan rację, panie pośle, Polacy zasługują na dobre prawo w tak wrażliwej, delikatnej materii, jaką zawiera nowa ustawa. Ma pan całkowicie rację, jednak nie można podnosić wyłącznie aspektów ideologicznych, nie podnosząc i całkowicie odchodząc od aspektów merytorycznych. Mówi pan niejako, że Wysoka Izba ma uchwalić prawo z tak ewidentnymi wadami formalnymi, mówi pan, że nie zostały wskazane uchybienia formalne, niezgodności tego projektu ustawy z konstytucją. Otóż doskonale pan zna opinię prawną Biura Analiz Sejmowych, pana dr. Boska, która jednoznacznie wskazuje na ewidentne wady formalne uniemożliwiające przyjęcie tego projektu ustawy jako niezgodnego z konstytucją. Społeczeństwo polskie straci w tak ważnej materii zaufanie do Wysokiej Izby, jeżeli będziemy respektować takie wady formalne. Nie możemy

## Posel Tomasz Szymański

przyjmować ustawy, która będzie obciążona od samego początku błędami, i to natury bardzo poważnej.

Szanowni Państwo! Z całą powagą i z całą stanowczością mogę zapewnić, że emocje wyznaniowe nie zaważyły na komisji, która w tak jednoznaczny sposób oceniła projekt, ponieważ kluczowe dla oceny projektu w pierwszym czytaniu były wyłącznie względy merytoryczne. Proszę wierzyć, emocje wyznaniowe, ideologiczne, polityczne nie miały tutaj absolutnie żadnego znaczenia. Oparliśmy się wyłącznie na aspektach merytorycznych, na uwagach legislacyjnych Biura Analiz Sejmowych.

Zgodzę się, że należy pracować nad nowym projektem ustawy, ponieważ ustawa z 1959 r. w żaden sposób nie odpowiada kryteriom społecznym i czasom, w których żyjemy. Dlatego będę apelował do rządu o przygotowanie odpowiedniego projektu, być może do Ministerstwa Zdrowia o wznowienie prac nad nowym projektem ustawy o cmentarzach i pochówku zmarłych.

Serdecznie jako poseł sprawozdawca dziękuję za tę dyskusję. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Zamykam dyskusję.

*(Poseł Marek Balt: Panie marszałku, sprostowanie, bo było wymienione moje imię i nazwisko.)*

Nie, nie było.

*(Głos z sali: Było.)*

*(Poseł Marek Balt: Było wymieniane.)*

Do głosowania nad wnioskiem komisji o odrzucenie projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Informuję, iż właściwe komisje przedłożyły sprawozdania o uchwałach Senatu w sprawie ustaw: o zmianie ustawy o kierujących pojazdami, a także o zmianie ustawy o podatku rolnym.

Sprawozdania te zostały paniom i panom posłom doręczone odpowiednio w drukach nr 1339 i 1319.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Proponuję, aby w tych przypadkach Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 54 ust. 5 regulaminu Sejmu oraz w dyskusjach nad tymi punktami wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki przedłożyła sprawozdanie o komisyjnym projekcie uchwały w sprawie przyznania miastu Kraków, wspólnie z regionem tatrzańskim po stronie polskiej i słowackiej, roli gospodarza Zimowych Igrzysk Olimpijskich i Paraolimpijskich w 2022 r.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 1264.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 3 regulaminu Sejmu oraz w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 22. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o uchwaleniu Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o pracownikach samorządowych oraz niektórych innych ustaw** (druki nr 1039 i 1286).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią posłankę Halinę Rozpondek.

## Posel Sprawozdawca Halina Rozpondek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! W imieniu Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej przedstawiam stanowisko komisji zawarte w druku nr 1286 w sprawie uchwały Senatu z dnia 9 stycznia 2013 r. (druk nr 1039) dotyczącej ustawy o zmianie ustawy o pracownikach samorządowych oraz niektórych innych ustaw.

Senat wprowadził do tekstu ustawy 5 poprawek. 1. z nich dotyczyła zmiany w art. 1 pkt 4 – chodzi o to, aby wyeliminować nadmierną szczegółowość przepisu poprzez zastąpienie wymienionych w art. 6a ustawy stanowisk wyrazami: pracownika samorządowego, z wyjątkiem pracownika zatrudnionego na podstawie umowy o pracę na stanowisku pomocniczym lub obsługi. Podobną poprawkę, poprawkę 4., wprowadził Senat do art. 8 ustawy. Komisja w wyniku głosowania rekomenduje, aby nad tymi poprawkami głosować łącznie i odrzucić je, ponieważ zawierają istotne wady legislacyjne. Wady polegają na tym, iż należałoby z tych poprawek usunąć wyrazy: na podstawie umowy o pracę, oraz uzupełnić wyrazami: oraz wójta, burmistrza, prezydenta miasta. Są to jednak poprawki Senatu i nie ma możliwości ingerencji ani modyfikowania treści tych artykułów, proponowanych poprawek.

Poprawki 2. i 5., nad którymi także rekomendujemy głosować łącznie, mają charakter redakcyjny i ponieważ nie wnoszą żadnych istotnych zmian do projektu ustawy, proponujemy je odrzucić.

Poprawka 3. Senatu dotyczy skreślenia z ustawy art. 5, który wprowadza do ustawy z dnia 15 marca 2002 r. o ustroju miasta stołecznego Warszawy zakaz łączenia funkcji burmistrza dzielnicy, zastępcy bur-

**Poseł Sprawozdawca Halina Rozpondek**

mistrza dzielnicy i członka zarządu dzielnicy z członkostwem w zarządzie innej dzielnicy, członkostwem w organie innej jednostki samorządu terytorialnego, zatrudnieniem w administracji rządowej oraz mandatem posła i senatora. Zdaniem Senatu przepis ten należy uporządkować odrębną inicjatywą ustawodawczą. Komisja przychyliła się do opinii Senatu i proponuje tę poprawkę przyjąć oraz podjąć inicjatywę ustawodawczą związaną z tzw. ustawą warszawską.

Reasumując, Komisja Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej wnosi do Wysokiej Izby, aby nad poprawkami 1. i 4. głosować łącznie i odrzucić je, podobnie jeśli chodzi o poprawki 2. i 5., natomiast poprawkę 3. przyjąć. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Radosław Witkowski, Platforma Obywatelska.

**Poseł Radosław Witkowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam przyjemność przedstawić stanowisko wobec poprawek Senatu do ustawy o zmianie ustawy o pracownikach samorządowych oraz niektórych innych ustaw (druk nr 1039).

Poprawki nr 1 i 4 obarczone są w naszym przekonaniu istotnymi wadami legislacyjnymi. Mianowicie w części zmieniającej brzmienie art. 6a należałoby z tej poprawki usunąć wyrazy: na podstawie umowy o pracę, natomiast uzupełnić ją wyrazami: oraz wójta, burmistrza, prezydenta miasta. Ponieważ są to poprawki Senatu, nie ma możliwości ingerencji ani modyfikowania ich treści. W związku z tym klub Platforma Obywatelska jest za odrzuceniem tych poprawek Senatu.

Wysoka Izbo! Poprawki nr 2 i 5 mają charakter jedynie redakcyjny i nie wnoszą żadnych nowych treści do ustawy. Również w tym przypadku jesteśmy za ich odrzuceniem.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Najbardziej istotną propozycją Senatu jest poprawka nr 3, która eliminuje przepis wprowadzający do ustawy z dnia 15 marca 2002 r. o ustroju miasta stołecznego Warszawy zakaz łączenia funkcji burmistrza dzielnicy, zastępcy burmistrza dzielnicy i członka zarządu dzielnicy z członkostwem w zarządzie innej dzielnicy, członkostwem w organie innej jednostki samorządu terytorialnego, zatrudnieniem w administracji rzą-

dowej oraz mandatem posła i senatora. Zdaniem Senatu kwestię niepołączalności, której dotyczy zakwestionowany przepis, niewątpliwie należy uregulować, ale rozstrzygnięcia w tym zakresie powinny zostać wprowadzone w ramach odrębnej inicjatywy ustawodawczej. Klub Platforma Obywatelska przychylił się do opinii Senatu, będzie głosował przeciw odrzuceniu tej poprawki. Jednocześnie będziemy pracować nad odpowiednimi zmianami w ustawie, które ten problem ostatecznie rozwiążą. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Grzegorz Schreiber, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Grzegorz Schreiber:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawić opinię o sprawozdaniu komisji samorządu, a tak naprawdę o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o pracownikach samorządowych, druk nr 1039.

To, że ta ustawa jest bublelem prawnym, klub Prawo i Sprawiedliwość mówił już podczas debaty sejmowej. Tak, to jest bubel prawny. Ten bubel prawny należało poprawić. Myśmy mieli nadzieję, że przynajmniej najbardziej drastyczne elementy tego projektu zostaną w Senacie poprawione. Taką mieliśmy nadzieję. Niestety ten choćby najważniejszy zapis, o którym wspominaliśmy, czyli to, że w tej chwili dopuściliśmy, czy też państwo dopuściliście, przyjmując ten projekt, do sytuacji, w której wszystkie stanowiska w samorządzie będą mogły być obejmowane na zasadzie powierzenia obowiązków, jest skandaliczny. Myśleliśmy, że to jest wynik nieudolności błędu przy zapisie, że w Senacie to poprawicie. Nie zrobiliście tego.

Natomiast Senat zajął się nie tym, czym powinien, nie tymi ważnymi błędami, które powstały w Sejmie, tylko inną kwestią, tak naprawdę jedną, bo te cztery pozostałe poprawki są takie okoliczne, żeby może ładniej to wyglądało, żeby nie było tylko tej jednej, żeby się za bardzo nie rzuciła w oczy. Senat natomiast przyjął poprawkę polegającą na skreśleniu art. 5, czyli usunął zakaz łączenia funkcji burmistrza dzielnicy Warszawy, członkostwa w zarządzie dzielnicy Warszawy z członkostwem w organie innej jednostki samorządu terytorialnego czy zatrudnieniem w administracji rządowej, czy też łączenia tego z mandatem posła i senatora. Przypomnijmy, że przyjęta przez Sejm ustawa włącza burmistrza dzielnicy Warszawy, członków zarządu dzielnicy Warszawy do grupy pracowników samorządowych, zatrudnionych na podstawie wyboru. Jako że wszyscy pracownicy samorządowi, zatrudnieni na



### **Posel Grzegorz Schreiber**

podstawie wyboru, podlegają zasadzie niepołączalności stanowisk, o której wcześniej mówiłem, Sejm konsekwentnie uznał, akurat w tym wypadku słusznie, że również tej zasadzie niepołączalności muszą podlegać stanowiska burmistrzów dzielnic Warszawy, członków zarządu dzielnicy Warszawy.

Senat jednakowoż tę zasadę równości wobec prawa, która została przyjęta w ustawie sejmowej, raczył złamać. Burmistrzowie dzielnic Warszawy mają być pracownikami zatrudnionymi na podstawie (*Dzwonek*) wyboru, ale w przeciwieństwie do swoich kolegów z innych gmin mogą zasiadać w ławach sejmikowych, bo o te ławy sejmikowe tak naprawdę w tym wypadku chodzi, szanowni państwo, bo tam koleżanki i koledzy z Platformy Obywatelskiej zasiadają, łącząc te stanowiska. Oczywiście nie tylko oni, tylko że państwo z Platformy Obywatelskiej tak zażarcie bronić swoich kolegów. Uważamy, że zasada równości powinna obowiązywać wszystkich, niezależnie od tego, kto z której partii na tym ewentualnie może zyskać czy stracić.

Panie marszałku, jeszcze tylko wypowiem sentencję. Oczywiście prawo musi być dla wszystkich równe. Prawo i Sprawiedliwość nie poprze tak drastycznego łamania zasady równości prawa, a zatem mój klub będzie głosował za odrzuceniem poprawki Senatu. Te pozostałe cztery poprawki są tak nieistotne, nawet w dwóch wypadkach rzeczywiście zupełnie błędne, że również będziemy głosować za ich odrzuceniem. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Tomasz Makowski, Ruch Palikota.

### **Posel Tomasz Makowski:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Mam zaszczyt przedstawić opinię i stanowisko Klubu Poselskiego Ruch Palikota w sprawie druku nr 1286, sprawozdania komisji samorządu terytorialnego o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o pracownikach samorządowych oraz niektórych innych ustaw z druku nr 1039.

Wysoka Izbo! Idea tego projektu ustawy była bardzo dobra. Była pierwszym krokiem milowym do tego, żeby zmienić ustawę o pracownikach samorządowych, żeby nie dochodziło do takiej sytuacji, jaka miała miejsce na Pomorzu w 2010 r., gdzie kandydat do rady gminy nie dostał się z 1. miejsca, bo przegonili go koledzy z Platformy Obywatelskiej z 2., 3. i 4. miejsca, w związku z tym zatrudniono go na podstawie umowy jako asystenta, po czym po roku powoła-

no go na funkcję sekretarza. Oczywiście zrzekł się mandatu i legitymacji Platformy Obywatelskiej. Ale przeczytawszy dzisiaj w sprawozdaniu poprawkę nr 3, która była idealna w związku z tym, co Prawo i Sprawiedliwość kwestionowało, i dotyczyła łączenia funkcji, mam pytanie do Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska, do pani wnioskodawcy Julii Pitery: Dlaczego w sprawie łączenia funkcji i zasiadania w sejmikach, radach czy innych jednostkach budżetowych broni pani kolegów i koleżanek z Warszawy? Dlaczego pani broni pani prezydent miasta stołecznego Warszawy?

Wysoka Izbo! Klub Poselski Ruch Palikota nie akceptuje i nie aprobuje takich propozycji, jaka wpłynęła z Senatu, żeby przyjąć poprawkę nr 3 i skreślić art. 5. W związku z powyższym Klub Poselski Ruch Palikota będzie za przyjęciem... przepraszam, za odrzuceniem tej poprawki, ponieważ chce na wszystkich szczeblach zaproponować zakaz łączenia funkcji, między innymi w spółkach komunalnych, samorządach powiatowych i gminnych. Apeluję do Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska: nie idźcie tą drogą. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Zgorzelski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

### **Posel Piotr Zgorzelski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko dotyczące uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o pracownikach samorządowych oraz niektórych innych ustaw, druk nr 1039.

Proponowane przez Senat poprawki są obciążone wadami legislacyjnymi, które spowodowałyby dużo problemów przy realizacji przepisów. Chodzi tu o poprawki 1. i 4. Zaproponowane przez Senat poprawki 2. i 5. nie wnoszą żadnych istotnych treści do ustawy, mają charakter tylko i wyłącznie redakcyjny. Dlatego też nasz klub opowiada się za odrzuceniem wszystkich czterech poprawek.

Natomiast jeśli chodzi o poprawkę 3., która dotyczy skreślenia art. 5 dotyczącego niepołączalności, opowiadamy się za przyjęciem tej poprawki, bowiem uważamy, że Senat słusznie zauważył, że nie powinno się zmieniać reguł dotyczących sprawowania mandatu w trakcie kadencji, ponieważ w praktyce kolidowałoby to z sytuacją wielu osób. Popieramy potrzebę regulacji tego przepisu w odrębnej ustawie. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował za poprawkami Senatu, zgodnie z rekomendacją Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej. Dziękuję.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Kazimierz Ziobro, Solidarna Polska.

**Poseł Kazimierz Ziobro:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przypadł mi w udziale zaszczyt przedstawienia stanowiska Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska dotyczącego sprawozdania Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o pracownikach samorządowych oraz niektórych innych ustaw, druki nr 1039 i 1286.

Na pięć poprawek, które do wyżej wymienionej ustawy wniósł Senat, komisja sejmowa negatywnie zaopiniowała cztery, przyjmując jedynie, i to być może słusznie, za zasadną poprawkę dotyczącą zmian w ustroju miasta stołecznego Warszawy, co nie czyni tej ustawy dobrym aktem prawnym. Być może jest tak dlatego, jest o tym mowa, iż ustawa o ustroju miasta stołecznego powinna być potraktowana odrębnie. Intencją projektodawcy, przynajmniej na początku, nie była zmiana ustawy o ustroju miasta stołecznego Warszawy, której będzie nadany nowy bieg w zakresie procedowania.

Odrzucenie 2. poprawki Senatu w kontekście argumentacji, jaką przedstawia Izba wyższa parlamentu, że nowelizacja ustawy z dnia 15 marca 2002 r. o ustroju miasta stołecznego Warszawy wymaga odrębnej procedury ustawowej, jest poniekąd zasadne. Mankamentem aktualnie procedowanej ustawy o zmianie ustawy o pracownikach samorządowych oraz niektórych innych ustaw jest brak przepisów przejściowych, w tym brak szczegółowego określenia, w jakiej formie i w jakim czasie należy egzekwować nowe deregulacje prawne w stosunku do osób, które w dniu wejścia w życie nowelizacji łączą funkcje wbrew nowym prawnym nakazom, wynikającym choćby z art. 5 nowelizowanej ustawy, o której mowa. Ta ustawa nie eliminuje niestety możliwości łączenia pełnienia funkcji z pracą w samorządzie, w związku

z tym daje możliwość pominięcia przepisów poprzez powołanie pełniącego obowiązki sekretarza czy asystenta. Ustawa nie precyzuje szczegółowo zapisu w kwestii rozwiązywania umów zarówno co do czasu, jak i formy pracy z pracownikami, którym na przykład powierzono pełnienie funkcji sekretarza, a nie spełniają oni formalnoprawnych kryteriów określonych w nowelizowanej ustawie.

Ponadto ustawa o pracownikach samorządowych daje kierownikom urzędów jako pracodawcom możliwość powierzenia sekretarzowi zadań z zakresu zapewnienia właściwej pracy urzędu, w tym również realizacji polityki zarządzania zasobami ludzkimi. Taka sytuacja może stanowić problem w związku z powołaniem składu bezstronnie pracującej komisji konkursowej, która dokona wyboru kandydata, któremu później pracownicy wchodzący w skład tej komisji będą podporządkowani. Należy również zwrócić uwagę, iż ustawa ta nie precyzuje jasno, jakie sankcje poniosą pracodawcy i kierownicy urzędu nieprzestrzegający przepisów ustawy dotyczących form i zasad prawnych zatrudniania sekretarzy w urzędach.

Biorąc powyższe pod uwagę, Klub Parlamentarny Solidarna Polska będzie głosował przeciw przyjęciu poprawek do tej ustawy. Dziękuję.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Przystępujemy do pytań.

Czy ktoś z pań posłanek i panów posłów chciałby dopisać się do listy pytających?

Nie widzę zgłoszeń.

Zamykam listę.

Zakreślam limit czasu na zadanie pytania na 2 minuty.

Pierwsze pytanie zada pan poseł Piotr Zgorzelski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Poseł Piotr Zgorzelski:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Zmiana przepisów o niepołączalności stanowisk jest koniecznością, wszyscy na tej sali o tym wiemy i się z tym zgadzamy.

Moje pytanie kieruję do pani minister. Brzmi ono następująco: Czy w związku z tym, że przystępujemy do prac nad rozwiązaniem tych kwestii, jest jakaś koncepcja i pomysł na to, jakich stanowisk ma to dotyczyć? Czy tylko tych, o których była mowa w konkretnym, omawianym dzisiaj przypadku, czy też akurat jest możliwość i szansa rozszerzyć to także np. na prezesów spółek, szefów jednostek, którzy w jednej kategorii samorządu zajmują te stanowiska, a w innych są np. radnymi? Dziękuję.

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jacek Sasin, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Poseł Jacek Sasin:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zadać pytanie właściwie chyba przedstawicielowi Senatu albo przedstawicielowi wnioskodawcy dotyczące poprawki 3. Senatu. Ta poprawka, przypominę, odnosi się do ustawy z 15 marca 2003 r. o ustroju miasta stołecznego Warszawy i znosi to, co pierwotnie w ustawie przyjętej przez Sejm było, a mianowicie zakaz łączenia pełnienia funkcji burmistrza i wiceburmistrza, zastępcy burmistrza dzielnicy miasta stołecznego Warszawy z pełnieniem mandatu posła, radnego różnych szczebli samorządu.

Wydaje się, że ta sprawa była dyskutowana bardzo mocno najpierw na posiedzeniu podkomisji, potem na posiedzeniu komisji. Pani poseł Pitera, która była przedstawicielem wnioskodawców tej ustawy, bardzo broniła tego rozwiązania. Teraz Senat proponuje nam przyjęcie poprawki, dzięki której odstępuje się od takiego zakazu.

Mam pytanie: Jakiego grona osób to dotyczy? Bo według mojego rozeznania dotyczy to najwyżej kilkunastu osób, które są burmistrzami i wiceburmistrzami dzielnic miasta stołecznego Warszawy i jednocześnie pełnią funkcje radnych w Sejmiku Województwa Mazowieckiego. Czy jest dobrą zasadą, że Senat przyjmuje poprawkę, która ma spowodować, że kilkanaście osób będzie w dalszym ciągu mogło łączyć te funkcje, i jednak odrzuca pewną generalną zasadę, która wydaje się słuszną, bo ona zrównuje tych burmistrzów, wiceburmistrzów pełniących funkcje wykonawcze w gminie w tych prawach i obowiązkach z wójtami, burmistrzami innych gmin? Wydaje się, że to było rozwiązanie sensowne, a dzisiaj Senat (*Dzwonek*) zmienia to prawo właśnie dla kilkunastu osób, dla jakiejś wygody czy interesu kilkunastu osób. Nie wydaje się to uzasadnione i prosiłbym o odpowiedź, bo być może się mylę, być może to jest jakiś szerszy problem. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Grzegorz Schreiber, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Poseł Grzegorz Schreiber:**

Panie Marszałku! Nie chciałem już pytać, ale kilka głosów w trakcie debaty wywołało to pytanie, które mam zamiar zadać.

Mianowicie padła np. taka wypowiedź jednego z moich przedmówców, iż ta poprawka 3. powinna zostać przyjęta, czyli art. 5 powinien zostać skreślony, ponieważ – cytuję – nie powinno zmieniać się reguł w trakcie kadencji.

Szanowni Państwo! Pani Poseł Sprawozdawco! Proszę nam wskazać, ale uczciwie, pokazać w tej ustawie, którą Sejm przyjął, miejsca, w których państwo, przyjmując ustawę w takim kształcie, w jakim Sejm ją przyjął, dokonaliście tego, o czym pan poseł wspomniał, czyli zmieniliście reguły w trakcie kadencji. Czy fakt, że charakter zatrudnienia burmistrzów Warszawa, ich zastępców się zmienia, będą w tym momencie zatrudnieni właśnie z wyboru, to nie jest zmiana w trakcie kadencji, pani poseł? To jest, czyli tej zmiany można było dokonać, a innej zmiany nie można dokonać. Czy to, że sekretarze pełniący dzisiaj funkcje z powierzenia nie będą mogli tych funkcji pełnić w czasie kadencji, to jest zmiana, czy to nie jest zmiana? Również chyba jest to zmiana.

I ta najgorsza konsekwencja, która wynika z błędu – mam nadzieję, że to jest ciągle błąd – legislacyjnego Sejmu, przez który dopuściliśmy do sytuacji, w której wszyscy pozostali pracownicy oprócz sekretarzy (*Dzwonek*) będą mogli pełnić swoje obowiązki na zasadzie powierzenia tych obowiązków, co jest rzeczą niedopuszczalną i skandaliczną. Czy to jest zmiana w trakcie kadencji, czy to nie jest zmiana w trakcie kadencji? Chociaż oczywiście najbardziej zasadniczy, najbardziej obrazowy jest ten pierwszy przykład, o którym wspomniałem, bo dotyczy tej samej grupy pracowników i zmienia się im ewidentnie w trakcie kadencji zasady zatrudnienia. A tu mówimy tylko i wyłącznie o zasadzie niepołączalności stanowisk, które są konsekwencją tej pierwszej zmiany. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

### **Poseł Piotr Szeliga:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Także chciałbym dotknąć wątku osób, które w tej kadencji pełnią z powierzenia obowiązki sekretarza.

Pierwsze pytanie: Czy w związku z nową ustawą okres od 2010 r. będzie im wliczony jako okres zajmowania stanowiska kierowniczego – 2 lata? I co z osobami, które robią to właśnie w trakcie kadencji, a przykładowo wcześniej nie pracowały w samorządzie? Jeżeli z jednej strony wliczymy ten okres, te 2–3 lata jako okres zajmowania stanowiska kierowniczego, a z drugiej strony te osoby nie spełniają wymogu mówiącego, że nie pracowały 4 lat, to co z takimi osobami? Czy one utracą stanowisko?



**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.  
To było ostatnie pytanie.

Informuję Wysoką Izbę, że przed chwilą przysłuchował się Wysokiej Izbie najmłodszy z dotychczasowych gości Sejmu.

(Poseł Robert Kropiwnicki: 5 miesięcy.)

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji panią minister Magdalenę Młochowską.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji  
Magdalena Młochowska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Skierowane zostały do mnie dwa pytania.

Jeżeli chodzi o pierwsze pytanie, dotyczące analizy tego, których funkcji nie należy łączyć i czy należy rozszerzać ten katalog, to prawda jest taka, że w chwili obecnej nie prowadziliśmy takich analiz w ministerstwie. Oczywiście, jeżeli rozpoczną się takie prace, to deklarujemy pełną współpracę w tym zakresie, tak aby ewentualnie ten katalog zdefiniować. Natomiast mimo wszystko byłabym ostrożna co do zbyt szerokiego rozszerzania tego katalogu, ograniczałabym ten katalog tylko do takich funkcji, kiedy możemy mówić o faktycznym konflikcie interesów. Nie rozszerzałabym tego katalogu za bardzo.

Co do pytania pana posła Piotra Szeligi powiem, że jest to pytanie, które już pan poseł powtarzał na wcześniejszych etapach pracy. I powtarzam cały czas to samo, to znaczy, że to zależy od tego, jaka była faktyczna funkcja tej osoby podczas pracy. Zdaję sobie sprawę, że osoba ta pełniła funkcję sekretarza, natomiast ważne było to, na jakim formalnie była stanowisku. Zależy to od tego, czy będzie ono określane jako stanowisko kierownicze czy jako stanowisko niekierownicze. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani minister.

O podsumowanie dyskusji proszę sprawozdawcę komisji panią posłankę Halinę Rozpondek.

**Poseł Halina Rozpondek:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Dzisiejsza debata sejmowa dotyczy poprawek Senatu, a nie powrotu do całej ustawy, która jest dość szeroka i zawiera wiele punktów. Przypomnę, że chodzi o powierzanie obowiązków sekretarzowi. Ktoś tu powiedział, że nie odbiera się tego powierzania. Dajemy termin 3 miesięcy i po terminie 3 miesięcy sekretarz musi być wybrany w konkursie. Natomiast instytucja powierzania obowiązków jest określona w Kodeksie pracy.

Nie możemy stosować tej funkcji braku powierzania do wszystkich pracowników samorządowych, bo właśnie praktyka powierzania obowiązków sekretarza zmusiła nas do takiej zmiany. Dużo mniej słyszy się o tym, żeby powierzano obowiązki, a jeżeli, to nie przynoszą one, powiedzmy, takich skutków ustawowych jak powierzanie obowiązków sekretarzowi.

Przypomnę, że można powierzyć obowiązki na 3 miesiące, a później należy rozstrzygnąć konkurs. I taki jest zapis, z którym się zgodziliśmy. Poza tym określamy, jakie czynności należy wykonać w przypadku ukarania wyrokiem sądu za przestępstwa umyślne, publiczne czy też skarbowe i wiele innych. Regulujemy kwestie awansu wewnętrznego. To są bardzo ważne sprawy, dobrze, żeby te przepisy weszły już w życie. Natomiast oczywiście największym problemem jest art. 5, czyli poprawka 3. Senatu. Przypomnę państwu z podkomisji, że art. 5 znalazł się dodatkowo, został zgłoszony na posiedzeniu podkomisji. Zaproponował nam go przedstawiciel ministerstwa.

Zresztą bardzo słusznie wszyscy uznaliśmy, że zakaz łączenia powinien dotyczyć wszystkich samorządowców, a nie wyróżniać tylko warszawskich. Niemniej jednak zrobiliśmy jeden błąd – i gdyby tego błędu nie było, pewnie dzisiaj nie dyskutowaliśmy o tym – mianowicie nie określiliśmy *vacatio legis*. Trzeba było zastosować *vacatio legis*. I taką propozycję przekazaliśmy Senatowi. Senat uznał jednak, że ten przepis jest tak ważny, że nie powinien znajdować się tylko w ustawie o zmianie ustawy o pracownikach samorządowych, ale przede wszystkim w wyniku nowej inicjatywy ustawodawczej powinien znaleźć się w ustawie ustrojowej, jaką jest ustawa o ustroju miasta stołecznego Warszawy. My z tym zgodziliśmy się i powiedziałam w swoim pierwszym wystąpieniu, że niebawem przygotujemy inicjatywę, która będzie zawierać w sobie zakaz łączenia, ale wprowadzimy to oczywiście od nowej kadencji samorządów. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 23. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego** (druki nr 1289 i 1313).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Borysa Budkę.

**Poseł Sprawozdawca Borys Budka:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Komisji Nadzwyczajnej ds. zmian w kodyfikacjach mam

**Poseł Sprawozdawca Borys Budka**

zaszczyt przedstawić sprawozdanie komisji, w którym ustosunkowujemy się do uchwały Senatu wprowadzającej propozycję 7 poprawek do przedłożonej ustawy. Poprawki te mają na celu doprecyzowanie i poprawienie – jak sama nazwa „poprawka” wskazuje – ustawy, która wyszła z Sejmu, ustawy dobrej, aczkolwiek budzącej wątpliwości w praktyce stosowania prawa. W szczególności Senat proponuje, ażeby obowiązek podawania numeru PESEL dotyczył w klasycznych pierwszych pismach procesowych wyłącznie powoda, natomiast PESEL pozwanego czy też uczestnika postępowania będzie z urzędu pozyskiwany przez sąd. Ta poprawka oczywiście uzyskała akceptację komisji. Nie ma tutaj wątpliwości, że celem nowelizacji K.p.c. jest usprawnienie postępowania, w szczególności postępowania przed sądem.

Natomiast ta wersja zaproponowana przez Sejm była zbyt daleko idąca, dlatego też proponujemy, żeby tę poprawkę przyjąć.

Senat proponuje również, żeby wykreślić zapis artykułu, który mówił o możliwości nałożenia kary grzywny na stronę bądź pełnomocnika, który podaje nieprawdziwe dane uczestników postępowania czy też stron postępowania. Ta poprawka również uzyskała akceptację, dlatego że budziło wątpliwości to, czy pełnomocnik powinien ponosić odpowiedzialność za dane, których nie może zweryfikować i które podaje mu sama strona.

Jedyna poprawka, która nie uzyskała akceptacji komisji i w przypadku której rekomendujemy Wysokiej Izbie odrzucenie, to poprawka, która proponowała, żeby zmienić ograniczenie możliwości dochodzenia roszczeń w elektronicznym postępowaniu upominawczym. Sejm zaproponował, żeby w e-sądzie mogły być dochodzone roszczenia, które stały się wymagalne w okresie trzech lat przed dniem wniesienia pozwu, natomiast Senat proponuje dodać przecinek i wyrazy „chyba że pozwany uznał roszczenie”. Otóż komisja kodyfikacyjna proponuje, żeby tę poprawkę odrzucić z prostej przyczyny. Elektroniczne postępowanie upominawcze nie opiera się na dokumentach. Poza tym sposób uznania roszczenia budzi dosyć duże wątpliwości zarówno w doktrynie, jak i w praktyce. Przecież oprócz klasycznego uznania roszczenia wprost mamy przecież przyjęte przez orzecznictwo uznanie nieprawidłowe, niewłaściwe czy też nie wprost, chociażby oświadczenie czy prośbę o rozłożenie płatności na raty, która też jest w ten sposób traktowana. Dlatego też proponujemy dla jasności, czytelności tych przepisów, żeby tę poprawkę Senatowi odrzucić.

Natomiast pozostałe poprawki zyskały akceptację. Jeśli chodzi o słynny numer PESEL, który budził takie wątpliwości, to jest obowiązek podawania tego numeru PESEL lub numeru NIP, ewentualnie KRS, jeżeli mówimy o jednostce organizacyjnej niebędącej osobą fizyczną, ale tylko w postępowaniu przed e-sądem. Wychodzimy z założenia, że to postępowanie,

które, jak już wspomniałem, nie opiera się na dokumentach, powinno jak najlepiej identyfikować strony postępowania, w tym w szczególności osobę pozwanego. Ponieważ w e-sądzie często wniosek elektroniczny jest tym ostatnim, w cudzysłowie, pismem procesowym i nie ma możliwości uzupełniania tychże danych, ten numer PESEL powinien być podawany. W innych postępowaniach, jak już wspomniałem, sąd będzie z urzędu ten numer pozyskiwał. Co więcej, jest zapewnienie resortu sprawiedliwości, że nasze prace pójdą jeszcze dalej i w przyszłości – to już będzie rozporządzenie – klauzule wykonalności będą zawierały numer PESEL dłużnika czy też pozwanego, w związku z czym nie będzie już wątpliwości w postępowaniach egzekucyjnych, kogo dotyczy ten wykonawczy tytuł egzekucyjny.

W tym miejscu chciałbym serdecznie podziękować posłom wnioskodawcom i Senatowi za wprowadzenie tych poprawek oraz oczywiście, jak zawsze, za konstruktywną pracę resortu, w szczególności panu ministrowi Gołaczyńskiemu. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy głos zabierze pan poseł Robert Kropiwnicki, Platforma Obywatelska.

**Poseł Robert Kropiwnicki:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Platforma Obywatelska wobec druku nr 1289, obecnie nr 1313. Poprawki Senatu były omawiane na posiedzeniu komisji i z pewną radością można uznać, że komisja w konstruktywnej dyskusji uznała, że większość poprawek należy przyjąć, ale z wyjątkiem tej jednej poprawki, o której mówił już przed chwilą poseł sprawozdawca.

Główna wątpliwość, która była podnoszona przez środowisko prawnicze lub też przeciwników takiego rozwiązania, aby już w pierwszym piśmie procesowym był wskazywany PESEL, została uznana. Rzeczywiście może to zbyt wcześnie. Środowisko prawnicze jeszcze nie jest do tego w pełni przygotowane, podobnie jak rozwiązania technologiczne, dlatego postanowiono w komisji, aby jednak PESEL pozostał tylko w elektronicznym postępowaniu upominawczym, ponieważ rzeczywiście jest to postępowanie dużo szybsze i nie ma tam dokumentów. Wnioskodawca ma ten przywilej szybszego postępowania, ale powinien mieć ciut więcej obowiązków, czyli będzie musiał jednak przedstawić PESEL. We wszystkich innych pismach procesowych PESEL będzie ustalał

**Posel Robert Kropiwnicki**

sąd i wydaje się to bardzo dobrym rozwiązaniem, ponieważ sąd ma łatwy dostęp do bazy PESEL, może to zrobić bezkosztowo, ale też bezproblemowo, jeżeli chodzi o rozwiązania technologiczne. Wszystkie sądy są już wyposażone w dostęp do bazy PESEL i przez to będzie to dużo sprawniejsze.

W związku z tym uznajemy, że te poprawki należy przyjąć, a poprawka, która dotyczy uznania roszczenia powstałego do trzech lat przed złożeniem pozwu w przypadku uznania go przez pozwanego, wydaje się mało rozsądna. Jednak rzadko się zdarza, żeby w elektronicznym postępowaniu roszczenia były uznane przez pozwanego. To może rodzić duże pole do dyskusji, do niedomówień, czy roszczenie zostało uznane, czy nieuznane. Dlatego proponujemy, żeby jednak to wykreślić i zostawić te trzy lata.

W związku z tym klub Platformy Obywatelskiej będzie popierał stanowisko komisji, aby przyjąć wszystkie poprawki z wyjątkiem tej jednej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Marek Ast, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Marek Ast:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec sprawozdania komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego.

W pierwszym i drugim czytaniu zgłaszaliśmy szereg zastrzeżeń do projektu. W efekcie klub wstrzymał się od głosowania nad ostateczną wersją projektu. Rzeczywiście również podnosiliśmy problem dotyczący tego obowiązkowego wskazywania numeru PESEL w pierwszym piśmie procesowym. Tutaj środowiska, w szczególności prawnicze, adwokackie, bardzo naciskały, aby wprowadzić na etapie prac w Senacie zmianę, która uchyli ten obowiązek, i tak się stało. Czyli to, co było najbardziej kontrowersyjne, zostało przez Senat w ustawie poprawione. Komisja, tak jak zostało powiedziane, zaakceptowała te poprawki Senatu. W tej sytuacji Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość będzie głosował oczywiście zgodnie z rekomendacją komisji, tj. za przyjęciem poprawek Senatu, przeciwko odrzuceniu tych poprawek, poza tą jedną. W sposób oczywisty zgadzamy się też, że tutaj Senat racji nie miał. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Michał Kabaciński, Ruch Palikota.

**Posel Michał Kabaciński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Poselski Ruch Palikota przyjmuje stanowisko komisji i również będzie głosował tak, jak komisja wnosi. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Józef Zych, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Posel Józef Zych:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosować oczywiście tak, jak rekomenduje komisja. Ale przy okazji chciałbym zwrócić uwagę na pewne rzeczy, które nadal budzą pewne wątpliwości i które powinny być brane pod uwagę.

Pierwsza rzecz dotyczy tego sporu o PESEL i NIP. Jeżeli weźmiemy pod uwagę przede wszystkim sprawy dotyczące działalności gospodarczej, to nie wyobrażam sobie sytuacji, jeżeli jestem pełnomocnikiem, żebym w momencie wdawania się w spór nie miał wszystkich danych dotyczących dłużnika. To jest jedna rzecz.

Odnosnie do drugiej bardzo istotnej sprawy z tym związanej to trzeba przecież pamiętać, że zanim wdamy się w spór, to jest wcześniej wezwanie, które jest obowiązkowe, a zatem jeżeli ja wystosowuję wezwanie, to muszę mieć dane. Wiem już, co się dzieje, jeżeli jest zwrot, to mnie to mobilizuje do tego, żeby to wszystko ustalić. To jest jedna rzecz. Przerzucenie tutaj tego obowiązku na sąd? W porządku to sąd oczywiście będzie ustalał.

Następna sprawa to sprawa z tymi karami, z tą grzywną. Otóż ustalenie, że może dojść do braku ustaleń na skutek złej wiary lub wskutek niezachowania należytej staranności, to jest sprawa ogromnie trudna. Jestem przekonany, że to będzie martwy przepis, bo to trzeba by całe postępowanie przeprowadzić, żeby ustalić, że mamy do czynienia z tym, że w złej wierze, prawda, ktoś podaje dane. Oczywiście, jak zwykle bywa, bierze się pod uwagę wszystkie okoliczności i ten zapis ma pewien sens – przy jednym założeniu, że to zmobilizuje do staranności. Dziękuję. *(Oklaski)*



### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu marszałkowi.

Głos ma pani posłanka Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

### **Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Senat proponuje wprowadzenie do ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego siedmiu poprawek. Większość z nich jest do zaakceptowania. Szczególnie istotne, jak sądzę, jest to rozwiązanie, które zdejmuje z powoda w zwykłym postępowaniu cywilnym obowiązek podawania w pierwszym piśmie procesowym numeru PESEL jako numeru niepowtarzalnie identyfikującego osoby fizyczne, jeśli są stronami tego postępowania. Trzeba zgodzić się z argumentacją, że o ile – co wszak oczywiste – powód jest w stanie podać wszystkie dane do niego się odnoszące, to zupełnie inna sytuacja dotyczy podawania danych przeciwnika procesowego, z którym nieraz łączy go stosunki umowne, a nieraz inne, np. z tytułu dochodzenia roszczeń wynikających z czynu niedozwolonego, i wtedy naprawdę może istnieć realny problem uzyskania takiego numeru ze zbioru PESEL. Trzeba bowiem pamiętać, że wniosek do ministra spraw wewnętrznych o udostępnienie numeru jest obwarowany warunkiem wykazania interesu prawnego, co w efekcie powodować może otwarcie procedury przedsądu dokonywanego przez organ administracji. Z tym oczywiście nie można się zgodzić. Dużo lepszym rozwiązaniem jest przerzucenie tego obowiązku w zwykłym postępowaniu na sąd. Cieszy zatem porozumienie zawarte między ministrem sprawiedliwości i ministrem spraw wewnętrznych o udostępnieniu sądom bazy PESEL w związku z prowadzonymi przez nie postępowaniami. Natomiast słusznie pozostawiono obowiązek powoda do podania danych identyfikujących pozwanego w elektronicznym postępowaniu upominawczym. W EPU po prostu nie ma czasu na inny tryb. Zresztą powodowie masowi najczęściej dysponują numerem PESEL. Postuluje się też w poprawce 5. korektę przepisu, który ustala cezurę trzech lat warunkującą możliwość wniesienia pozwu w tym systemie. Wtedy mianowicie mogłyby być dochodzone roszczenia, których termin wymagalności przekracza wskazany okres, gdy są one uznane przez pozwanego przed upływem tego okresu. Tej poprawki, tak jak i pozostałe kluby, nie możemy zaakceptować, bo sprawdzenie tego w elektronicznym postępowaniu upominawczym jest po prostu kompletnie nierealne. W tej sytuacji pozostałe poprawki uznajemy oczywiście za zasadne. Klub poselski akceptuje je i poza tą jedną będzie głosował za ich przyjęciem. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Pana posła Andrzeja Romanka nie widzę.

Stwierdzam, iż lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zamykam...

Czy pan poseł sprawozdawca chciałby zabrać głos? *(Poseł Borys Budka: W jednej kwestii.)*

W jednej kwestii.

W takim razie udzielam głosu sprawozdawcy komisji panu posłowi Borysowi Budce.

### **Posel Borys Budka:**

Panie marszałku, dziękuję bardzo.

Pan marszałek Zych wyszedł, natomiast chciałbym uspokoić, że akurat ku mojemu żalowi niestety Senat wykreślił przepis, o którym mówił pan marszałek – komisja i wszystkie kluby zgadzają się z tym – odnośnie do możliwości nałożenia grzywny na pełnomocnika lub też stronę, która podała te dane. Pan marszałek Zych mówił o tym, że będzie to martwy przepis. Otóż tego przepisu już nie ma. Tylko tyle gwoli sprostowania. Dziękuję, panie marszałku.

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 24. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych** (druki nr 1304 i 1306).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Michała Szczerbą.

### **Posel Sprawozdawca Michał Szczerba:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam przyjemność w imieniu Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka przedstawić Wysockiej Izbie sprawozdanie komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych. To sprawozdanie zawarte jest w druku nr 1306.

Marszałek Sejmu zgodnie z art. 54 ust. 1 regulaminu Sejmu skierowała w dniu 26 kwietnia 2013 r. uchwałą Senatu w powyższej sprawie do Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka w celu rozpatrzenia. Nasza komisja rozpatrzyła tę uchwałę na posiedzeniu w dniu 7 maja i wnosi, aby Wysoki Sejm przy-

**Poseł Sprawozdawca Michał Szczerba**

jął wszystkie 3 poprawki, które zostały zaproponowane przez Senat.

Pozwolę sobie pokrótce powiedzieć, jaki charakter mają te 3 poprawki. Pierwsza poprawka ma charakter redakcyjny. Chodzi o to, że w końcowym fragmencie art. 57b § 1 w nowym brzmieniu jest mowa o poszanowaniu praw uczestników postępowania. W związku z tym Senat uznał, iż podobnie w liczbie mnogiej powinien zostać użyty rzeczownik „strona”, stąd poprawka Senatu.

Poprawka nr 2 moim zdaniem także dotyczy kwestii redakcyjnych. W ustawie Prawo o ustroju sądów powszechnych można znaleźć wyrażenie „zdał egzamin”. Takie wyrażenie jest użyte dwukrotnie, natomiast w innym miejscu jest mowa o złożeniu egzaminu. Można powiedzieć, że tutaj Senat dostrzegł brak konsekwencji w tekście ustawy, w związku z tym proponuje ujednolicenie. Aktualnie będzie mowa o złożeniu egzaminu w całej treści ustawy.

Trzecia poprawka zmierza do usunięcia i zastąpienia fragmentu, który odnosi się do trwania stażu asystenckiego. Senat proponuje, aby w treści ustawy znalazło się sformułowanie: „w okresie pierwszych dwóch lat pracy asystent sędziego odbywa”. Chodzi tutaj o staż asystencki. To jest bardzo ważna nowelizacja ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych dająca możliwość zatrudniania asystentów sędziego przez sądy, które borykają się z trudnościami polegającymi na tym, że dotychczasowe wymogi kwalifikacyjne powodowały, że nie było chętnych do pracy na stanowisku asystenta sędziego. Tych wakatów było bardzo dużo w skali kraju, ok. 300. W związku z tym zmiana w zakresie wymogów kwalifikacyjnych na pewno zostanie zauważona przez sądy, ale także przez absolwentów wydziałów prawa, którzy będą mogli w ten sposób rozpocząć swoją karierę zawodową, że tak powiem, rozpoczynając ją na stanowisku asystenta sędziego.

Chciałbym podziękować Senatowi za złożone poprawki, Ministerstwu Sprawiedliwości za pracę, jaką razem wykonaliśmy w podkomisji nadzwyczajnej, której miałem zaszczyt przewodniczyć, a także już podczas prac w komisji. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze ponownie pan poseł Michał Szczerba, Platforma Obywatelska.

**Poseł Michał Szczerba:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym poinformować, że klub Platforma Obywatelska będzie głosował nad poprawkami senackimi zgodnie z rekomendacją Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Uznajemy, że ta nowelizacja jest bardzo ważna i że jak najszybciej powinna wejść w życie. Te poprawki, które w dużej mierze mają charakter redakcyjny, zapewniają jeszcze pełniejszą, jeszcze lepszą legislacyjnie treść tego projektu, więc rekomendujemy przyjęcie wszystkich trzech poprawek. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Mariusz Kamiński, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Mariusz Kamiński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przypadł mi w udziale obowiązek zaprezentowania stanowiska Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość w sprawie zgłoszonych przez Senat poprawek. Te poprawki nie mają charakteru merytorycznego, tylko redakcyjny. Nie budzą kontrowersji. Zostały one podczas posiedzenia komisji sprawiedliwości przyjęte jednomyślnie.

Jeszcze raz, na posiedzeniu plenarnym, w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wyrażam akceptację dla zgłoszonych przez Senat poprawek. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Michał Kabaciński, Ruch Palikota.

**Poseł Michał Kabaciński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Poselski Ruch Palikota również będzie głosował za tymi poprawkami. Dopuszczenie nowych osób do pełnienia tej funkcji pomocniczej jest potrzebne. Mam nadzieję, że wywoła to dyskusję na temat modelu nauczania prawa w Polsce. Dzisiaj niestety jest to problem. Sam jestem absolwentem wydziału prawa. Moim zdaniem i zdaniem wielu absolwentów prawa jednak praktyka w czasie studiów, kiedy jest się studentem, to okres niewystarczający.

Mam od razu przy okazji pytanie, jeżeli jest taka możliwość, do przedstawicieli ministerstwa. Czy są jakieś plany odnośnie do zmian modelu nauczania

**Posel Michał Kabaciński**

prawa, właśnie pod kątem otwierania kolejnym osobom, które ukończyły prawo, dostępu do pełnienia tak ważnych funkcji, jaką jest na przykład asystent sędziego? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Piotr Zgorzelski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Posel Piotr Zgorzelski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zgłoszone poprawki Senatu mają charakter typowo redakcyjny, są oczywiste. W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego rekomendujemy ich przyjęcie. Dziękuję.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Oczywiście przychylam się do tego, co wcześniej usłyszałam. Pierwsza z poprawek ma charakter ściśle redakcyjny, druga odnosi się do staranności legislacyjnej, która wymaga stosowania jednolitych określeń, szczególnie na gruncie tej samej ustawy, trzecia eliminuje dwukrotne uregulowanie tej samej kwestii w sąsiadujących ze sobą artykułach.

Z oczywistych przyczyn mój klub również będzie głosował za przyjęciem tych poprawek. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Pani posłanki Kempy nie widzę.

Pytań nie ma.

Padło jedno pytanie w trakcie wypowiedzi klubowej.

Czy w tej sytuacji pan minister zechce udzielić odpowiedzi?

Dziękuję.

Bardzo proszę pana ministra Wojciecha Hajduka, podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Sprawiedliwości  
Wojciech Hajduk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! O ile dobrze zrozumiałem pytanie, dotyczyło ono kształcenia absolwentów prawa pod kątem wykorzystania ich pracy w wymiarze sprawiedliwości.

(*Posel Michał Kabaciński: W trakcie studiów prawniczych studentów prawa. Czy są jakieś plany zmiany, plany dotyczące praktyk?*)

Na to pytanie nie jestem w stanie odpowiedzieć. Ministerstwo zajmuje się raczej kształceniem ustawicznym kadr wymiaru sprawiedliwości, czyli osób już zatrudnionych w resorcie. Jest to przedmiotem działania Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury. Rzeczywiście prowadzona jest dyskusja, że trzeba ten system poprawić, spowodować jego jak najlepszą efektywność, ale jeżeli chodzi o samych studentów, to tym bodajże ministerstwo nie zajmowało się.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 25. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o kierujących pojazdami** (druki nr 1305 i 1339).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią posłankę Monikę Wielichowską.

**Posel Sprawozdawca  
Monika Wielichowska:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu połączonych sejmowych Komisji: Infrastruktury oraz Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej przedstawiam ich stanowisko dotyczące uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o kierujących pojazdami zawarte w druku nr 1339.

Po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm procedowanej ustawy Senat wprowadził jedną poprawkę, która zmierza w takim kierunku, aby egzamin państwowy w zakresie prawa jazdy kategorii AM, A1, A2, A, B1 lub B mógł być przeprowadzany nie tylko w mieście wojewódzkim, w mieście na prawach powiatu albo w mieście, w którym do końca 1998 r. funkcjonował wojewódzki ośrodek ruchu drogowego, ale także w mieście wskazanym przez sejmik województwa na wniosek marszałka.

Zmienione przepisy nadal nie są obligatoryjne, są fakultatywne, a zatem nie narzucają rozwiązań, tyl-



**Poseł Sprawozdawca Monika Wielichowska**

ko dają szansę ich zastosowania. Od możliwości i potrzeb samorządów będzie zależało, czy zechcą z nich skorzystać. Poprawka została pozytywnie zaopiniowana przez resort transportu, bez zastrzeżeń pod względem legislacyjnym. Przeciw odrzuceniu głosowało 20 posłów, nie było głosów za odrzuceniem, 8 posłów wstrzymało się od głosu. Tym samym połączone komisje po rozpatrzeniu powyższej uchwały wnoszą o przyjęcie przez Wysoki Sejm ustawy w tym kształcie. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani posłanka Ewa Drozd, Platforma Obywatelska.

**Poseł Ewa Drozd:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Senat, wprowadzając poprawkę, uznał, że zostaną zrealizowane założenia ustawy, poszerzy się tylko krąg miast, w których będzie mógł być przeprowadzony egzamin. Ponadto uznał, że skoro decyzja o utworzeniu wojewódzkich ośrodków ruchu drogowego i sprawowanie nadzoru nad ich funkcjonowaniem leży w gestii sejmików wojewódzkich, zasadne też będzie pozostawienie temu samemu organowi decyzji co do wyboru miejsca, w którym te egzaminy będą przeprowadzane. Taka konstrukcja według Senatu jest zasadna, dlatego też, Wysoka Izbo, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska będzie głosował za przyjęciem takich rozwiązań. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Jerzy Szmit, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Jerzy Szmit:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rzeczywiście ten projekt, jako projekt poselski, miał na celu zwiększenie liczby miejsc, w których mogą być przeprowadzane egzaminy na prawo jazdy kategorii A i kategorii B – z taką intencją procedowaliśmy go w podkomisji, w Komisji Infrastruktury. Uzyskaliśmy zgodę wszystkich klubów na takie rozwiązanie.

Senat proponuje poprawkę, która jest poprawką dalej idącą merytorycznie, natomiast budzi ona pewne wątpliwości, szczególnie w kontekście tego wszystkiego, co działo się w trakcie dyskusji, zarówno w Sejmie, jak i potem w Senacie. Otóż dzisiaj wedle ustawy o kierujących pojazdami art. 116, określony sejmik województwa tworzy po uzgodnieniu z ministrem właściwym ds. transportu wojewódzkie ośrodki ruchu drogowego. W art. 117 pkt 3 stanowi się, że do zadań ośrodka należy również organizowanie egzaminów państwowych sprawdzających kwalifikacje osób ubiegających się o uprawnienia do kierowania pojazdami oraz kierujących pojazdami. A więc dzisiaj całość tego zadania jest zlecona tak naprawdę wojewódzkim ośrodkom ruchu drogowego. Sejmiki sprawują nad nimi nadzór, sprawuje taki nadzór również zarząd województwa. Natomiast w zaproponowanej przez Senat poprawce kompetencje WORD-ów są zmieniane, bo w tym wypadku to marszałek będzie proponował sejmikowi określenie miejsc, w których mogą być przeprowadzone egzaminy. I pozornie to nic oprócz tego, że jest to dosyć dziwna konstrukcja prawna, bo jakby zmieniająca kompetencje, ale to można sobie darować.

Natomiast, szanowni państwo, problem pojawił się, gdy dyskutowaliśmy w trakcie obrad podkomisji, kiedy okazało się, że niemal wszystkie województwa głosami swoich marszałków były przeciwne temu rozwiązaniu, czyli zwiększeniu liczby miejsc, w których mogą być przeprowadzane egzaminy. W trakcie obrad w Senacie, również w stosownej komisji, były bardzo różne głosy, bardzo rozstrzelone, a ostatecznie komisja stwierdziła, że negatywnie zaopiniuje propozycję przedstawioną przez Sejm.

Szanowni Państwo! Jako Prawo i Sprawiedliwość opowiadamy się za tym rozwiązaniem, bo zgadzamy się całkowicie z ideą, aby rozszerzyć dostęp do miejsc, w których może być zdawany egzamin na prawo jazdy, absolutnie się z tym zgadzamy. Natomiast mamy również nadzieję, że jeśli chodzi o samorządy województw – a przede wszystkim marszałków, bo to jest w ich kompetencji, to znaczy na ich głowy zrzucamy teraz tę decyzję, bo tylko oni mają mieć prawo do wnioskowania odnośnie do nowych miejsc – rzeczywiście doprowadzi to do zwiększenia liczby miejsc, w których będą prowadzone egzaminy. Jesteśmy za tym, natomiast obiecujemy, że za pół roku poprosimy ministerstwo transportu o raport na temat tego, czy rzeczywiście liczba ośrodków, liczba miejsc, w których są przeprowadzane egzaminy na prawo jazdy kategorii A i B, zostanie realnie powiększona, i w stosunku do tego podejmiemy stosowne kroki. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Henryk Kmiecik.

Nie widzę pana posła.

W tej sytuacji głos ma pan poseł Józef Racki, Polskie Stronnictwo Ludowe.

### **Posel Józef Racki:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za stanowiskiem połączonych komisji, które dziś podczas swoich obrad przyjęły jedyną poprawkę zgłoszoną do tekstu sejmowego. Chciałbym również zwrócić uwagę na to, że doprecyzowanie to jest niezmiernie ważne, dlatego że organ, jakim jest marszałek, wystąpi do swoich sejmików województwa wielkopolskiego, wskazując jednocześnie źródła pokrycia kosztów utworzenia takiego nowego miejsca zdawania egzaminów – na ostatnim posiedzeniu zwróciłem właśnie na to uwagę, że to nie jest tak, że można powołać nowy ośrodek ruchu drogowego, chociażby do egzaminowania, ale trzeba go przystosować. Taki ośrodek to jest kwestia wydania pieniędzy rzędu 2–4 mln zł. Dlatego sejmik na pewno będzie ostrożny w podejmowaniu decyzji w tego typu sprawach. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Tomasz Kamiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

### **Posel Tomasz Kamiński:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował za stanowiskiem komisji, za przyjęciem tej senackiej poprawki. Dlaczego? Otóż była dyskusja na poprzednim posiedzeniu, kiedy debatowaliśmy na ten temat, czy właśnie nie dać wolnej ręki samorządom wojewódzkim, aby to one wskazywały – padały różne głosy, wtedy stwierdziliśmy, że dotyczy to tylko miast prezydenckich.

Natomiast, Wysoki Sejmie, biorąc pod uwagę kondycję finansową samorządów wojewódzkich, bo niektóre już zbliżają się do progu zadłużenia, który jest progiem granicznym, chyba powinniśmy iść w tym kierunku, aby jednak to samorządy wojewódzkie decydowały o tym i występowały o miejsca, w których mają się te egzaminy odbywać. Mam nadzieję, żywię tę nadzieję, podobnie jak poseł przedmówca, że zwiększy to dostępność egzaminów, zmniejszy pokonywane odległości, zmniejszy koszty.

Stąd też Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował za przyjęciem tej poprawki. Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jarosław Żaczek, Solidarna Polska.

### **Posel Jarosław Żaczek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Intencją Sejmu podczas prac nad tą ustawą było wyjście naprzeciw oczekiwaniom społecznym i umożliwienie zdawania egzaminu na prawo jazdy we wszystkich miastach prezydenckich, ma to dotyczyć kategorii AM, A1, A2 i B1.

Poprawka zgłoszona przez Senat wydaje się być rozwiązaniem jeszcze bardziej korzystnym, ale może tylko pozornie. Inicjatywę w kwestii utworzenia nowego środka będzie miał marszałek województwa. Znając jednak dotychczasowe stanowisko marszałków wobec propozycji uchwalonej przez Sejm, wyrażane wielokrotnie, istnieje uzasadniona obawa, że propozycja Senatu umożliwi marszałkom utrzymanie obecnego stanu i pozornie dobre przepisy nie będą mogły być w praktyce zrealizowane.

Jednak mimo tych wątpliwości, wierząc w dobre intencje samorządu, zagłosujemy za tą poprawką. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o podsumowanie dyskusji sprawozdawcę komisji panią posłankę Monikę Wielichowską.

### **Posel Monika Wielichowska:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Podsumowując prace nad zmianą ustawy o kierujących pojazdami, chcę podziękować wnioskodawcom, którzy przyczynili się do rozpoczęcia debaty na ten temat, ale także członkom podkomisji, gdzie zgodnie pracowaliśmy, i członkom sejmowych komisji, którzy przychylnie spojrzeli na projekt.

Wysoka Izbo! Zapisy tej ustawy na pewno ułatwią uzyskanie prawa jazdy, na pewno skróci się czas oczekiwania na egzamin i na pewno doprowadzi to do zmniejszenia natłoku samochodów szkół jazdy na ulicach miast, w których obecnie funkcjonują wojewódzkie ośrodki ruchu drogowego. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 26. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku rolnym (druki nr 1303 i 1319).**

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Jana Łopatę.

**Poseł Sprawozdawca Jan Łopata:**

Bardzo dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Komisji Finansów Publicznych mam zaszczyt poinformować Wysoką Izbę, że Komisja Finansów Publicznych na wczorajszym posiedzeniu rozpatrzyła poprawkę Senatu do zmiany ustawy o podatku rolnym. Ta poprawka, jedna, jak powiedziałem, brzmiała wprost, by art. 2 nadać brzmienie: Do obliczania podatku za rok 2013 stosuje się przepisy dotychczasowe.

Tę poprawkę Komisja Finansów Publicznych zaakceptowała, o czym Wysoką Izbę informuję. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy głos zabierze pan poseł Krzysztof Popiołek, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Krzysztof Popiołek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawiam opinię do uchwały Senatu RP z dnia 25 kwietnia 2013 r. w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku rolnym, druk nr 1303.

Senat postanowił zmienić treść przyjętego przez Sejm art. 2 ustawy, eliminując w ten sposób wątpliwości, jaki wymiar podatku rolnego ma obowiązywać w IV kwartale 2013 r.

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość pozytywnie ocenia zaproponowaną poprawkę, co oznacza, że w głosowaniu opowie się za jej przyjęciem. Dziękuję.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Adam Rybakowicz, Ruch Palikota.

**Poseł Adam Rybakowicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Ruch Palikota wobec sprawozdania Komisji Finansów Publicznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku rolnym, druki nr 1303 i 1319.

W mojej opinii w dłuższej perspektywie w konstrukcji podatku rolnego należałoby odejść od kryterium, jakim jest cena żyta, czyli warto by było się zastanowić nad ustaleniem w wypadku podatku rolnego innego kryterium, np. na podstawie wartości gruntów bądź dochodu rolnika. Zmiany ustawy są jednak odpowiednim pierwszym krokiem i zmierzają kategorycznie we właściwym kierunku.

Dlatego Klub Poselski Ruch Palikota, pozytywnie oceniając projekt ustawy, będzie głosował również za poprawką Senatu. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jan Łopata, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Poseł Jan Łopata:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tym razem w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego chcę oświadczyć, że klub popiera poprawkę Senatu i będzie głosował za jej przyjęciem. Dziękuję.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Zbigniew Matuszczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Poseł Zbigniew Matuszczak:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej, tak jak pozostałe kluby, popiera poprawkę Senatu do ustawy o zmianie ustawy o podatku rolnym i będzie głosował za jej przyjęciem. Dziękuję.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

O zabranie głosu proszę sprawozdawcę komisji pana posła Jana Łopatę.

**Poseł Jan Łopata:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym tylko bardzo serdecznie podziękować przedstawicielom wszystkich klubów, wszystkim klubom w zasadzie,



**Posel Jan Łopata**

i panu ministrowi, za przeprowadzenie tej potrzebnej rolnikom, ale przede wszystkim samorządom, ustawy. Mogę też na koniec wyrazić pewne ubolewanie, że ta zasada będzie obowiązywała dopiero od roku 2014, a nie od 2012, jak wnosił klub Polskiego Stronnictwa Ludowego, który jest autorem tej ustawy. W tym czasie nastąpiła dość drastyczna zmiana podatku, wzrost podatku, ale dobre i to. Bardzo się z tego cieszymy i dziękujemy wszystkim. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 31. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki o komisyjnym projekcie uchwały w sprawie przyznania miastu Kraków, wspólnie z regionem tatrzańskim po stronie polskiej i słowackiej, roli gospodarza Zimowych Igrzysk Olimpijskich i Paraolimpijskich w 2022 r.** (druki nr 1249 i 1264).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią posłankę Jagnę Marczałajtis-Walczak.

**Posel Sprawozdawca  
Jagna Marczałajtis-Walczak:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zanim przystąpię do skrótego przedstawienia sprawozdania Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, proszę pozwolić, panie marszałku, że przytoczę kilka faktów dotyczących tego narodowego projektu.

Idea organizacji igrzysk olimpijskich nie jest nowa. Ona już w 1993 r. pojawiła się w Zakopanem i wtedy to Zakopane kandydowało, ubiegało się o rolę organizatora igrzysk w 2006 r. Po kandydaturze Zakopanego pomysł zgłoszenia Krakowa dojrzał wiele lat. Jego głównym orędownikiem był śp. Piotr Nurowski, były prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Zakończone dla naszego kraju sukcesem organizacyjnym Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012 dały impuls do podjęcia tego niezwyklego wyzwania, którego celem jest dalsze umacnianie pozycji Polski w Europie i świecie oraz budowanie wizerunku naszego kraju we współczesnej rzeczywistości społeczno-politycznej przy wykorzystaniu uniwersalnych wartości sportu i towarzyszących tej dziedzinie życia pozytywnych emocji. Dlatego też, kierując się doświadczeniami z poprzednich lat, postanowiliśmy wraz z profesorem krakowskiej Akademii Wychowania Fizycznego Szymonem Krasickim, że tylko wspólna aplikacja Krakowa wraz z poszcze-

gólnymi regionami Małopolski, Śląska i Słowacji może doprowadzić do sukcesu.

Po przeprowadzeniu wielu konsultacji z polskimi i słowackimi ekspertami na początku sierpnia 2012 r. oraz po uzyskaniu aprobaty ze strony władz Krakowa i woj. małopolskiego koncepcja pod hasłem „Kraków ZIO 2022” została przedstawiona w dniu 13 września pani Irenie Szewińskiej, członkowi MKOl, Adamowi Krzesińskiemu, sekretarzowi generalnemu PKOl, pani minister sportu i turystyki Joannie Musze, panu sekretarzowi stanu w Kancelarii Prezydenta Sławomirowi Rybickiemu oraz panu premierowi Donaldowi Tuskowi.

Przeprowadzone dyskusje oraz wyrażona wstępna aprobata dla tego projektu stworzyły przychylne warunki do kontynuowania prac wspierających inicjatywę ubiegania się przez Kraków o organizację zimowych igrzysk olimpijskich.

Warto podkreślić, że wspólna aplikacja Polski i Słowacji może stanowić przykład wzorowej współpracy i integracji wewnątrz Unii Europejskiej. Dodatkowym argumentem za naszą wspólną kandydaturą jest to, że igrzyska olimpijskie jeszcze nie odbywały się w tej części Europy. Ponadto idea podjęcia starań o organizację igrzysk w 2022 r. to niebywała okazja do integracji samorządów i ośrodków władzy oraz rozszerzenia i zacieśnienia współpracy między miastami i regionami obu krajów. Zimowe igrzyska olimpijskie to projekt nie tylko narodowy, ale także międzynarodowy.

Zimowe igrzyska olimpijskie to nie tylko duże wydarzenie sportowe, ale przede wszystkim silny bodziec przyspieszający rozwój cywilizacyjny miasta, regionu i kraju, zwłaszcza rozwój społeczno-ekonomiczny, to nowe miejsca pracy, nowe inwestycje, nowe technologie, rozwój infrastruktury drogowej, budowa nowych obiektów sportowych, rozwój sportów zimowych, ochrona środowiska oraz rozwój sektora turystycznego.

Procedura aplikacji o organizację zimowych igrzysk olimpijskich to proces wielozadaniowy i wieloetapowy, który wymaga zaangażowania się wielu podmiotów i nakładów finansowych z budżetów jednostek samorządu terytorialnego, środków budżetów państw Polski i Słowacji oraz środków sponsorskich.

Do 14 listopada 2013 r. Polski Komitet Olimpijski powinien zgłosić do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego nazwę miasta aplikującego, czyli Krakowa, oraz tym samym podpisać procedurę akceptacji kandydatury. Następnie do 14 marca 2014 r. należy przedłożyć wniosek aplikacyjny wraz z niezbędnymi gwarancjami rządowymi. W lipcu 2014 r. zostanie ogłoszona lista miast kandydujących, które przechodzą do drugiej fazy procesu, i do stycznia 2015 r. należy zgłosić do MKOl akt kandydatury. 31 lipca 2015 r. podczas sesji MKOl w Kuala Lumpur zostanie wybrane miasto gospodarz zimowych igrzysk olimpijskich w 2022 r.

W dniu 8 maja na posiedzeniu Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki przeprowadzone zosta-

**Posel Sprawozdawca  
Jagna Marczałajtis-Walczak**

to pierwsze czytanie projektu uchwały w sprawie przyznania miastu Kraków, wspólnie z regionem tatrzańskim po stronie polskiej i słowackiej, roli gospodarza Zimowych Igrzysk Olimpijskich i Paraolimpijskich w 2022 r. Komisja po drobnych poprawkach redakcyjnych jednogłośnie przyjęła projekt tej uchwały. Ja w imieniu komisji również bardzo proszę Wysoki Sejm o przyjęcie tej uchwały. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Jacek Falfus, Prawo i Sprawiedliwość.

*(Poseł Jagna Marczałajtis-Walczak: A w imieniu klubu PO?)*

**Posel Jacek Falfus:**

Jest pytanie, czy w imieniu klubu PO będzie ktoś wcześniej.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Będzie, pod warunkiem że się zgłosi.

*(Poseł Andrzej Gut-Mostowy: Jest, jest.)*

W tej sytuacji...

*(Poseł Andrzej Gut-Mostowy: Miało być zgłoszenie.)*

Nie było tego.

*(Głos z sali: Pan Falfus zabiera głos następny.)*

Pan poseł Jacek Falfus kurtuazyjnie udostępnia trybunę.

**Posel Jacek Falfus:**

Tak, tak...

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

W tej sytuacji proszę pana posła Andrzeja Guta-Mostowego o zabranie głosu.

**Posel Andrzej Gut-Mostowy:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Mam zaszczyt w imieniu klubu Platformy Obywatel-

skiej przedstawić stanowisko wobec uchwały, która wspiera Kraków i region tatrzański po stronie polskiej i słowackiej w organizacji zimowych igrzysk olimpijskich.

Otrzymanie organizacji Euro 2012 było niewątpliwie ambicją całego narodu i jego organizacyjnym sukcesem oraz efektem pracy zarówno poprzednich rządów, jak i obecnego rządu. Rozpoczynali to dzieło ministrowie z Prawa i Sprawiedliwości, a kończyli – z Platformy Obywatelskiej, mając wsparcie wszystkich sił politycznych. Była to jedna albo jedyna rzecz, która potrafiła połączyć tak podzielonych w ostatnich latach Polaków, bo mieliśmy świadomość, że wizerunek i pozycja naszego państwa w świecie to sprawa ważna, a może strategiczna. Zorganizowanie 10 lat później zimowych igrzysk olimpijskich w Polsce należy postrzegać w tych samych kategoriach, że są to aspiracje 40-milionowego narodu, który rozwija się zarówno w sensie społecznym, jak i ekonomicznym. Jeśli chodzi o pytanie, czy nas stać, można zadać pytanie, dlaczego tyle państw walczy o igrzyska, czy wszyscy lubią wydawać pieniądze.

Zimowe konkursy skoków od kilku lat za sprawą Adama Małysza stały się wielkim sportowym i patriotycznym przeżyciem dla milionów Polaków. Nie wiele jest dyscyplin, gdzie mamy mistrza świata, tak jak mamy Kamila Stocha, i podium w konkurencji drużynowej. Sukcesy Justyny Kowalczyk, biathlonistów, łyżwiarzy były otuchą i nadzieją dla polskich kibiców w ostatnich latach. Jest szansa, że zimowe igrzyska w Polsce będą nie tylko sukcesem organizacyjnym, ale także sportowym.

W obliczu tych faktów, a także uwarunkowań społeczno-ekonomicznych klub Platformy Obywatelskiej zdecydowanie wspiera przedmiotową uchwałę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu pana posła Jacka Falfusa, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Jacek Falfus:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam przyjemność i honor przedstawić stanowisko wobec projektu uchwały w sprawie przyznania miastu Kraków, wspólnie z regionem tatrzańskim po stronie polskiej i słowackiej, roli gospodarza zimowych igrzysk olimpijskich oraz zimowych igrzysk paraolimpijskich w 2022 r. (druki nr 1249 i 1246).

Wysoka Izbo! Z inicjatywy władz samorządowych regionu Małopolski we współpracy z polskim i słowackim komitetem olimpijskim – jest jeszcze wiele innych podmiotów publicznych, które podjęły z entuzjazmem tę inicjatywę, a wśród nich również nasza

**Posel Jacek Falfus**

komisja kultury fizycznej i sportu – podjęte zostały starania o przyznanie Krakowowi, wspólnie z regionem tatrzańskim, roli gospodarza XXIV zimowych igrzysk.

Wiemy, jak trudno jest aplikować do przyznania roli gospodarza zimowych igrzysk olimpijskich. Tak Polska, jak i Słowacja ubiegały się już w przeszłości, w 2006 r., o taką organizację i wówczas się nie udało. Obecnie organizatorzy po obu stronach granicy, kierując się doświadczeniem z przeszłości, uznali, że tylko wspólna aplikacja może doprowadzić do sukcesu.

Osobiście wierzę, że wspólna polsko-słowacka aplikacja, choć trudna, będzie tym razem skuteczna. Zauważyłem to szczególnie na spotkaniach w Krakowie z samorządem krakowskim, z komitetami olimpijskimi polskim i słowackim, jak również w rozmowach z parlamentarzystami w ostatnim czasie w Bratysławie. Wierzę, że przy takim wsparciu, zrozumieniu i entuzjazmie na pewno to przedsięwzięcie, choć trudne do osiągnięcia, się uda.

Klub Prawo i Sprawiedliwość popiera piękną inicjatywę i będzie głosował za przyjęciem treści uchwały. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Łukasz Gibała, Ruch Palikota.

**Posel Łukasz Gibała:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu parlamentarnego Ruch Palikota wobec zaproponowanego przez komisję sportu w druku nr 1249 projektu uchwały, która dotyczy ubiegania się przez Polskę, a konkretnie przez Kraków, wspólnie z regionem tatrzańskim i ze Słowakami, o zorganizowanie zimowych igrzysk olimpijskich w roku 2022.

Ruch Palikota oczywiście zagłasuje za przedmiotową uchwałą. Jesteśmy za organizacją przez Polskę tych igrzysk olimpijskich. Uważamy, że to jest znakomity pomysł. Jest to ogromna szansa zarówno dla Polski, jak i dla Krakowa i dla regionu małopolskiego. Te igrzyska niewątpliwie stworzą dodatkowy bodziec rozwojowy zarówno dla regionu, jak i dla naszego kraju, a jednocześnie będą szansą na poprawę wizerunku, na podniesienie prestiżu naszego kraju i regionu małopolskiego na arenie międzynarodowej.

Jednocześnie trzeba też podkreślić, że te igrzyska mogą być zorganizowane tylko w przypadku, gdy podejmiemy się niezbędnego wysiłku inwestycyjnego, gdy zmodernizujemy zarówno infrastrukturę transportową, jak i sportową. Trudno sobie bowiem wyobrazić, ażeby komisja, która będzie decydowała o wyborze miasta gospodarza, przyznała organizację Kra-

kowowi, jeśli zakopianka będzie dalej wyglądała tak, jak wygląda, czyli będzie drogą jednopasmową, krętą i zakorkowaną, jeśli dalej tak słabe będą połączenia drogowe pomiędzy Polską a Słowacją, jeśli nie dojdzie do modernizacji portu lotniczego w Balicach, dworca kolejowego oraz szeregu innych obiektów infrastrukturalnych i sportowych. Oczywiście ta modernizacja jest możliwa tylko przy wsparciu rządu, ponieważ może nastąpić tylko z pieniędzy z budżetu centralnego. Dlaczego cieszy deklaracja premiera Tuska, że rząd zaangażuje się w to przedsięwzięcie, aczkolwiek martwi fakt, że za tymi słowami nie idą czyny, albowiem w przedstawionym przez ministra Nowaka projekcie budowy dróg krajowych na lata 2013–2015 nie ma niestety żadnej ważnej inwestycji drogowej związanej z organizacją tych igrzysk, nie ma tam modernizacji zakopianki ani żadnej innej tego typu inwestycji. I to musi martwić. Ja pomijam już fakt, że ten region, Małopolska, jest oczywiście krzywdzony w tym projekcie, dlatego że na 700 km dróg ekspresowych, które mają być w Polsce budowane w ciągu dwóch i pół roku, jest tylko jedna inwestycja w Małopolsce o długości 4,5 km, a więc jest to oczywiście bardzo mało. Ale to już jest fakt drugorzędny, natomiast podstawowy fakt jest taki, że jeśli chcemy ubiegać się o te igrzyska olimpijskie, musimy zmodernizować naszą infrastrukturę. W związku z tym dobrze by było, żeby za tą deklaracją premiera Tuska poszły faktyczne zmiany w planie inwestycji infrastrukturalnych w Polsce.

Konkludując, Ruch Palikota oczywiście popiera przedmiotową uchwałę. Zrobimy wszystko, ażeby te igrzyska były zorganizowane w Krakowie, w Małopolsce, w Polsce. Uważamy to za świetny pomysł, ale jednocześnie apelujemy też do rządu o to, ażeby zrealizował niezbędne dla tego przedsięwzięcia inwestycje. Dziękuję bardzo za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Andrzej Sztorc, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Posel Andrzej Sztorc:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pragnę przedstawić stanowisko Polskiego Stronnictwa Ludowego dotyczące projektu uchwały w sprawie przyznania Krakowowi roli gospodarza zimowych igrzysk olimpijskich i zimowych igrzysk paraolimpijskich w 2022 r. (druk nr 1249).

Wysoka Izbo! Jest to druga próba, druga inicjatywa zorganizowania igrzysk. O ile pierwsza, w 1993 r., z góry była dla osób zainteresowanych skazana na niepowodzenie, to z tą próbą startujemy z zupełnie innego pułapu, z innego poziomu. Fakt przesunięcia punktu ciężkości na miasto Kraków, myślę, ma de-



**Posel Andrzej Sztorc**

cydujące znaczenie. Miasto Kraków w dużej mierze jest przygotowane, przy niewielkich już inwestycjach, pod względem bazy hotelowej, gastronomicznej. To gwarantuje, że w przypadku otrzymania prawa do organizacji tych igrzysk Polska może odnieść ogromny sukces, i to nie tylko na arenie sportowej, ale i na niwie kulturalnej. Kraków jest takim miastem, z którego większość przyjeżdżających turystów wyjeżdża zadowolona.

Natomiast chcę powiedzieć o infrastrukturze, która musi być zbudowana do momentu rozpoczęcia igrzysk. Myślę przede wszystkim o ciągach komunikacyjnych i o drogach. Podjęcie tej uchwały i wsparcie rządu jest ogromnym wyzwaniem dla rządu. Danie gwarancji to jest rzecz bardzo poważna.

Wysoka Izbo! Chcę z tej trybuny powiedzieć, że i mieszkańcy Podhala, powiatu tatrzańskiego muszą się zgodzić na pewne ustępstwa i wyrzeczenia. Gdyby w przeszłości, panie pośle, stanowisko mieszkańców było inne, zakopianka byłaby zmodernizowana. Wiem, o czym mówię, w tym czasie przewodniczyłem sejmikowi małopolskiemu. Tylko upór mieszkańców, nie będę już wymieniał, gdzie, spowodował, że modernizacja zakopianki nie została wykonana w 100%, tylko w małej części. O tym musimy mówić.

Ja chcę powiedzieć, że inicjatywa chyba jest dobrze przemyślana, startowanie z tego pułapu daje duże gwarancje powodzenia. Polskie Stronnictwo Ludowe popiera w całej rozciągłości organizację igrzysk i poprze ten projekt uchwały. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Bogusław Wontor, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Bogusław Wontor:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej chciałbym przedstawić stanowisko w sprawie przyznania miastu Kraków wspólnie z regionem tatrzańskim po stronie polskiej i słowackiej roli gospodarza Zimowych Igrzysk Olimpijskich i Paraolimpijskich w 2022 r.

Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Moi przedmówcy powiedzieli już o wielu rzeczach pozytywnych dotyczących organizacji tego typu imprezy, a więc powiem tylko, że pod tym wszystkim również się podpisujemy i uważamy, że ze wszech miar impreza jest zająca, ważna i warto ją zorganizować. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na pewien fakt, odnosząc się do wystąpienia pana posła Guta-Mostowego, a także w nawiązaniu do wystąpienia pana posła Sztorca, który przypomniał, że pierwszy raz żeśmy występowali w 1993 r. o organizację igrzysk olimpijskich,

a potem już takiego wystąpienia nie było. To prawda, że za rządów Prawa i Sprawiedliwości trwały takie przygotowania i przymiarki. Myślę, że gdyby Prawo i Sprawiedliwość dłużej porządziło, to możliwe, że takie wystąpienie by było, ale go nie było, i cieszy fakt, że będziemy mieli to wystąpienie miasta Krakowa razem z regionem tatrzańskim wspieranym przez polski rząd. Trudno też nie zgodzić się z tymi uwagami i, można powiedzieć, takim zastanowieniem się, czy impreza ma szansę powodzenia, czy możemy otrzymać prawo do organizacji tejże imprezy. Myślę tutaj o tym wszystkim, o czym mówił pan poseł Gibała w kontekście infrastruktury, bo przecież faktycznie wiele jest jeszcze do zrobienia, a przy przyznaniu ewentualnej organizacji to wszystko będzie brało się pod uwagę.

Oczywiście mam cichą nadzieję, że rząd nie podchodzi do tej sprawy tylko i wyłącznie propagandowo, z góry zakładając, że i tak nie będzie przyznane nam prawo do organizacji, więc co będziemy się przejmowali, tylko zrobi porządek plan inwestycji infrastrukturalnych. Nie chcę już tutaj powtarzać, lecz nie tylko decyzją ministra sportu, ale także Rady Ministrów będzie określony plan inwestycji sportowych, które są potrzebne. Nawet gdybyśmy nie dostali prawa do organizacji igrzysk olimpijskich, to już przez sam fakt, że uda się zrealizować ten plan, podniesiemy poziom obiektów *(Dzwonek)*, podniesiemy poziom miejsc do uprawiania sportów zimowych na terenie naszego kraju, co z pewnością przybliży nas do organizacji nie tylko igrzysk, ale różnego rodzaju mistrzostw świata czy Europy w sportach zimowych. Polepszy to też warunki do uprawiania sportów zimowych i myślę, że wtedy mniej rodaków będzie wyjeżdżało poza granice kraju.

Oświadczam, że klub Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował za przyjęciem tej uchwały. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jan Ziobro, Solidarna Polska.

**Posel Jan Ziobro:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko w przedmiotowej sprawie.

Również mamy nadzieję, że uda się dostać szansę zorganizowania tych zimowych igrzysk olimpijskich i za dziewięć lat uda się je zorganizować, że one będą podobną szansą, jaką otrzymaliśmy poprzez organizację mistrzostw Europy w 2012 r., choć może pod względem sportowym czy też wyników tych zawodów nie wypadły one najlepiej, o czym mieliśmy możliwość się przekonać. Myślę, że te igrzyska, oczywiście jeśli uda się dostać prawa do ich organizacji, uda się

**Posel Jan Ziobro**

je zorganizować, również poprawią w pewnym stopniu infrastrukturę sportową, w szczególności w odniesieniu do sportów zimowych, ale przede wszystkim poprawią kondycję polskiego sportu zimowego i pozwolą dać szansę młodym sportowcom, którzy będą mieli okazję wtedy wystartować, polepszyć nasze statystyki medalowe, jeśli chodzi o sporty zimowe, o igrzyska zimowe.

W całej naszej historii nie wygląda to oczywiście zbyt kolorowo, ale mamy nadzieję, że to będzie pozytywny bodziec, który to napędzi, da pozytywny impuls, także jeśli chodzi o infrastrukturę, którą również będzie trzeba wybudować, która będzie potrzebna do tych zawodów, że to rozbudzi polską gospodarkę w sposób lepszy, niż to miało miejsce podczas mistrzostw Europy, gdzie zdarzały się przypadki, już nie wracamy do tych spraw, bankructw przedsiębiorstw budowlanych wcześniej, przed ukończeniem niektórych odcinków drogowych. Mamy nadzieję, że tu będzie inna sytuacja.

Oczywiście jest to jak najbardziej słuszną ideą i Klub Parlamentarny Solidarna Polska popiera to sprawozdanie, popiera ideę organizowania tych zimowych igrzysk olimpijskich. Oby się udało. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Przystępujemy do pytań.

Czy ktoś z państwa posłów chciałby jeszcze dopisać się do listy pytających?

Nie widzę dalszych zgłoszeń.

Zamykam listę.

Zakreśliłam limit czasu na zadanie pytania na 2 minuty.

Jako pierwsze pytanie zada pan poseł Andrzej Gut-Mostowy, Platforma Obywatelska.

**Posel Andrzej Gut-Mostowy:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na wstępie chciałbym podziękować panu Markowi Biernackiemu, wielkiemu przyjacielowi Małopolski, Podhala, że swoją obecnością wspiera tak wspaniałą ideę igrzysk olimpijskich. Dziękujemy, panie ministrze.

Z kolei zadaję pytanie pani poseł Jagnie Marczałajtis: Jakich mamy konkurentów w staraniu się o te igrzyska i jak oceniamy nasze szanse? Dziękuję.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jacek Falfus, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Jacek Falfus:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Istotną kwestią jest zgodna współpraca poszczególnych związków sportowych. Chodzi tutaj o współpracę związków sportowych tak na szczeblu Polski, jak i ze Słowakami. Polskie związki sportowe powinny już dzisiaj działać, przede wszystkim po to, aby określić też odpowiednie minima sportowe już na olimpiady. Młodziż trzeba w tej chwili szkolić, tak aby sukces sportowy był lepszy niż ostatnio w piłce nożnej, bo tylko wtedy będziemy mieli pełną satysfakcję. Należy również spodziewać się dobrej współpracy już na etapie przedaplikacyjnym w odniesieniu do polskiego i słowackiego komitetu olimpijskiego.

Chciałbym zapytać: Jakie są w tej chwili doświadczenia pani przewodniczącej w tej sprawie? Jak współpracują te jakże ważne w organizacji takiego przedsięwzięcia podmioty? Dziękuję.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o podsumowanie dyskusji sprawozdawcę komisji panią posłankę Jagnę Marczałajtis-Walczak.

**Posel Jagna Marczałajtis-Walczak:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałabym przede wszystkim podziękować wszystkim moim przedmówcom za jednogłośnie poparcie dla tej inicjatywy. To jest ogromnie ważne, aby na początku procesu ubiegania się o tę ważną dla Polski i dla Krakowa imprezę, jaką są zimowe igrzyska olimpijskie, był to proces narodowy, ponadpolityczny. Tylko przy pełnej akceptacji zarówno politycznej, jak i społecznej jesteśmy w stanie temu zadaniu sprostać. Tak że jeszcze raz serdecznie dziękuję za to poparcie.

Odpowiadając na zadane pytania, odpowiadając na pytanie pana posła Andrzeja Guta-Mostowego co do potencjalnych konkurentów, których mamy, chciałabym przypomnieć, że jesteśmy w fazie preaplikacyjnej. Faza aplikacji oficjalnie rozpocznie się dopiero 14 listopada tego roku, kiedy faktycznie nastąpi zgłoszenie miast aplikujących do tej procedury. Tak naprawdę wtedy będziemy znali miasta, które oficjalnie starają się o przyznanie praw do organizacji zimowych igrzysk olimpijskich w 2022 r.

Natomiast z doniesień medialnych, głównie z doniesień medialnych, wiemy o tym, że z rywalizacji o zimowe igrzyska olimpijskie wycofała się Szwajcaria z miastem Sankt Moritz, ale mamy jeszcze pozostałych kandydatów. Kandydowanie rozważa miasto Oslo, które już kiedyś było organizatorem igrzysk olimpijskich, zresztą tak jak Sankt Moritz, jak również miasto Monachium, które przegrało swoją ry-

**Posel Jagna Marczulajtis-Walczak**

walizację o organizację w 2018 r. z koreańskim Pyeongchang. Również miasto Lwów bardzo poważnie bierze pod uwagę swoją aplikację, kandydaturę, a także dowiedziałam się, będąc na różnych spotkaniach międzynarodowych, że miasto Braszów w Rumunii, jak również Alma Ata w Kazachstanie rozważają taką możliwość.

Chciałabym powiedzieć, odpowiadając również na pytanie o szanse, że w tym gronie miast, które są proponowane, jesteśmy naprawdę... Nie chciałabym oczywiście przeceniać naszych szans, zbyt rozbudzać apetytów zarówno Wysokiej Izby, jak i Polaków, natomiast warto przytoczyć kilka faktów, które wzmacniają naszą kandydaturę.

Przede wszystkim to jest ponowna kandydatura, nie startujemy po raz pierwszy, czyli nie mamy w MKOl tzw. karty zerowej, tylko już jesteśmy miastem, które ponownie stara się o organizację zimowych igrzysk, co ma ogromne znaczenie.

Drugim bardzo ważnym argumentem, którym swoją organizację igrzysk olimpijskich wygrało Rio de Janeiro, jest to, że w tej części Europy dotychczas nie były rozgrywane ani letnie, ani zimowe igrzyska olimpijskie. To jest także bardzo ważny fakt, jak również to, że udana organizacja Euro 2012 powoduje, że jesteśmy inaczej postrzegani nie tylko w Europie, lecz także na świecie. O Polsce dzięki Euro usłyszało wiele milionów – śmiem nawet twierdzić: miliardów – ludzi na świecie. Dlatego teraz, po Euro 2012, łatwiej będzie nam przebić się z tą propozycją aplikacji, kandydatury wśród członków MKOl, którzy to właśnie zadecydują za dwa lata o tej decyzji.

Jeżeli chodzi o dotychczasową współpracę, chciałabym powiedzieć, odpowiadając na pytanie pana posła Falfusa, że te działania są prowadzone już od dobrych kilku miesięcy i współpraca jest prowadzona oczywiście zarówno na szczeblu krajowym, samorządowym, a także z federacjami sportów zimowych w Polsce czy raczej przedstawicielami, związkami sportów zimowych w Polsce, jak również z partnerem słowackim, z którym to chcemy wspólnie przystąpić do tej aplikacji.

Z takich najważniejszych wydarzeń, które miały miejsce, chciałabym przytoczyć kilka. Pierwszym, można powiedzieć, aktem rozpoczęcia wspólnych starań było podpisanie 20 października 2012 r. w Krakowie wspólnej deklaracji prezesów polskiego i słowackiego komitetów olimpijskich oraz prezydenta miasta Krakowa i marszałka województwa małopolskiego dotyczącej właśnie projektu zimowych igrzysk olimpijskich w Krakowie w 2022 r.

Później Rada Miasta Krakowa przyjęła taką stosowną uchwałę w sprawie wyrażenia woli podjęcia działań w ramach procesu aplikacyjnego, jak również 8 i 9 marca odbyło się w Bratysławie spotkanie polskiego i słowackiego komitetów olimpijskich, na którym zostało podpisane stosowne porozumienie dotyczące współpracy tych dwóch komitetów olimpijskich na każdym szczeblu fazy przygotowawczej, fazy kan-

dydowania i oczywiście, jeżeli dostaniemy te igrzyska, w fazie organizacji.

W dniu 13 marca br. na posiedzeniu słowackiego rządu została podjęta uchwała o wyrażeniu poparcia dla kandydatury miasta Krakowa oraz współudziale Republiki Słowackiej w procedurze konkursowej.

19 marca na posiedzeniu naszej Rady Ministrów została przedstawiona informacja ministra sportu i turystyki dotycząca ubiegania się o przyznanie miastu Krakowowi igrzysk olimpijskich. Później, 27 marca 2013 r., odbyło się wspólne spotkanie – konsultacje rządów polskiego i słowackiego w Popradzie z udziałem wybranych ministrów, gdzie został podpisany list intencyjny między ministrami Polski i Słowacji dotyczący tej współpracy. Dzisiaj ta uchwała staje przed Wysoką Izbą i to będzie kolejny krok w naszych pracach, w naszych przygotowaniach do starania się o igrzyska olimpijskie.

Jeżeli chodzi o wspieranie sportów zimowych – to również było w pana pytaniu, panie pośle, tak? – to chciałabym powiedzieć, że integralną częścią tego projektu, którą już przedstawiliśmy, złożyliśmy pani minister sportu Joannie Musze, jest narodowy program rozwoju sportów zimowych, który zakłada specjalne wzmocnienie właśnie dyscyplin zimowych, tak abyśmy, jeżeli zostaną nam przyznane zimowe igrzyska olimpijskie i dostąpimy zaszczytu tej organizacji, nie tylko mieli sukces organizacyjny, jak było w przypadku Euro, ale również aby ten sukces był poparty sukcesami sportowymi. Jeszcze raz dziękuję bardzo i proszę Wysoką Izbę o przyjęcie tej uchwały. Dziękuję. *(Okłaski)*

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad projektem uchwały przystąpiemy w bloku głosowań.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 9 maja br.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie jeszcze wygłosić oświadczenie?

Nie widzę zgłoszeń, więc listę zamykam.

Przypominam, że czas na wygłoszenie oświadczenia wynosi 5 minut.

Pierwszy oświadczenie wygłosi pan poseł Henryk Siedlaczek, Platforma Obywatelska.

**Posel Henryk Siedlaczek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jastrzębska Spółka Węglowa koncentruje się na szukaniu rozwiązań, a nie na problemach. I są tego efekty. W czasie gdy większość firm ogranicza zatrudnienie, Jastrzębska



**Posel Henryk Siedlaczek**

Spółka Węglowa wciąż przyjmuje nowych pracowników. Chociaż aż huczy na temat tego, że czekają nas konflikty społeczne, w Jastrzębskiej Spółce Węglowej trwa dialog i z miesiąca na miesiąc jest coraz lepsze zrozumienie między stroną społeczną a zarządem spółki.

Spółka realizuje siedem strategicznych przedsięwzięć inwestycyjnych. Buduje nowe poziomy wydobywcze i zagospodarowuje nowe złoża wysokiej jakości węgla koksowego zlokalizowane w sąsiedztwie aktualnych obszarów górniczych kopalń. Firma podnosi poziom techniczny kopalń i wszystkich ciągów technologicznych. Pracownicy na początku roku dostali podwyżkę płac. Pewnie koleżanki posłanki i koledzy posłowie zapytają mnie, coż takiego się stało, że bodajże trzeci raz w tym roku omawiam w parlamencie sytuację Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Otóż spółka skończyła 20 lat. Powstała w czasach, kiedy na górnictwo w zasadzie wydano wyrok. Z siedmiu spółek utworzonych w 1993 r. zostały tylko Jastrzębska Spółka Węglowa i Katowicki Holding Węglowy. Jest pierwszą dużą spółką węglową, która trafiła na giełdę. Jest firmą, od której zależy los kilkudziesięciu tysięcy rodzin z regionów jastrzębskiego i rybnickiego. Zatrudnia prawie 23 tys. osób. Jest dowodem na to, że górnictwo może nie tylko napędzać gospodarkę, ale także sprzyjać rozwojowi dużego regionu.

Spółka ma siedzibę w Jastrzębiu-Zdroju. Historia miasta to klasyczny przykład tego, jak górnictwo może przyspieszać rozwój. Otóż w drugiej połowie XIX w. podczas poszukiwania węgla kamiennego geolodzy odkryli duże zasoby solanki jodowo-bromowej. Powstało uzdrowisko. Kiedy w końcu znaleziono węgiel, uzdrowisko ustąpiło miejsca kopalniom. W ciągu 14 lat wybudowano w Jastrzębiu-Zdroju 5 kopalń. Przez ostatnich 40 lat górnictwo decyduje o losie około 200 tys. mieszkańców tego regionu. Dzięki debiutowi na giełdzie spółka stała się firmą globalną. Jastrzębska Spółka Węglowa rozwija się, uzyskuje dobre wyniki. Częściowo prywatyzacja spółki opłacała się jej pracownikom. Wszyscy dostali prawo do akcji pracowniczych i dostali je za darmo. Otrzymali także w momencie wejścia Jastrzębskiej Spółki Węglowej na giełdę 10-letnią gwarancję zatrudnienia. Ta firma pokazuje, że można pogodzić interes załogi z interesem ekonomicznym.

Znów poświęcam uwagę Jastrzębskiej Spółce Węglowej, ponieważ znów słyszę głosy o tym, jak niepotrzebne jest nam górnictwo węgla kamiennego. Przeżywamy fascynację nowoczesnymi technologiami i odnawialnymi źródłami energii. W najnowszej historii gospodarki polskiej, europejskiej i światowej przeżyliśmy już wiele takich fascynacji i mód. Była moda na ropę naftową, energię atomową, słoneczną, wiatrową, geotermalną. Co jakiś czas te fascynacje powracają. Teraz zachwycamy się gazem łupkowym. Byłbym zadowolony, gdyby potwierdziły się oceny geologów i ekonomistów o opłacalności jego wydoby-

cia w Polsce. Jednak na razie są to bardziej nadzieje i pobożne życzenia niż rzeczywistość. Natomiast węgiel kamienny i węgiel brunatny od dawna są podstawą naszej energetyki i nic tego nie zmieni. Jednak trzeba go umiejętnie eksploatować i umiejętnie zeń korzystać.

Uważam, że powinniśmy bronić miejsc pracy w górnictwie, energetyce węglowej i przemysłach z nimi związanych. Dlatego tak ważna jest rola Jastrzębskiej Spółki Węglowej, która przez ostatnie lata szukała rozwiązań, a nie skupiała się na załamywaniu rąk nad problemami. Taka filozofia procentuje. Życzylbym takiego podejścia wszystkim, którzy decydują o górnictwie. Dzięki tej filozofii Jastrzębska Spółka Węglowa ma szansę stać się jedną z kluczowych firm w Polsce zajmujących się wydobywaniem, energetyką, koksownictwem i chemią. Firma planuje działania, dzięki którym do regionu mogliby zawitać inwestorzy, którzy zechcą stworzyć miejsca pracy również dla kobiet. Naprawdę warto stawiać na te rozwiązania. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Pan poseł Jerzy Szmit, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Jerzy Szmit:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wczoraj minęła 68. rocznica zakończenia II wojny światowej. Chciałbym w swoim wystąpieniu nawiązać do tego bardzo ważnego wydarzenia.

Otóż 27 kwietnia tego roku podczas spotkania na cmentarzu wojskowym w Braniewie, gdzie pochowanych jest około 30 tys. żołnierzy Armii Czerwonej, doszło do deptania prawdy historycznej, złamania zasad dyplomacji i dobrego smaku. Powodem spotkania była rocznica zakończenia II wojny światowej. Co prawda do tego właściwego dnia pozostało jeszcze 12 dni, ale widocznie strona rosyjska bliżej rocznicy miała ważniejsze sprawy do załatwienia, a władze województwa warmińsko-mazurskiego i tak się dostosują i zaakceptują każdy wyznaczony przez Rosjan termin.

Na cmentarzu w Braniewie zjawiała się zatem grupa Rosjan na motocyklach w czarnych skórzanych kombinezonach. Wiele motocykli było ozdobionych czerwonymi flagami z sierpem i młotem. Rosjanom przewodniczył gubernator obwodu kaliningradzkiego Nikołaj Cukanow. Pan gubernator podczas całej uroczystości występował w skórzanym kombinezonie, co stanowiło rażący kontrast z garniturami i krawatami polskich oficjeli. W Braniewie zjawili się w komplecie najwyżsi przedstawiciele naszego województwa: marszałek Jacek Protas, wojewoda Marian Podziewski, przewodniczący sejmiku Julian Osiecki, do tego przewodniczący struktur wojewódzkich SLD

**Posel Jerzy Szmit**

Władysław Mańkut, poseł Ruchu Palikota Wojciech Penkalski, komendant wojewódzkiej Policji Józef Gdański. Sprowadzono orkiestrę wojskową i kompanię honorową Wojska Polskiego, która realizowała uroczysty ceremoniał.

Organizowana po raz czwarty uroczystość z roku na rok przybiera coraz większe rozmiary. W imieniu polskiej strony głos zabrał wojewoda Marian Podziemski. Wystąpienie wychwalające wyzwolicielską Armię Czerwoną zostało chyba przepisane z przemówień wygłaszanych przez wojewodów olsztyńskich w latach 40. i 50. ubiegłego wieku przy okazji braterskich polsko-sowieckich spotkań. Było o wolności, którą przyniosła Armia Czerwona, o ofierze żołnierskiej krwi, o sierotach, wdowach, matkach i narzeczonych, które nie doczekały się powrotu bliskich do rodzinnych domów, oczywiście w kontekście żołnierzy radzieckich. Po hucznych uroczystościach na cmentarzu, niejako dla równowagi, w Braniewie złożono również kwiaty pod tablicą upamiętniającą generała Władysława Andersa i jego żołnierzy.

Wielką i pełną chwały chrześcijańską i polską tradycją jest otaczanie kultem zmarłych, a szczególnie poległych w walce zbrojnej. Jako dowód niech służą zadbane i otoczone wielkim szacunkiem cmentarze żołnierzy różnych armii znajdujące się na terenie Rzeczypospolitej, również groby blisko 600 tys. żołnierzy sowieckich poległych w II wojnie światowej. Czym innym jednak jest dbałość o groby i szacunek, a zupełnie czym innym wiernopoddane hołdy, fałszowanie historii, podporządkowanie się obcym wpływom, wykonywanie upokarzających gestów. Dla milionów Polaków wejście Armii Czerwonej na tereny Rzeczypospolitej oznaczało śmierć, wywózkę, pozbawienie majątku, śmierć najbliższych, konieczność opuszczenia rodzinnego domu, ponieważ po świetle bez możliwości powrotu w rodzinne strony, więzienie, łamanie sumień. Z jednej okupacji, niemieckiej, trafili pod drugą, sowiecką. Mieszkańcy Polski, szczególnie polskich Kresów Wschodnich, już wcześniej takie zmiany okupantów przeżywali. Niczego nie nauczymy się z historii, nie zrozumiemy jej, nie wyciągniemy z niej żadnych wniosków, jeżeli te oczywiste prawdy, jak to się dzisiaj mówi, pozostawimy jedynie historykom.

Warto poruszyć jeszcze jeden rys. Armia Czerwona, wkraczając na obszar ówczesnych Prus Wschodnich, których część stanowiło województwo warmińsko-mazurskie, po raz pierwszy od początku wojny dotknęła niemieckiej ziemi. Opisy historyków i relacje świadków dotyczące sposobu, w jaki była traktowana ludność cywilna tam mieszkająca, są wstrząsające i w niczym nie pasują do słowa „wyzwolenie”. Trudno też twierdzić, że Rosja doszła do prawdy w opisie II wojny światowej, jeżeli w rosyjskiej świadomości nie funkcjonuje pakt Ribbentrop-Mołotow, który stanowi IV rozbiór Polski i był dla Niemiec ostateczną zachętą do napaści na Polskę i rozpoczę-

cia wojny. Co więcej, dla Rosji początek II wojny światowej to 22 czerwca 1941 r. Rosjanie robią wielkie oczy, gdy słyszą o 17 września i o wszystkich jego konsekwencjach ze zbrodnią katyńską włącznie.

To, co ma miejsce od kilku lat w Braniewie, jest niezgodne z polskim interesem, a przede wszystkim szkodzi budowaniu prawdziwie partnerskich stosunków z naszym sąsiadem. Odbывается bowiem bez żadnej refleksji nad przeszłością, pogłębionej dyskusji, której celem byłoby dochodzenie do prawdy o tym, co działo się w stosunkach między Polską a Związkiem Sowieckim. Dopiero wówczas zrodzą się prawdziwy szacunek i zaufanie. Trudno sobie wyobrazić, aby prezydent Władimir Putin przyjechał do kanclerz Niemiec Merkel na harleyu i paradował w czarnej skórze na uroczystościach wymagających najwyższego szacunku. Do Polski gubernator obwodu kaliningradzkiego może przyjechać kiedy chce i jak chce, bo wie, że i tak będzie witany z honorami. Budzi to politowanie dla zachowań dyplomatycznych władz województwa warmińsko-mazurskiego. Tym bardziej zaistniała sytuacja jest żenująca i naganna, że na tegorocznych oficjalnych obchodach rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja zabrakło w Olsztynie marszałka województwa, przewodniczącego sejmiku, szefa struktur wojewódzkich SLD czy wspomnianego posła Ruchu Palikota.

W związku z tym dwa pytania do pana premiera, przede wszystkim jako szefa rządu. Po pierwsze, czy akceptuje takie wystąpienia swego podwładnego, jakim jest wojewoda warmińsko-mazurski Marian Podziemski? Drugie pytanie również do pana Donalda Tuska jako szefa PO: Czy akceptuje takie zachowanie swego przewodniczącego na Warmii i Mazurach marszałka Jacka Protasa, jakie miało miejsce w Braniewie 27 kwietnia 2013 r.? Dołączam zdjęcia z tej uroczystości i proszę o dołączenie ich do protokołu dzisiejszych obrad. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pan poseł Killion Munyama, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.

**Poseł Killion Munyama:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W połowie lat 60. z inicjatywy ówczesnych władz oświatowych oraz pani Zofii Jachimczyk przystąpiono do organizacji klas specjalnych. W roku szkolnym 1964–1965 w Szkole Podstawowej nr 4 w Jarocinie powstała klasa dla uczniów, którym obniżono wymagania programowe, aby umożliwić im ukończenie szkoły. Wychowawczynią została pani Zofia Jachimczyk.

Szkola Podstawowa nr 6 w Jarocinie powstała 1 września 1983 r. Mieściła się w budynku przy

**Posel Killion Munyama**

ul. Kościuszki 10. Pierwszym dyrektorem został pan Józef Nowak. Do szkoły uczęszczało 111 uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim oraz umiarkowanym. Od początku istnienia placówki powołano do życia organizację harcerską typową dla szkół specjalnych oraz zainicjowano działanie oddziału SKKT. Rok później, w listopadzie 1984 r., rozpoczęło pracę szkolne koło Ligi Ochrony Przyrody. W październiku 1997 r. eksperymentalnie powołano w szkole oddział rewalidacyjno-wychowawczy dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu głębokim.

Powodzenie tego przedsięwzięcia oraz olbrzymie zapotrzebowanie społeczności lokalnej sprawiły, że w następnych latach powstawały kolejne oddziały. W 2003 r. starosta powiatu jarocińskiego podjął decyzję o przeniesieniu szkoły na ul. Szubianki 21, a w roku 2007 szkoła zyskała stałą siedzibę. Od stycznia 2008 r. rozpoczęło działanie Stowarzyszenie „Tacy Sami”, wspierające działalność szkoły. 20 maja 2009 r. na podstawie uchwały Rady Powiatu Jarocińskiego poszczególnym szkołom wchodzącym w skład Zespołu Szkół Specjalnych w Jarocinie nadano imię UNICEF. Od września 2011 r. prowadzone są zajęcia z zakresu wczesnego wspomagania rozwoju dziecka.

W ciągu 30 lat w strukturze i organizacji szkoły zaszło szereg zmian: powiększono bazę lokalową, poszerzono bazę dydaktyczną, wyposażono pomieszczenia w nowoczesny i specjalistyczny sprzęt oraz pomoce dydaktyczne. Zatrudniono wysoko wyspecjalizowaną kadrę pedagogiczną. Absolwenci mogą uczestniczyć w warsztatach terapii zajęciowej. Szkoła przygotowuje młodzież do życia w rodzinie, przysposabia do wykonywania pracy oraz funkcjonowania osobistego w społeczeństwie.

Rok bieżący jest szczególnym rokiem dla tej szkoły, jest rokiem jubileuszu 30-lecia istnienia tej ważnej placówki oświatowej.

Składam serdeczne gratulacje całej społeczności jarocińskiej szkoły specjalnej, a także tym wszystkim, którzy wspomagają szkołę w jej wielkiej misji społecznej. Życzę sukcesów w pracy na rzecz osób upośledzonych oraz pomyślności w życiu osobistym. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo panu posłowi Munyamie.  
Poseł Maciej Wydrzyński, Ruch Palikota.

**Poseł Maciej Wydrzyński:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Czy szanowni państwo pamiętacie słynną powieść Josepha Hellera „Paragraf 22”? Głównym hasłem, które pozostaje w pamięci po jej lekturze, jest zdanie: „Po-

każcie mi człowieka, a znajdzie się odpowiedni paragraf”. Oznacza to, że w każdym momencie swojego życia obywatele muszą mieć się na baczności, ponieważ za jakąkolwiek wykonywaną czynność mogą być pociągnięci do odpowiedzialności prawnej, nawet jeżeli ich działanie, jeśli chodzi o legalność, nie budzi wątpliwości.

Wprowadzenie w zeszłym roku małego ruchu granicznego pomiędzy obwodem kaliningradzkim a powiatami sąsiadującymi z tą częścią Federacji Rosyjskiej spowodowało prognozowane zwiększenie natężenia ruchu komunikacyjnego. Nie chodzi tu wyłącznie o ruch turystyczny, ale w dużym stopniu determinowany on jest konkurencyjnością cen detalicznych różnych produktów. Mieszkańcy obwodu kaliningradzkiego chętnie wybierają się do Polski w celu zakupu produktów spożywczych, Polacy z kolei z terenów przygranicznych jeżdżą tankować swoje pojazdy, ponieważ cena za litr benzyny czy oleju napędowego jest relatywnie niższa w stosunku do stawek polskich.

Pytanie: Czy takie działanie jest niezgodne z prawem, skoro istnieje możliwość dokonania tańszego zakupu? Być może nie byłoby takiej sytuacji, gdyby ceny detaliczne paliw w Polsce były niższe. Na to niestety, zdaniem rządu, nie można wpłynąć, choć eksperci już dawno mówili o możliwości obniżenia podatku akcyzowego na paliwa i dzięki temu wpłynięcia na jednostkową cenę za litr.

Wedle przepisów europejskiego ustawodawcy dopuszczalne jest wwożenie paliwa spoza granicy swojego kraju w regularnym nieprzebudowanym baku paliwa, a także w podręcznym pojemniku do pojemności 10 l, jeżeli działanie to nie jest prowadzone w celach zarobkowych. Media już pewien czas temu informowały o pojawieniu się prywatnych i nielegalnych sieci dystrybucji paliwa w powiatach granicznych z obwodem kaliningradzkim. Oczywiście tego typu działalność powinna być zwalczana, piętnowana, a w stosunku do osób prowadzących taką działalność powinny być wyciągane konsekwencje prawnokarne. Gorzej jest, kiedy dotyczy to niewinnych obywateli, którym nie można zabronić tego, by poszukiwali możliwości tańszego tankowania w celach osobistych.

Obecnie rząd nie jest w stanie określić nieostrych przepisów dotyczących okazjonalności przekraczania granic. W obawie przed turystyką paliwową ogranicza się polskim obywatelom możliwość swobodnego przekraczania granicy obwodu kaliningradzkiego. Niektórzy traktują to jako: nie częściej niż na dobę. Obecnie chce się wprowadzić okazjonalność jako raz na trzy doby. W przypadku częstszego przekraczania granicy obywatele polscy będą zatrzymywani i zawracani na rogatkach Rzeczypospolitej. Okazuje się, że doczekaliśmy się w pewnym stopniu swobodnego powrotu do działań państwa policyjnego, które bez podania konkretnych przyczyn ogranicza swobody obywatelskie.



**Posel Maciej Wydrzyński**

Na początku tej kadencji Sejmu, kiedy przewidywaliśmy zwiększanie się deficytu budżetowego, sygnalizowałem Radzie Ministrów, że w chwili, kiedy zacznie obowiązywać mały ruch graniczny, możemy mieć problemy ze sprowadzaniem tańszego rosyjskiego paliwa, zarówno na użytek własny, jak i z przeznaczeniem na nielegalny handel. Wtedy jeszcze okazjonalne przekraczanie granicy mogło odbywać się raz na dobę. Najwidoczniej Ministerstwo Finansów, widząc lukę w prawie, postanowiło wykorzystać ten fakt do łatania dziury budżetowej poprzez wymuszanie uiszczania przez kierowców akcyzy na granicy za wwożenie większej ilości paliwa. Nakładanie nawet niewielkiej kwoty akcyzy na kierowców, którzy będą przekraczać granicę częściej niż raz na dobę, może stać się preludium do wytaczania bezbronnym i nieświadomym niczego obywatelom procesów przez urzędy skarbowe.

Kontrola i monitoring ruchu granicznego powodują, że w systemach ewidencyjnych odnotowywane jest, jakie pojazdy i ile razy przekraczają granicę państwa. Rodzi się obawa, jeżeli urzędy uzyskają informację o przekroczeniu granicy więcej razy, niż wskazuje wskaźnik okazjonalności, że będą dochodzić zapłaty akcyzy wstecz. Takie praktyki już mogą mieć miejsce, chociażby w problematyce ściągania wstecz akcyzy za sprowadzane pojazdy typu pick-up, o czym również jakiś czas temu mówiłem Wysokiej Izbie.

Jeżeli kierowcy przekraczający często granicę zgodzą się na zapłacenie jednorazowej akcyzy w kwocie 200–300 zł, może to być podstawą dla urzędów skarbowych do podjęcia działań zmierzających do ściągania akcyzy wstecznej. Nie można zgodzić się na takie praktyki. Mieszkańcy terenów przygranicznych wołają na alarm, a my, jako ich przedstawiciele, nie możemy chować głowy w piasek i udawać, że nie widzimy problemu. Jeżeli rząd ma problem z nielegalnymi punktami sprzedaży paliwa, trzeba wzmocnić działania kontrolne, a nie prewencyjne, ograniczając swoim mieszkańcom swobodę przemieszczania się. Doraźne szukanie przepisów wewnętrznych, wprowadzanie ich bez konsultacji i uświadomienia obywateli o ich obowiązywaniu, to praktyki, do których powrotu nikt w demokratycznym państwie prawa nie może dopuścić. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Pan poseł Wojciech Penkalski, Ruch Palikota.

**Posel Wojciech Penkalski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Skandaliczne, niemające racji bytu, incydenty, jakie miały miejsce na granicy polsko-rosyjskiej w ostatnim czasie, godzą w regulacje prawne o małym ruchu granicznym.

Ustawa pozwalająca korzystać z ruchu bezdewizowego okazuje się być aktem prawnym podlegającym dowolnej interpretacji przez polskie służby celne. Prowadzone ostatnio przez celników kontrole na granicy z obwodem kaliningradzkim to kontrole o obostrzonym rygorze. W miniony poniedziałek, zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Finansów, służba celna wprowadziła tę rygorystyczną procedurę kontrolną.

Panie ministrze, pragnę się zwrócić w tym miejscu do ministra Rostowskiego. Dlaczego wprowadzone nowe zasady w zakresie przekraczania granicy z obwodem kaliningradzkim przez obywateli polskich wynikają nie tyle z litery obowiązującego prawa, ile z wewnętrznych wytycznych Ministerstwa Finansów? Kolejny zabieg, który pan zastosował, aby ratować źle zarządzany budżet państwowy, wydaje się być może w pańskim odczuciu majstersztykiem księgowego, ale jest bezprawny.

Zezwolenie uprawniające do uczestnictwa w małym ruchu granicznym daje prawo do wielokrotnego wjazdu i wyjazdu, włącznie z pobytem na obszarze całego obwodu kaliningradzkiego. Celnicy mają sposób na ograniczenie ruchu pojazdów, które do Rosji udają się w określonym celu – aby zatankować bak własnego auta. Funkcjonariusze ci nakładają cło niemal na każdego kierowcę, który wraca z Rosji do Polski. Stosują przy tym własne wyliczenia co do ilości dozwolonych bezdewizowych wjazdów na teren obwodu kaliningradzkiego po każdym dziesiątym razie przekroczenia granicy samochodem.

Zdarzenia poniedziałkowe są następstwem praktykowanej od dawna dowolności i uznaniowości działań podejmowanych przez służby celne, ich arogancji i poczucia bezkarności. Traktowanie obywateli polskich jak obywateli drugiej kategorii jest działaniem niezrozumiałym. Rosja swoich obywateli nie poddaje podobnym rygorom. Z całym przekonaniem można stwierdzić, że obywatele polscy w kraju naszych sąsiadów są traktowani z większym szacunkiem niż we własnym.

Istotnym, panie ministrze, faktem jest to, że region warmińsko-mazurski to region o najwyższej skali bezrobocia w Polsce. Brak pracy, brak podstaw ekonomicznego bytu, zapewnienia socjalnej egzystencji wielu rodzin zmusza mieszkańców regionów przygranicznych do uprawiania tego wyjazdowego procederu. Ten stan rzeczy jest znany wielu lokalnym politykom, reprezentującym obecnie opcję polityczną sprawującą i współsprawującą władzę w kraju. Dlaczego siedzicie cicho? Przecież mamy tak potężne bezrobocie, takie zubożenie. Dlaczego siedzicie cicho?

Upokorzenie, jakie towarzyszy w obiegowej opinii „przemysłownikom”, jest upokorzeniem zwykłego, znanego codziennym niedostatkiem człowieka. Osoby te, bezrobotne, słabe, nie liczą się według niektórych w społecznym rankingu, choć stan ten winien być przedmiotem troski zarówno wojewody warmińsko-mazurskiego, jak i przede wszystkim marszałka woj. warmińsko-mazurskiego pana Jacka Protasa. To

**Posel Wojciech Penkalski**

także winien być problem parlamentarzystów tego regionu. Wydaje się, że mój głos jest jedynym parlamentarnym głosem w tej istotnej dla obywateli kwestii spośród wszystkich parlamentarzystów woj. warmińsko-mazurskiego.

Należy też pamiętać, że może faktycznie ci ludzie dodatkowo zarabiali, ale dzięki temu mogli pieniądze wydawać ponownie w Polsce, kupując produkty i towary w legalnym handlu w Polsce, jak również dokonywać codziennych opłat i przede wszystkim dbać o swoje rodziny. Teraz, gdy wielu z nich zrezygnuje z tego zajęcia, wpływy do budżetu spadną ponownie, a z kolei polskie firmy stracą kolejnych klientów, a ludzie zajmujący się drobnym handlem udadzą się po pomoc społeczną, która obciąży budżet państwa. Uważam, że takie sytuacje są niedopuszczalne, niezgodne z literą prawa, a związane są z własną nadinterpretacją wszelkich przepisów stosowanych przez Służbę Celną. Służba Celna oraz Straż Graniczna nie są profesjonalnie przygotowane do wypełniania swoich podstawowych obowiązków, które nałożyła na nie umowa podpisana między Polską a Rosją, a co za tym idzie, obwodem kaliningradzkim. Nie może być tak, że na pięciu pasach czekają samochody, a pracuje tam trzech funkcjonariuszy Straży Granicznej. Zawsze będzie niedobór. Uważam, że powinniśmy zwiększyć etatyzację, pozwolić tym ludziom na swobodne przekraczanie granicy, a przede wszystkim nie ograniczać ich praw. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pan poseł Marian Cycoń, Platforma Obywatelska.

**Posel Marian Cycoń:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dzisiaj w oświadczeniu chcę pokazać zaradność rolników z terenu Sądeckiego, którzy mimo często niekorzystnego ukształtowania terenu i wielu trudności zdołali w minionym roku wykorzystać szansę, jaką dało im państwo i dotacje płynące z Unii Europejskiej.

Ze sprawozdania Biura Powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Nowym Sączu można się dowiedzieć, że liczba wniosków złożonych w 2012 r. wynosiła 12 313. Kwota wypłacona przez biuro wynosi 51 mln zł, w tym z tytułu płatności bezpośrednich wypłacono 42 mln, zaś z tytułu płatności górskich – ponad 9 mln. Stanowi to bardzo dobry wskaźnik skutecznego aplikowania o środki przez sądeckich rolników. Wypłata płatności bezpośrednich realizowana jest od 1 grudnia 2012 r. do końca czerwca 2013 r., zaś płatności górskie ONW wypłacane są od 16 października 2012 r. do końca czerwca 2013 r.

Od 15 marca agencja przyjmuje wnioski o przyznanie płatności bezpośrednich na 2013 r., płatności ONW, płatności rolno-środowiskowych oraz wnioski o wypłatę pomocy na zalesianie gruntów rolnych, a także innych niż rolne, w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013.

W bieżącym roku już po raz dziesiąty rolnicy mogą ubiegać się o płatności bezpośrednie. Rolnicy, którzy ubiegali się o te płatności w roku ubiegłym, otrzymali z agencji wstępnie wypełniony wniosek o przyznanie płatności wraz z załącznikami graficznymi oraz instrukcją wypełniania. Wnioski można składać do 15 maja br. Kierownictwo agencji informuje, że złożono już 5004 wnioski na rok 2013.

Kierownictwo Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa zachęca rolników do składania wniosków przez Internet. Na stronie internetowej agencji w zakładce „system teleinformatyczny – wniosek przez Internet” znajduje się formularz. Umożliwia on wprowadzenie danych do systemu oraz ich zatwierdzenie, co jest równoznaczne ze złożeniem wniosku o przyznanie płatności. Warunkiem złożenia wniosku w taki sposób jest posiadanie przez rolnika nadanego loginu i kodu dostępu do systemu teleinformatycznego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Wniosek o nadanie loginu i kodu dostępu składa się do kierownika powiatowego biura właściwego ze względu na miejsce zamieszkania lub siedzibę rolnika.

Niewątpliwie polska wieś i zaradni rolnicy skorzystali na wsparciu państwa i Unii Europejskiej w kończącym się teraz okresie programowania. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo panu posłowi.

O zabranie głosu proszę pana posła Waldemara Andzela, Prawo i Sprawiedliwość.

Jest pan poseł?

Nie ma pana posła.

Jako ostatnia oświadczenie wygłaszać będzie pani poseł Barbara Bartuś, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Barbara Bartuś:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pragnę dziś wygłosić oświadczenie o dwóch konkursach historycznych, które organizuję we współpracy m.in. z Oddziałem IPN w Krakowie, Delegaturą Kuratorium Oświaty w Nowym Sączu i szkołami z powiatu gorlickiego.

Finał konkursu historycznego dla szkół ponadgimnazjalnych, jak co roku, odbył się w Liceum Ogólnokształcącym im. Stanisława Wyspiańskiego w Bieczu. W dniu 23 kwietnia br. uczniowie z 14 szkół powiatu gorlickiego i sądeckiego w roku 150. rocznicy powstania styczniowego zmierzali się z tematem

**Posel Barbara Bartuś**

„O ojców grób bagnetów poostrz stal... – powstanie styczniowe w polskiej tradycji walk o niepodległość w XIX i XX wieku”.

Panie i Panowie Posłowie! Pragnę złożyć gratulacje wszystkim uczestnikom konkursów, a przede wszystkim laureatom. Pierwsze miejsce zajęła drużyna z Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Skłodowskiej-Curie w Starym Sączu w składzie: Iwona Król, Dominika Bieryt i Wiktor Gawlak. W nagrodę uczniowie wraz ze swoim opiekunem pojadą do Brukseli. Drugie miejsce zajęli uczniowie Klaudia Kościółek, Klaudia Sajdak i Iga Naglak z I LO im. Jana Długosza w Nowym Sączu. Warto dodać, że wcześniej Iga Naglak, jeszcze jako uczennica gimnazjum w Korzennej, wygrała organizowany przeze mnie konkurs „Konstytucja 3 Maja i czasy stanisławowskie”, więc – jak widać – zainteresowanie historią jest stałe. Trzecie miejsce zajęła drużyna w składzie: Aleksandra Szurek, Grzegorz Łaskawski i Maciej Polak z Liceum Ogólnokształcącego w Bieczu, czyli szkoły będącej gospodarzem tego konkursu. Czwarte miejsce zajęła drużyna w składzie: Wojciech Dąbrowski, Karol Przybyło i Dominik Szura z I LO im. Marcina Kromera w Gorlicach. Piąte miejsce ex aequo zajęły dwie szkoły: uczniowie Adrian Wysocki, Tomasz Pawluś i Jan Rubicz z II LO im. Ignacego Łukasiewicza w Gorlicach oraz Joanna Adamczyk, Monika Dziedzina i Szymon Samek z ZSE im. Oskara Langego w Nowym Sączu.

Drugi konkurs historyczny to konkurs dla gimnazjalistów, który odbył się 30 kwietnia. Jak to się dzieje od początku, odbył się on w Miejskim Zespole Szkół nr 4 w Gorlicach. Była to już VI edycja organizowanego przeze mnie konkursu „Konstytucja 3 maja – czasy stanisławowskie”. W tym roku wzięło w nim udział prawie 200 osób z trzech powiatów, to jest z powiatu nowosądeckiego, powiatu gorlickiego i po raz pierwszy z powiatu limanowskiego.

Uczestnicy biorący udział w konkursie mieli też okazję zwiedzić Gorlice. A zwiedzili między innymi cerkiew św. Trójcy. Jak można było zauważyć, wizyta w kościele prawosławnym była dla nich dużą atrakcją.

Uznając wiedzę i duże zaangażowanie uczniów, pragnę wymienić z tej mównicy też laureatów konkursu gimnazjalnego. I tak:

I miejsce zdobyła drużyna z Gimnazjum im. Św. Jadwigi – Królowej Polski w Brzeznej w składzie

Angelika Mordarska, Mariusz Fornagiel i Dariusz Cabała.

II miejsce – drużyna z Gimnazjum im. Bł. Jana Pawła II w Korzennej – Izabela Lach, Karolina Szoldra i Jadwiga Szlag.

III miejsce – drużyna z Gimnazjum w Zespole Szkół w Zagórzanach – Mateusz Knapik, Michał Pikuś i Justyna Świerczek.

IV miejsce – drużyna z Gimnazjum nr 3 im. Henryka Sienkiewicza w Nowym Sączu – Małgorzata Rams, Maria Stelmach i Krzysztof Olesiak.

V miejsce – drużyna z Miejskiego Zespołu Szkół nr 6 w Gorlicach – Izabela Misiólek, Magdalena Nowak i Jakub Roman.

Ze względu na wysoki poziom merytoryczny konkursów i wkład pracy uczniów i nauczycieli wszyscy uczestnicy zostali nagrodzeni publikacjami książkowymi oraz pamiątkowymi dyplomami. Zwycięzcy wraz z opiekunem w nagrodę pojadą do Brukseli, a laureaci miejsc od drugiego do piątego z obydwóch konkursów w nagrodę 21 czerwca przyjadą do Warszawy, gdzie zwiedzą między innymi Sejm i Senat Rzeczypospolitej Polskiej.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Laureatom oraz ich nauczycielom jeszcze raz serdecznie gratuluję i cieszę się bardzo, że te konkursy historyczne cieszą się z roku na rok coraz większym powodzeniem. Jestem też przekonana, że zdobyta wiedza historyczna pozwoli im lepiej poznać świat, a patriotyzm nie będzie nigdy dla nich pustym słowem. Młodzież, która wzięła udział w tych konkursach, jest naszym kapitałem na przyszłość. Nie możemy zmarnować jej talentów i zapału do pracy dla dobra naszej ojczyzny.

Kończąc, pragnę (*Dzwonek*) serdecznie podziękować Kancelariom Sejmu i Senatu za udzieloną wszelką pomoc i cieszę się, że młodzież może zwiedzać polski parlament i że są publikacje, które promują wiedzę o Sejmie i Senacie. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, pani posel.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie\*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. 10 maja br., do godz. 9. Dziękuję bardzo.

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.



## Teksty wystąpień niewyłoszonych

### Oświadczenia poselskie

**Posel Piotr Chmielowski**  
(Klub Poselski Ruch Palikota)

Z pewnością jako minister transportu, budownictwa i gospodarki morskiej pan Sławomir Nowak wie, jakie jest obecnie najdluższe połączenie kolejowe w Polsce. To połączenie Kraków – Kołobrzeg o długości 1079 km. Czas trwania przejazdu według rozkładu to 15 h 52 min, co daje średnią prędkość przejazdu ok. 67,5 km/h.

Ale czy pan minister wie, jakie było najdluższe połączenie kolejowe II Rzeczypospolitej? To relacja Gdynia – Zaleszczyki, w ramach której w 1931 r. pociąg pokonywał trasę 1314 km w czasie ok. 26 h, ze średnią prędkością 50,5 km/h.

Czemu wspominam czasy II RP? Bo to był czas największych inwestycji i rozkwitu PKP. Czas budowania nowego krwioobiegu ruchu pasażerskiego i transportowego Polski. To m.in. dzięki inwestycjom w PKP Polska dwudziestolecia międzywojennego przetrwała zawieruchy historii. To właśnie przez Zaleszczyki w 1939 r. rząd polski udawał się na rumuńską emigrację. Wspominam to także po to, by pokazać, że pomimo różnic w technologiach 82 lata temu kolej miała się lepiej niż dzisiaj.

Jestem przekonany, że premier Tusk, wybierając pana Nowaka na ministra, chciał nawiązać do najlepszej historii polskiego kolejnictwa. Niestety obawiam się, że polska kolej pod rządami ministra Nowaka może skończyć swój żywot, tak jak niewątpliwie skończyłyby Koleje Śląskie na przełomie roku, gdyby nie zdecydowane zmiany personalne. To już ostatni gwizdek dla kolei, panie premierze.

**Posel Józef Rojek**  
(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Po 18 latach nareszcie zapadł wyrok w sprawie oskarżonych o masakerę na Wybrzeżu w 1970 r. Choć telewizyjne „Wiadomości” w tym dniu potraktowały temat po macoszemu, to jednak ten wyrok wzbudził i nadal budzi wiele emocji. Gdy dwa lata temu Wojciech Jaruzelski został wyłączony z procesu, dla ludzi uważnie analizujących naszą polityczną rzeczywistość był to wyraźny sygnał, że wyrok, jak

podkreślają szczególnie rodziny wówczas zamordowanych i świadkowie tamtych wydarzeń, będzie po prostu skandaliczny. Co prawda sędzia sprawozdawca podkreśliła, że obsadzenie oddziałami wojska Stoczni Gdańskiej czy ulic Gdyni oznaczało skazanie na konfrontację z ludnością cywilną. Ponadto dodała, że nawet w PRL-u nie można było sprawować władzy w oderwaniu od obowiązujących wówczas zasad prawa, których wtedy nie przestrzegano. Jednak przede wszystkim według sądu nic nie uchyla bezprawności decyzji o użyciu broni palnej w 1970 r. Przypomnijmy, że wówczas na ulicach Gdańska, Gdyni, Szczecina i Elbląga od strzałów milicji i wojska zginęło przynajmniej 45 osób, a 1165 zostało rannych. Dlatego rodziny ofiar i ci, którzy pamiętają tamtą tragedię, oraz wielu Polaków zadają sobie pytanie, jak to jest możliwe, że dowódcy wojskowi, którzy wówczas wydali rozkazy strzelania do nieuzbrojonej ludności cywilnej, czyli de facto przeprowadzili masakrę, zostali skazani tylko na dwa lata więzienia w zawieszeniu na cztery lata.

Z tym wyrokiem, którego łagodność zdaniem rodzin zamordowanych po prostu ich obraża, jakże kontrastuje obraz sprzed lat, kiedy to na salę rozpraw bawarskiego sądu wtaczano na wózku inwalidzkim 90-letniego Iwana Demianiuka, który w czasie wojny był strażnikiem w obozie koncentracyjnym w Sobiborze. W zachodniej Europie, na której standardy wielu polityków przeciwnych rozliczaniu komunistycznej przeszłości także lubi się powoływać, nikt aż tak specjalnie nie przejmował się wiekiem ani stanem zdrowia hitlerowskiego zbrodniarza. Ponadto warto wspomnieć, że pomimo bardzo sędziwego wieku i złego stanu zdrowia oskarżonego bawarski sąd zdecydował się jednak na wymierzenie Demianiukowi kary pięciu lat pozbawienia wolności.

**Posel Bogdan Rzońca**  
(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Region bieszczadzki przeżywa ogromny kryzys gospodarczy. Z Sanoka wyprowadzane są państwowe instytucje, np. likwidacji w czerwcu 2013 r. ulegnie Oddział Celny w Sanoku. Totalnie zdegradowana jest droga wojewódzka Jaślicka – Komańcza – Ustrzyki, niekorzystnie dla gmin położonych w Bieszczadzkim Parku Narodowym rozwiązano kwestie podatkowe,

przez co np. gmina Lutowska utraciła dochody podatkowe.

Do tych niekorzystnych zjawisk dochodzi zapowiedź wyłączenia z eksploatacji od grudnia 2013 r. linii kolejowej nr 107 z Zagórza do Łupkowa, która jest źle zarządzana, na skutek czego transport drewna do dużego zakładu w Rzepedzi odbywa się za pomocą niszczących drogi tirów, a nie kolej.

Zapowiedź zamknięcia linii kolejowej 107 przebiegającej przez Komańczę doprowadzi do utraty szansy na wywóz kruszywa koleją z kamieniołomu położonego w tej miejscowości. Władze gminy Komańcza informują, że inwestor wywoził będzie z kamieniołomu 500 tys. ton kruszywa rocznie (ok. 2 tys. ton dziennie), co doprowadzi przy braku transportu kolejowego do zniszczenia, wręcz dewastacji dróg. Jeśli linia zostanie czasowo wyłączona z eksploatacji, dziennie na drogi wyjedzie z Komańczy 80 ciężarówek z kamieniem, przyjmując, że będą to ciężarówki o tonażu 40 ton.

Zwracam się więc z apelem do MTBiGM o ponowne przeanalizowanie sytuacji na linii kolejowej Zagórz – Komańcza, biorąc pod uwagę wyjście naprzeciw firmom zainteresowanym wykorzystaniem transportu kolejowego.

Jestem przekonany, że wycofanie się MTBiGM z zapowiedzi zawieszenia linii 107 będzie dobrze przyjęte przez j.s.t. i przedsiębiorców z Bieszczadów.

### **Posel Piotr Szeliga**

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Oświadczenie w sprawie projektu ustawy o e-papierosach.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W obecnym stanie prawnym istnieje luka, która pozwala osobom niepełnoletnim kupować legalnie e-papierosy zarówno z wsadami nikotynowymi, jak i z wkładami imitującymi smak wyrobów tytoniowych. Polskie prawo nie reguluje ani kwestii obrotu handlowego tymi produktami, ani dostępności tych produktów dla osób niepełnoletnich. E-papieros traktowany jest przez polskie prawo jako zabawka, swoisty gadżet niepodlegający obecnie żadnym obostrzeniom prawnym.

Solidarna Polska przygotowała projekt ustawy – wprowadza zakaz sprzedaży e-papierosów zawierających wsad nikotynowy lub wkłady imitujące smak wyrobów tytoniowych osobom niepełnoletnim. Ustawa reguluje również zasady udostępniania tego typu towaru w punktach sprzedaży oraz zakaz używania e-papierosów w miejscach publicznych. E-papierosy są elektronicznymi urządzeniami dozującymi nikotynę w postaci aerozolu i z uwagi na fakt, iż zawierają substancję silnie działającą, powinny one podlegać specjalnym regulacjom prawnym. Myśl techniczna znacząco wyprzedza rozwiązania prawne w tym zakresie, dlatego też przedstawiony projekt ustawy stanowi odpowiedź na pojawiające się nowinki techniczne, do których dziś mają dostęp również dzieci.

Wiele krajów wprowadziło już znaczące ograniczenia w zakresie dostępu do e-papierosów. I tak w Australii sprzedaż e-papierosów zawierających nikotynę jest nielegalna (dotyczy to zarówno nieletnich, jak i osób dorosłych), zaś w Finlandii sprzedaż, a także kupno z zamiarem sprzedaży wkładów zawierających nikotynę są zabronione. W Hongkongu posiadanie i sprzedaż e-papierosa są nielegalne (dotyczy to wszystkich obywateli i cudzoziemców przebywających na terenie kraju). W Brazylii sprzedaż, import oraz reklama e-papierosów w jakiejkolwiek postaci jest zabroniona. Podobny zakaz reklamy e-papierosów obowiązuje w Holandii. Z kolei kanadyjskie ministerstwo zdrowia w marcu 2009 r. zażądało natychmiastowego zaprzestania importu, sprzedaży oraz reklamy produktów związanych z e-papierosami, zalecając swoim obywatelom, aby nie kupowali i nie używali e-papierosów. Oficjalnie każdy produkt związany z e-papierosami i zawierający nikotynę wymaga pozwolenia na import, sprzedaż i reklamę. W praktyce ani jedno takie pozwolenie nie zostało wydane. W przypadku Stanów Zjednoczonych Ameryki według amerykańskiej Agencji ds. Żywności i Leków (FDA) e-papieros stanowi system dostarczania nikotyny i jako taki nie podlega uprzedniej akceptacji przez agencję. Istnieją natomiast przypadki wstrzymywania przez FDA transportu produktów związanych z e-papierosem na teren USA.

Solidarna Polska chce chronić dzieci od nikotyny – substancji zawierającej silnie uzależniający alkaloid przewyższający szkodliwość niektóre narkotyki. Bezpieczne dzieciństwo to czas wolny od używek, które w sposób trwale negatywny wpływają na rozwój psychofizyczny młodych ludzi.

### **Posel Andrzej Szlachta**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W dniu 8 maja 2013 r., podobnie jak w latach ubiegłych, obchodzono w Rzeszowie 68. rocznicę zakończenia II wojny światowej. Uroczystości rocznicowe rozpoczęto mszą świętą w kościele garnizonowym. Wzięły w niej udział służby mundurowe: wojsko, Policja, straże pożarne, Służba Więzienna, związek strzelecki „Strzelec”, przedstawiciele administracji rządowej i samorządowej, kombatan ci i weterani II wojny światowej, harcerze, młodzież i mieszkańcy Rzeszowa i okolic.

Po mszy świętej uczestnicy uroczystości zgromadzili się przed tablicami bohaterów wszystkich frontów II wojny światowej. Przedstawiciel Wojska Polskiego odczytał apel poległych, a następnie reprezentacja 21. Brygady Strzelców Podhalańskich wykonała salwę honorową. Pod pamiątkowymi tablicami umieszczonymi na zewnętrznej ścianie kościoła delegacje złożyły wieńce i wiązan ki kwiatów.

Do 1989 r. rocznice zakończenia II wojny światowej obchodzone były w dniu 9 maja jako Narodowe

Święto Zwycięstwa i Wolności. W latach 1945–1950 był to dzień wolny od pracy.

Od 1990 r. rocznicę zakończenia II wojny światowej obchodzimy w Polsce, podobnie jak w innych krajach europejskich, w dniu 8 maja. W tym roku w uroczystościach zakończenia II wojny światowej w Paryżu wziął udział prezydent RP Bronisław Komorowski. Obecni byli tam również polscy żołnierze i kombatan ci. Zostały odegrane hymny narodowe Polski i Francji. W defiladzie pod Łukiem Triumfalnym wzięło udział kilkudziesięciu żołnierzy Wojska Polskiego, a uroczystości obserwowało z trybun ok. 200 polskich kombatan tów z okresu II wojny światowej.

Z okazji 68. rocznicy zakończenia II wojny światowej pragnę z gmachu polskiego Sejmu przekazać serdeczne pozdrowienia wszystkim żyjącym polskim żołnierzom II wojny światowej, w tym pochodzącym z Podkarpacia i mojego rodzinnego miasta Rzeszowa. Życzę im długich lat życia w dobrym zdrowiu. Dziękuję za uwagę.

#### **Posel Jan Ziobro**

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Oświadczenie w sprawie opóźnień w budowie autostrady A4

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Ministrowie! Zwracam się do państwa w sprawie przeciągającej się już od kilkunastu miesięcy budowy autostrady A4. Budowa autostrady A4 miała zakończyć się już w 2012 r. Autostrada miała być oddana na Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej Euro 2012. Niestety, tak się nie stało i dzisiaj nikt już nie wierzy w kolejne zapewnienia ministra Nowaka. Nasuwa się pytanie, co wpłynęło na tak duże opóźnienie w budowie autostrady A4. Zawirowania z podwykonawcami,

seria upadłości firm budowlanych, w końcu powtarzanie przetargów i wybór nowych inwestorów to główne przyczyny tak dużych opóźnień, tymczasem do dnia dzisiejszego brak jest osób odpowiedzialnych za taki stan rzeczy. Apeluję z tego miejsca do pana ministra oraz do opcji rządzącej o potraktowanie resortu transportu w sposób poważny i o pociągnięcie do odpowiedzialności osób z koalicji PO – PSL, które doprowadziły to tak poważnej sytuacji, iż niemal każda inwestycja drogowa w Polsce jest opóźniona. Dziękuję za uwagę.

#### **Posel Jarosław Zaczek**

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Serdecznie dziękuję za zaproszenie z okazji wojewódzkich obchodów Dnia Strażaka w 2013 r., połączonych z nadaniem sztandaru Komendzie Miejskiej PSP w Lublinie i wspa niałym jubileuszem 140-lecia lubelskiej straży pożarnej. Niestety, obowiązki poselskie nie pozwalają mi uczestniczyć w tym wspa niałym wydarzeniu.

Dzisiejszy dzień jest dla państwa szczególny, ponieważ to wy, strażacy, jako pierwsi jesteście na miejscu zdarzeń, ratujecie nasze życie i mienie, za co wam dziękujemy. Słowa uznania i podziękowania należą się za ciągłość, kultywowanie tradycji, trwanie i naukę strażackiego rzemiosła młodego pokolenia. Niech ta działalność, Bogu na chwałę, ludziom na pożytek, przysparza Wam radości i szacunku.

Wszystkim strażakom z tej okazji życzę szczęśliwych powrotów do domu, by służba drugiemu człowiekowi była zawsze źródłem osobistej satysfakcji i społecznego uznania. Z całego serca sobie i państwu życzę, abyśmy przeżyli jeszcze niejedną tak piękną uroczystość.



TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

---

KANCELARIA SEJMU: redakcja i skład – Sekretariat Posiedzeń Sejmu, druk – Wydawnictwo Sejmowe. Nakład 41 egz.

PL ISSN 0867-2768. Cena 6,30 zł + 5% VAT

